Landtagsreden

des Kron großkanzlers

des Andr. Chrys. Załuski

1734

MOWY SEYMOWE

Jáśnie Oświeconego Xiążęćiá,

BISKUPA WARMINSKIEGO

ANDRZEIA CHRYZOSTOMA

Ná Záłuskách y Błędowie

ZAŁUSKIEGO

KANCLERZA WIELKIEGO KORONNEGO

Przy publicznych Oyczyzny obrádách

MIANE

Roku Páńskiego 1734.

PRZEDRUKOWANE

W KALISZU

w Drukárni J. K. M. Coll: Káliskiego Soc: JESU.

IMPRIMATU[R]
Gedani die Augusti 1689.
JOANNES GEORGI[US]
KUNICK[I]
U. J. D. Uladislaviensis, [P]
censis, Varmiensis, Canoni[cus]
Officialis Gedanensis &
Pomeraniæ.

SENTENCYA
w Práwie
P. ŁYSZCZYNSKIEGO
Atheismi Accusati.

HOrret animus cogitare, linga loqui N. Krolu: i łzámi ráczey nieszczęśliwość Oyczyzny nálzey, że tákie wydáłá *Monstrum*, nád ktore, i sámá Afryká ſtráſznieyſzego *producere* nie może, opłákiwáć niżeli *promere sensum* w tey ſpráwie, nalezáłoby, ná ktorą wſzyſtká ſię poruſzyć muśi náturá. Były tákie ſekty z ktorych iedne publicznie słońce zá Bogá ádorowáły: áby, gdy to zaydźie, w nocy bez Bogá były; drudzy Xiężycowi ſię kłániáli, áby w dźień Bogà niemieli. Tu coś więcey widzę, bo żadnego, i iuż *non in corde*, ále bezbożną ręką obrzydliwe nieprzyznáią *dogmata*. Przećiwko ktorym wſzytko, cokolwiek widźiemy, ſtawa: iſtnośći Bogá iſtnośćią włáſną broniąc, i tego mu nie odeymuiąc, co od niego máią. Dobrodzieyſtwy, ktore *plena manu* biorą, ſwego dobrodźieiá *evincendo*. Wſtáie co dźień słońce, aby nas oświecáło, zſyła ná nas Niebo łáſkáwe influencye. Ziemiá, ktora nas trzyma, karmi nas, i tá poſpolita Mátká oddáie nam z lichwą e dobrá, ktorych iey pożyczamy. Powietrze [z] dźiela ſwego ptáſtwá, wody ryb, cáła náturá ieſt [n]ſtáwicznie rozrutna: i nic nie robi, tylko żeby nas bogáćiłá. Jákoż ták wielkie dobra nie máią mieć iednego Authorá? iákoż te wſzytkie profuzye nie maią mieć iednego początku? iákoż ten [p]orządek od ták dawnego czáſu poſtánowiony,

ná cáłym świećie nie ma znáć iednego Páná? iáko zbraniáć śię znáć go zá Bogá? luboby i wiárá do tego nas nie prowádźiłá. Ták wiele dobrodźiestw wylanych ták wiele łaſk, ktore nie uftáią, bárdźiey nas upewniáią o Bostwie, niżeli grzmoty, i pioruny: ktore częſto więcey háłáſu, niżeli złego czynią; i zda śię, że Author nátury gwałt ſobie czyni, gdy chce áby śię go bano. Káry te odzywáią śię ná niektorych tylko nieſzczęśliwych, i z wielką ſłyſzemy ie ćięſzkośćią, á dobrodźieyſtwá ná wſzytkich ſpływáią ludźi, i co moment śię rodzą. Jákoż śię ználeść może nie człowiek? ále, że ſtárego Plautá záżyię: *Legirupa, impudens, impurus, inverecundiſſimus*, ktory to neguie w Bogu, co ſámże nie od kogo inſzego, tylko od niego ſámego ma. *Major hæc eſt iniquitas* N. K. *quàm ut veniam mereri poſſit*, kiedy zá łáſki *amaritudines*, kiedy Bogu *mala pro bonis*, *odium pro dilectione* oddáie; czym *ſic peccat, ut excuſari nequeat.* Byli ták nieſzczęśliwi, w ktorych ſercu zbrzydliwa tá znaydowáła śię propozycya, *non eſt DEUS*, przećież i tym świátłá rozumnego ieden promień więcey ſuppedytował, niżeli ślepoty było w zápámiętáłych páſſyách. Było tákich doſyć, ktorzy ták żyli, iákoby Bogá nie było: ále to czynili ztąd, że go zápominali, ále go nie negowáli, przynaglaiąc gwałtownie rozum, dla iednego áppetytowi upodobánia. Tu záś *directè petitur* honor Bogá, przy ktorym umieráć káżdy nie raz, ále kiedyby million duſz miał, powinienby. Przed lat ośmnaſtą *me præſente*, w Páryżu ieden z Kálwinow, z ſzaloney w błędźie ſwoim żárliwo-

wo-

wośći, do Káthedrálnego umyślnie przyſzedſzy Kośćiolá, czyniącego ofiárę Kápłáná, *in ipſo actu* podnoſzenia Hoſtyi, ćiał z tyłu mniey ſzkodliwie w ſkutku co do Kápłáná, ále bezbożnie w intencyi, co do ofiáry. Widźieć było cáły práwowierny Páryż, dla iednego grzechu pokutuiący. Rozpłynęło śię ſerce z poćiechy, pátrząc na *zelum* tego wielkiego Miáſtá, przy honorze *læſæ Divinæ Majeſtatis*, náznáczone poſty, publiczne modlitwy, ná ktorych popiołem głowy co żywo ſobie poſypowáło, upokarzáiąc śię Bogu zá táki *auſum*. Słyſzeć było żárliwych Káznodźieiow, *Ululate Paſtores, & clamate.* Trwáłá tá publiczna pokutá Niedźiel cáłych dwie, ná kogoś ſpoyrzał, konſternácya ná twárzy, ná ſpuſzczonych oczách widźieć śię mogłá. Nie wſpominam káry, *rigor pro æquitate habitus*, ieżeli *delicto pænæ* nie były *commenſuratæ*, przećięż były tákie, nád ktore ćięſzſzych rozum ludzki wymyślić nie mogł. Tu nie Kápłan ofiáruiący *impetitur* ále ſam Bog *tollitur*: á co więkſza, nie *inconſideratè*, ále *ex deliberatione* ná pápierze ręká nieſzczęśliwa wyraża to, ná co i ſámá *fremit* náturá. *Facta hæc ſunt, non attentata ſed perfecta*, á zátym nie rozumiem iákoby ználeść śię mogł *lenitati locus, cum ſeveritatem res ipſa efflagitet*. Bronić go Pátron wſzelkiemi ſpoſobámi: ále poſtáremu moim zdániem, *non addidit invalidè robur facundia cauſæ*, bo dobrze rzeczono, *inanis eſt oratio, ubi prava actio*. Spowiedź *in Aprili* uczyniona, kiedy iuż o nim *in Februario* mowiono, zda śię bydź bárdźiey *ſacrilega*, niżeli prawdźiwa, á nie widzę też *abſolutionem ab Atheiſmo*

ſmo

ſimo, ktorey żaden prywatny dáć nie mogł Kápłan. *Producitur* świádectwo od Woiewodztwá Brzeſkiego, gdyby Obywátele tego Woiewodztwá to byli wiedźieli, co my, pewnieby go nie dáli byli; *quod oculus videt, nemo fideliter negat*, co álbo z niego, álbo z inſzych ſłyſzeli, raczey *ex zelo libertatis*, á niżeli ná wymowienie *tam enormis criminis* nápiſáli; *qui audiunt, audita dicunt: qui vident planè ſciunt.* A zátym wſzytkie te defenſy, wſzytkie *teſtimonia non ſunt interpretanda ad impunitatem delicti, ſed ad vindictam*, bo ten grzech *nec negari, nec excuſari poteſt. Apellat* teraz *legem, qui non ſervavit eam*, zápomniawſzy Reguły práwney, *qui ſine lege peccat, ſine lege perit.* Skárzy ſię że Szláchćicem będąc, *non convictus* wźięty, inkárcerowány. Dałby Bog, áby ſię ow zá Władyſłáwá Jágiełłá w ſercách Polſkich wznowił *zelus*, ten, iáko Státut pod tytułem Heretyká świádczy, w Wieluniu to poſtánowił; *Decernimus, & pro firmo conſtanti, & pro irrefragabili edicto teneri præcipimus. Ut quicunq; in Regno Poloniæ noſtro, & terris nobis ſubjectis Hæreticus, aut hæreſi infectus, vel ſuſpectus, eorum Fautor, eorum vel director repertus fuerit, per noſtros Capitaneos, Conſules Civitatum, & alios Officiales, ac quoslibet ſubditos noſtros ſivè in officiis, ſivè extra viventes, velut Regiæ Majeſtatis offenſor capiatur.* Co ná ten czás cáła Polſka chętnie przyięłá, iáko to owe słowá wyráźnie znáczą: *ſingulariter ſinguli, & univerſaliter univerſi, eodem animo, eadem voluntate, ſcientiâ, aſſenſu, & ratihabitione, omnes unanimiter, &c. &c.* Kárdynálne prawdá to práwo *neminem captivabimus, niſi jure victum*, ále oprocz tego, że *ipſe ſe publici juris ſtudio*

ſta-

ſtatûs ſui renunciatione privavit beneficio. Słuchaymy excepcyi *in minoribus caſibus*, niżeli w ták wielkim nád ktore większe bydź nie może. *Nullum terrigenam poſſeſſionatum exceſſu, ſeu culpâ capiemus, nec aliquam vindictam in eo faciemus. Illo tamen homine excepto, qui in publico maleficio aut in furto, & Mulierum Villarum raptu incendio, homicidio voluntario, Villarum depopulationibus, & ſpoliis deprehenderetur.* Konſtytucya 1611 imáć ſwáwolnikow tych każe, ktorzyby náiázdy mordy, wybierânia, i palenia domow, łupienia, po drogách czynili i práwo inſze mowi. *Nobilis fur capiatur*, Zkąd i ſtatut náſz *de viro bonæ famæ*, ktory z tego że kto *bonus*, á nie z tego iże kto *Nobilis*, oſtrzegł i wárował *in criminalibꝰ* obwinionemu, *juratoriã facti evaſionem.* A ieżeli práwo chce, *nullũ nobilẽ captivãdũ, qui bonæ eſt famæ, niſi priùs jure eſſet convictus*; toć *malæ famæ* (zwłaſzczá *in tam atroci crimine*) *abſq; juris proceſſu capi poterit.* I záprawdę *indignus eſt libertate, qui ſe ultrò ſervituti ſubmiſit*, bo *improbo Nobilitas tantùm prodeſt, quantùm cæco ſpeculũ. Nobilitas cũ virtute jũcta eſt, ignobilitas cum vitio. Juſtè* tedy *à lege deſeritur qui legem deſerit injuſtè*: bo ieżeli kiedy, to w tym terminie: *cum perditis perditè agendum eſt, extremisquè morbis extrema remedia adhibenda.* Należy Rzeczypoſpolitey *ut crimina pacem turbantia, & fidem publicam ſolventia, ſeveriore, & quaſi in militia caſtrenſi, judicio cobibeantur.* Dla czego *atrocitas criminis fecit, ut ab ordinariis juris Regulis diſceſſum fuerit.* Wſzák *fidem qui perdit, nihil poteſt ultra perdere.* Bo ten kto neguie Bogá neguie wſzelką Jurisdykcyą, neguie wſzelkie práwo. Nie może mu żadna *ſuffragare lex*, ktorey

ſam

ſamże *renunciat*, i nie máiąc *quo errorem ſuum tueatur*, *culpa hæc* będąc *nullo digna patrocinio*, obawiam ſię że przez ták długi czás nie będąc ták wielki wyſtępek ſkarány: *ne detur celeri victima tarda Deo.* Jeżeli záś idźie, ze go *ad forum ſpirituale* pociągniono, *erubeſcendum contra legem loqui.* Státut *titulo ſpiritualis* wyrażáiąc iákie ſpráwy *ad forum ſpirituale* należeć máią; wyráźnie pokázuie, że *non inconſulto impetu*, ále *ex lege & uſu* do tego ſtan nász przyſtąpił. Jeſt Státut w Krákowie 1543. poſtánowiony. *Imprimis ad forum ſpirituale Judicium pertinet judicare differentias Sanctæ Chriſtianæ Religionis, Hæreſes videlicet, ſchiſmata, blaſphemias contra Deum, & Apoſtaſias.* Nie máſz ſię tedy o co gniewáć: *Leges interpretandæ non ad impunitatem dictorum, ſed ad vindictam.*

Excepcya *Fori* iść nie może, *qui ubiq; eſt, ubiq; ſortitur forum.* O krzywdę Bogá, ktory wſzędźie ieſt, idźie, urázony kto ná honorze, tu po ſublewacyą, uſzczerbion ná ſławie, tu po gleit, zrážon kto z ſzláchectwá, tu po redintegrácyą, Máieſtat Krolewſki *portus eſt & præſidium periclitantium.* Gdźież tedy Boſka krzywdá pewnieyſze *vindicias* mieć może, iáko u Lokotenentá, iáko u Namieſtniká ſwego? bo to táki wyſtępek, ktorego *nec negare, nec excuſare poteſt in tanta gravitate criminis accelerandi proceſſus, non protelandi.*

Inkwizycya iść może, práwo mowi: *Literatoria documenta teſtibus ſuppleri non poſſunt, evidentia rei evincit omne probationis genus.* Uſłyſzeć z świádkow więcey nie możemy nád to, co widźiemy, iákom rzekł: *qui audiunt, audita dicunt, qui vident, plane ſciunt.* Nád to *propria oris confeſſio* gdy záchodźi. A Statut Koronny *non neceſſariam eſſe* náten czás *inquiſitionem* bydź ſądźi. Zápátruie ſię ná nas cáły świát, wſzytkie Národy, *Cælum & terra teſtes erunt ſuper nos.* Boiąc ſię tedy *hanc juſtam cenſuram*, boiąc ſię żeby ten zápámiętáły człowiek *non redeat ad vomitum*, żeby do tego, czego ſię teraz *formidine pœnæ* zápiera, nie wroćił ſię, i tym bárdźiey ſam nie zginał, inſzych nie zgubił, należy dwiemá konkludowáć słowy: *Leges extendendæ, rigor extendendus.* Zgadzam ſię záś *in genere pœnæ* z Kárdynałem Jego Mośćią Prymáſem, *hoc adjecto*, żeby ták zbrzydliwe piſmá wprzod tá nieſzczęſliwa paliłá ręká, ktora ie piſáć odważyłá ſię.

MOWA PIERWSZA,

Ná Rádźie po Wiedenſkiey w Krákowie 10. *Januarii* 1684.

ANi mogę, ánim powinien. N. K. P. M. M. i D. pierwſzego záczynáć z tego mieyſcá głoſu, ná ktorym mię dobrotliwa W. K. M. *ultra merita*, á śmiele mogę mowić, *& ultra vota*, oſádźiłá láſká, bez należytey Máieſtátowi Páńſkiemu wdźięczności. Giną tępemu słowá ięzykowi memu, i wſzytká śiłá wymowy w uſtách moich niſzczeie, ſáme náwet myśli, lubo ie wdźięczność powinna zágrzewa, boiáźnią, i zádumieniem drętwieią, gdy mi uważáć przychodźi, iák wyſoko dobroczynna W. K. M. ręká wzięłá nád memi záſługámi gorę, i tám honorowi memu zámierzyłá metę, kędym álbo doyść ſię ták prętko nie ſpodźiewał I álbo przyznam ſię, ieſzczem ſobie nie życzył, (máiąc doſyć śił, doſyć ochoty,

ty, do ſtánia przy Máieſtáćie) *aſſidere*. I ták ſię zemną ſtáło, iáko owo kiedy nieprzyiáźny wiátr, okręt w nieznáiome pędźi ſtrony, *& quas nolebat cogit inire vias*. Ale kiedy ták Boſka, i W. K. M. kazáłá wola, należy ábym przyznał *publica hac confeſſione*, W. K. M. *ab ungue authorem meæ conditoremq́ fortunæ*. Przyſzłoby mi było N. K. *in primo iey areſcere flore*, kiedy nieſpodźianie śmiertelnośći wyroki, *ſpem & unica ſolatia*, Wuiá mego, *dignum longiori vita, in terra viventium* nagle powoławſzy, mnie ośierośiáłym mieć chćiáły, ále też *præcerpto ſucceſſionis fructu*, prace iego pozoſtáłey *exſortem*, gdyby mię byłá *ab hoc ſortis invidentis æſtu* Protekcyi W. K. M. nie záſłoniłá zgubioney nádźieie moiey Tarcza *Aheneus murus, & tutamen.* Ná ten czas W. K. M. ſpráwiłeś, *ne me unusq́ Titan videret unusq́ dies, ſtantem & cadentem:* kiedy *Regio judicio ſuo, deſiderium* wydźiedźiczenia mego uſkromiwſzy, dałeś mi *primum eſſe, & primas publicas in munera vires.* A gdy mi ták ſzczęśliwie *arbitrio æquitatis* W. K. M. *fortuna fidem mutata dotavit*, nicem lepſzego nie poczytał ſobie, iáko w Regeſtrze Dworu W. K. M. *ſub Principe tanto* (ktorego cnoty świát wſzytek *pro maximo* wźiął *exemplo* ſobie) *cenſeri*, i *ad patientiam exerceri laborum*. Alećmi i tu nád záſługi moie doſtępnieyſza pokazáłá ſię W. K. M. *Majeſtas*, kiedy mnie pierwey práwie *electum* á niżeli *exploratum*, do realney ſwoiey, i Nayiáśnieyſzey Krolowey Jeymośći P. M. przypuśćiwſzy uſługi, do tego krzesłá ſpoſobiłá. Niechćiałeś W. K. M. ábym był *titularem* tylko miał *ſervitoratum*, ále *ut Domeſtici tui, duplicibus veſtirentur*, żebym był uſług moich W. K. M. i Krolowey Jey Mośći uczynił diſpártytę. I nie długo uſtáwiczność nieoderwána, życzliwość niezmázána, wierność niepoſzlákowána, ochotá niezmarſzczona była bez nágrody, bo prędko ſzczupłey fortuny moiey gránice, naprzod i Proboſtwá Jároſłáwſkiego, rozprzeſtrzeniliśćie Páńſtwo Miłośćiwe Dobrodźieyſtwem. Liczyć dniámi dobroczynnośći Máieſtátow wáſzych nie mogę, bo *nullum in me perdidiſti diem. Annis munera* Wáſze *computare* muſzę, *& ſumma* łáſk ich *capita ſequi*, bo *munificentia* W. K. M. zá interpozycya Nayiáśnieyſzey Páni moiey, *in locandis Beneficiis*, niedotrzymawſzy roku Opáctwá Wąchockiego, *auxit* mię oraz honorem, i nieubogim dochodem. Jużem był *ad alios aſcenſus* ſobie *nimius voti*, ále mnie lubo *ſatis accepiſſe fuit*, W. K. M. *non ſatis dediſſe*: obćiążyłeś prędko Nayiáśnieyſzy Krolu *& gratitudinem meam exceſſem favoris, & indolem* Sekretáryi Koronney urzędu powagą: ktora że *reddit ad Dominum, injuria hæc locum majoribus beneficiis fecit.* Umiałeś W. K. M. *æmula Divinitatis virtute, ſubjecti ſui humilitatem probare*, kiedyś mi ſtopniá tego honoru umknąwſzy, *hunc* łáſki ſwoiey *luſum meliorum interventu*, obfićie *penſaſti*, boś mi *pro conſcientia ſecretorum ſuorum*, dáć ráczył w Rádách i w Senaćie *purpuratam ſortem*, wielkie *æſtimationem ſacrorum inſigne*, ále tym większego godne ſzácunku, że mi ie w ten czás tá ręká włożyłá kiedy okowámi Pogány, á Chrześćiáńſkie Národy tryumfálnemi obćiążáć gotowáłá ſię láurámi. Więc niech tá nie-

zwy-

zwyćiężona, oraz i dobrotliwa *dextera*, uczyniwszy mnie ták wyfokiego honoru godnym, uczyni zdolnym, pokázuiąc *viam mandatorum ſuorum*. A wdźięczność moiá trwáć będźie w śiłách ſwoich zupełna. *loquetur magnalia*, W. K. M. wiecznie. Głośić będźie, i Krolowey Jey Mośći P. M. i D. dźieło w tey mierze cudowne, ktora *ſuo Deucalioni Pyrrha*, z grubego kámieniá *filium Adæ* potráfiłá uczynić. Nie wyśili śię z czálem, áni z láty *erga Regnatricem Domum*, ná tym krześle dewocya moiá, *ab ipſo ducet vires animumq́ ævo*. Będźieſz mię miał W. K. M. życzliwego nigdy nieporuſzenie ſługę, Oyczyzná wiernego, i ná przyśięgę ledwo teraz oſchłą, ále nigdy ná ſercu niezmázáną pámiętáiącego Senátorá, *clariſſima* Senátu Przeświętnego *Nomina*, zgadzáiącego śię z máiącemi dobro poſpolite *præ oculis* i w ſercu Kollegę, *ſplendidus Quiritium Ordo, zeloſum* przy wolnośći i prærogátywách *nobilitatis defenſorem* Słowem zámknę gębę tym, czym mię wola W. K. M. mieć chce, do czego przyśięgá obliguie, do czego niewygáſzona w ſercu moim ku Máieſtátowi W. K. M. i cálemu Nayiáśnieyſzemu Domowi prowádźi *non invitum* wdźięczność.

Co do punktow proponowánych, należáłoby N. K. pierwſzy raz záśiadáiącemu, wprzod *mirari*: niż *Philoſophari*, ále że W. K. M. *virtus creatrix*, niechćiáłá mię mieć ná tym mieyſcu *elinguem*: krotko śię *pro ſenſu meo* do nich przymawiam. W krotkich bárdzo słowách záwiera śię *ratio ſtatus*, káżdego Kroleſtwá i Rzeczypoſpolitey, *Conſilium domi, arma foris*. Cokolwiek przezorne rozumy w piſmách, rádách, i mowách ſwoich, ná przeſtrogę i náukę ſpráwy Rzeczypoſpolitey tráktuiących podáią, wſzytko śię to w tych záwiera, *conſilium*, & *arma*. Ktorakolwiek Rzeczpoſpolita dobrze ieſt w to oboie opátrzona, i ſporządzona, tá ieſt ſzczęśliwa, trwáłá, i miłośći ſwoiey beſpieczna: ktorey zás tego oboygá, álbo iednego z tych niedoſtawa, tá iáko ná łodźie ſtoi, długo trwáć, ſzeroko śię w ſławie, i gránicách pomnażáć nie może, by naymocnieyſza, by naybogátſza, powoli ſzwánkowáć, á ná oſtátek upadáć muśi. *Duo ſunt quibus extulit ingens Roma caput, virtus belli, ſapientia pacis*. Ubłogosłáwił nas Pan Bog w pierwſzym, nie trzebá nam po rádę zá Ocean płynąc. Już doſtátecznie *ex promiſſis immortalium operum* W. K. M. káżdy konkluduie, że ná Páńſki iego naywyżſzych koron godney głowie wſpieráć śię może *ſecurè* Chrześćiáńſki świát, i *populorum ſalus*. I ieżeli W. K. M. wiernych rad ſwoich *ex uſu* ráczey, niżeli *ex neceſſitate conſilium cogis*, przychodźiemy nie ták *conſulere medium*, iáko ráczey *quæſitum oracula Phœbi*, od Tronu W. K. M. *Arma foris*: o tych *in manifeſtis periculis* Oyczyzny rádźićby należáło, iákoby gotuiący śię rozdraznioney potencyi Othomáńſkiey wcześnie *reſiſtere*. Przywodźić nam Pan Bog i ſzczęśćie W. K. M. *ſocios belli*, kiedy Rzeczpoſpolita Wenecka, ták oſtrożna i w rzeczách ſwoich *provida*, ná ieden W. K. M. proiekt, i iáko ſámi w liśćie ſwym przyznáią, ná ieden roſkaz łączy śię, & *ſtrictiori fœdere* wiąże,

że. Życzę tedy iáko nayprędzey rátyfikácyą posłáć, bowiem że ná tę *prompti ad opera belli* oczekiwáią. Komu tylko *mens sana in corpore sano*, konkludowáć muśi: że tá ligá *summè necessaria* Rzeczypospolitey. Nie byłoby żádney ták mocney Monárchii, ktoraby *sinè fœderatis res magnas gerere* mogłá. Rzymiánie *rerum Domini*, więcey *per socios*, niżeli swemi woyskámi dokázowáli. *In privatis Domibus* ten iest nayznácznieyszy ktory ma naywięcey Przyiaćioł, krewnośći, kolligácyi. Jákom tedy rzekł: iák nayprędzey rátyfikácyą posłáć życzę.

Ausum Kozakow, ná inszy czás *differre* by nie trzebá, że tego, ktorego łáská W. K. M. *evexerat*, widząc w nim ochotę, sprobowáne przeszłey kampánii męstwo, i odwágę, *& cum virtute felicem temeritatem tumultuariè* zábili, inszego *pro libitu suo* postánowiwszy, *ille crucem pretium tulit, hic diadema*. Ale że iesteśmy *in eo* Rzeczypospolitey *statu*, że ráczey káressowáć, niż exácerbowáć należy, *dissimulandum tantisper*. I ieżeli potwierdzenie Hetmáná tego nowego przysłáli *confirmandus*. Żeby záś defekt, ná ktory się skárżą, i iáko mi pisze I. M P. Lubáczowski, drożą, widząc, że *Græculus esuriens, in cælum, jusseris ibus*, do czego nowego nie przywiodł; iák nayprędzey znáczną iáką summą życzyłbym ich supplementowáć, z nowym á gorącym ordynansem, ná iáką *exnunc* zágrzawszy imprezę.

Hospodár Stefan, áby się ná Pánstwie ośiedźiał, nie tylko w tym honor Imienia W. K. M. ále i cáley Rzeczypospolitey *vertitur interes*. Nic pe-

pewnieyszego, że o tym *serio* myśli Portá, żeby kogo swego tám osádźiłá. Nam też *è converso omni conatu* stáráć się trzebá, áby się ten, ktory muśi bydź záwsze, i W. K M obligowány, utrzymał. Kiedyćby ordynáns W. K. M. dány był *in executione*, nie skárzyłby się ná defekt ludźi; bo z śiedmnastu Chorągwi tám náznáczonych, tylko słyszę śiedm iest, i to bárdzo szczupłych, bo co żywo do Domow się *fato quodam* Roku teráźnieyszego roziácháło, i ieżeli co ludźi iest, to większa część swáwolnych, ktorzy ten národ Chrześćiánom życzliwy bárdźiey exácerbuią i áffekt w nich do nas tłumią; czemu, że W. K. M. posłániem ludźi woiennych, i kogo ktoryby był *à consilio, providere* ráczysz, nic nie wątpię.

Háná Krymskiego, żeby ná stronę swoię przeciągnąć, á przynaymniey, *quod & sufficeret, avertere* od exekucyi ordynánsow Porty, *hic labor, hoc opus est* Wszelkich sposobow, ná ktorych *consummata* W. K. M. schodźić nie będźie *providentia*, záżyćbym ná to życzył.

Pericula od Moskwy, niewiem ieżeli niepodobne będą owey gotowośći Szwecyi, ktorą przeszłą kampánią ogłoszono.

O Toruńczánách, życzyłbym zlećić komukolwiek z Ich Mośćiow Pánow Senátorow Pruskich, áby o tey sprawie dáli W. K. M. *aliam partem* wysłuchawszy, informácyą, żeby ten deskrypt ná szkodę Interessántow nie wyszedł.

Factum Krolewieckie, ieżeli kogo, to mnie osobliwie iáko iednego tylko *in præsenti Cōsilio* Duchownego *augere* by miało, *& ad debitum* pobudźić

dźić *zelum*, ále że ten *ordinatus* bydź powinien, *& rationabilis*, lubom czytał tę Historyą, *non planè invenio causam*, żeby się ták záraz iąć tego *serio* zwłaszcza że I. M. X. Wárminski nic o tym nie pisze. Zdáłoby mi się tedy zlećić to I. M. w Wármii będącemu, żeby *ex alia parte* záwźiął informacye. Jeżeli iest co, żeby z Gubernátorem Miástá támecznego expostulował: od ktorego *inquantu* nie będźie sátisfákcyi to rekurs do sámego bydź może Elektorá. Ale *ad primam notitiam* wdáwáć się w to, nie maiąc *certitudinem*, ieśli ták iest, álbo nie? nie rozumiem bydź *congruum* Honorowi W. K. M. &c. &c.

MOWA DRUGA,

Ná Rádźie w Zołkwi 13. *Novembris*, 1684. *miána.*

MUśiałby bydź Imionowi Chrześćiáńskiemu nieprzyiázny, ktoryby Bogu zastępow, ofobliwych zá to nie oddawał pokornie dźięk, że nam szczęśliwie zdrowego z tey Kampánii W. K. M. P. M. M. *reducere* ráczył. *Nunc demum animus noster in tuto positus est loco*, kiedy nam się dostáie pátrzyć ná twarz Páńską *hostium terrorem, Civium amorem.* Nie álterowáłá nas nic zbliżáiąca się ku Woysku náſzemu liczna nieprzyiáćielska potęgá, bo byłá nádźieiá w tey ręce Boskiey, ktora W. K. M. ták potrzebnie tych czásow Oyczyznie náſzey *præfecit* i ktorey wszytkie wielkie, i nieśmiertelne ákcye swoie przypisowáć ráczysz. O iedno tylo zdrowie wszytká myśl, wszytká nádźieiá byłá troskliwa, wiedząc, że go W. K. M. szánowáć nie zwykł, iáko o niebespieczeństwá

stwá wszelkie nieustraszonym sercem, ták i fátygi niedyskretnym (*sit cum venia W. K. M. P. M. dictum*,) podeymuiąc zápomnieniem. Niechże będźie ná wieczne czásy Imię Boskie zá to błogosłáwione; á niech i dáley dodáie w długi, i niezámierzony czás czerstwośći, *& de nostris addat annis.* Kiedy teraz uwolniwszy nas *à sagitta volante*, zátrzymawszy wszelki impet, spustoszenie kráiom náſzym *non ex vano* grożący, i gotuiący, nie wytchnąwszy cále, nie osuszywszy czołá *ex pulvere Castrensi Regem Patremq́ geris, & consulis:* á gotuiąc się ná przykrą *sedentariam*, i niechybnie nád konne prace ćięższą; *vocare* ráczysz *Senatum*, podáiąc niektore punktá do disquizycyi. Naypierwszy punkt o Seymie, kiedy, i gdźie złożony bydź ma. Byłoćby wiele rácyi, ktoreby konwinkowáć mogły, żeby pod ten czás, kiedy *res non verba coerceri* by powinny, odłożyć Seym ten ná przyszłą Jeśień, boć i samo práwo, we dwie lećie ieden Seym po drugim náznaczáiąc, dyspensuie od ták prętkiego Seymowánia, i te kosztny zwyczáynie *in immensum excrescunt*, lepieyby ná wygotowánie się wcześnie ná przyszłą kampánią łożyć, ále że podatki lubo *publico consensu*, ná Seymie przyszłym uchwalone, ták oporem wypłacáią Woiewodztwá, dopierożby nie tylko leniwiey szły, ále podobnoby i ustáły: á zá tym, i tá ochotá, ktorey nam się słyszeć dostáło dość oćiętey, tym bárdźiey w Woyskuby ustáłá, nierychley, álbo niepewney czekáiąc zapłáty. Zgołá uważywszy wszytkie *pro, & contra*, rácye, widzę że Seym

zło-

złożyć nie ieſt *voluntatis*, ále *neceſſitatis*. Czás nie może bydź prędſzy nád *Februarium, circa 13. 14. vel 15.* wynidźie właśnie. Uczyniwſzy iednák reflexyą ná *ſtatum rerum præſentium*, rozumiałbym, żeby czás zwyczáyny, ſześćio Niedźielny *redigere* do dwoch Niedźiel: i żeby *ſine ſolemnitatibus*, to tylko ſię nánim tráktowáło, co bydź powinno, wſzelkich náſzych ſtárania *objectum*, żeby gotuiącey ſię potędze Tureckiey *audaci ſucceſſibus, & elatæ*, że przeſzła kámpánia *fato quodam Chriſtianitatis* zeſzłá, bez wielkiey ich ſzkody odpor dáć ná wioſnę. O mieyſce záś máią Ich Mość Pánowie Litewſcy wyráźne práwo, żeby w Grodnie, i teraz przypádá kádencya, i prawdá to, *lex non diſputat, ſed jubet*, przećię iednák pámiętáiąc ná to: że *qui magnarum rerum conſilia ſuſcipiunt, cogitare debent ſedulò, an, quod aggrediuntur, Reipublicæ utile, Gentibus glorioſum, & promptum effectu, vel certè non arduum ſit*. Nie będę ſię rozwodźił N. K. z tym, iáko to *ignominioſum* byłoby cáłemu Národowi, i Polſkiemu, i Litewſkiemu, boć honor oboygá Národow ieſt *indiviſibilis*, kiedyśmy w Grodnie Seymowáć mieli, tu woyná, á táka, z ktorey ſię nie ſnádno wyśliznąć możemy, á oddaláć ſię *in viſcera* X. Litewſkiego ták dáleko, iákie záś *præjudicium* Rzeczypoſpolitey, káżdy ktokolwiek z gruntu, *& nube remota*, rzecz nie ieſt *effectu prompta*, ále i owſzem *ardua*, kiedy W. K. M. i do ſtania co *ante omnia* życzliwi W. K. M. zważyćbyśmy powinni, i do rády náwet *nulla commoditas*, kiedy izbá Senátorſka, ták i Poſelſka *titulo Illuſtriſſimorum gaudet*, bo, i z wierzchu, i z boku

boku wſzędźie przeyźrzeć, wody, deſzcze náſtąpiłyby, śniegi, *tempeſtates*, nie tylko *quæ authoritas & decentia*, ále *& quæ commoditas* Seymowánia, *Diſpenſatio legis*, ieſt to *juris relaxatio, facta cum cauſa juſta, & rationabili*. Co ſię *in caſu noſtro*, oboie znayduie, káżdy *ad oculum* widźieć może, náoſtátek *impoſſibilitas tollit obligationem*. Jeżeli *ratione & neceſſitate*, Rzeczypoſpolitey Ich Mość *non ducentur*, poydźiemy znowu *precario*, i nie rozumiem żeby ſię uprośić nie dáli, i nie uprośili przynaymniey ná *medium locum* Wárſzáwę, kiedy ná Lwow ták *pertinaciter* ſtawáią, da ſię Ich Mośćiom wſzelka *ſecuritas*, że to ſię *pro hac ſola vice* dźieie, ſtánie Konſtytucya do ukontentowánia Ich Mośćiow.

W dawnych Hiſtoryách czytam, że inſtrukcyi nie dawáno Poſłom; Rzymiánie tylko to: *videat, Legatus, Conſul, Dictator, ne quid Reſpublica detrimenti capiat*. Nie rozumiałbym tedy, áby inſze wchodźiły máterye, dość zrobiemy ná Seymie, kiedy gruntownie popárćie woyny, *& media* do iey prowádzenia ſkonkluduiemy, bo to pewna, że nieprzyiaćiel *quidquid virium & armorum* ma, ku nam obroći, &c. &c.

MOWA TRZECIA,

Ná Rádźie pod czás Seymu w Wárſzáwie 26. Februarii 1685. miána.

KAżdy *ſine aſſentatione* N. K. M. przyznáć muśi, że żadney nie ráczyſz opuſzczáć okázyi, ktorąbyś nie miał dozornego ſwego około dobrá tey Oyczyzny *palam* pokazáć ſtáránia. Kiedy i teraz

teraz widząc zátámowáne *consilia*, publiczne, dálszym obrádom *præclusam viam* szukałeś przez ten czás *media*, ktorymiby tá spráwá uspokoiona byłá *Quod scimus loquimur, & quod vidimus testamur*, żeś W. K. M. nigdy *pænitentiam* nie czynił żadney propozycyi, záwsześ Oycowsko przyimował prozby, ilekroć *jure & æquitate nitebantur*, ilekroć z sámey tylko Osoby W. K. M. konkluzya *dependebat*. Cokolwiek sie nápárli Ich Mość W. X. L. niektorzy, á mogłeś to W. K. M. z Osoby swoiey pozwolić, ráczyłeś im *sine ulla delibera-tione* deklárowáć, ále kiedy *gradatim* rosnące, i iedná z drugiey rodzące się, powstáią co raz, to nowe pretensye i ktorych bez Rzeczypospolitey cáłey, w ktorą *tres status* wchodzą, *concludere* nie możesz, i iż też i rády nie stáie. Kiedyby Ich Mość tylko *directè* powiedźieli *arcana* tych dylácyi, lubo się ich niektorzy domyśláią, łácnieyiżaby *de remediis* pomyślić. Pod Laską stárą zostawáć, wiem to z sámego I. M. P. Chorążego Koronnego, iáko sobie tego nie życzy, i te pracę sobie mniey pożyteczne, *fastidit*. Uważam też z drugiey strony, żeby to było *immutatio formæ Reipublicæ*, boby tym *tolleretur libertas Electionis*, pomieszáłyby się álternaty, Máła Polská dwoch pretendowáłaby Márszáłkow, *& plurimis dato hoc uno, sequerentur inconvenientia.* Nie zbraniałeś się W. K. M. i nie zbraniasz do tey godźiny, i do Grodná iácháć. Pozwalałeś ná wiele tákich iuż rzeczy, ktore *etiam diminutionem* nieco Máiestátu Páńskiego *sapiebant*, byle tylko Oyczyzná sálwowáć się mogłá z tych niebespieczeństw,
kto-

ktore iey grzechy nász e, zápámiętánie násze, co raz to bárdźiey zbliża. Nie znayduię słow N. K. ktoremibym mogł *vergentis* co raz *in peius sæculi nostri felicitatem* wyrázić, kiedy *proxima mala* nie uważáiąc, ták drogi czás, ktorego momentá złotem odważyćby trzeba, płynie, *aliud agentibus*, niepożytecznie. Widźiemy *indefessum studium* W. K. M. ktorym rádbyś *in vias planas* przyprowádźiwszy, widźiał prętko pożądány początek Seymu tego, á postáremu *in limine* ieszcze *offendere* przychodźi. Ják ścisły Bogu ráchunek oddádzą, ktorych *consilio, auxilio, scientia*, ták ciężkie *in Rempublicam* dźieią się *præjudicia*. A nikt niech nie mowi, że lubo to Elekcya Dyrektorá Izby Poselskiey *differtur*, *utile tempus Reipublicæ* nie bierze się, bo insza to bylo przedtym, kiedy Izbá Poselska przez ten czás dokąd się z Máiestátem W. K. M. *& cum Senatu* nie złączyłá, to Konstytucye postánawiáłá, i z gotowemi w Senáćie stawáłá, ále teraz *corruptiori* pożal się Boże *Sæculo*, ledwo z iedną, i drugą *comparere* zwykłá Konstytucyą: záczym *eadem est ratio* o tym mowić w Izbie Poselskiey, iáko i o inszych ktore często *non faciunt ad rem*, máteryách. Ktokolwiek záś N. K. *nube remota* o tych nászych dylácyách sądźi, ktokolwiek *penitius* interessá teráźnieysze násze *& Colligatorum* uważy, przyznáć muśi, że Seym ten (obroń Boże) zerwáć, álbo go przewlec, osobliwie tym sposobem, *perire est*. Wielka exspektácya iest cáłego świátá, *qua sol habitabiles illustrat oras*, o Seymie tym, nie od złączenia Izby Poselskiey *tum ordinibus aliis* ráchuią się-

śiedźi náśi, iáko my świádomśi widźiemy, że częstokroć odtąd go ráchowáć trzeba, nie wiedzą tego *arcanum*, ále gdy się o Elekcyi Márszáłká wádźiemy, gdy obránie iego *differimus*, formuią sobie złe *omina*, dálszych obrád, czynią konsequencye, że kiedy widząc ták bliską nászę zgubę, *de formalitatibus* dysputuiemy, niepodobna, ábyśmy *serio* o obronie nászey myślić chćieli. Nie może się wszytkiego wymowić, cokolwiek ztąd *nocivi in Rempublicam* wyniść może, komukolwiek iednák *mens sana in corpore sano*, domyślić się może, á zátym i obawiáć żeby gdy my nie myślimy o defensyi, ktora miáłáby bydź *primum & ultimum* Seymu tego *objectum*, nie dáliśmy okazyi, do myślenia o sobie ináczey sąśiádom. Trácą przyiaćiele serce N. K. gdy ospáłą, zániedbáłą práwie interessow publicznych w nas widzą *curam sumunt* nieprzyiaćiele *animos & superbiam*: bo iákośmy iuż nie raz doszli, że ledwo nie pierwey Konstytucye násze bywáią w Kámieńcu niż w Krákowie, niepodobna áby te násze *in præliminaribus* zátárćie się, nie dodáło fántázyi czuwáiącym ná podobne okázye Pogánom. Ktoż wie? ieżeli tá potęgá, o ktorey I. M. P. Hetman W. Koronny M. M. Pan powtorne máiąc wiádomośći, pierwsze, że áttákowáli, drugie, że Niemierow wźieli, usłyszawszy o tym ná szym nierządźie, nie pomkną dáley. Ktoż zá to Bogu, Oyczyźnie, Chrześćiáństwu odpowiádáć będźie! ieśli nie my, ktorzy *nodum in scirpo quærimus, & mala nostra non sentimus*. Niech mi nie ma nikt zá zle, że iáko przyśięgły Senator

tor, *quidquid nocivum scio, liberè* mowię. Mamy przykład o pewnym niedawno szczęśliwie skończonym Seymiku, że iest wyprosżony, wymodlony. Gotowiśmy my Biskupi, iáko nayuniżeniey tych Ich Mośćiow, ktorzy támuią Rády, á támuiąc, do zguby nászey otwieráią wrotá, prośić *per amorem Patriæ, obtestari*, żeby chćieli z przedśięwźięćia swego *demittere*, á iuż kiedykolwiek pozwolić czásu do sálwowánia Oyczyzny. Jeżeli zás *nec ratione flecti, nec precibus induci poterunt*, prośić będźiemy W. K. M. (á wiem że *ibi* W. K. M. *obviam* prozbom naszym) żeby nie mięszkáiąc do Grodná iacháć. Będźieć to wielkie *scandalum*, wielkie u cálego świátá z wielu rácyi, ále coż iuż czynić? tonący i brzytwy chwytáć się powinien. Ja u śiebie żadnego nie znayduię *medium*, ktoreby się *cum instituto & forma Reipublicæ* zgadzáć miało. Słucháć go iednák chętnie będę, *& sensum meum* káżdemu *convincenti subscribam*. Chybáby N. K. ći Ich Mość ktorzy w Grodnie zostáią, nie tylko listámi W. K. M. ále przez ktorego z Ich Mośćiow Pánow Senátorow tám uprosżonego *compulsi*, i do nas *invitati* byli Ktoż wie, ieżeliby się nie zmiękczyli tym od cáłey Rzeczypospolitey destynowánym honorem? i uważywszy, że żadnego práwá ták śćisłego, i ćiásnego nie mász, ktoregoby potrzebá gwałtowna nie rozwiodłá, *tollitur omnis immunitas, ubi adest necessitas*. Wźiąwszy ná reflexyą *salutem publicam*, ktora bydź powinná naygruntownieyszym práwem, á ktora *legem non accipit, sed dat*, przybydź tu do zátrzymáney obrady chćieli. W ostátku

B4 bę-

będźiemy wiedźieli, *quid petant, quid optent*, co zá *securitatem in posterum* práwá swego potrzebuią. Nie wątpię nic, że *& Regiæ authoritati* W. K. M. i cáłey Oyczyzny prozbie, i iey miłośći, ofiárek dáruią, ktora bydź powinná *ratione valentior omni.* Rozumiem też áby W. K. M. *practicato toties exemplo*, do Izby Poselskiey kogo z Ich Mośćiow Pánow Senatorow od boku swego posłał, ktoryby *imminentia pericula* wywiodł, *& per amorem Patriæ obtestetur*, aby *tandem ad res agendas* przystąpili: Boć to po ostátnich trzech dniách, iuż trzy Niedźiele Seymowi będą, á myśmy go ieszcze nie záczęli. Prośiłbym także z mieyscá mego I. M. X. Biskupá Krákowskiego máiącego iuż *praxim in emolliendis animis*, áby prywatnie chćiał wniść w to i perswádował tym Ich Mośćiom, ktorzy *principiis obstant* Seymu, áby chćieli Oyczyznie dárowáć, ieżeli iákie przećiwne przed się wźięli intencye. Pomogą do tego i drudzy Ich Mość X. Biskupi boć nam należy *jus opportunè, importunèq; obsecrandi.*

MOWA CZWARTA,

Albo ráczey Votum ná Seymie Wárszáwskim, pod Laską I. M. P. Gielbutá Pisárzá W. X. L. Roku 1685.

RAchuiąc N. K. P. M. M. ták liczne W. K. M. przećiwko tey Rzeczypospolitey dobrodźieystwá, nic bárdźiey nie życzyłbym z mieyscá tego (ná ktorym mię dobroć W. K. M. *silenta beneficia*, nieznáiąca miłośćiwie osádźiłá) nic bárdźiey, mowię, nie życzyłbym iáko żebyśmy wszyscy podobnymi byli *multa debentibus* I kiedy w miá-

w miárę łásk, niepodobna wdźięczności *extendere verbis*, to przynaymniey procz obligácyi ná sercu, głos z ust nászych nie powinien bydź dźwięk bez dźięk, bo nie dármo rzeczono *Profitere*. Liczyć *ad æs, & libram*, wszytko to, cokolwiekeś W. K. M. P. N. M. *etiam ante fortunam Regiam*, z prawdźiwey ku tey Oyczyznie miłośći swoiey uczynił, nikt nie wydoła. Ráchowáć od szczęśliwey inauguracyi nieporownane z żadnym zeszłych wiekow Monárcha, przećiwko temu Krolestwu áffektu, W. K. M. codźienne dowody nikt nie wystárczy. Redukowáć náwet *in compendium* dwuletnie od przeszłego Seymu, do dniá dźisieyszego W. K. M. Akcye, nikt nie potráfi. Będą niepohámowáne dla nas trudy, odwagi, *non humilis labor* tym, ktorych *decora ingenia*, dźieł śmiertelnych *famam in posteros* przeymą, a ia nieudolnośći moiey pozwolić nie mogę, ábym wysławiáć miał *ingentia facta* W. K. M. o ktorych i myślić *opus & labor est.* Pánegiryku tedy czynić niechcę, kędy rzecz sámá mowi: ktokolwiek *grata consideratione* Wiedenskiey toni *revolvere* chćiałby niebespieczeństwo, ták szczęśliwie *operosa vincendi felicitate* uprzątnione, że *salus gentium fati sui*, ná ten czás *incerta*, pewną ználázłá obronę, á Polskie Imię, ktore dawny mol toczył *hæreditarium malum obtrectatio*, sámász niechęć *retulit in melius*. Nie znayduię słow N. M. Krolu P. M. M. ktoremibym mogł godnie podźiękowáć zá to osobliwie, żeś niesłycháną dzielnośćią, i umieiętnośćią zháźił błędne o nas opinie. Zstępiłeś *vindice fama* záostrzone ná

ko-

honor Polſki żadła, ſálwuiąc bliſko iuż *alto ruentem à culmine Trojam*, zkąd wypárte Pogáńſtwo, nie tylko bezwſtydnie záwźiętey odbiegło impręzy, ále nád to, *pro trophæis tumulos* wźięło. *Unde quanta eſt gloria genti?* zá co nieprzekonáney dźielnośći *ſtat ſervatus pro elogio mundus*. Pokazałeś potym W. K. M. że *ut vinci didicêre ſemel*, odporu dálſzego, ieżeli co dáli, to potym drogo to opłáćili. Niechcę bydź *reus temporis* N. M. Krolu, áni wſpomnieniem Párkánſkich, Strygońſkich, Szczećińſkich imprez, zápieráć ták drogich momentow, bo wiem, że ich nie tylko Polſka, ále i cáłe, poki ſwemi rość będźie láty, nie zápomni Chrześćiáńſtwo. A my ták chwalebnie pánuiącego Tronu, wierni poddáni, kiedykolwiek ná pychę, i rádość wiekow *hæc externa loquemur*, zápomnieć nie możemy, *proxima nobis* oſtátniey tey kampánii. Nie odbierze by nayżárliwſzy *livor* tey ſławy W. K. M. tego *judicium Orbis*, że nikt lepiey nád W. K. M. i nieprzyiaćioł bić, i ſwoich bronić nie umie. Niech nie mowi nikt, że ten rok zſzedł *sine experimento virtutis, sine fructu*: bo wźiąwſzy w reflexyą wypuſzczone ku Polſzcze Tátárſkich báchmátow cugle, nápięte ku tey ſtronie, ták wielkiey potencyi łuki dźielnośćią, i umieiętnośćią W. K. M. zátrzymáne, nieſpodźiewánym, i przedtym nigdy nieſłychánym ſpoſobem, bo ile *ex antèactis* czytáć álbo ſłyſzeć *de modo bellandi*, z tym Národem, zoſtáie ſię, ledwo nie záwſze, ten *practicabatur*, ſpoſob, *ad famam* zbliżenia ſie tego nieprzyiaćiela, záraz ſię náſze kopáło Woyſko, czego ieſzcze ſią

ite-

ſzcze teraz ná rożnych mieyſcách znáczne *rudera*. Teraz záś doſzedłeś W. K. M. tego, czego żaden ſię przedtym, álbo nie domyślił, álbo czynić nie śmiał, pokazałeś że i *aperto marte*, bez okopow *in facie* ich ſtáć, iść, odpoczywáć, beſpiecznie ſię może; ſámá *oſtentatio armorum* wſtręt im czyni, ták, że nie raz wabieni, dáć plácu niechćieli: bo wiedząc ták wielekroć *clade Magiſtra*, iáko W. K. M. umieſz z nimi woiowáć, tyle ſercá nie mieli, przychodźiło im zátym często *motos componere fluctus*. Jákoż widźiemy, że nie tylko od ſzczęśliwey W. K. M. inauguracyi, ſtárożytney Polſzcze prześiliło ſię nieſzczęśćie *damnant olim ad flagra Quirites*, uſtáły nieznośnych inkurſyi *flagella*, uwolniony lud *à ſagitta volante*, ále i tego roku *dicant qui viderunt*, iák wielka nagotowáłá ſię potencya Tátárſka, iáko *gens prædari non præliari ſueta*, nápietego cudem ſzczęśliwośći, i umieiętnośći Páńſkiey, ná nas doćiągnąć nie mogłá zamyſłu. Idźie to wſzytko *in ſortem* prac, rezolucyi, ſtáránia W. K. M. około ſtrapioney Oyczyzny, ná ktorey raz niezmordowána nigdy wydawſzy ſię uſługę cokolwiek náleży do zátrzymánia cáłośći, do odwrocenia niebeſpieczeńſtw, *ut tempeſtas jubet*, rádą, ręką. *Civem Patremq; geris*. Nię zna *indefeſſa curis ingentibus* W. K. M. *ſolicitudo* nileżytey káżdemu *jure naturæ* ſolgi, w nieuſtánnych pracách to iáwnie świádczy, że *ex quo ſe Cæſar Orbi terrarum dedicavit, ſibi ſe eripuit*. Teraz oſobliwie, gdy *poſt tot diſcrimina rerum*, ledwo co zſzedſzy *ex Martio campo* ná *Capitolium*, Oyczyſtym *tantæ molis* powſzechney rády,

dy, *evolvere* raczyſz *arcana.* Skłádaſz *in ſinum* oboygá Národow *priſcam ſentiendi libertatem*, áni lęka ſię W. K. M. choć nie lekka *penetrabilibus ſedentaria*, temu, ktoryby *aſſuetudine bellandi*, wolał pod niebem, iáko *ſydus polare*, w polu bydź *author audendi*, álbo cinoſurą w boiu *contra orientem*, ániżeli w pokoiu dni, i nocy trawić, częſtokroć *inter ſonoras idem volentium, nolentium& tempeſtates.* Miłość iednák Oyczyzny *cunctis affectibus flagrantior*, wſzelkie przeważa ćięſzkośći, oraz tryb nowy *Amoris in Patriam* formuie, *obliviſci ſui, meminiſſe ſuorum.* A lubo zá ták heroiczne ákcye, ktore ſzczegulnie *in holocauſtum bono publico* W. K. M. *litare* zwykłeś, áni Aureliánowey nie potrzebuieſz ſátisfákcyi po nas, *ideo hæc facio, ut mihi Reſpublica ſemper gratias agat*, przećięż gdy te *Benefactorum manubia* gruntownie ná poddánych wſpieráią ſię ſercách, ſkładam pod nogi W. K. M. iáko nayniżſze dźięki zá nie, z mieyſcá mego, *plenus votorum, non dubius ſpei*, że Bog ten, ná ktorego ſię W. K. M. we wſzyſtkich ſwoich ſpuſzczáſz ákcyách, i pewnie nie záwiedźieſz: że mowię Bog widząc, nie tylko Oyczyznę, iáko ieſt *impar ſolvendo*, ále i ná Páńſkie w ſwych rękách zápátruią ſię ſerce, iáko *commune charitates omnium complectitur*, ſą zá te prace, kiedy w wielu pożal ſię Boże nas nie máſz ich *ſenſum*, niechybnie pożądánemi nádgradzáć będźie korzyśćiámi.

Utrzymáć ſię niepodobno N.KP. M. M. mnie oſobliwie, ták wielą dobrodźieyſtwy obćiążonemu, i domowemu ſludze, ábym nie miał oddá-

dawſzy, *quod eſt Cæſaris Cæſari*, należytych Krolowey Iey Mośći P. M. M. publiczney *teſtari* wenerácyi, bo w ten czás, gdy W. K. M. ſłynieſz prawdźiwie *Patriæ Pater, Matrem ut gerat*, Nayiáśnieyſza Pani moiá, zwykłá ták czułym poſpolite dobro piáſtowáć ſtárániem, że nieporownáney ku Oyczyźnie miłośći, wyraża prawdźiwy Mácierzyńſki áffekt. Przyznáć muśi káżdy, ieżeli kiedy, to ná ten czás, *ad prodigium anxias curas*, gdy W. K. M. *Vitæ prodigus, & in interitu*, ginącego pogránicza, *Interritus occurrebas impavidus ruinæ.* Nápátrzyłem ſię codźiennie tego, iáko *ſolicita regnatrix*, nie tylko uſtáwicznemi do P. Bogá ſupplikácyámi, ále ſtárániem pilnym, áby iáko nayprędzey opoźnione dogániáły W. K. M. Chorągwie, *ſequebatur velut Martem Bellona ſuum*, śćigáiącemi ſię troſk co raz nowych zawodámi, nie tylko zdrowia tego *intuitu*, ktore dźwiga wſzytko, lecz i dla powſzechney ná ieden los puſzczoney fortuny, *Palladis auxiliis ſemper ſtetit*, żeby co raz to nowi, do Boku W. K. M. przybywáli. Dźiękowano u Rzymian publicznie, wielkiey iedney Mátronie, ze zdrowia ſwego, ná ktorym Rzeczypoſpolitey wiele należáło, konſerwowáłá męża *Meretur* publiczną wdźięczność Krolowa I. M. że umie chodźić, i pieczołowáć około tego zdrowie, *in quo vivimus, & ſumus.* Miłość iey ku Polſzcze z przeſzłemi nieporownána Monárchiniámi, kiedy i włáſney zápomnieć umie Oyczyzny, w ten czás, gdy intereſſá ſię z Kroleſtwem náſzym nie zgadzáią. Nie tylko tedy z obligácyi, ktore ſię nie ſłowámi płáćić powin-

winni prywatnych, ále i z publicznych iáko nayuniżeniey dźiękuię Máieſtatowi Krolowey I. M. P. M. M. nádźieię w Bogu máiąc, że ten *in progenie ſideribus cæli nutrita, ſecundis*, pobłogoſłáwi, ktory ią dał ná poćiechę Oyczny, ták piękną.

Krolewicowi I. M. Jákubowi, iáko wielka *portio laudis*, ták *gratitudinis* tenże należy oblig, kiedy máiąc przed oczymá ledwo nie do śiebie *directè* rzeczone słowá, *aliis Decii, vetereſq; Camilli narrentur, tu diſce Patrem*, ták dobrze Oycowſki W. K. M. *imprimit* ſobie przykład. Nie zoſtáwuie długo *prætextæ locum*, *cùm Mars Patrius ſagum injiciát*; pierwſze ſwoie *Tyrocinia*, nie ná tych rzeczách, ktoreby látom, ſtanowi, i náturálney pod ten wiek należáły inklinácyi, ále ná Márſowym záprawuie ſię polu, nie przyuczone ieſzcze do niewczáſow latá, ćięſzkich woiennych prac słodźi ſobie guſtem, i nikt z ták wielką poćiechą o naypożądáńſzey nie myśli impreźie, iáko Krolewic I. M. o woynie, w czym *diſcit imitaturq; Patrem*. Wyprośił ſię W. K. M. żeby był ráczey cudzych kráiow odłożył ná czás ſpokoynieyſzy widzenie, á teráźnieyſzych nie omieſzkał kámpánii, iákoby ſię to w Krolewicu I. M. owe pierwſzego, ktorego imię nośi, otworzyły trudy Jákubá, *ſuppoſuit lapidem, & dormivit*, nie raz ná twárdey źiemi, ná ćięſzkim źimnie, dla sławy, honoru, wytrzymuiąc *tempeſtates*; więc iáko támten *vidit Scalam, & Dum innixum Scalæ*, ták mam nádźieię w Bogu, że on to tak odważne ſerce, ſzczęśliwemi tám zaprowádźi ſtopniámi, gdźie iego, ktorey ſię nikt nigdy *efficaciter* ſprzećiwić nie może człowiek, będźie święta wola. Nie

Nie godźi mi ſię uminąć tego, co cáła Oyczyzná Xiążęćiu I. M. X. Biſkupowi Krákowſkiemu przyznáie, iáko *& arte* pobożnych w Diecezyi ſwoiey ſupplikácyi gorących zá ſzczęśliwe W. K. M. ſukceſſy modlitw, *& marte* wyſtáwionych w Uſarſkiey Chorągwi, i Regimenćie pośiłkow, pokázuie *indefeſſum ſuum* ku W. K. M. ku Chrześćiáńſtwu, i miłey Oyczyźnie *ſtudium*, zá co, iáko uprzeymie z Oſoby moiey, czynię Xiążęćiu I. M. podźiękowánie, ták życzę, aby iák naydłużey Kośćioł Boży tákim ćieſzył ſię Páſterzem.

Tákż *votorum meorum compages*, niechay wiąże Ich MM: XX. Biſkupow; M. Wielce MM. PP. i Bráći, ktorzy *acceſſerunt* rátunkiem ſwoim, *ad commune bonum*. A że mi *ad ſimiles evolare actus* záwołowána ſzczuplego Biſkupſtwá mego *ſors* nie pozwala, przynamniey należytym Ich MM. *penſo ſpiritum promptum* podźiękowániem. Podobneż ſobie czułe ſtáránie, niezmarſzczoną ochotá, życzliwą prac, fatyg, odwag, W. K. M. pomoc, Ich M. PP. Hetmanom MM. PP. dźięki *vindicat*. Nápátrzyłem ſię *quo zelo, qua applicatione*, I. M. P. Káſztellan Krákowſki M. Mośći Pan, zoſtáwiony tu *in cuſtodia* Króleſtwa W. K. M. około konſerwácyi iego, na wſzytkie ſtrony pilne miał oko. Násłuchałem ſię iáko I. M. P. Woiewodá Ruſki, w obudwu tych kámpániách, przy doſtoieńſtwie W. K. M. zdrowie ſwoie łożyć był záwſze gotow, i iáko Hektora ſwego *Patroclus* w okázyach, ile bydź mogło nigdy nie odſtąpił. Więc lubo *ad heroicos* Ich Mośćiow *actus*,

podźię-

podźiękowánie moie będźie iedną do przestronnego morzá kroplá, átoli *hoc tributum* náleżytośći moiey Ich Mośćiom M.M. PP. z mieyscá mego *exsolvo*. Náleżáłoćby odważnemu Rycerstwu po Wodzach podźiękowáć, i onemu winne przyznáć *encomia*, *merces illis gloria detur*, ale że mowiąc o satisfakcyi im przyzwoitey, będę miał *ampliorem* do tego *campum*. Teraz do propozycyi W.K.M. przystępuię, i do niey krotko *quod sentio, & ut animus est*, przymawiam się.

Nie trzebáćby N. M. K. iustyfikowáć Seymu tego, álbo ráczey mieyscá na ktorym złożony iest, ponieważ widząc Ich Mość PP. W.X.L. *necessitatem praesentis status* Rzeczypospolitey, ktora *omnem immunitatem tollere* zwykłá, i ktora *legem dare non accipere* powinná, iuż o to nie dyspuuią, i owszem, lubo trochę niewcześnie, *fraternè condescendunt amori Patriae*, dyláćyą exekucyi práwa swego dárowawszy. Ze iednák *Senatus Consilium*, ná ktorym ten konkludowany Seym często od rożnych *impetitur*, iákoby sobie więcey pozwolić miáło, kiedy to práwo, ktore *à tribus ordinibus* pozwolone, iuż iedną exekucyą utwierdzone, *authoritate sibi quasi non debita* tłumáczyło, i dyspensowáło. Muszę tedy N. M. Krolu *in defensionem consilii, cujus non auctor quidem*, áleć przynamniey *assensu cooperator fui*, cokolwiek powiedźieć. Nie wstydzę się tego, żem liche moie zdánie, wielkich Senatorow, i Ministrow akkommodował *sensui*, bom do tego *non sine ratione* przystąpił, ktora *legem* záwsze *commendat*. Są N. M. Krolu ná rożnych mieyscách

scách

scách, i dawne práwá, w ktorych iednym iest to wyráźnie: *Leges pro ratione temporum plerumq; mutari, & variari*: w drugim: *omnia quae Reipublicae salutaria sunt, eadem justa atq; legitima haberi*: w trzećim *Lex non sufficit casibus, sed ad ea quae accidunt plerumq; aptatur*: w czwartym, *non omnis lex omnibus semper bona, & commoda esse potest, quin necesse sit alta aliis statui, eaq; pro ratione hominum, & temporum mutari*. Ale nádewszytko konwinkowáłá mię *suprema lex*, á iáko ná dwoch przykazániách Páńskich, *Diliges Deum, & proximum, omnis lex pendet, & Prophetae*: ták rozumiem, że *salus populi*, iest pierwszym práwem, ktore dáie *regulam* inszym. Gdym tedy widźiał, że to nie tylko przećiwko słuszności, *hoc statu rerum*, woiuiąc *cum Oriente ad septemtrionem* się umykáć, nie tylko przećiw rácyi od Kolligatow, z ktoremi iák nayczęstsze potrzebne są *in rem* cáłego Chrześćiáństwa (z ktorym násze złączone záwsze, teraz iednak osobliwie interessa) konferencye, oddaláć się, wiedząc o tym, nie tylko z listow, ále i z relácyi słuszney, rożnych z tamtych kráiow przyieżdzaiących, iáka drogość w Grodnie, ktora nieomylnie zá zbliżeniem się ták wielu ludźi obiecowáłá głod, po ktorym zwyczáynie, i nigdy nieomylnie nástępuie powietrze. Ktoż chćiał *in casum dare*, nie tylko zdrowie W.K.M.P.M. M. ále też i swoie, ktore káżdemu *jure naturae* miłe bydź muśi, Wspomniałem sobie iák wiele ludźi tám, lubo tákiego nie było głodu pomárło, samemu I.M. X. Biskupowi Krákowskiemu dźisieyszemu kil-

ku

ku umárło, kilkunaſtu zoſtáło długo chorych domowych. Wſzytkich praw tá ieſt nátura, że *leges neminem lædere debent*, á tu tákie *vulnera* o práwa nie ieden ále cáła prawie Oyczyzná, odnieśćby muśiáłá. Nie ſkándálizowałem ſię ia nic, kiedy Ich Mość W. X. L. z początku práwá ſwego bronili, wiedząc, że *pro jure loqui nemini non licet*, wiedząc oſobliwie, że ieżeli co *in fundamento* rácyi, i poniekąd upewnienia, żeśmy wſzyſcy *ad diſpenſandum emollire animos* mieli, gdyby ſię iákie przećiwne znaleźli ieżeli ſię co, mowię wykroczyło, że to W. K. M uczynić *adactus precibus*, ná rácyi ufundowánych Senatu. Boć ták W. K. M. przy łáſce Bożey, ſpráwuieſz rząd ſobie powierzony, *ut nihil conſcientiæ, nihil legibus debeas*, przypomnieć ſobie muśi, iákoż W. K. M. konkludował, iákoś był gotow tę kotárę, w ktorey *extra limites Regni* źimowáć chćiałeś, i w Grodnie rozbić, bo bez tego obeyśćby ſię podobno było nie mogło za roſpuſzczeniem śniegow: będąc bárdzo nádpłowáne ieżeli nie zupełnie zruinowáne támeczne *conſiliorum loca*. Jáko tedy rozumiałem ná ten czás o mieyſcu Seymowánia, ták toż i teraz trzymam, *omne ſolum forti Patria eſt*, Ktokolwiek Rzeczypoſpolitey dobrze życzy, nie pytáć ſię powinien (*de præſenti ſtatu loquor*) gdźie, tylko iáko o iey konſerwácyi rádźić, Więc podźiękowawſzy *pro ea æquanimitate* Ich MM PP. Litewſkim, że Oyczyźnie kiedykolwiek dárowáli *prætenſiam* przećiwko mieyſcu temu ſwoię, á *in futurum* życzyłbym Rzeczypoſpolitey *providere*, i poſtá-

poſtánowić, ieżeli *in aliquo ſummo caſu, in aliqua extrema neceſſitate in rem Reipublicæ, pro ejus ſolo, & unico intereſſe* nie godźiłoby ſię dyſpenſowáć, albo iáko *hoc caſu* záwieśić *executionem legis*. Mam tego rácyą N. Krolu tę, że ſię tráfić może táki czás, w ktorym *de formalitatibus* (proſzę żeby mi ináczey tylko ták, iák mowię, nie tłumáczono) dyſputuiąc, álbo ich náruſzyć nie śmieiąc, Rzeczpoſpolita *periclitari* może, boć widzę *peccant, qui rectè faciunt*, i niewiem kto ſię odważy z Ich Mośćiow Pánow Senatorow przy boku W. K. M zoſtáiącym rádźić to, coby było ná ten czás *ex re*, kiedy ná tákie przychodzą interpretácye, kłádę *caſum*. Przypádnie N. K. P. M M czás i kadencya Seymu, czy to w Wárſzáwie, czy w Grodnie może bydź (broń Boże żeby nie było) że ná ten czás to, ábo támto mieyſcá, dla powietrza v. g. nie będźie mogło przyiąć W. K. M. i cáley Rzeczypoſpolitey Seym zámyśláiących. Mamy *antiquam legem* 1569. do ktorey miáłáby ſię *novella* o Grodźińſkim Seymie regulowáć, ále Ich Mość nie zgadzáią ſie więc *quid conſilii hoc caſu*? bo ktoż ſię ná ten czás odważy, (kiedy *pari & majori ratione hoc rerum ſtatu convinci* mielibyśmy) rádźić inſze mieyſce? będę tedy ſłuchał rad, á życzyłbym áby *ante caſus ſimiles* ktore zwykły czynić *leges*, cokolwiek poſtánowić, & *providere*.

Drugi punkt propozycyi W. K. M. ieſt ná ſłuſznośći ufundowány, żeby prędko o ſobie rádźić, kiedy *lenta remedia* bárdźiey zgubić, niż ſalwowáć Rzeczpoſpolitą mogą. Dałby to Bog,

żeby

żeby z początku *amor Patriæ-summa* oneyże *necessitas*, to w nás byłá wſzytkich ſzczerey i niezmyślone wzbudźiłá *finiendorum*, prędko *consiliorum desiderium*, nie ſpłynęłoby było ták wiele czáſu *aliud agentibus* niepożytecznie. A teraz obawiac ſię, áby *irrevocabili* Oyczyzny *casu, posteriora remedia* nie były *quàm mala* Więc przynamniey teraz chćieymy to nágrodźić, boć tu iuż dyſputowáć nie trzebá; *pax an bellum*, máiąc nieprzyiaćielá *præ foribus*, o gotowośći, ktorego, o potędze ták dowodne przychodzą wiádomośći, wſzytek w tym fortel, kto kogo uprzedźi, kto prędzey w pole wynidźie, *qui prius gladium strinxerit*, iáko kto ſobie ná początku wioſny iuż ſię záczynáiącey pośćiele, ták ſię nie tylko ná cáłe láto, i źimie, ále podobno, i ná dálſzy czás wyśpi; *prima ut prævenerint fortunam, in cætera fore.* Słyſzałem niedawnym *Senatus Consilium*, *non ex vano* Wielkiego Miniſtrá *Status* boiáźń, żeby *ad debiliorem* nie událi ſię *partem*, i nás wprzod *pro objecto* nie wźięli, *facilius* potym dálſze mogąc *prosequi* imprezy. Prośiłbym tedy wſzytkich tych Ich Mośćiow ktorzykolwiek iákiekolwiek, ná teráźnieyſzy Seym prywatne máią *desideria*, áby te *ad feliciora tempora* odłożyć chćieli, á teraz iedne, na ktorey wſzytko, záwiſło: obronę Rzeczypoſpolitey przed ſie wźięli. Bez ktorey nie trzebá, ábyśmy z tego Rad publicznych roziecháli ſię mieyſcá, i owſzem *solida* ználeść należy *media*, do ſkuteczney odważnemu Rycerſtwu ſatisfakcyi, bo mi ſię codźień doſtáie ſłyſzeć, że żadne

dne Woiewodztwo, *ex integro* náznáczonym ſobie *ex repartitione* nie zápłáćiło ludźiom, á wiele tákich Ziem i Powiatow, ktore i płáćić ieſzcze nie záczęły. Tráca tym *ad fortia agenda* ludźie Rycerſcy ſercá, á widząc że ſię im doſyć nie dźieie, niewiem iáko, *ex contractu do, ut des, facio, ut facias*, gdyby nie ſamá miłość Oyczyzny ſzczerey w nich nie wzniećiłá ochoty, niewiem iákoby i do obozu ich obligowáć. Jeżeli kiedy więkſza Imieniowi W. K. M. á zátym i Polſzcze (boć to ieſt *indivisibile*,) Rycerſtwo przynioſło ſłáwę, iáko ták dwuletniego Septembrá *in facie* zbliżáiącego ſię cáłego práwie *cum Occidente* Oryentu, pokázuiąc, *quid valeant humeri*, co umie Polſkie Woyſko, gdy chce ſzczerze. Należy tedy nie tylko dźiękowáć, ále i o tym *seriò* myślić, áby krwáwych zaſług odnieśli nágrodę, áby *virtutis* świátu wiádomey *merces non intra verba consistat*, ále godne rzetelne odbieráłá wdźięczności, áby *pretium sanguinis deservita* krwáwie *merces* przetrzymáná nie byłá. Nie wątpię nic, że W. K. M. iáko *Pater legionum*, przyłożyć ſtárania ſwego *non dedignaberis*: bo iáko ſpraw i odwag Rycerſkich oczywiſty byłeś *Arbiter*, káżdego práwie żołnierzá, nie ták z Imienia i poſtáći iáko z odważnych przysług, i dźieł Márſowych *discernere* umieſz; iáko *non inferiùs* kłádźieſz ſobie W. K. M. tytułowáć ſię *Commilito*, w ták wielu okázyách i obozách *Imperatorium pulverem cum militari miscens*: nie wątpię mowię, że *authoritate suâ* W. K. M. do tego dopomożeſz, do czego wſzyſcy tene-

tenemur contribuere, áby Oyczyzná obronę swoię miáłá mieć záś nie może, ieżeli Woysko niepłátne będźie. *præmia si desint*, ktoż się *in sanguinem cad[e]m* odważy? Łacniey nam będźie upomnieć się krzywd, ktore dość ćięzkie przechodzące czynią nam Chorągwie, i mogę mowić, że *ad intra*, w Polszcze, ledwie *non plus negotii cum nostro exercitu fuit, quàm cum hoste ab extra.* Kiedy poddáni naśi Duchowni osobliwie, *qui nos nutriunt*, niepoięćie zruinowáni zostáli. Więc że ná *Consilium* przedobozowym *Visum est ex fortissimis rationibus* Senatowi, áby gdy w pole wychodźić miáło *matura jam æstate* Woysko, łady *interea* záwiesić, áby tym *ad fortia agenda* nie stráćiło ochoty, dla czego podobno teraz sobie wiele pozwaláią: prośiłbym I. M. P. Woiewody Ruskiego M. M. P. aby záraz po Seymie łady záczał, bo tym zabieży się dálszemu Polski przez ćięzkie przechody zruynowániu, bo kiedy się ogłośi, że I. M. ładźi *præterita*, nie káżdy odważy się ná teráźnieysze. Pobudzą się i Woiewodztwá do prędszey zapláty, kiedy usły zą, że *rigor in exorbitantes extenditur*, że dawna wraca się *disciplina*. Gdy o zapłáćie Woyská mowię, słyszałem niektorych z Ich Mośćiow Pánow Posłow, iáka będźie ćięzkość składania tych podátkow. Wiem też iák wielki niedostátek, i ućisk między ludźmi, przecięż ćięzeyby było, postradáć ták zacney Oyczyzny, ktorey ieżeli dostátecznego ná tym Seymie nie opátrzemy rátunku, ieżeli *efficacia* konserwowánia iey *non inibimus media*, ieżeli tákich sposo-

bow

bow nie wynaydźiemy podatkowánia, żeby exekucya Seymowych ustaw byłá, ktorych widźiemy *reverentia nulla*, boię się ábyśmy *fata nostra* nie zbliżyli. Cokolwiek sposobow *in mentem venit*, żeby sobie trochę *ex necessitate impossibilitatis* práwie użyć, wszytkie álbo dálekie, álbo trudne. Kiedyćby *amor Patriæ*, wszytkich nas poruszył, á chćieliśmy szczerze nie folgując sobie, rátowáć się, y tego Roku, odważywszy się, uczynić sobie ná długi czás pokoy, moglibyśmy káżdy wedle proporcyi dochodow *peculiorum*, i dostatkow *more* kocháiącey kray i Oyczyznę swoię *Antiquitatis* skł dáć, i że woyskowego terminu záżyię, z koniá się zrzucić, *pro necessitate* Rzeczypospolitey, ten sposob byłby nayprędszy, ale że *hæc faciliùs dicuntur*, trudnaby *coæquatio* byłá: dałby ieden, drugi, prawdźiwie *pro zelo boni publici*, a byłoby tákich więcey, ktorychby rożne *prætextus* ochroniły. Więc przynamniey *ad consuetos contribuendi modos*, rzucić się, byle tákich, ktoreby *auxilium promptum, & certum* dáć mogły, bo ieżeli káżde Woiewodztwo do Bráći, iáko wiem że wiele i podobno wszytkie instrukcye ták *sonant*, wźięli *modum contribuendi* to się boię, żeby te podátki *in volumine* tylko *legum* nie zostáły bez żadney exekucyi. Bywálo to zda m' się przedtym, że kiedy Woiewodztwo ktore ná retentách zostáło, że ustáwionych ná przyszłym Seymie nie wyniosło podatkow, to *activitas* Posłow tegoż Woiewodztwá támowana byłá; teraz záś trzebaby podobno z málą liczbą

 Ich

Ich MM. PP. Posłow Seymowáć, gdyby ten zwyczay był *per rigorem* obſerwowány. Słyſzałem, i ſłyſzeć ieſzcze będę Ich Mośćiow Pánow Stárſzych o tym zdánia, ktorym chętnie *ſenſum meum* przypiſzę, i w ten czás, gdy o tym z Ich MM PP Posłámi mowá będźie, przymowię ſię. Kozakow konſerwácya ieſt ledwo *non ultimæ neceſſitatis* nie tylko żebyśmy ſobie u Narodu tego dość licznego, i woiennego, á przyiętym iáko słowá *ſtrictè* obſerwowáć nieumieiącego, boć o nich zda mi ſię rzeczono: *tàm faciles frangere, quàm jurare fidem*, ták też ſuſpicyámi nárabiáiącego, kredytu nie ſtráćili, ále też właśnie iákom rzekł, ieſt wielki interes mieć tych ludźi przy ſobie, *palam* ieſt, iák dobre były początki Kunickiego, iák piękne zácządł był imprezy, iák był nieprzyiaćioł náſzych pomięſzał, gdyby tylko pośiláć ich częſto. Rozumiem że w defekcie náſzym piechot Cudzoźiemſkich, wielkieby przypuścić mogły *momentum*.

Łanowa piechotá, áby *per rigorem* práwá, i zwyczáiu, wyćiągána była, *nemine excepto*, nikogo nieochraniáiąc, życzyłbym. *Ineunda* także *media* áby z dobr W. K. M. hiberny ſpráwiedliwie wydawáne były.

Spoſob rekrudowánia zoſtáwuię Ich Mośćiom Pánom Hetmanom M. M. PP.

Rewizya ſkárbu nie dla tego potrzebna żebyśmy ſpodźiewáć ſię mieli iákiey ztámtąd konſolácyi, ále żebyśmy przynamniey wiedźieli, ieżeli ieſt co w nim. Rozumiáłbym tedy

prośić

prośić Ich Mośćiow Pánow Senatorow, ktorzy do tego náleżą, áby nieodwłocznie po Seymie do Krákowá ziecháli, i tám rewizyą uczynili. Zal ſię tylko Boże! że tá droga pod Seym záczącć ſię i ſkończyć nie może, żeby tym prędzey Rzeczpoſpolita informowána bydź mogłá, lepiey iednák choć pozno, niżeli nigdy, czemużby na Seymiki *Relationis* nię mieli informowáć Woiewodztw.

O Artyleryi Koronney ia mowić nie umiem, tylko to, że tá ieſt *ultima ratio Regum*, i nie tylko do áttakowánia fortec, ále i do obronienia siebie bárdzo potrzebna. Wiem záś i násłuchałem ſię o ſzczupłośći prowentow, trzebáby tedy *ſeriò* pomyślić, i wcześnie o ſpoſobách, ktoremibyśmy *neceſſitati huic publicæ*, iáko nayſkuteczniey *providere* mogli. Tráfiáią ſię N. M. Krolu ták wiele extráordynáryinych wydátkow, ktorym żadnego Rzeczpoſpolita nie zwykłá prowidowáć *fundum*, nie ráchuię ia tych expens, ktore W. K. M. w obozie, iáko mi ſię doſtálo ſłyſzeć, codźiennie, i co momentnie *profundere* zwykłeś, kiedy uſtáwiczne wydatki i zdrowych *ad fortia agẽda excitãdo*, i chorych prowiduiąc, ná co nie tylko *lege gratitudinis* ále *ex debito* powinienby bydź reſpekt. Przychodzą uſtáwiczne do W. K. M. legácye Tátárſkie, Kozackie, Kałmuckie, należáłoby tedy wźiąć to Rzeczypoſpolitey w reflexyą, i iáki wymyślić ſpoſob prowidowánia, ná te extraordynáryine imieniem, rzeczą záś ſamą ordynáryina expenſa.

Digni-

Dignitas W. K. M. i cáłego Narodu náfzego, ieft w tym, ábyśmy ná dworách *Christianorum Principum* mieli *Ministros residentes*, boć ná tym záwifłá naywięcey fłáwá, i reputácya, áby kto był, ktoryby umiał *prospera* udáwáć, *adversa si quæ fuerint* exkuzowáć, czemużby Ich Mość XX. Opáći, miáfto tego, co w ftatućie powinni *filiis nobilium providere*, te obire funkcye, Ich Mość PP. Senatorowie, tákże máiąc *capacitatem* intraty *cum aliquo pauco* od Rzeczypofpolitey *succursu*, mogliby to odpráwić. Nayćięższa to, że tá ufługá Rzeczypofpolitey ieft tym ćięższa, im dla fzczupłości intrat, ále ofobliwie *propter depravatam monetam* trudnieyfza. Wiem to, że niektore Woiewodztwá Ich MM. Pánom dály o tym w inftrukcyách *puncta*, gdy o tym mowić Ich Mość będą, i ia fię przymowię. Bo Bog zna, że po Tureckiey woynie, o tym naybárdźiey myślićby potrzebá, żebyśmy kiedykolwiek w tak ftrafzney i ledwo znośney monećie poftrzegli fię fzkodźie. Zyczyłbym, ábyś W. K. M. z Senatu pofłáć raczył, I. M. P. Márfzałká Pofelfkiego z Izby fwoiey náznáczywfzy, tákże do I. M. X. Nuncyufzá, ktorzyby Imieniem W. K. M. i cáłey Rzeczypofpolitey Oycu S. wielki áffekt przećiw W. K. M. i Narodowi náfzemu, máiącemu *reverenter* podźiękowáli zá pieniądze, ktore tu przez ręce I. M. X. Nuncyufza, bo fię ich wiem nikt infzy nie tykal, ná rożne *erogavit expensa, gratitudo beneficii præsentis pignus est futuri.* Przy ktorey okázyi nie záwádźiłoby zálećić mu Kozakow, áby iáko ná Imię Oycá S. záciągnieni, dálfze z teyże dobrotliwey ręki odbieráli *stipendia*.

Zyczyłbym tákże áby ciż Ich Mość ná poćiechę Oycá S. Imieniem W. K. M. i cáłey Rzeczypofpolitey dobre i nieodmienne dálfze, i day Boże iáko naydłużey konferwácyi ligi tey deklárowáli *desiderium*. Bo nie rozumiem, áby fię kto ználazł, żeby mogł iákimkolwiek fpofobem, álbo o rozerwániu *quod absit*, álbo o dyminucyi oney pomyślić, bo moim, i káżdego, komukolwiek *mens sana in corpore sano*, zdániem, nie tylko tę trzymáć, ále i owfzem iáko naywięcey przyczyniáć trzeb áby kolligácyi. Nie było i nie máfz żadney ták mocney Monárchii, ktoráby *sine fœderatis res magnas gerere* miáłá. Rzymiánie *rerum Domini*, więcey *per socios*, niżeli fwemi woyfkámi dokazowáli, w káżdey woynie *Reges ad fœdera* poćiągáli, náwet z fámemi żydami, iáko ieft w Piśmie S. ligę záwieráli. Pátrzmy po wfzytkich Królách, Elektorách, ten mocnieyfzy; ktory bárdźiey zligowány. *In privatis etiam domibus*, ten ieft zacnieyfzy, ktory ma więcey przyiaćioł, krewnośći, kolligácyi. Mowić dłużey o tym niechcę, bo wiem, że w tym żadney nie będźie trudnośći. *Dandum hoc felicitati* wielkiego Imienia W. K. M. że do záwártey przefzłego Seymu dość fzczęśliwie ligi, druga ták potężna Rzeczypofpolitey Weneckiey *accessit*, ktora iáko fłowá w originálnym liśćie do W. K. M. *sonant*, ná famo to tylko rofkazánie W. K. M. uczyniłá. *Funiculus triplex difficile rumpitur.* Mam

Mam nádźieię w Bogu, że znáczne Rzeczpospolita odbierać będźie z tey kolligácyi poćiechy, bo choć zá záwártym pokoiem, zostawáć nam przećię *in perpetuum* będźie *defensiva* kolligácya, ktorá pewnie nás od dálszych bronić będźie impetycyi.

Zápomnieć nie mogłbym dwoch propozycyi do W. K. M. *ore* I. M. P. Márszałka Poselskiego wnieśionych. Gdybyś był W. K. M. nie uprzedźił *vota nostra* deklárácyą swoią Páńską, że ná Kommissyą do Woiewodztw Kiiowskiego, Wołyńskiego, Bracławskiego, chętnie pozwalasz, wniosłbym był pilną moię, do W. K. M. iáko do Ich Mośćiow nieco należących instáncyą, ále że się iuż stáło, o prędką tylko tego iáko nayuniżeniey W. K. M. suppllikuię exekucyą, bo *res non patitur moram.* Do drugiey kroćiuśieńko o żądách I. M. P. Podskárbiego przeszłego przymawiam się.

Dałby to był Bog żeby ten *zelus* krzywd Rzeczypospolitey, przed Niedźiel kilką poruszył był Ich Mośćiow, ktore spłynęły niepożytecznie *aliud agentibus*, bo tym wygodźiłoby się było nie iednemu *justitiam sitienti.* Teraz zás gdy *insitato & inaudito more*, wszytkim zágrodzona drogá *prælminaribus*, iáko się to zmieśćić będźie mogło? niewiem. Wiem to żeś W. K. M. P. M. *in utrumq; paratus*, gotoweś *tàm facilè oblivisci injurias privatas, quàm tacere.* Jeżeli zás Rzeczpospolita znaydźie sposob do sądow, nie iesteś W. K. M. od nich *alienus*, osobliwie w tych, ktore cáłey Rzeczypospolitey iáwne są krzy-

krzywdách, lezyc swoie prywatne, luboć i te *ex natura sui*, publiczne cáłego tą Krolestwá, Pánu Bogu dárowawszy. Rozumiałbym iá nie trudniąc ták potrzebney Seymu prędkiey determinácyi, *lege publica cavere*, áby záraz po Seymie tá spráwá *suo Authoritate Comitiorum* sądzona byłá, do ktorey w teyże Konstytucyi Izbá Poselska niech naznáczy, *ut solet* do Kryminałow Ich Mośćiow Pánow Deputatow, bo w tym rozumiem i *negotia* Seymowe ułacnią się, i wygodzą się *desideriis, & justis*, áby tá spráwá sądzona byłá *petitis, si malus male pereat.*

Jest wiele inszych máteryi, ktore *de necessitate* uspokoić ná tym należáłoby Seymie; ále że będźie czás o nich mowić, więc ná ten z zdániem moim zátrzymywam, ktore záwsze *pro libertate sentiendi pendam.* A teraz proszę cáłey Rzeczypospolitey, ábyśmy zá ręce się wźiąwszy, *non per incertas semitas*, ále práwámi, zwyczáiámi, prostym i utorowánym gośćincem, do kresu cáłośći Oyczyzny, do zászczytu chwały Bożey szli, á ták nas Pan Bog błogosłáwić będźie; ktoremu iá niegodny supplikuię, áby w tych trudách i fátygách, pośiłał W. K. M. i áby się po tym szczęśliwie skończonym Seymie. wyrázono w Piśmie S. w Osobie W. K. M. spełniło *votum. Vivat Rex in æternum, & vincat.*

R E L A C Y A

Ná tymże Seymie Ablegácyi do Kurfirsztá I. M. Brandeburskiego in Anno 1683. *odpráwioney.*

RAdbym N. Krolu, tey, o ktorą *compellatus* przed

przed dni kilka iestem, nie czynił relácyi, nie dla tego, ábym się miał zá co wstydźić, bo dosyć, że cokolwiek się ná Imię wielkie W. K M. zácznie, *non sinè gloria* odpráwić się muśi, i zwykły *vota suos habere Deos.* Ale dla tego, że z tych nászych relácyi, nie rozumiem, żeby co *accedere* Rzeczypospolitey miáło, *decedit* záś kiedy się *utile tempus* inszym máteryom bierze. Atoli pozwolisz mi W. K. M. *medium* w tym *cernere*, kiedy i *fidem meam* W. K. M. i Rzeczypospolitey winna *evincam votisq;* Ich Mośćiow, tego chcących *satisfaciam*, i czásu nie wiele zábiorę, gdy *sinè verborum cura*, krociuśieńko, tey usługi moiey *reddam rationem.*

Po skończonym szczęśliwie *in rem* cáłego Chrześćiáństwá przeszłym Seymie, po odpráwionych woiennych Rádách, ná ktorych ważyłeś W. K. M. z Ich MM. PP. Hetmány, śiły násze, uważyłeś iáko nagłe infánteryi záćiągow determinowánie, ták dobrze iákobyś sobie życzyć mogł, *eff ctuari* nie mogło, bo choćby prędko *ex integro*, lubo i to trudna piechotá wystáwiona byłá, to záraz obiecowáć sobie po niey, i spo obność i umieiętność *Tyronibus* niezwyczayna, rzecz się káżdemu dobrze *borum* wiádomemu zdá niepodobna. *Momentum* záś *ad res belli agendas*, iákie z Infánteryi *nota dicerem scientibus.* Zdáło się tedy W. K. M. wiedzącemu że *ex pactis* do tego *tenetur, compellare amicè* Kurfirsztá I. M. Brándeburskiego, áby ieżeli nie większa, to przynaymniey *pactis*, iákom rzekł, należyta *assistere* Ludźi nam chćiał liczba. Gdy tedy W.
K. M.

K. M. *cum Senatu* potrzebną tę uznał Ablegácyą, *non speranti, nec cogitanti*, bo záwsze *in actuali* W. K. M. i Krolowey I. M. zostáiącemu *obsequio*, w tę gotowáć roskazałeś się drogę. Nie deliberowałem nád tym, ále iákom zwykł *jussa exeqvi non interpretari*, we Czwartek to odebrawszy Páńskie skinienie, w Niedźielę záraz wybrałem się, i posłáwszy prosto ná Poznań wozy moie sam ná Gdańsk skierowałem, dla tego naybárdźiey, ábym był z pewnego domowego interessu, należyte mi odebrał pieniądze, i onych ná Honor wielkiego Imienia W. K. M. záżył, bo *non ex vano* spodźiewałem się, że tysiąc tálerow ná tę Ablegácyą determinowáne, wystárczyć nie mogło, iákom się ná tym *damno meo* nie záwiodł. Czás ten, ktorym *negotiis* iákom rzekł, *privatis* we Gdáńsku *impendi*, wetuiąc pocztą do Berliná pobieżałem, z wielką niewygodą, bo przez wszytkie dni, i śniegiem i deszczem, nád wszytko támecznych Obywátelow spodźiewánie, *& solitum*, zniewczásowány stánąłem w Berlinie 18. (ieżeli się nie mylę w dniu) *Julii*, gdźie mnie nocą tylko iedną P. Boim, przydány mi od W. K. M. zá Sekretarzá, uprzedźił rowno z wozámi memi i ludźmi. Tegoż dniá *infelici fato* záſmucony támeczny Dwor był smierćią Kur. Pryncowey Iey Mośći, to iest stárszey Synowey Kurfirsztá I. M. *ex Domo* Xiążąt Lánd Grafow *Hassiæ*. Wźiąłem sobie zá złe *omen* negocyácyi moiey, *fatumq; putabam* śmierć tę, tym bárdźiey, żem się obawiał áby rácyámi nie zbyto mię tylko. Prośić o áudyencyą *in crudo dolore*, dyskrecya *vetabat.* Re-
zy-

zydował ná ten czás Kurfirszt I. M. w Pocztámie mil cztery od Berliná, zdáłomi się tedy dźień, i drugi wytrzymáć, *nec instare* o to, w czymby mi się możono było słusznie wymowić, i sollicytácyą moię w dálszą odłożyć. Zeby iednak o mnie wiedźiáno, opowiedźiałem się pierwszym *Ministris*, posłałem z komplementem do nich, *insinuando* tylko, áby o mnie námienili, i gdy *commoditas* Kurfirsztá I. M. zniesie, o audyencyą prośili, w kilká dni potym, zda mi się szostego od przyiázdu, náznáczona mi iest w Pocztámie audyencya; przysłány Oberszter Gwárdyi Pan Wágneym ze dwiemá károcámi po mnie, ktory mi, potym po wszytkie tám rezydencyi moiey dni ássystował, między dźieśiątą á iedenastą stánęlismy w Pocztámie. Więc że to było *sub tempus* Nabożeństwá Dworu támecznego *solitum*, do gospody zdáło mi się *divertere*, żebym Kazánia támecznego usłzedł. Gdy mi tedy o skończonym dáno znáć, temisz káretámi z tymże Kawálerem iáchałem ná Páłác, ná dole przy wschodách wyśiadáiącego z károty *excepit* Wielki Marszáłek *cum insigni suo* Pan Kaunicz, ktory przed kilká Mieśięcy, iáko mam wiádomość, *fatis cessit*. Prowádźił mię tedy między Gwárdyámi *cum magna* Kawálerow, żołnierzow osobliwie *Corona*, ktorych tám wielká iest liczbá przed pokoiem Kurfirsztá I. M. Gwárdya *pro more* ich, *strictis ensibus* stáłá. Zástałem Kurfirsztá Iego Mośći ná łoszku, mile *& pleno affectu* iáko sługę *& Ministrum* W. K. M. przyiął mię. A że godźiną przedtym expostulowáno zemną, i py-

pytáno się iákim ięzykiem mowić będę, i gdym námienił że po łáćinie, wrocono się znowu námieniáiąc, ábym *hoc idiomate* mowił, ktore iest Kurfirsztowi I. M. *familiarius*, to iest po Niemiecku, álbo po Fráncusku. Więc że nie czułem się ná mocy ięzykiem Niemieckim mowić, lubo *necessaria ad discursum familiarem* ieszczem nie zapomniał: chćiałem záś zwyczáyną Posłom nászym *servare consvetudinem*, żebym był po Łáćinie to wyráźił, com miał od W. K. M. P. M. M. sobie zleconego; záżyłem tedy N. K. *medio termino*, i prędko mowę moię iuż pámięći podáną przekopiowáć kazałem, i onę po oddánym W. K. M. kredenśie i uczynionym komplemenćie, oddałem: z tey naybárdźiey rácyi, áby był Kurfirszt I. M. *inscripto* widźiał *motiva mea*, ktoremim go sobie życzył *ad faciendum id, quod petebatur*, konwinkowáć. Po odpráwioney *ex utraq; parte* sálutácyi, z wielkim áffektem pytał mię záraz śiedzącego przy łoszku, ná ktorym podágrą *oppressus* zostawał, o zdrowiu W. K. M. wielką áffektu swego co raz *iterando* expressyą; á iáko Pan woienny, ktory *grandia semper diligit*, i lubo ná łoszku, *fortis, adhuc ferriq; memor sinè ulteriori mora* chćiał wiedźieć o intencyách W. K. M. dálszych; miałem zárаz okázyą *motiva* weyśćia w świeżą ná ten czás Kolligácyą z Cesárzem I. M. W. K. M. i cáłey Rzeczypospolitey interes cáłego Chrześćiáństwá opowiedźieć, potencyą gotuiącego się ná nas nieprzyiaćielá *exaggerare*. A przytym iákoby niechcący *naturáliter* wpádłem *in punctum* instrukcyi moiey *essentiale*, *invitando*

Kur-

Kurfirsztá I. M. *ad eam gloriam*, ktora wszytkich tych czekałá, ktorzyby *in tantis necessitacibus ad-ſſe* chćieli *Christianitati*. Námieniłem *ſuccinctè* wszytkie terácye, ktorem dał *in ſcripto*, i ktorem bydź rozumiał *permoventes*, postrzegłem ná tey pierwszey audyencyi, *desiderium quidem generoſi* Kurfirsztá I. M. *pectoris, nec defuit omen*, álem postáremu bespiecznym bydź nie mogł, szczęśliwego *ad votum* sukcessu do konferencyi *cum Ministris* odłożony. Poszedłem do Kurfirsztowey I. M. Apártámentu, i tám Imieniem Krolowey I. M. P. M. M. uczyniwszy komplement, insze *Domui Electorali* należące kontynuowálem wizyty. Więc że naystárszy Syn, Kur-Prince I. M. w żalu po zeszłey Małżonce zostáiąc, w Páłacu swoim dwie mili od Berliná będącym ná ten czás zostawał, rezerwowáłem sobie honor w kilká dni kłániáć mu się, w ktorego twárzy *inter juſti doloris indicia, tanto Principe dignæ* wydáią się *qualitates*; musiałem *ordine non ſervato*, młodszym się kłániáć. Byłem tedy u Xiążęćiá Márgrábskiego Ludwiká, i u Xiężney Rádźiwiłowey Márgrábiny, prosząc oboygá, áby iáko do Polski naywiększy ná tym Dworze máiący interes, *adſint, faveantq;* i chćieli moię sekundowáć negocyácyą. Ofiarował się szczerze Xiążę Márgraff, chęć swoię náwet iśćia *in perſona* ná woynę do Polski pokázuiąc, i affekt swoy prawdźiwy ku nam ofiáruiąc; w czym go szczerze wspieráć i Xiężna Rádźiwiłowná Márgrábina obiecáłá. Jákoż nie záwiodłem się, negocyácyi moiey znáiąc *indefeſſum* iey *in rebus meis juvandis*

dis ſtudium. Poszedłem potym do Xiążęćiá Filippá pierwszego *ex ſecundo Matrimonio* Syná, lat tylko 12. máiącego, utrzymáć się niepodobna, żebym nie miał powiedźieć tego com widźiał, że w tym Xiążęćiu ledwie iuż nie *conſummata ætatem ſuperat prudentia*; nie mogł się zemną nágadáć o dźielách W. K. M. pytał mię *exactè* o Krolewicu I. M. Stárszym, i gdym powiedźiał że z kampánią przyszłą *aſſiſtet* W. K. M. P. M. M. záraz bez ceremonii, iákobyśmy się dawno ználi, z zupełną konfidencyą prośić począł ábym Kurfirsztowi I. M. Oycu insynuował, i prośił, áby przy ludźiách, *ſi quo, vult mittere*, on mogł iść, nie dźiećinne máiąc *deſiderium, & quod non viribus illis conveniebat, ſub ſignis* W. K. M. *militandi*, słowem zámknę żem *attonitus* odszedł od Młodego tego Xiążęćiá, widząc że w nim *multum Paternæ mentis ineſt. Felix notorum turba coronat.* Kurfirsztá I. M. iest trzech inszych młodszych *ex eodem ſecundo Matrimonio* Synow, i dwie Corce: Albert, Fryderyk, Károl, Filip, Krystyan, Ludwik, Márya, i Elisábeth Zofia; wszytcy ći młodsi są od wspomnionego Xiążęćiá Filippá, ktorym w Berlinie mieszkáiącym, oglądáiąc Páłác támeczny, zdáło mi się *ex officio civilitatis* zwyczáyney kłániáć się, *& tanti Parentis venerari prolem*. Niechcę W. K. M. *longa relatione morari præliminaribus*, iáko Kurfirszt I. M. *magno certabat amore*, kiedy w Osobie moiey cokolwiek może bydź honorow i fáworow, wszytkie wyświadczył; *rem* tedy *brevibus, ut ſe habuit, fideliter ediſſero.*

Nie zdáło mi się do Berliná wracáć dlá kon-

ferencyi, boiąc się, żeby oddaliwszy się od Kurfirsztá I. M. álbo w długą nie poszło, álbo iákie *obices* założone nie były. Prosiłem tedy áby *in vicinitate* sámego Kurfirsztá I. M. negocyowáć mogłem, upewniáiąc, że lubobym cokolwiek podiął niewczásu, *minoris id duco*, bylem tylko mogł przez ten krotki czás Ablegácyi moiey, *è vicino* kortezyowáć Kurfirsztowi I. M. snádno ná to pozwolono. Gdym tedy názáiutrz, czy dniá trzećiego, konferencyą záczął, z iednym *ex Ministris confidentioribus*, P. Fuxem, máłą czyniono mi nádźieię, tłumácząc pakta Bydgoskie, że w ten czás tylko *tenetur* Kurfirszt I. M. do dánia sukkursu, kiedy *novum aliquod bellum oritur contra nos.* Więc że *hoc in casu* wszedłszy; w Kolligácyą z Cesárzem I. M. myśmy woynę ogłośili, *non teneri se in pactis*, do dániá sukkursu, deklárowáno. Nád to że będąc w Kolligácyi z Cesárzem I. M. ktory *ex vi debiti Electoribus Imperii*, należącego podobnyiż przysłał sukkurs. Gdy tedy ienmu dány będźie, *perinde* to ieſt iáko nam *uti Colligatis.* Dáć záś *utrisq;* niepodobna, nie máiąc zupełney ná ten czás *in vicinitate securitatem*, bo właśnie *sub illud tempus* Xiążąt Luneburskich *sub incude* byłá negocyácya, dość wielkiey konsyderácyi, bo ći Xiążętá 30. mil. *ad summam*, ále w rzeczy sámey 24. tyśięcy ludźi mieli gotowych, ná co oglądáć się Dworowi támecznemu należáło, *per regulam ordinatæ charitatis, proximus quisq; sibi.* Nie usträszyłem ia się temi exkuzácyámi, *& validis quamvis rationibus*, ále solwowáwszy, i wywiodszy, że początek woyny nie z nas,

z nas, bo niedotrzymánie pákt Zoráwinskich, gwałtowne rozgrániczenie, przywłászczenie sobie Czortkowá *cum adjacentiis*, i ták wiele inszych od Porty *præjudicia*: będąc nieomylnym *hostilitatis* znakiem, *per rationem Status nostri*, ákceptowáć tę zdáło się nam kolligácyą, ktorey iesmy ták dáwno przez rożnych, *novissimè verò* przez Xiążęćiá I. M. S. P. P. Podkánclerzego W. X. L. szukáli. Powiedźiawszy że iesteś W. K. M. pełen nádźieie, iż iáko *nunquam suâ dextera segnis ad ferrum*, że i teraz *bella sacra dabunt socium*, i nie czyniąc reflexyi, czy to ná zgotowánie się *alteri parti*, dánia sukkursu, czy ná trudność dla zátrzymánia *æquilibrii*, między dyfferencye máiącemi sąśiádámi, iedno Imię W. K. M. *pro mille clypeis* wźiąłem, zá ktorym *omnia tuta ratus*, spodźiewałem się *non ex vano* do skutku przywieść to, coby było *in rem* Rzeczypospolitey. Ze iednák miałem przestrogę, iż dla ufácilitowánia publicznych interessow prywatne wprzod zgodźić było trzebá, to iest záchodzący interes Xiążąt Ich Mośćiow Podkánclerzycow W. X. L. od Xiężney I. M. Rádźiwiłowney Márgrábiny: pokázałem tedy *eam facilitatem*, ktorey sobie Kurfirszt I. M. życzył do zupełney przywieść *negotii hujus* áckwietácyi. Wysádzono ná to przytymże P. Fuxę. P. Fálkowskiego Márszáłká, i Reierá Podskárbiego Xiężney Márgrábiny, z ktoremi przez dni práwie cztery *à mane usq; ad vesperam negotium* to tráktowałem, nie mogąc się rezolwowáć ná wielką Xiążąt Ich Mośćiow szkodę, bo koniecznie *evincere* chćieli,

li, áby máiętnośc Kopyść po śmierći Xiążęćiá Koniuszego, od Xiążęćiá I M. Podkanclerzego w pretensyách słusznych trzymána, *exnunc* oddaná była, *levi nece prætensionibus æquivalente prænumeratâ summâ* kilká rázy ledwie się ten nie zerwał tráktat, bom sobie pozwolić nie mogł, renuncyowáć dobrá trzydźieśći tyśięcy intraty wynoszące, zá 20 tyśięcy tálerow. Gdy iednák obawiałem się, áby iáki *in publicum* był *fructus*, odważyłem się poćiągnawszy strony na dźieśięć tyśięcy tálerow więcey, i ták ná *30.* tyśięcy támecznych, ktore po piąći złotych tu idą, tę spráwę ugodźił. Spodźiewáiąc się że tę, ktora iest znáczna dosyć, Xiążąt Ich Mośćiow szkodę, i W. K. M. P. M. M. swoią łáską, i Rzeczpospolita czásu swego należytym przy inszych pretensyách nádgrodźi respektem, Więc iák prędko ta się skończyła spráwá, záraz *ad publica* udałem się. *Repetitæ sunt mihi* iák znowu rácye, przećięż iuż *spes melior affulgbeat*, i ták *post certamina* w przod tyśiąc, potym dwánaśćie let, w przod kosztem sustentowáć obiecáno. *Quibus* zás *conditionibus*, iest tráktát, wolno go káżdemu czytáć w Káncelláryi I. M P. Káncierzá W. K. gdźiem go oddał, i ieżeliby kto miał iáki w punkćie skrupul, gotowem go justyfikowáć, lubo nie rozumiem, żebym w czym miał *excedere*, bom się ták stárał, ábym usłużyć mogł iáko naylepiey. Skończywszy tę relácyą, należáłoby informowáć o dyspućie moiey *circa præcedentiam* u stołu Kurfirsztowego *cum Ministro Gallico*, i iáko się to *sinè præjudicio* wielkiego Imienia *&* *æqualis dignitatis*

tatis skończyło. Ale *hæc malo ex aliis*, bo w tym nie pretenduię sobie *meritum*, áni sławy, co się z powinnośći czyni.

Nie mogę przytym ná sobie przewieść N. K. ábym nie miał wspomnieć tych, ktorzy W. K. M. w Osobie moiey usługę i áffekt swoy ná támtym Dworze wyświádczali, i oprocz tedy wspomnionego P. Fuxá, ochotnie *in favorem* W. K. M. i Rzeczypospolitey deklárácye Kurfirsztá I. M. do exekucyi przywodzącego, Xiążę Anthálski *observantissimus* wielkiego Imienia W. K. M. táki mi áffekt, *&* *zelum* pokazał, iákiego ia słowy wyráźić nie potráfię P. Hetman támeczny Derfling, człowiek *moris antiqui retinens*, żołnierz ták wielą expedycyámi sławny, poczćiwośći, i honoru pełen, *magnum rebus meis* przydał *momentum*, osobliwy Polskiemu Narodowi w káżdey okázyi świadcząc áffekt. Jáko tedy I. M. P. Woiewodá Ruski M. M. P. zálecał go W. K. M i cáłey Rzeczypospolitey, áby mogł honor mieć Indigenátu, ktorego *honore solo* pragnie tytułu, ták i ia zá nim pokornie supplikuię, boday tácy do podobnych przychodźili prærogátyw. P. Generał Truxes, i ten, iáko potym *ex consequenti* ná dwoch Kampániách doznałeś tego W K. M. osobliwy swoy mi w interessách Polskich áffekt świadczył. Do tych záś wszytkich, *scitu & notitiâ meâ*, P. Wichert Resident Kurfirsztá I. M teráźnieyszy, gorące swoie (áby interessá przezemnie *proponenda* promowowáli) pisał listy, *quod vidi testor, & pro fide mea* upewnić mogę, że *meretur* człowiek ten zá osobliwą do

wszyt-

wſzytkich publicznych intereſſow Polſkich inklinácya, u W. K. M. i cáłey Rzeczypoſpolitey reſpekt. Zápomnieć mi ſię záś nie godźi P. Boimá, ktoregoś mi W. K. M. zá Sekretarzá Ablegácyi moiey przydał ktory dość *competenter* dla honoru W. K M. i Rzeczypoſpolitey ozdobił mię, i prac dopomagał. Zeby tedy *officium* iego nie było mu *damnoſum*, gdyż *nemo propriis ſtipendiis militare tenetur*, poważam ſię ſupplikowáć zá nim, o dalſzy W. K. M. i Rzeczypoſpolitey reſpekt. A ták *ſtrictim* powiedźiáwſzy to, co do mnie należáło, to tylko przydam, że ſobie W. K. M. wſzytko cokolwiek tylko chćiałbyś, po Kurfirſztu I. M. obiecowáć możeſz: bo mię nie raz, áni dwá, ále *toties quoties* upewniał, áſſekurował, o pewnym prawdźiwym, i nie odmiennym ſwoim ku W. K. M. áffekćie, od ktorego nic go *divellere* nie może, bo mi náwet to *ſolenniter* i gorąco inſynuował, ábym go przeſtrzegł, *inquantum* by iákie, iáko to o nie częſto nie trudno, *ſiniſtræ* bywáły interpretácye, i mogę *pro ea fide*, ktorą W. K. M. i Rzeczypoſpolitey *juratam* winienem áſſekurowáć, że od niego wſzelkie Rzeczpoſpolita mieć będźie záwſze ukontentowánie, do ktorey konfidencyi, *ſi gloriari licet* i ia iákom mogł pomoc *non intermiſi*, wiedząc, że nic ſzczęśliwſzego Rzeczypoſpolitey *accidere* nie może, iáko kiedy w dobrey *cum vicinis* bez ſwoiey ſzkody, zoſtawáć będźie konfidencyi. Pracą tę moię, uſługę, i koſzt, iako pod nogi Wáſzey Krolewſkiey Mośći P. M. M. ſkładam, ták Rzeczypoſpolitey *libens dedico.*

Ná

Ná tymże Seymie **ex occaſione** ***Opáctwá Oliwſkiego*** **inter vacantias** ***podánego.***

UTrzymáć ſię niepodobna N. Krolu ábym nie miał z okázyi podánego naprzod *inter vacantias*, á potym teraz wſpomnionego Opáctwá Oliwſkiego głos wźiąwſzy, *in dolore victibus* Oyczyzny nálzey, że coraz to nowe *in apricum* wychodzące máterye obronę iey támuią, *tempus utile* Rzeczypoſpolitey biorą, co raz to nowemi *involvunt* ią trudnośćiámi. Nie rozumiemći ia áby ći Ich Mość, ktorzy obránego przez Zakonnikow, iáko wolney Elekcyi práwo máiącego, przez W. K. M. tylko potwierdzonego X. Opátá Oliwſkiego *impugnant*, nie rozumiem mowię, áby *contra juſtitiam diſtributivam* cokolwiek mieli, kiedy widzą, że *maturum* w rozſądzeniu godnośći i zaſług W. K. M. *judicium*, ná káżdego wiernie ſłużącego *plenis velis* łáſki ſpuſzcza; kiedy ſię nikt ná záwiedźione nádźieie ſkárżyć nie może, *ponimus ſpes humiles populi ſub Principe tanto*. Ktokolwiek záſługę iáką pretenduie, pewney i beſpieczney bydź może nádźiei, prędkiey ſzczodrobliwey ręki W. K. M. rekompenſy, *Regum gratiam ſtatim mereare, ut ſtatim recipias*. Jeſteśmy świádkámi wſzyſcy, cokolwiek nas ieſt w Senáćie, ná wſzytkich (bo beſpiecznie rzec mogę, że żaden poſkarżyć ſię nie może, áby nie miał łáſki W. K. M. doznać) widźiemy co dźień, *dominâ tot munera dexterâ fundi*, kiedyś W. K. M. zá codźienną *maximè* i domową *praxim* wźiął złote owe ſłowá, *nullum magno Principe immortalitatemq; merito impendi genus dignius*,

tis, quàm quod erogatur in Cives. Bárdźiey tedy podobno, álbo prywatne iákie, *quod tamen minùs credo in perſonam* Xiędza Opátá Oliwſkiego *odia*, albo rzeczy niewiádomość, iáko ma *in particulari hunc* w Ich MM. ſprawuie *zelum*, krućiuśieńko tedy iáko trochę wiádomy *informabo*. Jeſt to ták N. Krolu, że śię ſłuſznie Rzeczpoſpolita uymowáćby *circa jura Patronatûs* W. K. M miáłá, boć to ſą *jura Regni* i nie máſz ták máłey kondycyi, ktoraby *cum zelo jura Patronatûs ſui* bronić, i konſerwowáć niechćiáłá. Ale że *judicium diſcernens realitatem* onych, chce *omnino ex fundamento* rzeczy wźiąwſzy, doſkonáłe mieć probácye, ktorych *fato & incuria ſolita* w chowániu praw, przywileiow, *& immunitatum noſtrarum*, ieżeli iákie były, ználeść nie możemy; ták doſkonáłych, i doſtátecznych dokumentow, ktoreby *ſcrupuloſè juxta praxim & æquitatem* wſzytkie przetrząſáiące, kontentowáć mogły *judicium*. Cokolwiek bydź mogło, z Oſoby W. K. M. wſzytko to *impendere* raczyłeś. *Inter prima inſtructionis puncta*, dáno było Xiążęćiu I. M. Nieboſzczykowi Podkanclerzemu, w wielkim Poſelſtwie do Rzymu iádącemu, áby był máteryą tę, to *opus ſæculorum*, od ták wielu Anteceſſorow W. K. M. podobnąż z Zakonnikámi trudność máiących zaczętą, i uſtáwicznie ágitowáną uſpokoił ſprawę. Mam od tych czas wiele pákietow, ktoreby wielkie ſtáránia, i pilne około tego chodzenia Nieboſzczyká Xiążęćiá I. M. *evincere* mogły. Poſzło to iednák w dłużſzą, kiedy *ſufficientia ad probandum jus noſtrum ad manum* nie były *documenta*. Uprośił Xiążę I. M. I. M. X. Opátá Koronowſkiego, áby był záczętą tę ſpráwę z Zakonnikámi, iáko interes prywatny, na ten czás máiący, *per judicium* uſpokoił. *eadem* I. M. X. Opátá Koronowſkiego *ratio, cùm multùm laboraverit*, náoſtátek ſáwor w czym uczyniono, że tego przynaymniey nie oſądzono. Gdy tedy nie było inſzego *medium*, tylko w iáką kompozycyą wniść z Zakonnikámi, áby *partes* między ſobą uſpokoione, ápprobácyą z támtąd wźiąwſzy: *ubi de jure* należy więcey trudnośći nie miáły. Sprowádźiłeś W. K. M. Xiędzá Kommiſſarzá Cyſterſow do Jáworowá, zlećiłeś I. M. X. Podkánclerzemu Koronnemu M. M. Pánu, áby był z nim tráktował, byłem też i ia do tey wokowány ſeſſyi, i mogę powiedźieć żeśmy tám wielkiey záżyli trudnośći. Atoli przećię gdyś W. K. M. dobrocią ſwoią Páńſką z tym Zakonem poſzedł, gdyś Koádiutoryą Lendzkiego, ledwie znáiomemu Synowcowi X. Kommiſſarzá podpiſał, gdyś áffekt ſwoy *Ordini* deklárował, dopiero i oni poczęli z námi *mitiùs* tráktowáć, *longum eſſet* wſzytkie trudnośći *particularitates referre*. Więc tylko co śię tám konkludowáło *ediſſeram*. Rozdźieliły śię N. K. Opáctwá *Ciſtercienſium*, ktorych ieſt piętnaśćie ná trzy częśći, redukowáliśmy ie *ad tria capita*. Uſtąpili piąćiu Opáctw *ex pingvioribus* w Koronie, (bo w Prusiech *ab immemorabili tempore* Zakonnicy bywáli) do ktorych W. K. M. *abſolutam* zoſtáwili *nominationem*, i wolność dyſponowánia *in favorem* Ich MM. XX. Prąłatow Swieckich, *ſalva per omnia* w Rzymie

mie *confirmatione*, drugie pięć *cefferunt* tákże *diſpoſitioni* W K M ále tákiey żebyći, ktorzykolwiekby o te Opáctwá konkurrowali, ná wźięćie tego Hábitu odważyli ſię trzeći rząd tych Opáctw, zoſtáwiony wolney Elekcyi Zakonnikow, i ledwośmy to ná ten czás wydyſputowáć mogli, że przećię *umbram & ſpeciem juris* W. K. M. zoſtáwili, kiedy ná konfirmácye, potwierdzenie *Electi*, Máieſtátowi W K M ledwo á ledwo *indulſerunt* Stánęłá tá zgodá *ex conſenſu* cáłego Zakonu, á do tych czas ieſzcze poſtáremu nie ieſt potwierdzona: bo I. M X Opát Mogilſki z nieporownáną pilnośćią i ápplikácyą około tego chodźi, áby przynaymniey *per viam gratiæ*, kiedy *per viam juſtitiæ* nie możemy defektu *probationum* otrzymáć ſię to mogło To ták, co do generalney wſzytkich Opáctw náleżv dyſpozycyi powiedźiawſzy, przychodzę do Opáctwá Oliwſkiego. Rzekłem iuż, że Opáctwá Pruſkie, *ab immemorabili* pod Zakonnikámi, pod Profeſſámi Opátámi bywáły, ná co máią práwá dobre, przywileie doſkonáłe, *diplomata* nieporuſzone, á nie tylko że Zakonniká miewáli, ále że záwſze *medio ſui, uti liberam Electionem* máiąc, obieráli. Gdy tedy wákuie to Opáctwo, álbo ráczey ieſzcze zá żywotá X. Opátá oſtátniego, widząc támeczny Klaſztor, że dla choroby iego, dobrá Opáctwá *deteriorantur*, obierá ią Koádjutorá: i *tandem* po śmierći jego, i Opáctwu wákuiącemu X Háckiego záſłużonego przez lat kilká W. K M ſługę, *ex qualitatibus cuivis muneri parem eligunt, & per honor* tylko, o konfir-

firmácyą iego proſzą, *hunc & non alium* obrawſzy Uczyniłeś to W K M tym chętniey, że i práwo twoie tą konfirmácyą utwierdźić, i dobrego ſługę *beneficio augere* mogłeś. *Venit* tedy *in quæſtionem*, ieżeli to ieſt w mocy W K M. choćbyś i chćiał, lubo *beneficium Principis debet eſſe perpetuum*, odmienić to, do czego *venia* Máieſtatu W. K. M. *ſit dictum*, zupełnego nie máiz práwá Jeſt Státut, żeby *ex genere Nobili Abbates* byli, o tym nie dyſputuię *in hoc caſu*, lubom trochę ſłyſzał że w teráźnieyſzym X Opáćie, álbo ráczey Przodkách iego *abuſus* tylko ieſt *Nobilitatis*, przez ktory łacnieyſzy by mu niż *merè plebeis, modò ſint Poloni creentur*, wſzelkiey dyſputácyi zágradza drogę. To też przydáię, że tá trudność áni przez W K M áni przez Rzeczpoſpolitą cáłą, uſpokoiona bydź może, bo ktokolwiek wie, iáko expedycye podobne z Rzymu wychodzą, iáko ſię *oracula* támte odmieniáć nie mogą, iáko ná tych, ktorzykolwiek *impugnare* by chćieli determinácyą támeczną, *fulmina* exkommunikácyi ſą záłożone, *non eſt ampliùs dicendi locus*, bo to ieſt *extra dubium*, że w rzeczách do Kośćiołá należących, *Supremum S. Sedis judicium abſolutè* decydowáć zwykło, i powinniśmy iáko dobrzy Kátolicy głowy náſze pod to ſkłádáć *Imperium*, ktoremu ſam Chryſtus *vivæ vocis oraculo* rząd ten, i władzą nádał, i przećiwko ktoremu *portæ inferi non prævalebunt*. Jeżeliby iednák *zelus aliâ viâ, vel aliô quôpiam modô, vindicandorum jurium* W K. M ruſzył kogo, żeby chćiał *eam* ná ſię wźiąć *Provinciam* iáchánia do Rzymu, wiem to dobrze że W. K.

W. K. M. gotoweś gorącemi liſtámi, i inſtrukcyą ſwoią weſprzeć. *Et merebitur de Republica*, ktorykolwiek miał *tantùm animi* ſtáráć ſię *efficaciter* o to, czegośmy dotąd *per tot diſcrimina rerum*, przez ták wiele trudnośći nie otrzymáli. To ták *ex notitia mea* powiedźiawſzy, I. M. X. Podkánclerzego M. M. P. proſzę, áby, ieżelim ia co zápomniał, mogł *pleniùs* W. K. M. i Rzeczpoſpolitą informowáć.

Ná tymże Seymie ex occaſione *wielu materyi záczętych.*

ROzumiałem N. Krolu, że głoſy onegdáyſze niektorych Ich Mośćiow PP. Poſłow, przy dekláracyi ná prolongácyą *hac conditione* pozwolone, ábyśmy opuſzczony czás wetuiąc, to, co *primo & ultimo* bydź powinno Seymu teráźnieyſzego *objecto*, przed ſię wźięli. Rozumiałem mowię, żeśmy mieli kiedyżkolwiek, uważywſzy czás ták dáremnie *aliud agentibus* ſpływáiący, te záczące máterye, ktoreby prowádźiły nas do pożądánego rad náſzych ſkutku, áliśći widzę *vitio* podobno *vergentis in pejus ſæculi*, czyli też *fato noſtro*, że iákobyśmy ſzczęśliwych owych czáſow żyli, ktorych wolnoby było od roku do roku Seymowáć. *Iudice cælo & terra*, oczywiśćie do zguby nie *fata*, ále nas ſámych czy *voluntas*, czyli zápámiętáłość pędźi. Rádbym milczał, gdybym mogł, bo lubo ieſtem z oſtátnich między Ich Mośćiámi XX. Biſkupámi, M. M. P. P. przećięż iákom to raz rzekł, iuż tám *ſinè diſcrimine Ordinis* roſkázáno nam wſzytkim *opportunè, importunè inſtare, obſecrare. Video mala Carthaginis.* Nie wſpo-

wſpominam iuż przeſzłych *ſinè ullo fructu in publicam, cum magno præjudicio in privatum* fortuny, ſubſtáncyi nas wſzytkich ná tym Seymie ſtráwionych, nie wſpominam mowię, przeſzłych śiedmiu Niedźiel, niechcę *infandum* ich *renovare dolorem, triſtitia ſilentio ſepelienda*, zwłaſzczá że *præterita magis reprehendi, quàm corrigi poſſunt*: do dźiśieyſzego dniá mowię, oſmy iuż pędźimy tydźień, zápátruie ſię cáły ná nas świát, dźiwuie ſię co ſię z námi dźieie, ledwo podobno nie pytáią, *quod genus hoc hominum*? Ludźie rozumni, *Religione, literis culti*, ſámi nie wiedzą, i gdźie początek znaleść, *neſciunt, quid faciunt, &c. &c.*

A lubo te máterye, ktore *proponuntur*, ſą dobre, pożyteczne, potrzebne, kiedy iednák uważemy *ſtatum rerum præſentium*, kiedy ſię obudźiemy z tego ſnu, w ktorym iáko głęboko utopieni ieſteſmy, że *mala noſtra ſentire* niechcemy, kiedy w reflexyą bez páſſyi, bez intereſſu (bodáy kiedyżkolwiek Bog ſpráwiedliwy Oyczyznę náſzę u nich uwolnił!) Kiedy mowię bez prywat, ktore i nayoſtrożnieyſzym *pro bono publico* oczy zaſtaniáią Zeláńtom, uważymy, w iákim my teraz położeni fortuny zoſtáiemy ſtopniu; nieprzyiaćiel *præ foribus*, wie náſzę ſłábość, niegotowość, nieochotę, oźiębłość, ieſt ták dobrze informowány o náſzym teráźnieyſzym, pożal ſię Boże! nierządźie: bo wiem to *authenticè*, że ledwo niepierwey w Kamieńcu, niżeli w Krákowie, o konkluzyi náſzych rad dochodzą wiádomośći. Czegoż ſię tedy ſpodźiewáć, tylko tego, że ná nas wſzelką ſiłą

śiłą uderzy, áby potym łácniey dálſze ſwoie mogł *proſequi* imprezy. Já niewiem co iuż i źrácye dawáć, *tam nociva Chriſtianitati moræ*, tym, ktorzy tu od Kolligátow náſzych ná to Seymowánie náſze zapátruią ſię: wiążemy ręce ták dobrotliwemu ná nas Oycu S. bo kiedy informácye ſłuſzne, prawdźiwe, (bo ſię inákſzey nie godźi *Miniſtris*) żtąd od I. M. X. Nuncyuſzá odbierze, to nic pewnieyſzego, że będźie woláł ná tę ſtronę *liberalitatem ſuam* obroćić zkąd *majus momentum Chriſtianitati accidere* może. Wźiąwſzy w uwagę czás ten, ktorego Seym ten ſkończemy, *vix, ac ne vix quidem* ſpodźiewáć ſię potrzebá, żebyśmy mieli utrzymáć tę ſłáwę, ktorąmeś W. K. M. Národowi náſzemu uczynił, i ktorey dálſze *obices* tá náſzá w rádách oćiężáłość, iedná z drugiey rodząca ſię trudność zákłádá, choćbyśmy Seym ten w ten tydźień ſkończyli, czego bárdźiey życzę, niż ſię ſpodźiewam, to *Senatus conſilia*, po Seymách zwyczayne, to *conſilia bellica*, to inſze potrzebne i bez ktorych obeyść ſię niepodobna z Ich MM. PP. Hetmány, z Ich MM. PP. Generałámi Artyleryi konferencye zábáwią. Z podátkow o rekrudách myślić dáremna, niepodobna, á bez tych wyniść trudno; to *in hoc caſu* o ſpoſobách myślić potrzebá, ktore iák ſą trudne, káżdy *æquus rerum æſtimator*, ſnádno uważy, zgołá Seym ſkończywſzy, *magnum iterabis* W. K. M. *æquor*, boć to wſzytko o głowę ſię oprzeć muśi Páńſką, my ſię z niemy, *nos mutamur*, teraz w Senaćie wolno nam wyniść, W. K. M. záwſze zoſtáieſz, *tu autem*

tem permanes non ſine ta...o, w ten czás oſobliwie gdy czás dármo trawiemy *in vaniloquio verbisq; otioſis*, pędźiemy go niepożytecznie; Bogu tylko ſupplikowáć nam trzebá, bo iuż *humana media deficiunt*, ábyśmy kiedykolwiek obaczyli ſię, ábyśmy dla tey niezgody *ludibrio vicinis, prædæ barbaris*, z wieczną ſromotą, i niepowetowáną ſzkodą nie zoſtáli. Proſzę tedy Ich MM. PP. Poſłow M. M. Pánow, áby te ſpráwy, ktore ná teráźnieyſzym Seymie uſpokoione bydź nie mogą *differre* chćieli, á przyſtąpiliśmy do tego, co ieſt *unicè* potrzebná, *unum porrò neceſſarium*, ábyśmy o obronie myślili, bo ták dawne, iáko i nowe práwá zginą, ieżeli ták oſpále *negotia perimentia* Rzeczypoſpolitey tráktowáć będźiemy. Czemuż kiedykolwiek z ćięſzkiego tego Oyczyzny nie obudźić ſię letárgu? *in malis hoc unum tuis bonum eſt, Tieſta, quod mala ignotas tua*. tym ćieſzył Traiedus nieſzczęśliwego Tieſtá, my *excludimus* od śiebie, i tę ſmutną, *aliàs* poćiechę, że *mala non ignoramus noſtra, ſ... miſeri & fautores miſeriarum*. Supplikuię *iterum iterumq;* cáłey Rzeczypoſpolitey, *per decora Gentis*, chćieymy kiedykolwiek obaczyć ſię, iużeśćimy dosyć *ſuperq;* z proſtego zſzedſzy gośćińcá, *per devia viarum*: nábłądźiliśmy ſię, *non aliquid, ſed multum dedimus*, mniey potrzebnym dyſkurſom. Zápiſzmy ſobie, *non plùs ultrà*, pomożmy ſobie kom...kolwiek *ſenſus eſt boni publici*, niedopuſzczaymy inſzych máteryi, *preſſe* do obrony mowmy.

Konſtytucyą Ich MM. W. X. L. obwárowáwſzy,

wſzy, boć *data* Imieniem W. K. M. i Senatu cáłego *ſervanda fides*, do tego przyſtąpmy, co należy do konſerwowánia nás ſamych, *ſi Rempublicam ſalvam volumus*.

Ná tymże Seymie ex occaſione *iednych* urgentium, *drugich nie pozwalaiąc ych ná ſąd I. M. Paná Podſkárbiego Koronnego.*

NIepodobna N. Krolu tám *premere verba*, gdźie *materiam* ſam *ſuggerit* ſłuszny żal, widząc, i uważáiąc iáko to muśi *angere* Máieſtat W. K. M. kiedy *quid agere, quidvè non agere debeas*, między rożnemi *idem volentium nolentiumq́;* zdaniami, *hærere* muśiſz. Zdáło ſię wielom z Ich MM. PP. Poſłow, *ex puro boni publici zelo*, áby tę ſpráwę *felicioribus* odłożywſzy *temporibus*, obronęśmy tylko Rzeczypoſpolitey, ktora *totos nos occupare* powinná, przed ſię wźięli, z náturálney, ktorey nikt nigdy odſądźić W. K. M. nie może klemencyi, dárowawſzy P. Bogu *notas cælo injurias, inclinaveras* uczynić to, wygadzáiąc *& deſideriis* tych Ich Mośćiow, *& rationibus* gwałtowney *adjuvandæ Patriæ* potrzeby. Aż kiedy znowu inśi Ich Mość *urget* Sądy, kiedy o nie niektorzy *non ſinè aculeis inſtant*, kiedy upewniáią że Seym bez tego ſkończyć ſię nie może, kiedy klemencyą *pro conniventia* tłumáczą, ſkłádáć muśiſz *tolerantiam ampliùs non ferendam*, i iáko *non niſi coacto* pewien przyſtępuieſz do ſądow, áż znowu *quod lubet, non lubet jam id continuo*, áż záchodzą kontrádykcye, áż *imus huc, hinc, illinc, cum illuc ventum eſt ire, illinc lubet*. Już też rozumu nie ſtáie,

ſtáie, czegośmy wczorá chćieli, dźiś niechcemy, nie mamy kompaſſyi nád W. K. M. ktory ſię cáłego *impendis* Oyczyźnie. Nie może by nayżárliwſzy *livor* uiąć tego, co wſzyſcy, *quâ curâ: quâ ſolicitudine* chodźiſz, áby nie tylko Rzeczypoſpolitey, ále prywatnych wſzytkich dogodźiło ſię intereſſom, *quid ampliùs facere potuiſti, & non feciſti?* Ey przećięć ieſt Bog, *qui quæ nos gerimus, auditq́; & videt.* Ná coż broniemy tego, coby potym ná rożne ktore ſą częſte, ále teraz naybárdźiey *vitio vergentis in pejus ſæculi*, *ſiniſtras in eminentes* przyſzło interpretácye. *Nemo ire quemquam publicâ prohibet viâ.* Ważył I. K. M. komuby dogodźić, á widząc większe wielu *deſiderium* ſądzenia, przyſtępuię do niego. Nie powinná tedy w tym záchodźić kontrádykcya w czym iuż ſtánęłá Izby Poſelſkiey zgodá generálna, ktora *vel ex eo palàm eſt*, że Ich Mość PP. Deputaći do tey *præcisè* ſpráwy ſą náznáczeni, *quod ſemel ergo placuit, quomodo diſplicere* dáley może? W oſtátku mamy I. K. M. *in utrumq́; paratum*, byleśmy ſię ſami między ſobą porozumieli, gotow i ſądźić, i pokazáć, że w podobnych kryminałách, w ktorych *in omnes peccatur, rigorem pro æquitate habet.* Nie zbroniłyby ſię, i nie ſądźić, byle záś potym ináczey tego nie tłumáczono, *palàm loquitur nobis.* Mieymyſz tedy, iákom rzekł, należytą nád Pánem kompáſſyą, *non extrahamus tempus*, á kiedy ták dobroć iego Páńſka *eò ſe demittit*, pokażmy drogę, *quo ſe vertere debeat*, boć ia rowney w ták wielkiey náſzey wolnośći, większey nie znáyduię

 niewo-

niewoli, kiedy *quid eligere, quid facere debeat*, ten Pan niewie, ktoryby rad wſzytkim wygodźił. *Per gloriam* tedy *Gentis* proſzę Ich Mościow wſzytkich M. M. PP. áby *tandem in hanc, vel illam partem* zgodźili ſię, bo wiem to zápewne, że W. K. M. P. M. M. ieſteś iákom iuż rzekł, *in utrumq; paratus*.

Ná tymże Seymie ſententiya w ſprawie P. Podſkárbiego Koronnego miona.

WZiąwſzy N. K. P. M. M. *in examen veri & juſti*, wſzytko to, cokolwiekeśmy przy kontynuacyi ſpráwy tey z wielką ſzkodą ſpraw publicznych, ták wiele dni *impendimus*, wſzytko mowię to uważywſzy, cokolwiek *pro & contra* bydź może, znayduię kilká obiekcyi, ktore *quâ facilitate aſſeruntur, eâdem rejiciuntur*. Widzę że uſpokoienia rzeczy, znowu ſię wſkrzeſzáią, á przećięż *bona fides non patitur ſæpiùs idem exigi*, á żebym długo nie báwił, krociuśieńko do punktow przymawiam ſię. Już tu doſyć dobrze przedemną N. M. Krolu *ſtatum cauſæ præſentis, de qua res eſt, injuriasq;* Rzeczypoſpolitey wywiedźiono, ktorych *nec negare, nec excuſare pars citata poteſt*, kiedy *ipſo facto*, ten *injuſtus* bydź muśi, ktory *quod debet non reddit*. I lubo ſię obwinioney ſtrony przydáni Pátronowie, ná rożne rácye, i wymowki sforcowáli, przećięż káżdy z nás ſłucháiących, konkludowáć muśiał, że *inanis eſt oratio, ubi eſt prava actio*. Odiechánie zwłaſzcza tákim ſpoſobem Páná Podſkárbiego przeſzłego nikt chwalić nie może, luboby ſię podobnego owego

go Rzymiániná exkuzowáć mogł rácyą, ktory w podobnym przydátku, choć miał ſpráwiedliwą *etiam in cauſa juſta, maluit judicio abeſſe, quàm ſaluti deeſſe*. Nie oddánie ſkárbu mogłoby ſłuſznie *argui*, áleć przy bytnośći ieſzcze iego, dobrze z nim W. K. M. dyſponował, kiedyś adminiſtrácyą iego, wielkiemu człowiekowi oddał, *ſatis ergo pænæ* w tym punkćie bedźie; że *deſerens deſeretur*, Ráchunki od Seymu Grodźińſkiego, i *in dubiis* przed Seymem Grodźińſkim ſatisfakcya ieſt potrzebna, ktorą gdy uczyni, *ſolutione ejus, quod debetur, reſolvetur omnis obligatio. Plus offerentia* ta go *aggravare* muśi, bo *qui damni cauſam præbet, damnum dediſſe videtur, & pro conſcientia* ſądząc káżdy, *ad ſtrictam reſtitutionem* obligowáć go muśi, i rozumiem żę i w tym punkćie, i w inſzych potrzebna *per inquiſitionem* dedukcya, *ut conſtet de certo quanto, utq; id reſtituatur, quod cum publica injuria* wźięto. Illacya o rękáwicznym po dźieśiątku tyśięcy czerwonych złotych *magis movet, quàm evincit*, ieſt ći to prowent *induſtriæ*, zá ktoryby odpowiádać nie był powinien, chybá żeby dowiedźiono, że temu prędzey árendowano, kto więcey rękáwicznego dał, boby tu iuż *defraudatio* Rzeczypoſpolitey byłá, á zátym *teneretur ad reſtitutionem*. Prowentá pod czás *Interregnorum* iuż ſą exáminowáne, i oprocz ſolnych, niewiem iákoby znowu wzruſzyć ráchunkow, i rozumiem, że *in aliis gravatus, in hoc relevari deberet*. Z máteryi z ktorych budowáne moſty, ſzopy, *& alia*, wiem że ſię *pars magna* do Klaſztorow doſtá-

dostáła, znáć że tá iálmużná nie wiele mu pomogłá, bárdźiey Rzeczypospolitey, iáko *originaliter* iey włásna, kiedy się tákie pokázuią, i odkrywáią, á zátym *in posterum impediuntur* szkody. O Tátárskich upominkách w ten czás by mowić trzebá, gdyby álbo więcey nád postánowienie Rzeczypospolitey ná nie wyszło, álbo żeby się támten narod o depáktácyą skárżył, czego oboygá gdy nie widźiemy mowić o tym niechcę. Dźieśięć tyśiecy czerwonych złotych ná Legácyą Fráncuską wźięte, wroćićby się powinny, ponieważ *ex effectu constat*, że bárdźiey swoie, niż publiczne tráktował interessa, ktorych dość *aliundè* Rzeczpospolita przypłaca. Ani to iść ma *in consequentiam*, żeby i drudzy ktorzykolwiek *pro similibus* wźięli *Legationibus* wracáć mieli, bo támći *bona & integra fide* Rzeczypospolitey służyli, tu zás że sobie bárdźiey, *evidentia rei evincit omne probationis genus.* Wźiąwszy tedy N. M. Krolu wszytko to *in massam*, niktby mi zá złe nie miał, gdybym niektore dość ćięszkie Rzeczypospolitey uważywszy szkody, *ad pœnos peculatûs* się pisał; boć w podobnych kryminałách, w ktorych *in omnes peccatur, rigor pro æquitate habetur.* Ze iednák káżdemu, ále mnie osobliwie Duchownemu *meliùs de misericordia quàm de severitate reddere rationem, in pœnalibus mitiorem amplector sententiam*, bo *solutione ejus quod debetur, resolvitur omnis obligatio.* Rozumiałbym tedy, áby w tym Dekrećie iáko nayśćiśley obligowáć, áby w tym iáko nayprędzey Rzeczypospolitey *satisfaciat*, cokolwiek od niego *ex æquo*

æquo & justo petitur. Widzę ia w osobie P. Podskárbiego przeszłego, że *quos vult fortuna perdere, eosdem facit desipere*, dosyć iednák będźie káry, kiedy odstąpiwszy wolnośći nászey *servituti se addixit*, kiedy Podskárbstwo oddáne będźie, kiedy we wszytkich Rzeczypospolitey pretensyách dobrá iego *uti Fisco obnoxia* odpowiádáć będą. To rozumiem, że W. K. M. zwyczáynego záżyiesz *attributum*, i Páńską errory iego okryć zechcesz klemencyą, á iákom ná początku tey spráwy supplikował, tak toż teraz iáko nayuniżeniey powtarzam, áby w Dekrećie położono było, że to *bonæ & integræ famæ* Ich MM. PP. Morsztynow, dobrych sług W. K. M. *nocere in posteritate* nie powinno, bo máiąc w konsiderácyi honor Domu Ich Mośćiow, kiedy *non accusatur nomen, sed persona*, słuszna, áby táki ferowány był Dekret, coby Ich Mośćiom *bonæ & integræ famæ in posteritate* nie szkodźił, *delictum unius non debet redundare in detrimentum, ac præjudicium aliorum.* Ták rozumiem, że ći ktorych *integræ fidei*, i dobrego *in publicum* záwsze *sensus* znamy, z ktorych iedni Synow swoich *in obsequio* Rzeczypospolitey przeszłey kámpánii potráćili, drudzy odważnie záwsze krew, i zdrowie swoie ná zásczyt Máiestatu W. K. M. niosą, inśi *tot Ablegationibus clari*, iák rozumiem mowię, że ten o ktory z mieyscá mego supplikuię u W. K. M. i Rzeczypospolitey znaydą respekt; wszák nic słusznieyszego nád to, tylko żeby wedle práwá *ita Justitia exhibeatur, ut aliis injustitia non fiat.* I. M. P. Stárostá Malborski

ex alterius facto non obligatur, záczym áby *indoles* iego *cuivis servitio* Rzeczypospolitey *par* tłumiona niewinnie nie byłá, i żeby go *libertas* potkáłá, iáko nayuniżeniey W. K. M. P. M. M. proszę.

Ná tymże Seymie, ex occasione *wnieśioney Máteryi o cyrcumskrypcyi Podskárbiego.*

POdoba mi się *zelus* tych Ich MM. ktorzy o cyrcumskrypcyi przyszłego Podskárbiego mowią, chwalić go trzebá, bo *experientia edocti*, *quanta in publicum*, przeszłych czásow wyszły *præjudicia tristia*, *silentiô cooperienda*, chćieliby *in posterum* Rzeczypospolitey *providere*. Gdyby to tylko czás znieść mogł, gdyby w ten czás kiedy my o cyrcumskrypcyi dysputuiemy się, cáłey Oyczyzny *circumscribere* nieprzyiaćiel nász nie myślił. Nie żyiemy w tákiey Rzeczypospolitey, jak owá byłá, w ktorey przez dwieśćie lat żadnego nowego niepostánowiono práwá, bo się nikt proponowáć go nie odważył, kiedy ktokolwiek *svadere* go chćiał, *collo in laqueum inserto svadebat, ut si non placuisset lex, Cives mox strangularent auctorem*, bośmy się w tey urodźili wolnośći, że káżdemu wolno *pro sensu suo* stárego się donowić, nowego upomnieć Ani nas *movet*, lubo dobry owego národu przykład, ktory przez śiedm set lat *iisdem legibus nunquam mutatis*, *sicuti n. q. moribus pacatissimè vixerunt. Non movet* Wielkiego Cesárzá *Caroli V. in condendis legibus paritas*, ktory wiele lat Krolem i Cesárzem będąc, *per pauca legum capita sanxisse legitur in veteribus tantùm vindicandis*, *serius fuit*. Bo w Oyczyznie nászey nie

nie mász tego Seymu, żebyśmy nowych praw nie stánowili, żeby *novi casus*, *novas non faciant leges*. Ze się to iednák nam nie nádáie, i szkodźi, częstokroć *mutatio legum etiam quæ adjuvat utilitate*, *novitate perturbat*, kiedy práwo násze *immenso aliarum super alias coacervatarum legum cumulo* inwolwowáne, iuż *sua magnitudine* poczyna *laborare*, kiedy dochodźiemy tego *per experientiam*, że lubo kto pilno dogląda, áby práwem czemu *provideatur*, *vix cavet cùm etiam cavet*. Wywiedźiono tu przed dni kilká przedemną, że im bárdźiey się co práwem obostrza, tym mnieysza rewerencya iego. Rozumiałbym tedy, żebyśmy tę cyrcumskrypcyą *feliciori tempori* odłożyli, zwłaszczá że W. K. M. ták wielkiemu człowiekowi ten urząd destinuiesz, ktory *non cupidine habendi*, *non libidine* zbogaceniá się, ale *desideriô* usługi Rzeczypospolitey, i pokazánia, że ten ták niebespieczny urząd *inviolata fide* piástowáć będźie. Jest ták wiele o Podskarbiin Koronnym praw nászych, kiedyby ich kto chćiał wszytkie czytáć, wielki musiałby ná to zebráć czás, nie rozumiałbym áby nowe pisáć, kiedy ná to zwłaszczá konsensu publicznego nie mász, &c. &c.

Ná tymże Seymie po Wielkiey Nocy, ex occasione *wnieśioney Máteryi o summy Neapolitáńskie.*

TAkem rozumiał N. Krolu, że ten czás utrácony, *temporibus Reipublicæ* zá zgubiony poczytány bydź nie miał, kiedyśmy go *avitâ*, *& debitâ pietate* Uroczystośći Swiąt chwalebnych poświęćili, *porrò unum necessarium*, sumnieniá nászego rekollekcya, pospolićie *major post otia virtus.*

tus. Miałem nádźieię, że ten dopiero obumárły, ktory cudownie i tryumfálnie powstał, ktory ná ręku práwie Oyczyznę nászę piástuie, Krol nád Krolmi sprawić miał; áby ieżeli nie obumárłá, ále widomie *languida Reipublicæ cura*, rzeźwo powstáłá, i wzbudzona byłá chęć dobra pospolitego: áliśći widzę że postáremu nie ubłagána grzechom nászym, i codźień *vergenti in pejus sæculo*, spráwiedliwość Boska, ieszcze nam do końcá się mieć nie pozwala, kiedy co raz to nowe *in medium* wychodzą máterye, ktore bárdźiey trudnić, niż ulacniáć Seym, bárdźiey *in mare disceptationum* spycháć, niżeli do portu zbliżáć mogą.

Co do summ Neápolitáńskich, bedac po częśći w tey máteryi informowány, krociuśieńko *sinè verborum cura*, rzecz, *uti se habet*, W. K. M. i cáłey Rzeczypospolitey *aperio.* Nie wchodzę tu w dyskeptácyą, iáko te summy Rzeczypospolitey *de jure* náleżeć powinny, ponieważ będąc od Krolowey Bony *Domus Jagellonicæ* dárowáne, czyli po niey ná ten Dom spádłe, bobym rad iáko naygruntownieysze widźiał práwo násze, i żeby to się znowu do nas wroćić mogło, co z ábdykácyą, i potym odiázdem Krolá I. M. Káźimierzá odeszło, ktory że rozumiał, iż te summy iáko Domu dźiedźiczne, do dyspozycyi iego należáły, w testámenćie swoim czyniąc *ex asse hæredem* Xiężnę *Palatinam*, rodzona Siostrę Krolowey I. M. Ludowiki, *expressè*, i o tych summách czyni mencyą, i onę teyże Xiężnie dáię, dáruie. Że zás Rzeczpospolita, *per pacta conventa*, i *per*

i *per Diplomæ*, od Krolow Ich Mośćiow *ex eadem Jagellonica Domo*, do tych sobie summ pretensyą śćiele, pámiętam że ieszcze zá Krolá I. M Micháłá, *negotium hoc* pod bytność moię w Rzymie, przez pewnego Monseigneurá Lámberti nazwánego, tráktowáć się záczęło, á dotąd że się nie skończyło, rácya tá. Iż Hiszpánia *prætextu* wielu pretendentow, ktorzy się do tych summ interessuią, nikomu wydác ich niechce, áż wprzod *partes inter se*, álbo przez ugodę, álbo przez iaki sąd, ktory sobie *ex arbitrio* obiorą, uspokoieni będą. Dáno i mnie było *in commissis* toż *negotium*, iádącemu w Ablegácyi do Krolá Hiszpáńskiego, i dosyć dobra ná ten czas otrzymałem deklárácyą od támtego Dworu, iáko to *ex instrumento originali* do Káncellaryi oddánego *patuit*, ále postáremu do końcá tráfić *per eandem rationem* trudno. Cokolwiek może bydź pilnośći, wszytkę z swoiey strony W. K. M. *adhibuisti*, i I. M. X. Opát Mogilski w Rzymie rezyduiący *inter prima* Instrukcyi swoiey *puncta* ma to, áby tę spráwę *quoquo modo*, byle *sinè præjudicio* Rzeczypospolitey uspokoił, czego do tych czas dla przeszkody iákom rzekł, Pretendentow uczynić nie mogł. Ci zás ktorzy pretenduią, są oprocz W. K. M. Xiężna *Palatina*, iáko *ex asse Testamēto* zápisána *Hæres.* Krolowa Szwedzká, a iáko *naturalis successtrix* ostátnia *ex linea Domûs Jagellonicæ Hæres.* Xiążę Kondeusz pretensye swoie do sukcessyi Niebosczyká Krolá Káźimierzá máiący, Xiążę Neyburskie *ex ratione* żony swoiey Krolowey nászey. Gdy tedy trudna kombiná-

binácya *inter tot variis rationibus prætendentes* byłá, á od Krolowey Szwedzkiey dosyć powagi, iáko w Rzymie, ták i *apud Regem Catholicum* máiącey, miałeś W. K. M *tentativam*, żeby oná to ewinkowáłá, czego my álbo trudno, álbo nierychło dośćbyśmy mogli, *hâc conditione*, żeby ná tym cokolwiek, i dla nas, i dla śiebie wygráłá, dożywocie mieć mogła, á po iey śmierći, Rzeczypospolitey to nászey się powróciło, zlećiłeś to W. K. M. &c. &c.

Mowá ná Rádźie w Zolkwi 6. Decembris Anno 1685. *miána.*

KRotko, ále pełnemi wdźięcznośći ustámi *sinè verborum cura*, ále szczerą życzliwośćią wyznác ia powinien N. K. P. M. to Oycowskie stáránie, ktore około nás mieć ráczysz. Napátrzemy się *non sinè justa* nád zdrowiem Páńskim *compassione*, iáko *à mane usq; ad vesperam*, wszytkie *impendere magnis cogitationibus* raczysz *momenta*, porzućiłeś wszelkie przeiázdczki zdrowiu potrzebne, i rázu iákośmy tu w Zolkwi stánęli, wolnego nie záżywszy powietrza, pokázuiesz, że miłość Oyczyzny *ratione valentior omni*, kiedy to czynisz, to myślisz, ná wszykie strony pilnym zápátruiąc się okiem, áby przyszłá kámpánią iák nayrániey zácząć, iák naylepiey *prosequi*, iák naychwalebniey, i naypożyteczniey skończyć: Niechże ten Bog, ktory nie tylko w ręku piastuie, ále i pátrzy ná pełne odwagi i miłość ku Oyczyźnie serce, posila w trudách, niech dodáie wigoru w fatygách, *longos faciat dies tuos*, niech da *inoffensum rerum cursum.* Co do

do punktow: idąc ich porządkiem, nie mogę umknąć tego, co mi się nie tylko *tot nominibus oberrata* przyiaźń, ále i samá *dictat* słuszność, należytego I. M. P. Márszałkowi Nadwornemu podźiękowánia; że zá powodem, i pozwoleniem W. K M. Imię Polskie *non interruptâ armorum serie*, káżdey kámpánii *portat coram Gentibus*, *Bonum vinum non eget hedera.* Nie potrzebuie Iego Mość ile mego lichego zálecenia, bo zna náturálną W. K M. ku ludźiom Rycerskim inklinácya, zna osobliwy, i dáley znáć *non ex vano* spodźiewa się przećiwko osobie swoiey respekt. Z relácyi wczoráyszey Iego Mośći skándálizowáć się nieco przychodźi, i gdy się nád nią reflektuię, przychodźi mi ná pámięć pewne Pismá S. mieysce: *succedentibus prosperis oblitus est præpositus pincernarum interpretis sui.* Szedłeś W K M *solitâ generositate* nie wchodźiłeś w śćisłe kontrákty, *facio, ut facias*, zostáwiłeś Krolestwo, i to w nim co było, i iest naymilszego, salwowałeś, i ich, i cáłe Chrześćiáństwo, pokazałeś co może Polska száblá, *quid valeant humeri. Ubi est nunc os tuum quo loquebaris?* trzebáby ich spytáć iák im rzecz miła, widźieć obronę swoię, zá co, iáko teraz nádgrádzáią, niechcę záżyć słusznego ressentymentu, bo wiem, że W. K. M. iákoś zwykł *ignosces illis, qui nesciunt, quid faciunt.* Tákći często bywa, że *insolescimus fortunâ*, ktora, że sámá ślepa, tych zwykłá *obcæcare*, ktorym nád miárę iest *propitia.* Nágrodźi to Pan Bog W. K. M i Národowi nászemu *aliundè.* Rozumiałbym ie dnák udáć się w tym do Oycá S. ktory nie tylko,

ko, że ieſt *communis Pater, & fœderis hujus* gámrat, á le ták kocháiący Oſobę W. K. M. i Naród náſz, wywieść mu *juſta petita noſtra, quibus denegatur non tam gratia, quam juſtitia.* Námienić i to, że nie tylko ſukkurſu potrzebnego nie dáią, ále ieſzcze *pro eo, ut nos diligerent, detrahunt nobis*, kiedy o máłą dywerſyą przymawiáią; á przećięż gdyby ći Tátárowie, ktorych przez te dwie kampánie ná nas trzymaliśmy, u nich ſię pokazali, dymem Moráwy, Czechy, Sląſki pośzłyby, *& agnoſcerent*, że im tá diwerſya pożyteczna. Należy to Oycu S. z ſtrony náſzey widźieć bo tym *ad ſolitam & majorem ex compaſſione* przećiwko nam pobudźić ſię może *liberalitatem*, w ktorym liśćie námienić ſię mogą niektore punktá, ktore z relácyi P. Gulczewſkiego, i z liſtu X. Koſtáneckiego ſłyſzeliśmy. Do Kommiſſyi Hybernowey nieprzymawiam ſię, życzyłbym tylko, żeby ią prędko ſkończyć, bo mi żal ták wiele intereſſántow czekáiących, bo ći co Hibernę wezmą, pewnie ią we Lwowie ziedzą, ći, co krzywd dochodzą, więcey niż krzywdy ważą, ták długo czekáiąc ſtrácą.

Do przygotowánia ſię ná przyſzłą kampánią *nihil intactum* z oſoby ſwoiey W. K. M. *relinquis*, poſłałeś do Fráncyi I. M. P. Kánclerzá, i ieſt z przyięćia oſobliwego, i znáczney od inſzych Poſłow dyſtynkcyi, *non vana ſpes*, że *prout prima ceſſere, erunt univerſa.* Piſałeś W. K. M. liſty do Kurfirſztá I. M. *etiam* uprzedzáiące przyiazd I. M. P. Kánclerzá, wypráwiłeś ſkárbem ſwoim, do ktorego *ex more ſuo*, ſkarb Koronny wrąb nieiáko

ko wolny ſobie uczynił do Moſkwy, wſzelką náto zgołá obracaſz ápplikácyą, áby tá kámpánia, ktora ieſt fortuny náſzey *decretoria* wcześnie ſię záczęłá. To pewna N. K. P. M. że Rzeczpoſpolita *ſupra vires* ná podátki ſię ſili, i ieżeli tego roku pożytku iákiego *in publicum* tá woyná nie przynieśie, obawiáć ſię, áby Grodźinſki Seym, ná dálſzą zezwolił, i żeby *publico nomine pacem non poſcamus omnes.* Zkądby záś záczáć tę kampánią, *non eſt meum* dyſzkurowáć o tym, *peritis in arte* zoſtáwuię tę rádę, oſobliwie W. K. M. nieporownáną z nikim *in arte militari* máiąc przezorność, ſupplikuię, *oſtendas viam populo tuo, per quam ingredi, & opus quod facere debeat.* I. M. X. Nuncyuſzá *exſpiſcari* trzebá, co też ná ten rok ofiárowáć zechce, lubo wiem że nic *determinatè* nie powie. Nie wątpię iednák, że *de liberalitate* náſzym dźiełom *proportionata*, od Oyca S. upewni. Wywiodą mu ći Ich Mość, co náznáczeni będą od W. K. M. *neceſſitatem* ſupplementu, áby *ſecundùm morem univerſæ terræ* determinowawſzy ſię, ná imprezę gotowáć prowiánty, *emere panes, ut manducent hi*, ktorzy zdrowie ſwoie zá cáłość Oyczyzny poniosą. Podatki *non ſufficiunt* ná wſzytkie *expenſa*, iáko to ſtátkow budowánie, Artyleryi zupełne prowidowánie, *argentum & aurum non eſt nobis*, á bez tego woiowáć, ieſt to *ſinè pennis volare.* Gdyby pieniądze były, łácno o wſzytko, bo ludźi máią dosyć *vicini noſtri*, ktorych *abundantia inopiam noſtram* mogłáby *ſupplere.* Nic pożądáńſzego nád to, áby żołnierze *ſtationem ſuam* pilnowáli, od ktorey że w Trybunałách ſpráwy avo-

avocant, i odrywáią, liſtem W. K. M. do Trybunału nápiſánym, *cauſarum militarium* regeſtr, w Máiu oſobliwie, i w inſzych Mieśiącách do woiowánia ſpoſobnych, łácno ſię zámknie. Uniwerſały záś do Woyſká wcześnie będą potrzebne, áby przyſzli porządnie, wedle dáwnych zwyczáiow, nie ná tydźień i drugi, ále ná puł roká do obozu, *Circa diſciplinam militarem, præſtat ſilere, quàm parce loqui.* Zyczyłbym z duſze tego, áby przećiwko tym, ktorzy kampánii, á ieſzcze wźiąwſzy pieniądze, omieſzkiwáią, dwá Rzymſkie poſtanowione do exekucyi przyſzły práwá pierwſze: *Miles gratuitam annonam non comedat.* Drugie, *Imperatorem magis quàm hoſtem timeat.*

Z Trybunału Rádomſkiego wielkie *in publicum commoda derivari* mogą, życzyłbym tedy, i ſupplikuię W. K. M. ábyś liſtem ſwoim *vigore præſentis Senatûs Conſilii*, dalſzey im pozwolić ráczył prolongácyi, *indemnitati* Dekretow oney u Trybunału Piotrkowſkiego, bo ſię ten iuż kończy, á w Lublinie teraz, *& in futurum providendo.*

Konſolácyą iáką Ich Mośćiom Pánom Senátorom *realiter* tám mięſzkáiącym, życzyłbym opátrzyć, ani ſię podobnego iák ná przeſzłym Seymie, ná náſze *Senatûs Conſilia* obawiam nárzekánia, boć *nemo tenetur propriis ſtipendiis militare.* á do tego nágrodźi ſię to *publico*, kiedy dobrze wprowádzą, iáko i iż záczęli porządek.

Kommiſſya *coæquationis* Mennice, że nie doſzłá, ieſt to *commune conſiliorum noſtrorum fatum; quæ proferuntur faciliùs, quàm fiunt.* Piſzemy práwá,

executio ich *nulla*, ćiśnie ſię wielu, áby wpiſáni w rożne Kommiſſye byli, á *interea* gdy czás im przyidźie, *non comparent*, zkąd *& in publicum* ſzkodá, i kredyt u poſtronnych tráćiemy, ktorych *Miniſtri punctualiter* ſtánęli w Poznániu, á dla náſzych, ktorym iák w domu, limitowáć ſię muśiáłá. Zyczyłbym tedy iáko naygoręcéy do Ich Mośćiow Pánow Kommiſſarzow nápiſáć liſty, áby *pro tempore* przez limitácyą *deſtinato* ſtánęli. Jákoż bowiem, i z Kurfirſztem I. M. expoſtulowáć, że złą monetę biie, przeſzkodźić mu prowentu tego nie możemy, kiedy koekwowáć ſię ſámi ſz niechcemy, *& malumus indigna pati, quàm corrigere.* O ſzelągách, álbo klepaczách gdy ſię myśli, *hæret animus, & ratio*, co pewna, że ſą lepſze, niż ordynáryine ſzelągi, bo nie mięſzá ſię w nich inſzá, oprocz dobrey miedźi, máterya, pozwolić im *liberum curſum*, ieſt to nápełnić cáłą Polſkę ſzelągámi, dobrą (ieżeli i ſrebrna monetá dobra názwáć ſię może) zágubić. Nie mogłoć ſię doſkonálſze wymyslić *medium*, nád te Uniwerſáły, ktoreś W. K. M. wydał, ále widźiemy poſtáremu, że ſkwierk między ludźmi, *inopia, cariſtia*, podatki, niepodobna, żeby wydáli, bo ubogi człowiek, to tylko dáie, co zá zboże weźmie, przedáć go záś trudno, kiedy inſza *non currit moneta. Malum quod minùs eſt, jam minimè eſt malum, pro ſenſu meo* oboſtrzywſzy iák nayſurowiey Uniwerſałámi, promulguiąc ich po wſzytkich Grodách, dawſzy *incumbentiam quibus de jure*, żeby więcey nie bito tych klepaczow, i *inquantum* ſię pokaże, *exemplariter* ſkaráć, á *interea* niech iuż idą

idą i klepacze do Seymu, ná ktorym znaydą ſię ſpoſoby przez otwárćie Mennice, ktora bárdzo rádá wykupi dobre *ex natura ſua* klepacze. *Mihi ergo erro, mihi ſentio, cenſuræ* W. K. M. P. M. M. i inſzych Ich Mośćiow po mnie mow tych całe zdánie moie podáię.

Mowa ná Rádźie we Lwowie 6. Decembris, Roku 1686. miána, po expedycyi Budźtackiey.

CHoćiaſzbym chćiał N. Krolu zápomnieć tego, od czego ſtárśi Ich Mość przedemną záczęli, boię ſię áby do mnie owe Piſmá S. nie obroćiły ſię ſłowá: *dico vobis, quia ſi hi tacuerint, lapides clamabunt.* Zápomnieć tedy nie godźi ſię, do czego powinná wdźięczność pociąga. Więc oddáię i ia, *quod eſt Cæſaris Cæſari*, z mieyſcá mego należyte iáko nayuniżeńſze Máieſtátowi W. K. M. dźięki, że dla dobrá tey Oyczyzny *impendi, & ſuperimpendi* prágnąć, ták ćię[ż]kie trudy nád náturálne, ile z wiernych, bo to *vel ipſa livoris* przyznáie *cenſura*, ſłyſzeć ſię doſtáie relácyi, ponieść ráczyłeś fatygi. Drżáła ná nas ſkorá, w progách domowych zoſtáiących, kiedyśmy ſobie ták dálekie, ták niebeſpieczne imáginowáli oddalenie, wiedząc żeś W. K. M. *ſui oblitus, noſtri ſolicitus, pericula non contemnere ſvetus, ſed quærere*: w ten czás, gdy *incolumitati proſpicis publicæ*, zwykłeś częſto *deeſſe Tuæ.* Dałby Bog, żeby iáko poſtronne Kolligatow, ták poddánych W. K. M. *judicia*, należyćie, *& ex æquo excutere* chćieli, wſzytkie W. K. M. ákcye, i ſpráwy, kiedyby ſzły w Anátomią *etiam* intencye, i myśli, *deficient ſcrutantes ſcrutinio*, przyználiby pewnie

wnie, że iákoś W. K. M. záczął *liberare Iſraël de manu Philiſtinorum*, ták i dáley wſzytkie ná to obrácaſz *conatus, ut & illis, & nobis benè fiat.* Piſáliby ná pokoiách W. K. M. Grecki ow wierſzyk, *unus eſt ſervus in domo Dominus.* boć W. K. M. nie ſobie, ále im prácuieſz, *Servus quidquid acquirit, Domino acquirit.* Nie dáieſz ſobie odpoczynku, *nulla quies ſervis.* A lubo częſtokroć przez zázdrość, czyli złość, *oblivioni datur dextera* W: K. M. nie wątpię iednák, że ktokolwiek, ieſt *æquus rerum æſtimator*, á uczyni pilną ná przeſzłe czáſy reflexyą, uznáć muśi wielkie Kolligátom *beneficia*, Oyczyznie *commoda*, á zátym i wiek teráźnieyſzy, i przyſzłe czáſy *memores erunt nominis Tui.* Niechże Bog pośiła nádtárgáne zdrowie, niech doda wigoru *in decuplo* więcey, ile go W. K. M. *ſaluti impendes publicæ*, *benedicat Filiis Tuis in Te.* Co do punktow, kiedy ſię N. K. ná te reflektowáć przyidźie, przychodźi mi ná pámięć wiádoma owá Piſmá S. Hiſtorya, ćięſzki ow ná Arcy-Kápłáná Aaroná raz, kiedy Lud Boſki w złą wpádły tonią, nie rozumieiąc, áby ich ręka ludzka *ex loco horroris & ſolitudinis*, wydźwignąć, i wyprowádźić mogła, oſtępem nápádli ná niego, *Fac nobis Deos.* Ktokolwiek ieſt *intelligens temporum*, przyznáć muśi, że w tákich teraz zoſtáiemy terminách, że ieżeli *aſſiſtrix* Tronowi W. K. M. *ſapientia*, ieżeli *Divina mens Auguſti noſtri* z tey nie wyprowádźi toni. *quo nos vertamus* nie znáyduię, &c. &c.

Hic deſunt multa quæ arcana fuere.

Płáty *in Ordine* punkt bom iuż o czterech

wſpo-

wſpomniał, ieſt, ieżeli *non expediret* poſłáć do Ceſarzá I. M: *ſub illud ipſum tempus*, gdy tám PP. Moſkiewſcy będą. Cięſzkáć to ná Rzeczpoſpolitą dość *exhauſtam*, rzecz będźie, ále, lepſza ſzkodká, niżeli ſzkodá, lepiey tego koſztu odżáłowáć, ążebyśmy przećię tey nie omięſzkáli rák potrzebney koniunktury. Widzą Kolligáći N. M. Krolu *tot exhauſtos pro re Chriſtiana fuſosq́ abundè ſudores*. W. K M. niech wiedzą i to, co dla nich tráćiemy, niech wezmą w reflexyą, że oni zyſkuią przez tę woynę Miáſtá i Prowincye, my tráćiemy, oni *propter Regiones*; my tylko *propter Religionem* woiuiemy. Czytałem o Janie *de Laſko* Arcybiſkupie Gnieźnieńſkim, że kiedy w Wenecyi będącemu rzekł Xiążę támeczny: *Veneti terra mariq́ bella gerunt*, áż on *vos quidem pro gloria, & fructu, Poloni pro Chriſtianitate*. Pokazałeś to W. K. M *ferens bella usq́ ad finem terræ*, dla nich tylko (*ſic fatis permittentibus*) ſamych, niech że przynaymniey uznáią to *beneficiũ*, niech ſię deklárują, co też dáley my ſpodźiewáć ſię mamy. Zyczyłbym tákże N. M. K. áby i z Poſelſtwem Weneckim przyśpieſzyć, bo przy recyprokácyi, i onym nie záwádźi *ad oculum* pokázáć, co ſię przez ták wielką dywerſyą *in rem* ich dźieie.

Punkt o Seymie ieſt delikátny, i wielom interpretácyom podległy, bo obawiáć ſię trzebá, z nás káżdemu wotuiącemu, áby inaczey nas nie tłuczono, i kiedy *pro ſenſu ſuo* ktokolwiek co rozumie, rzecze, żeby ná ſuſpicyą nie padł *conſilii ad paucos referendi*. Niedbam ia iednák. o to, i to cobym *in facie* cáley Rzeczypoſpolitey mo-

mowić ſię nie wſtydźił, *liberè pro conſcientia, & debito ſenatorio eloquor*. Jeſt práwo N. M. Krolu wyráźnie, żeby co dwie lećie Seym bywał, ále to práwo poſtánowione w ten czás, kiedy *veteri Republica* Seymy we cztery *ut plurimum* kończyły ſię Niedźiele, kiedy *res non verba exercebantur*, kiedy więcey mogły *boni mores, quàm bonæ leges*, ále teraz, gdyśmy prolongácyom częſtym nierządem náſzym *laxavimus* drogę, kiedy Seymy *in immenſum* ták ſię rozroſły, że áni *privatim ad ſua munia*, áni Rzeczpoſpolita czáſu do woyny przed Seymowániem nie ma. Práwo dawne *poſt biennii elapſum* czás Seymu náznáczyło. Jeſt drugie práwo, ktore extráordynáryinych Seymow zákázuie, weźmy w komput od ſzczęśliwey Koronácyi W. K M. á uznamy, że nie co dwie lećie, ále prędzey niż w półtora látá. Seymy ſię odpráwuią, kiedy zráchuiemy czáſy, iák wielkie. Seymowániu *impendimus frequentibus Comitiis agendi tempora perdentes*. Wiemći ia N. M. K. że W K M. i zdrowia ſwego, ná ktorym *ſalus publica*, á zátym, & *lex ſuprema* záwiſłá; nie żáłowałbyś, ále iáko W. K. M. *ſubmiſſa* ieſt *ad legum præſcriptum facilitas*, ták w nas powinna bydź *moderatio diſcretionis*, áby *non onerare ſupra vires* zfatygowáney, i złománey, ták wielkiemi niewczáſami, & *curis publicis* głowie, trzebá mieć czás *reſpirii & quietis*, *nũquid caro mea ænea eſt? quis ſuſtinere* może tákie prace? Jeſt wiele rácyi N M Krolu, moie wſpieráiących zdánie, z ktorych niektore tylko námieniam, wźiąć trzebá w reflexyą, i uwagę, co ieſt po-

potrzebnieyſzego, Seym, czy kámpánia, bo ſię oboie zgodźić nie może, w ten czás gdy Seym odpráwowáć ſię będźie, iuż náśi Kolligaći *operationes* záczną *bellicas*. Ják wielka zá pod Seym, Senátorſkich, *& Equeſtri Ordinis* fortun *clades*, *& diſpendia*, kiedy ćiągnąc ſię ná Poſelſkich funkcyach, *vaſtare opes* muſzą, i ten koſzt, coby ná woynę, uſludze Oyczyzny, i Chrześćiáńſtwá obroćić mogli, tám trawić muſzą. Więc ták dálekie oddalenie do Grodu, przećiwko ktoremu przeſzło-Seymowe mowić nam nie pozwaláią wexy, i práſzczętá, á oddalenie w ten czás, kiedy Turcy w ták bliſkim z námi źimowáć będą ſąśiedztwie, bo ſłyſząc, że i z częśćią Tátárow w Siedmiogrodzkiey źiemi kwátyery mieć będą, ieżeli to ſłuſzna, odkryć ten kray, boć *major pars* Rycerſtwá pierwſzego tám ſię śćiągnie, niech káżdy uważy, ieżeli to nie ieſt dáć okázyą, *ut Comitiis priùs, quàm Caſtris vincamur*, właśnie iákoby czásow Włádyſłáwowſkich dla zabáwy tylko Seymuiąc. *Cauſam dicent omnibus ſæculis*, ktorzy *per extorſionem* ná Rzeczypoſpolitey Seym Grodźińſki wydyſputowáli? bo gdyby we Lwowie bydź mogł, *manibus, pedibusq́; libenter in eam irem ſententiam. Opponitur* N. M. Krolu, że podátki nie poydą, radbym wiedźiał, ieżeli ieſt iákie Woiewodztwo, ktoreby *ex integro* poſtanowienie przeſzłego Seymu wydáło. Nie rozumiem żeby byłá táka Chorągiew, ktoraby u ſwego, gdźie ieſt naznáczona, długu nie pretendowáłá Woiewodztwá, zátym, kiedy wálne rády Seymowe ſkutku nie biorą, kiedy

dy

dy *invalidum legum auxilium* mowić ſię może o Seymách, *magnæ operæ, magnum nihil*. Obawiáć ſię tego trzebá, żeby *prima ferè vota, & cunctis notiſſima templis*, o uſzy W. K. M. *publico nomine* nie obiiáły ſię, *pacem te poſcimus*, boć *fatiſcit ſub oneribus* cáła Polſka, *fulgor* tylko *Nominis Poloni*. a ſekretá *malè audiunt*. Co gdyby náśi PP. Kolligáći, iáko to łacnaby im wiedźieć, bo żadnego nie máſz ſekretu, wiedźieli, ktoż wie ieśliby nas záwárćiem pokoiu nie uprzedźili, i ten u świátá nie wźięli pretext, że my o tym mowiemy, pámiętáiąc, że *ſua quemq́; advigilare ſibi, juſſit fortuna*. Jeſt i tá dość mocna rácya, że gdyby Seym był ná tym, &c &c.

To tedy wſzyſtko *pro ſenſu meo*, námieniwſzy, *ſub cenſuram* Máieſtatu W. K. M. poddaię, i ſłucháć będę *quæ dicet Dominus*.

Mowá ná drugiey Rádźie 20. Decembris miána.

PAmiętáiąc N. Krolu ná powołánie moie *unuſquisq́; in qua vocatione vocatus eſt, in hac permaneat*, ráczeyby co do pierwſzego rády terá-żnieyſzey punktu, naprzod ná zwyczáyne *indefeſſo zelo*, około dobrá tey Oyczyzny W. K. M. ſpuśćić ſię ſtáránie, ktory będąc *Pater Legationum*, naylepiey iáko woiowáć, ták i ná woynę gotowáć ſię umieſz, á potym ná Ich Mośćiow wiádomych, *quam illi norunt artem*, podpiſáć ſię ſentencye, á niżeli dyſzkurowáć o tym, co ieſt *ſupra capacitatem meam*. Ale że punkt ten, ieſt ták eſſencyalny, że ná nim wſzytká Rzeczypoſpolitey záwiſła fortuná. Bo kiedy w Kolligácyą Moſkiewſką iuż wchodźiemy, *ingens belli i-*

teran-

terandum æquor, nową iákoby, á nic ſobie nie wytchnąwſzy, záczynamy woynę, pokoiu od Turkow trudno ſię ſpodźiewáć, chybá *ſub clypeo*, á zátym iáko w naylepſzey trzebá ſtánąć poſturze, żebyśmy álbo *utile bellum*, álbo *honeſtam* mieć mogli *pacem*, i ná tym punkćie káżdego z nás *deſudare* powinienby dowćip, iákoby Woyſko, i wcześnie, i dobrze wyprowádźić. Naypotrzebnieyſzey záś rzeczy do tego nie doſtáie, *argentum & aurum non eſt nobis*. Radbym ia *cum aliis*, *imò præ aliis*, punkt drugi z pierwſzym złączył, to ieſt; żeby tá ſummá, ktora ieſt przy I. M. P. Woiewodźie Poznáńſkim, doſtáć ſię mogłá, czy to ná zapłátę iákiey ćwierći, czy ná pośiłek i ná wyprawę do obozu, gdybym nieuważał dálſzych konſequencyi, á nie powinien był, *non in præſens magis*, *quàm in futurum cavere*. Nie rozumiem żeby kto ináczey rzeczy bráć chćiał, niżeli w ſobie ſą. Inſtrukcya Ich Mośćiow Pánow ná ſtolicę dána *evidenter ſonat*, komu ma tá ſumma *cedere*. A nie tylko dáie *Exulibus ad rem*, ále *& in re*, kiedy ich uczy, co máią czynić *in caſu non ſatisfactionis*. Wiem to, *propter quod & loquor*, *quo zelo* około ſwoich chodźić zábieráią ſię intereſſow, i nie dźiwowáć ſię. bo to ieſt *ultimus ſanguis*, iuż więcey tákich ſpodźiewáć ſię trudno okázyi. Pozorna ieſt *ratio*, miłość Oyczyzny *omnes charitates complectens*, ále i oni *bene ordinatam charitatem* przed oczymá máiąc, odpowiedźieć mogą, że *etiam fortiſſimæ rationes non paſcunt eſurientem*, że nie powinni ták *in publicum* kocháć, żeby

żeby *in privato* ginąć ſami mieli, zgołá tyśiąc rácyi iednego nie zápłácą długu. Wiem to, że dáne między ſobą trzymáć będą słowo, & *ne inconſtantes videantur*, *pertinaces fient*. A zátym trudno o tym mowić, trudno ſię ſpodźiewáć, bo niewiem, iáko kto ſię odważyć może, ná to podpiſáć *Senatûs Conſilium?* przećiwko ktoremu *ob contrectatam rem alienam*, ták wielu ná przyſzłym Seymie *in fundamento*, i ſpráwiedliwośći, i práwá, gotuie ſię głoſow. Jáko tedy *& per rationem conſcientiæ*, *& per rationem ſtatûs*, ná ruſzenie tych pieniędzy z mieyſcá mego, (lubo wiem, że kontrádykcya *in Senatûs Conſilio* nie idźie) pozwolić nie mogę, ták wcześnie Máieſtátowi W. K. M. ſupplikuię, ábyś *prævidendo* przyſzłe trudnośći Seymowe, *indemnitati* ubogich *Exulum providere* ráczył wſzák ieſt ten naywiękſzy *actus meritorius*, kiedy *intelliges ſuper egenos*, *& pauperes*. Przeſtrzegę także Bráterſko *cum bona venia* I. M. P. Woiewodę Poznáńſkiego. żeby *preſſè* trzymáć ſię chćiał inſtrukcyi ſwoiey, *& intentionem* Rzeczypoſpolitey, przećiwko ktorey nic ſię czynić nie powinno. Więc kiedy N. Krolu, tą Moſkiewſką ſummą Woyſko pośilić ſię nie może, trzebá ſzukáć inſzego ſpoſobu; *Remis utendum cùm deficit aura. Suppoſito eo*, że I. M. X. Kárdynał Nuncyuſz da ná rekruty, iáko deklárował, Infanteryi, w czym trzebá go prędko zágrzać. Rozumiałbym, żeby iák nayprędzey konkluzyą przeſzłego *Senatûs Conſilii* do effektu przywieść, i poſłáć do Kolligatow náſzych, otworzyć im *apertè*, boć

pewnie

pewnie wiedzą *indigentiam nostram*, pokazáć że *magno sumptu, fructu nullo*, dotąd woiowáliśmy, spytáć się poprostu, czy życzą oni sobie ták wielkiey, *quidquid obstrepent invidi, & dicant malevoli*, dywersyi? Jeżeli nie życzą, niechże pozwolą pokoy záwrzeć, á wątpić nie trzebá, żeby nie był z większym pożytkiem, niżeli dálsza woyná. Jeżeli záś *societatem armorum nostrorum* życzą, niechże nie słowámi, ktore iuż ták wiele rázy záwiodły, pokáżą, niech znáczną supplementuią summą. Czás tylko *urget*, żeby to prędko czynić, á nie wątpić że iáko Kolligácya nászá, nie wspominaiąc *initia* oney, *successuris in ævum temporibus* Imieniowi W. K. M. *gloriosa*, i teraz iest im *apprimè* potrzebna, ták *matura facta deliberatione*, niepodobna, áby nas zápomnieć chćieli. Wszak kiedyby Cesarz I. M. według pákt *partem*, według spráwiedliwośći *reliquum* z Decym Hiszpáńskich ustąpił, znácznaby byłá summa, w czym nie tylko *compellare*. ále życzyłbym *& compellere* pokazániem *impossibilitatis* dálszego woyny prowádzenia. Trzećí punkt iest nayćięższy, bo w nim zámyka się *lucta necessitatis cum defectu*, wiem to iednák, że kiedy insze nie udádzą się *media* ktore podobno są *fontes sinè aqua*, ználeść się może táki, i tu we Lwowie, ktory ná przyszły rok o cáłą Rzeczypospolitey, byle miał kontrákt, summę znáczną *prænumerare* by mogł. Należy kilkákroć sto tyśięcy ieszcze od Moskwy niedoliczonych, kiedyby też poráchowawszy się z Posłámi, *prævia nihilominus Exulibus securitate*, przekazáć im to, co náleży ná Stolicy. Do

Do punktow ná rozgowor, byłoby co przydáć, ále kiedy oczywiśćie widźiemy, że co raz to bárdźiey *prolongat se veritas, & appropinquat mendacium*, że &c &c.

Upomniawszy się tedy tych, co *non jure sed injuria possident*, po záwártych traktatách násze sobie usurpuiąc, umowiwszy iáko dáley tę woynę mamy *prosequi ab utrinq; reliquum quod assequi non possumus, sequi desinamus*, i iák naylepiey życzyłbym ich odpráwić, żeby i swegosmy nie stráćili, i onych nie zgubili dywersyi. Kiedyby iednák można *evincere* u nich *positivum promissum*, z skaraniá, *& si possibile* z zrzucenia Sámuyłowiczá, boby się to ná wiele przydáć mogło, ktoż wie ieżeli ná pokázánie zupełney chluby, tego nie uczynią? Około woyská Koronnego mowić nie umiem, dopieroż około W. X. L. *quam quisq; norit artem, in hac se exerceat*. Zostáwuię to Ich Mośćiom MM. PP. po mnie mowiącym. Zeby assessorya Litewska sądźiłá zależáłych ták wiele spraw, kompássya nád czekaiącemi, *non sinè siti*, spráwiedliwośći, *suadet*. *Pugnat* záś przećiwko temu zwyczay, i obawiam się, żeby kto, iáko nie mogą bydź wszyscy z dekretow kontenći, nie zarzućił potym práwem, ktore *non nisi* przy boku W. K. M. sądźić ordynuie, i nim wszelkich *judicata* ruinowáć niechćiał, coby przyszłemu Seymowi nową nágotowáło trudność. Jeżeli iednák *prævaleret*, w sercu W. K. M. respekt spráwiedliwośći S. ktorą po cáłym świećie słyniesz, życzyłbym áby sądy Assessorskie *in loco publico & vicino*,

no, to ieſt we Lwowie, ſadźiły ſię i *determinatum* Niedźiel kilku mieli *tempus*, żeby zaś *ſucceſſu temporis*, iáko to *præjudicata* wiele wáżą, Aſſeſſorye nie odmieniły ſię w Trybunały.

Mowá ná Rádźie w Buczaczu 26. Auguſti, 1687. miáná.

JEżeli kiedy N. K. P. M. extráordynáryine W. K. M. należy podźiękowánie *pro cura noſtri*, to teraz oſobliwie, kiedy ná ieden ogłos, że ſię nieprzyiaćiel zbliża, *nec momenti diſpendium paſſus*, łyſzkę práwie od gęby upuśćiwſzy, tegoż dniá, dość wielkie trzy mile, z Zołkwi ziecháłeś śpieſzno do Złoczowá iádąc, z kąd zaraz ruſzyłbyś był, gdyby *in contrarium* wiádomośći nie zatrzymáły, i iednego dniá wźięćia potrzebnego lekárſtwá *ſpatium* nie dáły. Znamy záwſze W. K. M. *& gloriamur, in Gentibus invictum animum, & latitudinem cordis*, i nie ieſt to rzecz nowa, bo *quietem nomine magis, quàm re noſcere* zwykłeś, i owſzem zwyczáyna tám nie leniwe *greſſus ſuos dirigere*, gdźie *præſens vocat periculum*. Ale kiedy náturę ſámę zwyćiężaſz, ná złość ſłábym śiłom fátygę przed ſię bierzeſz, nie ſkończywſzy lekarſtw, *rem aggrederis*, iuż nie tylko *mirari*, ále i winne oddáć należy dźięki, ktore ia iáko z oſtátnich *alius*, dźiś naypierwſzy *in ordine* niewybornemi ſłowy, boć tu *res non verba exercere* należy, ále wdźięcznośći należytey pełnemi nayuniżeńſze nioſę W. K. M. podźiękowánie, upewniáiąc, że *dies ſuper dies adjiciet* Pan Bog, zá ten áffekt ku tey Oyczyznie, i że ná złość wſzelkiey niechęći żyć nam, i pánowáć długo *cum immortali* Imienia ſwego *gloria* będźieſz. O co ia niegodny Bogu memu nieprze-

przeſtannie ſupplikowáć powinienem. Co do rády należy dźiśieyſzey *objectum Senatûs Conſilii præſentis* N. K. P. M. ieſt, co czynić dáley *in proſequutione* teráźnieyſzey kampánii? Dał Pan Bog W. K. M. *cor ſapiens & intelligens, prudentiam multam nimis*; żeby mnie bezmal nie lepiey nie było *à dicendi ſententia excuſari*, wſpomniawſzy ſobie, że *male ei Domino agitur quẽ docet villicus*, zwłaſzczá w tych máteryách, ktore *ad ſphæram meam* nie náleżą: *quàm quisq; norit artem*. Atoli że *vili judicio meo, non quomodo bellum meum gerendum, ſed omnino non gerendum in Perſona* W. K. M. *abſolutè* rozumiem, muſzę nie co *ſensûs mei rationes depromere*, á podobno *non contemnendas*. Niech mi nikt nie tłumáczy, żebym miał *obicem ponere deſiderii* tych, ktorzy ſobie życzą prezencyi W. K. M. w dálſzym tey kampánii czáśie, bo pod dyrekcyą W. K. M. iáko woiowáć dobrze, ták *clari gloriâ, & læti, te bellante mori*, áni żebym miał zágradzáć drogę *gloriæ* W. K. M. ktorey i we mnie pewnie z należytey powinnośći *inſatiabile votum*. Ale że nie widzę, áni ználeść mogę, iákoby tá *ad proportionem meriti*, i Imienia W. K. M. *parari* mogłá, *hinc eſt*, że też *convinci* nie mogę, żebym dáley iść W. K. M. *pro conſcientia* rádźił. Káżdą rzecz *à fine* bráć trzebá, i niech mię kto *ſaltem probabiliter* upewni, boć *eventus bellorum dubii*, i tylko od Bogá ſámego *dependent*, niech mię mowię kto upewni, że ieſt godna Oſoby W. K. M. ná cáły świát ſławney impreză, że ſię co dobrego *in rem Chriſtianitatis*, i Oyczyzny zrobić może, *dabo vinctas manus*. Jeżeli tylko zaś dla tego iść, żeby *imminen-*

minentes pod Jeśień *tempestates* doczekáć śię, i pátrzyć tylko ná woysko, ktore pod ten czás żwyczáyne choroby nużá, żeby czekáć tylko, á podobno nie doczekáć śię nieprzyiaćielá, toć dáley iść nie máſz po co, *experientia teste*, i czás nie pozwala. Attákowáć też Kámieniec, *tantæ molis parem Exercitum*. Infánteryi ſzczupłość, znáczne teraz, iáko mamy z relácyi, uprowiántowánie, *& rationes nostri Status* nie pozwaláią. *Tertium non datur*. Więc kiedy nie widzę końcá, dla ktoregoby miałeś W. K. M. dálſzą fátygę podeymowáć, *clarè vel cum periculo offensionis* wymowię, że mi śię nie zda *absolutè*, żebyś W. K. M. dáley postąpił. Mam to z ſtárſzych N. M. Krolu Ich Mośćiow XX. Biſkupow, ktorzy *disertè me compellunt*, ábym Imieniem *totius Cleri* ſupplikował W. K. M. żebyś zdrowia ſwego, ná ktorym nas wſzytkich záwiſło, ſzánował, i ná teráźnieyſzą nie chodźił kampánią, káżdemu życzliwemu to rádźić należy, coby było *cum gloriæ augmento* W. K. M. czego gdy bárdźiey życzyć, á niżeli śię ſpodźiewáć należy, trudno tego rádźić.

Naywiękſzá *ſvadentium* dálſze W. K. M. ku Obozowi ruſzenie, tá rácya ieſt. Kolligaći naśi, co o tych nie rozumiem, aby tego po innych ták *strictè* potrzebowáć záwſze mieli, czego ſámi (*sit cum venia dictum*) nie czynią nigdy, á moim zdániem, dosyć dywerſyi ich Woyſká máią, kiedy Tátárow *molem*, albo ná ſobie trzymamy, álbo Prowincyami, ták wiele okupioną Moſkiewſką dywerſya, &c. &c.

Moſkwá naycięższa, bo tám w tráktáciech, *ut multa alia inconvenientia*, i to weſzło, że śię W. K. M obliguieſz *in persona* woiowáć. Czyniſz temu W. K. M dosyć, kiedy tu ſtanąłeś, gdźie ieſteś práwie ná odwodźie Woyſká, widźiał wyieżdzáiącego Poſłánik, i muśi *testimonium perhibere* pośpiechu; bo dla prędkiego wyiázdu, i expedycyi nádążyć nie możono że muśiał po nię aż do Złoczowá ćiągnąć, i o nie wiele *promittunt, & non servant, asseverant & fallunt*. Niżeli do nich wiádomość *contraria* tey, ktorą nie chybnie uczyni Poſłánik; przyidźie, kámpánia śię ſkończy. Nie obligowałeś śię też W. K. M. bydź w potrzebách, bo też podobno do tych tego roku nie przyidźie, á ieſt tęż w tráktatách, żeby Kámieniec oblec. Więc i to uczynić, blokowáć go mocno, ieſzcze czás ieſt, byle nie odwłaczáiąc, *& hoc agendo*, śiáná przyczyniáć, prowiántow przyſpoſobić, zameczki oſádźić, i ufortyfikowáć, iáko to zda mi śię bardzo był dobrze záczął I. M. P. Krákowſki, pod czas Wiedeńſkiey od W. K. M. *opportunissimè* zoſtáwiony. A kiedyby ieſzcze uprośić ktorego z Ich Mośćiow ſtárſzych żeby reálną Kommendę máiąc, ſam chćiał tego doyźrzeć, boby śię, czuiąc *Seniorem aliquem*, nie rozieżdzáli do domu. Ja rozumiem, że teráźnieyſza kampánia nie mogłáby śię *gloriosiùs & commodiùs* ſkończyć, iáką reálną á śćiſłą blokádą, zátrzymániem Woyſká, żeby do Polſki názad nie weſzło ná źimę, w czym, iáko W. K. M. z tey okázyi, Imieniem całego Duchowieńſtwá ſupplikuię, ták Ich Mośćiom PP. Hetmánom ſłowo dane przypominam, żeby przynaymniey trza-

trzećiego roku dotrzymáne nam było, boć wierzę, *nemo duplici pœna puniendus.* Ták wielką wydáliśmy Hibernę, á przećię ulgi nie mamy, bo lubo to od ſtánowiſk uwolnieni ieſteśmy, ale przechody ſą ćięższe, *medicina pejor ipſo morbo.* Konſerwácya Woyſká, wiem że ieſt *cordi* W. K. M. bo będąc *Pater Legionum*, z ktoremi *tantum gloriæ & victoriarum* otrzymałeś, kiedy ſię nie znużył, kiedy wcześnie ná tey błokádźie oſádźi ſię, kiedy Hiberną prędko poſiłone będźie. Podatki też, upewniam, że poydą ſnádniey, kiedy nád głowámi poddánych ubogich przewodźić *ad intra* nie będą, zkąd i Błogosławieńſtwo Boſkie, i gorące, uboſtwá do niebá wzdychánie, i one przenikáiące, uproſzą u Bogá *felicem eventum. Inquantum* do pokoiu przyidźie, łácniey nam będźie wydyſputowáć, kiedy w reálney błokádźie będźie, á to ieſt *ſumma votorum noſtrorum*, i podobno *utinam ſim falſus vates*, ten tylko iedyny ták wielu ſpendowánych millionow, ták wiele wylaney krwi, w tey woynie pożytek. Do I. M. X. Kárdynałá życzyłbym wcześnie *ex Senatus Conſilio* poſłáć, wynieść mu wſzytkie rácye náſze, czás, *numerum* woyſká, ochotę bez zapłáty oćiężáłą, &c. i pokázáć, że ináczey żadnym ſpoſobem bydź nie może *realiter* wywieść blokádę teráźnieyſzą ták kłádę, że *convincetur rationibus*, prowiantámi pośiłkowáć będźie. Nie záwádźiłoby tákże *egeſtatem noſtram ſummam*, o ktorey iuż wiedźieć, ieżeli tylko chce *intelligere ſupra neceſſitates noſtras*, muśi; i wcześnie námienić mu, iż nic pewnieyſzego nád to, że Seym cáły przy-

ſzły

ſzły *pacem poſcet*, ieżeli tedy chce dálſzey woyny *proſequutionem, provideat unde emamus panis*, zkąd woyſku płáćić, ponieważ my dáley *ſubſiſtere* nie możemy. Widźić on, że nam nie ták łacno woiowáć, iáko w inſzych kráiách, gdźie prowiánty przy woyſku rzeką płyną, *abundantia* wſzelka, nieprzyiaćiel, byle tylko chćieli, á śmieli bić ſię z nim, bliſki, á my tego wſzytkiego nie mamy.

Jeſt rácya ieſzcze rádzących W. K. M. dálſze pomknienie, że ſię nieprzyiaćiel zbliża, aleć to názbyt ſą authentyczne nowiny, zwłaſzczá, że ſię iuż nie ná iednych záwodźimy, ále *ſit ſanè*, żeby było. Co uważ W. K. M. ieżeli to ieſt *tanti momenti*, żebyś ták wiele rázy, cáłą potęgę Turecką álbo z gruntu zſtárſzy, álbo ná ſobie zátrzymawſzy, miałeś ſię ná ná kilká tyśięcy, choćby też, i ná kilkádźieśiąt fátygowáć.

Mowią ná oſtátek, że ieżeli W. K. M. nie poydźieſz do Obozu, ták wielu Ich Mośćiow zoſtánie, á zátym zmnieyſzy ſię *belligerantiū numerus.* Jeſt i ná to ſpoſob, bo ieżeli ſię tácy Ich Mość znaydą, ktorzy *per indiſpenſabiles, & invincibiles rationes* mu zá ſię powroćić, potráfi w to *auctoritas* W. K. M. że ſwoich ludźi, *etiā* do áſſyſtencyi prywatnych należących, dla uſługi W. K. M. i Rzpltey poślą.

To ták *pro ſenſu meo* námieniwſzy, *reliqua peritis in arte* zoſtáwuię, ſupplikuię W. K. M. *iterum, iterumq;* ábyś *generoſos ſpiritus feliciori* záchował okázyi, zdrowia ná náſtępuiący bliſko Seym ſzánował niech Pan przytym da *Angelum Conſilii* W. K. M. ábyś ták chćiał o nas rádźić żeby zdro-

G wia

wia naprzod Páńſkiego, i ſławy Imienia ſwego wielkiego, *ex integro* była konſerwácya.

Mowá ná Rádźie Poſtkonicyálney po zerwánym Seymie Grodźinſkim 22. Martii. 1688. *miána.*

KIedy N. K. P. M. M. zgromádzoney tu, ná to *publici Conſilii* mieyſce cáłey Rzeczypoſpolitey, nieodżáłowánym nieſzczęściem záwárte uſtá, nie bez wſtrętu, i oćiętośći ięzyká, káżdemu, ſzczerze Oyczyznę, i honor iey kocháiącemu, mowić przychodźi. Bo iáko wotowáć nam widźiemy *ex eventu* niełácno, ták i wotowáć trudno. Uważáiąc teráźnieyſze rzeczy náſzych *vices & vertigines*, z ćięſzkośćią *invenire modum verborum*, á ieſzcze z większą *rerum*, iákoby ſię rátowáć. Seymy bywáły *quondam robur*, á teráźnieyſzy *robur* náſz, *neſcio quo pacto res bona facta, mala eſt*? Ziazd ten, boć go niewiem Seymem iáko názwáć, podobny ieſt do owych imprezy, ktorym ſię dáło *diluvium* we znáki, więc że po ſzkodźie mędrſi, buduią *altiſſimam Turrim*, iuż nas też nic nie zátopi, wáżą koſzty, máteryi gwałt, prácą, á potym *confuſio linguarum*, ieden wola cegły, drugi wapná, i roziecháli ſię, coś ſkleći wſzy, co ſię ná nic nie przydáło. Wſtydźić ſię im i przed Bogiem, ktoremu żadna rzecz nie ieſt táyna, przed ſąśiádámi przyiáznemi, ktorzy *miſerebuntur*, ále poſtáremu moim zdániem, *non ſuccurrunt*, przed nieprzyiáznemi, *quibus opprobrium facti ſumus, & ſubſanatio.* Wſtydźić ſię mowię przed cáłym świátem tákich *abuſus* muśiemy, kiedy niezwyczáynym ieſzcze ſpoſobem, *vergentibus in pejus fatis, transgreſſi ſumus terminos antiquos, quos poſuerunt Patres noſtri.* Cudowna ábnegácya, nie będąc *ſolliciti de craſtino*, nie czuiemy *mala noſtra*, á to ieſt *lethalitatis ſignum*, bydź *extra ſenſum* choroby ſwoiey, i długiey trwáłośći obiecowáć ſobie, *humanis mediis* niepodobno. Tákći poſpolićie bywa, kto z gośćińcá bitego ſkieruie im dáley idźie, tym bárdźiey błądźi: ktokolwiek záś tego przyczyną, *cauſam dicet omnibus ſæculis.* Cokolwiek *inundabit* Rzeczpoſpolitą, cokolwiek nieſzczęśćia ná Oyczyznę przyidźie, z tego źrzodłá wſzytkiego złego wyniknie, bo *hac forma*, práwie *informi*, dáliśmy *in caſum* Oyczyznę i obawiáć ſię, áby i z tey náſzey teráźnieyſzey Rády, podobny pożytek nie był, iák z owey śieyby, ktorą około Adwentu w źiemię wrzucáią. A toli przećię iáko ogárnąć ſukni, rąk nie dobywáiąc, ták nie godźi ſię, *ſalvo Te Principe* N. K. *deſperare de Republica*, ktorego *erudita tot bellis, & victoriis prudentia*, chybá nam ſámá pokaże, *quis bello gerendo, trahendoq; modus*? Wiem dobrze i lubo przez ten czás *ad oculum* nie ſłużyłem, náſłuchałem ſię iednák *in ſolitudine mea*, iáką uśilnośćią chodźiłeś W. K. M. áby rozbiegłe tego Seymu utrzymałeś był kołá, áby umárłego *reſuſcitare Lazarum*, obalone *reædificare* mogłeś był *Jericho*? iákąś miłość *ſupra omnes charitates* Oyczyznie pokazáć chćiał? Choćby záśiádłá *pro Tribunali malevolentia, invidia, cenſura*, lubo ráczey *venerationi* podlegáć powinnyby akcye W. K. M. niż *cenſuræ*, choćby czyniły śćiſłe *ſcrutinia*, podawáły *interrogatoria*, ná káżde *quare, in rationario* dobrych intencyi ználáziáby ſię oczy-

 wi-

wiſta *in rem* Oyczyzny ſpraw liquidácya, i ten naylepiey chwalićby ie mogł, ktoby ie ſzczerze opowiedźiał. *Iſte laudâſsè optimè videtur, qui narrat fideliſſimè.* Czemu że áni teráźnieyſzy czás, áni moiá wyſtárczyć nie mogłáby miáłkość, łączę do ſtárſzych Ich Mośćiow iáko nayuniżeńſze podźiękowánie, bo to, niezágubiona pámięć, *ſeris narrabit ſpontè Nepotibus.*

Sequor, i obligácyi moich dawnych, pochop, i ſtárſzych Ich Mośćiow mowiących przedemną przykład, kiedy należytą Krolowey I. M. czynię wenerácyą, nieuſtráſzonę *ſupra ſexum* w przeſzłych kampániách widźieliśmy ſerce, w iednych *individua* W. K. M. *comes*, w drugich iák naydáley odprowádźiwſzy *in excubiis Regni imperterrita* zoſtawáłá, gotowa i dáley *comitari ſi neceſſitas voluiſſet*, W. K. M. że do tych czás *non ſumus conſumpti*, od ták ćięſzkiego nieprzyiaćielá *debere nos fatemur.* Że záś zdrowie W. K. M. tak wielkiemi trudámi, pracámi, fatygámi nadtárgáne *ſubſiſtit, curæ, amori, ſollicitudini* Krolowey I. M. przypiſáć powinniśmy, *ideoq;* winne oddáiemy dźięki.

Krolewic I. M. Jákub idąc *veſtigiis* wielkiego Rodźicá ſwego W. K. M. *pectore in hoc Pater eſt*, żadney nie opuſzcza kampánii, żeby nie miał *propriis ſtipendiis*, czyli to *ſequi* W. K. M. czyli mánumiſſyą uprośić *ad fortia agenda*, dla czego ſobie wielkie ſkárbi Imię.

Do punktow w propozycyi wyrážonych, radbym ſię nie przymawiał, radbym od mowienia miał dyſpenſe, bo *magis ad ſummam rerum*

rum noſtrarum pertinere arbitror, quid agendum nobis, quàm quid loquendum ſit. Że iednák powinność każe, choćby naygorzey mowić, *meus ùt animus eſt, eloquor.* Kiedy uważam ták wielkie, iuż nie *è longinquo imminentia*, ále rzeczą ſamą náſtępuiące *pericula*, kiedy nie tylko Oycu S. *ſollicito circa bonum Chriſtianitatis Patri*, i oſobliwemu W. K. M. i cáłego narodu iáko z liſtow onegdáyſzych *patuit, æſtimatori.* Nie tylko Kolligátom dogodźić, ktorzy iuż ledwo nie ſą *in ordine, claſſicum* tylko czekáiąc; nam záś iák dáleko ieſzcze do tey poſtury *ſcientibus loquor.* Nie tylko ćięſzką onę nieprzyiáznych, o nas zamázáć przymowkę *gens generoſa, ſed otioſa*, ále gdy iuż *proximus ardet Ucalegon*, lecz my ſami ták wielki czuiemy pożár, *parem haberet voluntas, bellum neceſſitas, non tam benevola* tedy, *quàm neceſſaria ſumenda arma.* Wyćiſka nie iednemu z oczu łzy tá oſtátnia wiádomość, *horret animus cogitare, lingua loqui*, co ſię bliſko iuż ode Lwowá dźiáło, co ſię teraz dźieie, Słyſzałem *ex vivæ vocis oraculo* W. K. M. iáko ći *prodromi, ſequè æquè, ac ſurgere prompti*, palą, śćináią, krew Chrześćiáńſką *impunè, nemine defendente*, leią, Dźieći niewinnych wiela liczbą po drogách pomordowánych widźiano, Chorągwi, kotłow *nemine reſiſtente* nabráno, i nowemu zákázuiąc ſię Pánu *cum triumpho ſuo* z wſtydem, i żalem náſzym, *opprobrio* Chrześćiáńſtwa poſłáno. Nie mam ſłow N. K. P. M. M. ná wyráženie *doloris juſti*, i nie wſtyd mie, że ſię do tego przyznáię, bo komuż w ták ćięſzkim żalu *ad numerum*

 ſo-

słowá iść máią? Kto nie zádrży *conſequentias* dálßze uważáiąc. Do tych, ktorym teraz tak dobrze ſię poßczęśćiło, *confluet* niechybnie większa *colluvies*, *ſpe lucri*, *nulla formidine pænæ*. Kiedy *non invenitur hîc & nunc*, *qui reſiſtat eis!* Ktoż wie, ieżeli *ex præmiſſis audaciâ ſumptâ*, nie tylko po Wiſle, ále i dáley nie poydą? Kto wie ieżeli około Lwowá koſz oſádźiwßy, uſtáwicznemi *velitationibus* zebránie, i złączenie ſię woyſká náßego *non præpedient*? Kto wie, ieżeli częśći iákiey, *ex præſidio* Kámieńcá, ktory dobrze náßym teraz włáſnym uprowiántuią chlebem, z ármatą nie ſprowádzą? á fortecę ktore tám przećie odpor im dawáć mogą, niżeli my ſię ſkártuiemy, nie poruinuią? Kto wie ieżeli *ad famam* ßczęśćia nie trácąc *momenta belli*, zá odebráną pewnośćią o zerwánym Seymie, o niegotowośći náßey: *in hanc uti debiliorem partem* cáłą ſię nie obroći *potentia*, áby przez ruinę náßę, tym przeſtrzenniey ßą do dálßych imprez mieli drogę. Jeżeli tedy *non movet nos miſeratio ſuper proximos*, ktorzy iuż iedni poginęli, drudzy bliſcy ſą do zginienia, *ſubeat* przynamniey o włáſną ſkorę boiáźn. *Movere* powinien i wſtyd, bo wieſz dobrze W. K. M. iák w wielkiey eſtymie Tátárowie u poſtronnych ſą narodow, bárdźiey ich ſpoſobnieyßych *ad prædam, quàm ad prælium* kłádą. Jákoż pokazałeś to W. K. M. ták wiele rázy ſám, kiedyś ßczupłą gárśćią ludźi, liczne ich konfundował woyſká, wielkie śćierał potencye. Im tedy *in æſtimatione* oni u poſtronnych ſłábsi, tym więkßa

kßa háńbá náßa, że ſię ládá komu ßárpáć dámy. Dałby Bog żeby nas *in extrema hac* prawie *neceſſitate* poruſzył *zelus*, iáko owę choć ſłábą płeć, ktora *in imminenti periculo*, i włáſne włoſy *pro conſervatione ſui*, ná powrozy rznąć ſobie pozwaláłá. Zginie obroń Boże wßytko, i to co mamy, i to co mieć możemy, ieżeli wcześnie (lepiey i wyráźniey rzekę) ieżeli teraz záraz *mediâ efficaciâ* przed ſię nie weźmiemy. O ktorych gdy myślę, giną mi słowá, *hæret ingenium & ratio*, ledwieby nie trzebá z ßkátułą ową Brácką, od iednego do drugiego chodźić, áby upadáiącą podźwignął Oyczyznę, *animus in me promptus, opera autem infirma*. Smiałbym tedy tych o *efficax* prośić *conſilium*, u ktorych *ad manum & in manu* ználeść ſię może *àuxilium*. Chćiałbym upraßáć *per amorem Patriæ*, wßytkich tych Ich Mośćiow, ktorzy aſſyſtencye ſwoie máią gromadne, żeby ich záżywßy *pro decore*, ná potrzebę ták gwáłtowną, niżeli ſię woyſko ruſzy nie żáłowáli. Zyczyłbym ábyś W. K. M. ná poſpolite ruſzenie przynamniey tym Woiewodztwom zawiślnym iáko nayprędſze kazał wydáć wići, *præſentia remedia, præſentibus providenda periculis*. Surowe záś Uniwerſały *interea* do Chorągwi, wydáć życzyłbym, żeby iák nayprędzey *aliquam* zebráwßy *manum*, zgánić im beſpieczeńſtwo, bo łácniey teraz mnieyßą ſkonfundowáć kupę, ſpędźiwßy ich, ániżeli przybywáiącym, co raz to nowym *reſiſtere*. Kiedy wiedźieć będą o obronie, nie odważą ſię ná powrot, i ták iákąkolwiek Oyczy-

czyńie *ſecuritatem* i ſobie dłużſzy *providebunt* odpoczynek. Kiedybym nie wiedźiał iáko ſchnie Heroiczne W. K. M. ſerce, że tu śiedźieć muśiſz, *ubi ſum, ibi non ſum, ubi non ſum, ibi eſt anima mea*, beſpiecznie mowić ſię może. Supplikowałbym W. K. M. ábyś chćiał ku támtey ſtronie *divertere*, bo *ad famam* ſamego imienia, ktore ieſt u nich *terribile*, nieomylnie beſpieczeńſtwoby ſtráćili. To *pro præſenti periculo, ex mero zelo*, ktory u káżdego Oyczyznę kocháiącego będźie *excuſabilis*, námieniwſzy, ná drugą obrácam ſię ſtronę, *indolendo* i ná to, że podatki náznáczone ná ſeymie, prywátne támuią Seymiki, że *leges priùs fermè fractæ, quàm factæ*. Ze *impoſſibilitas* ſłuſznego ſtárſzyznie ludźi ſwoich bez płacy wypráwienia, *tollit obligationem*, kiedy *medium* wczoráyſze Xiążęćia I. M. X. Biſkupá Krákowſkiego, ktory niezfatygowáną pracą naypierwſzy tu ſtánąwſzy, około tego Seymu *ſudavit & alſit*, za co z mieyſca mego I. M. niſkie *pro impenſa opera*, nioſę podźiękowánie. Kiedyby mowię podáne *medium* uyść mogło, żeby *ex præſenti Senatûs Conſilio* aſſekurácyą zaſług ſwoich woyſko miáło przyſzłych, przeſzłe záś, áby tym prędzey Woiewodztwá, ktorych wielka do zapłáty uznawáią renitencyą, zápłáćili. Rozumiałbym N. K P. M. M. ábyś W. K. M. Ich Mośćiow Panow Senatorow iednych uſtnie tu *præſentes*, drugich gorącemi liſtámi *abſentes* zágrzáć raczył, żeby ná przyſzłych Seymikách relácyáynych, ſami byli, *& authoritate ſua* w to ſię wdáli, *amore* ſpolney Mátki Oyczyzny, *& tota*

& tota neceſſitate Woiewodztwá *ad exſolvendum id*, co z przeſzłego Seymu *debetur*, przywiedli.

Seymiki záś relácyine dáć, i przez Uniwerſały W. K. M. náznáczyć *expedit*, boć to ieſt *practicatus mos & conſvetudo*, że ile rázy ſię Seym zerwie, kiedy náznáczonego *per legem* nie máia czáſu, od W. K. M. determinácyą iego, miewáć zwykli, á tám Ich Mość PP. Senátorowie i Poſłowie *genuinam* zerwánego Seymu uczynią *relationem*. Sukkurs od Kurfirſztá I. M. *in paucitate hac noſtra* ludźi, widzę potrzebny, ieżeli záś nie zbytnia tá expenſa, i ieżeli nie lepieyby ná rekruty zwyczáynieyſzych do niewczáſow ludźi to obroćić, nie wiem? *Et quæ neſcio, ſilere amo. Stabit* to *arbitrio* W. K. M. i Ich Mośćiow Pánow Hetmánow *in arte peritorum*, ktorym że ná Seymie należytego nie oddałem za tákie koſzty, trudy, fatygi, *ex ſtatione mea* podźiękowánia, czynię to teraz krotkiemi *pro tempore* słowy, ále *prolixo* życząc *affectu*, áby Bog *pro gloria nominum* Ich Mośćiom Pánom *ulterioribus* błogoſłáwił *conatibus*, żeby iák nayczęśćiey mogli *victos oſtendere Civibus hoſtes*. Wrácáiąc ſię do mego punktu zácżętego, rozumiem *ut calculus ponatur*, ták drogie bráć *ſubſidium*, i tákie *præjudicatum admittere*, żebyśmy *debitum aliàs* okupowáć mieli. Jeżeli iednák *ſic videbitur* W. K. M. *ex rationibus* ktorych ia *protunc* u śiebie nie znayduię, życzyłbym náprzod, żeby ſpytáć I. M. P. Poſłá Kurfirſztá I. M. tu będącego o intencyách Pryncypála ſwego, żeby záś iáką pozorną rácyą nie retraktował, *boc an-*

no tego, co przeszłego obiecał. Nád to rozumiałbym tákże *requirendum* I. M. X. Kárdynałá Pállawiciniego, ieżeli *persistit in data* roku przeszłego *declaratione*, ieżeli nie? Nie widzę ia sposobu, zkądby ták wielki na sustentáment tych ludźi koszt ználeść się mogł? ieżeli zaś *persistit*, łácniey będźie ználeść W. K. M. tákiego, ktoryby swoim kosztem *in hac egestate publici ærarii* to uczynił, co *novissimè præstitit non sinè gloria nominis* I. M. P. Stárostá Málborski. Ktokolwiek zaś tám poiedźie, supplikuię W. K. M. áby mu w instrukcyi włożono, żeby iáko náylepiey doyrzał tego punktu *securitatis* dobr nászych, bo *ex præteritis* miárę biorąc, obáwiáć się, żeby sobie *more solito* nie pozwaláli, nie záwádźi w kápitulácyi dołożyć tego, żeby z tych pieniędzy ktore ich co Mieśiąc dochodźić máią, krzywdy *Injuriatorum*, kiedy się kto odezwie *exnunc* płácono. Bo to pewná, że więcey lat przeszłych przechodem swoim szkody, ániżeli pożytku nam uczynili.

Jeżeli zerwány Seym *publico præjudicat* i *privati* bez wielkiey nie są krzywdy, osobliwie *Exules*, ktorzy do summ Moskiewskich *ex jure & justitia* należą, kiedy własnemi substancyámi uspokoienie od támtey strony zástąpili, i choćbym nie miał prywatnego domu mego interessu, sáma słuszność ináczey mowićby mi nie pozwoliłá, tylko *jus suum cuique tribuendum*. Ná tych summách *nil juris* sobie Rzeczpospolita pretendowáć może, kiedy w Instrukcyi ná przeszłym Seymie daney, sámym tylko *Exulibus*

bus tę szczupłą, dosyć zá ták wielkie stráty przysądźiła porcyą, czego *retractare* nie może. Boć ieżeli *proprium etiam Mantenium vi repetere* práwo *vetat*, iákoż *rem privatam & alienam* gwałtem práwie wźiąć, *& publico adjudicare* ma się godźić? *Modestia Exulum pro assensu* bierze się, trudność máią ináczey postąpić, muszą *precario* do W. K. M. i obecnego Senatu rekurs uczynić. Ani to *movet*, że przeszłey źimy *prævia securitate* pozwolili *partem* wźiąć, bo tym dyskretniey z niemi obeyśćby się potrzebá *dum amicus liberalis est, discretus esto*. Rácya tá, że to nie zginie. że Rzeczpospolita nágrodźi, wątpię żeby miáłá kontentowáć, uwáżáiąc, táką oćiętość w wydániu podátkow, sto też rácyi iednego długu nie zápłáći. Niech i to będźie *in consideratione* W. K. M. że to przyszły Seym ták potrzebny bárdzo zátrudnić może, bo się trudno dźiwowáć będźie, ieżeli *zelosè* stáwić będą *Exules* przy reśćie tey, dość záprawdę zá ták wielkie stráty, szczupłey, *satius* tedy rozumiałbym zápomnieć o tey summie, iákoby iey nie było, bo więcey niebespieczeństwá przyszłemu Seymowi tá dispensa przynieść może, ániżeli *commodi in publicum*.

Wáryácya monety iuż *sensim non sinè sensu publicam invehit paupertatem*, bo się rzec może, to iest *quintum elementum*, ktorego, álbo umknąwszy, álbo z fałszowáwszy, záraz zguba nástępuie. Wielka ruiná záczęłá się roku przeszłego, á drugie *sequentur* zaboystwá, przeklęctwá wielkie, żaden nie wyda groszá ubogi żebrak, nie schowa go,

go, żeby nie przeklinał, w niebo nie weyźrzał. Byłyćby ná to ſpoſoby, gdyby dał był Bog ſzczęśliwie ten Seym ſkończyć, bo tá máterya należąc *ex natura ſui*, do cáłey Rzeczypoſpolitey, trudno aukcyi, álbo dyminucyi *valoris* monety rádźić, *i precisè* trzymáć powinniśmy ſię postánowioney ná przeszłym Seymie ordynácyi, ktorey że Kupcy naybárdźiey nie ſlucháią, *ad libitum* ſobie podwyżſzáiąc monetę, *intereſt* áby przy gorących W. K. M. Uniwerſálách, *etiam* Grody tę miáły licencyą *peremptoriè exceſſivos* w tey okázyi ſądźić, i nie wątpię, że iednego i drugiego ſkarawizy, inśi káiąc ſię, i my tákiey penuryi mieć nie będźiemy, kiedy w káżdym mieśćie, *diverſo pretio* bráć, i wydawáć tálery, i funty muśimy.

Kommiſſya koequacyi widzę *more ſolito* odpráwiłá ſię, to ieſt nie ſkończywſzy, roziecháli ſię. Zyczyłbym tedy *urgere* gorącemi liſtámi IchMośćiow Pánow Kommiſſarzow, *ut quod nō factū fiat.*

Poſłániká Moſkiewſkiego dobrze by *ex vi Pactorum* ná rezydencyi trzymáć, żeby i náſz *pariter* tám zoſtawał, i dla dánia informácyi W. K. M. był tám *continuus*. Koſzt zás rozumiem ieſt zwyczáyny ſkarbu W. X. L. do ktorego to *præcisè* należy, nie wątpię, że ieſt informowany.

Do Perſyi poſłáć *omnino expedit*, bo ſłyſzałem, że támeczny Monárchá *ad luxum & otium proclivior*, niż do woyny, przećięż gdyby ſię mogło *evinci* żeby *oſtentationem armorum*, choćiażby też bárdźiey *ad pompam* niż *ad uſum* Perſowie pokázáli, mogliby śiły Tureckie tym *divertere*, lubo

mo-

moim zdániem *bona ſi ſua norint*, zá táką koniunkturą wieleby *in rem ſuam* dobrego uczynić mogli, nie wątpię nic, że *Divina* W. K. M. *Prudentia* to im w inſtrukcyi pokaże *lumen*, upewniáiąc, (ponieważ ſkrupuł o Máchometáńſkiey wierze,) że to *non de Religione*, ále *de Regione agitur*. I nádźieię w Bogu, że wielką z tego Poſelſtwá mieć możemy pomoc.

Páná Reynerá, i oderwáną penſyą iáką zátrzymáć *expedit*, bo tákich ludźi *meliùs habere, quàm quærere.*

Długi z prywatnego W. K. M. ſkárbu záćiągnione, że ie zápłáćić trzebá; z wielką wdźięcznośćią *nullus dubitat*. Rozumiałbym, żeby prowent iáki ordynáryiny ná exſolucyą onych obroćić. *In quantum* iednák i to ſię nie zmieśći, to przynaymniey *ſecuritatem ex præſenti Conſilio* opátrzyć. W wyprowádzeniu zás Artyleryi *ad ſolitum gratiarum fontem*, do Iego Mośći Xiędzá Kardynałá Pálláwicyniego rekurs życzyłbym uczynić.

Kleynoty I. M. P. Staroſty Malborſkiego zoſtáiące, ponieważ ná Seym *Remiſſa* ſtánęłá, támby zoſtawáć miáły *ad deciſionem* Rzeczypoſpolitey, chybá żeby *publica neceſſitas* zoſtáwić ie przynágliłá, ponieważ one nic nie wyleżą, á *interea neceſſitas* iáka záſtąpić ſię może.

Miſereor ſuper ſortem Woiewodztwá Wołhyńſkiego, bo wiem, że do tákiego lud poſpolity tám przychodźi uboſtwá, o iákim w Moſkwie wſpomina Hyſtorya: *tanta inopia hominum, ut paſſim proclamarent, da quod manducem, & poſtea interfi-*

terfice me. Spytany przeszłych wiekow ieden, ktoraby też byłá nayszczęśliwsza Rzeczpospolita? odpowiedźiał, że tá *in qua uni illatam injuriā omnes propulsant.* Należy tedy nie tylko *misereri* nam wszytkim, ále *& succurrere.* Więc z mieyscá mego proszę Ich Mośćiow Pánow Litewskich, aby chćieli *adinvenire media*, iákoby od ostátniey to Woiewodztwo uwolnić ruiny.

Kośćioł Piltyński, i sprawę iego *pietati* W. K. M. iáko náyuniżeniey zálecam, prosząc, ábyś *hanc DEI causam* iáko nayprędzey *dijudicare* zechćiał.

Pupillaris causa Iey Mośći Páni Miedzyrzeckiey zálecona ieſt od Pásterzá włáſnego W. K. M. świádom będąc kosztow tych, ktore nieboszczyk dla usługi Oyczyzny *erogavit*, przypominam interes ten pámięći Páńskiey, i Ich Mośćiow Pánow *excitabuntur* żywi do usługi Oyczyzny, kiedy obaczą, że to nie ginie umárłym, co dla niey wyświadczyli.

Trybunału Koronnego konserwácya, iák ieſt potrzebna, wywiedźiono przedemną, ktory ieżeli kiedy, tego roku utrzymáć trzebá, *propter defectum* Deputatow, należeć tedy będźie ustáwiczna I. M. P. Woiewodźie Sieráckiemu, *uti Directori*, residencya, ktory ieżeli dla ták wielu ná usługi publiczne, przesłużywszy substáncyi, *subsistere & resistere* długiey rezydencyi niemogłby; Smiem upraszáć W. K. M. aby go dobrotliwa łáską, ktora nikogo *inconsulatum* nie zwykła *dimittere, ex primis vacantibus* wesprzeć chćiáłá. Ich Mośćiow Pánow Posłow Woyskowych dyskrecyi

cyi skárbu Koronnego, *& solitæ liberalitatis* zálecam, bo ieżeli *honorare medicum propter necessitatem*, pogotowiu Rycerstwo konserwowáć pod czás woyny należy.

P. Myślińskiego, i P. Sekretarzá do expedycyi Moskiewskich zálecam. Tákże I. M. Pánu Podskárbiemu Litewskiemu, iedem *non tenetur dispendiis propriis militare*, drugiemu *officium suum non debet esse damnosum.*

Kończę zdánie moie, supplikuiąc Máiestátowi Páńskiemu, áby *eam* W. K M *inspiret mentem*, ktorą *in arduis quibusvis* mieć zwykłeś, to com niedawno z Kátedry życzył, przydawszy *votum: Ut Avorum superes ævum. Et mortalis natus, nil nisi immortale sentias.*

Mowá ná Seymie Wárszáwskim záczętym 17 Decembris 1688 *miána.*

Kiedy nam czás N. K. P. M. nie pozwolił *per turnum vota fundere*, zá długoletnie W. K M. zdrowie; i pánowánie, godźi śię i należy nie tylko prywatnie, *ex debito* zá nie Bogá prośić, ále i tu *publicè*, nie ták iuż *prolixis verbis*, iáko szczerym i życzliwym życzyć sercem, *fit longum Regis imperium probi.* Bo to nieográniczona żadnemi terminámi ku tey Oyczyznie W. K M. miłość *meretur*, ktorą we wszytkich iego ákcyách ták czytámy, iáko czytáłá stárożytność imie owego sztukátorá ná tey státui, ná ktorey ie dla sławy swoiey po wszytkich stronách porozkłádał. Wydáie śię tá miłość W. K. M płynąca przećiwko nam we wszytkich dźiełách, ále nigdy lepiey iako teraz, kiedy wszytkie dolegliwośći ná-

náſze, záſwoie właſne máiąc, i często z owym świętym Przełożonym powtárzáiąc? *quis infirmatur, & ego non infirmor*, á przećięż w teráźnieyſzym terminie, recyprokácyi áffektu przeſzkadzáć, nátury práwie zápominiáć, intereſſa Domu ſwego Nayiáśnieyſzego *poſthabere*, gotowe *pro debito zelo* poddánych, ieźli nie ſercá, to ięzyki, i publiczną deklárácyą, i prywatnemi zakazámi wiązáć, i wſtrzymywáć, ták ćięſzką obelgę *bono publico* dárowáć, *ſilentium* w ták wielkiey máteryi *indicere* ráczyłeś. Niechże ſię nie chełpi o w wielki Ceſarz, o ktorym Hyſtorya, *ratus eſt ingentem eſſe gloriam Principis, Rempublicam magis amare, quàm ſuos*, to dołożywſzy, *piis Principibus hoc pretium eſt, ipſum etiam ſanguinem publici juris facere.* Dał Pan Bog W. K. M. tákie potomſtwo, o ktorym mowić ſię może, *ſi Mars Minervæ nuberet, tales naſcerentur*, ále ołobliwie Krolewic I. M. Jákob, po ktorym poćiechy *non ſperas, ſed ſpectas*, kiedy iuż nie *in herba*, ále *in fructu* pokázuie że *quo traxit ſanguinem*, z támtąd *hæreditate accepit virtutem*, odpráwiwſzy *propriis ſtipendiis* kilká kámpánii, *uſque adeò Regius bullit ſub pectore ſanguis*, pokázawſzy *vigorem animi, & quo ſit Patre natus*, záſłużył ná reſpekt u cáłey Oyczyzny, ná áffekt i ná owe pytánie: *Quousque filius pro extraneo eris in Domo Patris tui?* Ktokolwiek *penitiùs* zna Krolewicá I. M. konkludowáć muśi, że *non eſt honor, qui non debetur ei.* Berlinſka transákcya kto uważy, choćiażby niewiem iáką złośćią záráżone miał ſerce, niepodobna áby kompáſſyi, i słuſznego reſentymentu nie pokazał, w oſtátku ákkommoduiąc ſię

ſię do geniuſzu W. K. M. *adimplendo beneplacitum* iego, lubo z ćięſzkośćią to przychodźić muśi żyćzliwym, bo ták Máieſtat Páńſki złączony ieſt z wolnośćią, *ut quidquid in unam partem accedat, vel recedat, in alteram redundet eſt neceſſe.* Zápomniawſzy tey queſtyi, ktora iáko ieſt *problematica*, ták słuſznie podyſputowáćby o nię należáło, ieżeli W. K. M. krzywdy ſwoiey, zwłaſzczá tákiey, ktora *authoritatem & Majeſtatem Regiam involvit* odſtąpić możeſz, álbo ieżeli Rzeczpoſpolita, *in Perſona* W. K. M. *læſa*, milczeć nie powinná, nie wzbudzáiąc między miłośćią W. K. M. ku Oyczyznie, á áffektu Oyczyzny ku W. K. M. *dulce certamen.* Chćieymy tylko uważyć *conſequentias*, o ktorych *etiam præſentibus arbitris* mowić ſię godźi, nie rozumiem, áby ſię ták proſty w tey izbie ználazł *arbiter*, ktoryby ſię nie domyślił, ná co zákroiono. Jeſt iedna N Krolu ſzkołá ná świećie nikczemna, licha, ládáiáka w ktorey i ſámo imię nie piękne, á przećię wychodźi z niey bárdzo wiele ludźi mądrych, á tá ſzkołá zowie ſię ſzkodá; imię ſzpetne, boday ſię nie śniło, á przećię dobre tám lekcye, *quæ nocent, docent*, nie iednego *adverſa erudiunt.* Ták nas świát zdáwná łádźi, że my ieſteśmy ſtudentámi w tey ſzkole, *& quidem primæ claſſis.* Po ſzkodźie Polak mądry; dawna przypowieść. Więc kiedy do tych czas ná tey tablicy notowáć niechcemy *tot jacturas*, przynaymniey teraz obudźić ſię należy, ani ták záſypiáć, żeby nam nie rzeczono, *eris ſicut dormiens in medio mari, traxerunt me, & ego non ſenſi.* Jeżeli Rzeczpo-

ſpolita nie Domowi W. K. M. coby przećię bydź powinno, widząc ták wielką ku nam miłość, to przynaymniey ſobie *providere* powinna, ieżeli wolnośći ſwoie, *immunitates*, práwá *in integro* zechce zoſtáwić bo moim zdániem ten ſąśiad nie ieſt táki, iákiego miał ow, ktory *vendens, prædium, proclamári iuſſit bonum ibi vicinum eſſe*, w czym rozumiem gdy *ad media* przyidźie, i mnie ſię mowić doſtánie obſzerniey.

Byłá tu dniá wczoráyſzego materya, *quæ directè* Senat W. K. M. *tangit*, to ieſt żeby nágradzáiąc nam *fatorum* krzywdę, żeśmy votá náſze expedyowáć nie mogli, ſtánęło práwo, *Nè id in futurum fiat*, co iáko ieſt rzecz ſłuſzna, ták rozumiem kontrádykcyi ná to nie będźie.

Seymu przeſzłego Wárſzáwſkiego Duchowni wſzyſcy, Swieckich Ich Mośćiow kilká mowiło, teraz tylko czterech z Duchownych, Swiecki żaden, co raz to gorzey.

Przypadam ná zdánie I. M. P. Woiewody Sierádzkiego M. M. P. ktory máiąc *in numerato* przez długą w tey Oyczyźnie uſługę, wſzytkie *rationes ſtatûs* życzy Konſtytucyi, ktoraby nam to *cavere* mogłá, lubo przyznam ſię, wolałbym *ut potiùs jus antiquum ſervemus, quàm novum conſtituamus.*

Do ſpráwy Toruńſkiey nie przyznawam ſię, wiedząc, że iuż ma I. M. Xiądz Biſkup Chełmińſki M. M. Pan deklárácyą łáſkáwą W. K. M. w ktorey gdy temu czás będźie, przy ſpráwiedliwośći, *zelum* krzywdy Boſkiey, *& honoris læſi* I. M. M. M. Pánu pokazáć nie omieſzkam.

Ex

Ex occaſione Sądow, życzyłbym, áby wzgląd máiąc na ták wielu *juſtitiam ſitientes, per conſenſum* cáłey Rzeczypoſpolitey, tydźień iáki choć po Seymie, ponieważ ináczey nie znieśie, náte ſię ſądy dyſpensowáć. Błogoſłáwi Pan Bog rády náſze, gdy *juſtitia injuriatis redditur.*

Woiewodztwo Wołyńſkie *juſta petit, non denegari* powinnáby *gratia.* Tá ſzczęśliwa Oyczyzná, w ktorey *uni illatam injuriam, omnes vindicant*, ále że *diutiùs* ſtawáć ſię zda W. X. L. życzyłbym ábyś W. K. M. náznáczyć ráczył *Deputatos*, ktorzyby *conferre in medium*, i ſpoſoby znaleść do ſátisfakcyi iednych, bez krzywdy drugich mogli. Czytána tu *de pretiis rerum* wczoráyſzego dniá Konſtytucya, nic ſłuſznieyſzego, boć iuż nád námi Kupcy ták dokázuią, że *pro libitu* co chcą, to z námi czynią, monetę, iáko chcą podnoſzą, i zniżáią, *pretia rerum* ſą ták *intolerabilia*, że dokupić ſię nie może. Słyſzałem o kilku, i bez máłá ktorego nie znam, że z krupámi chodźili zrázu, teraz po ſto tyśięcy i więcey kápitáłu ráchuią. Wygnał Pan Bog z Kośćiołá *vendentes*, mowiąc: *Domus mea, vos autem feciſtis illam ſpeluncam Latronum*, bo znáć tám iáko w Polſzcze, ći co przedawáli, beśpiecznie mowić ſię mogło, że rozbiiáli. Czegoby w porządney Rzeczypoſpolitey nigdy nie pozwolono, i ná co czáſu ſwego *pro ſenſu meo* dam niektore *efficacia media.* Teraz záś życzyłbym tę Konſtytucyą ták przećię nápiſáć, *ut ſoli juſtitiæ litetur*, á nie dáłá ſię ráczey *vexæ etiam innocentis* okázya. O krzywoprzyśięſtwach tu námieniono. Jeżeli komu,

 to

to nam Biſkupom mowić o tych należy, i pewnie tey máteryi nie záspię, bo cokolwiek *malorum inundat* ná Oyczyznę, nie pochodźi tylko ztąd, że Bogá uſtáwicznemi *perjuriis* obrażamy, *ad vindictam* pobudzamy. Zle ſię dźieie w Oyczyznie, dla czego gotowa odpowiedź, *nunquid non iſtud factum eſt tibi, quia dereliquiſti Dominum Deum tuum?* *Summa Religio* ieſt, i ma bydź przyſięgá, *cum timore & tremore* przyſtępowáć do niey potrzebá. *Juramentum* Stáropolſkie było obiecowáć *verbo Militari*, teraz *Pſeudo-Theologia*, nay-większe obowiąſki, nayściśleysze *ligamenta diſſolvit*, diſpenſuie, rzadkie *ſubſellium*, i podobno go nie máſz, gdźieby *manifeſta*, & *quæ tangi poſſent*, nie pokazáły ſię *perjuria*. *Non deerunt* i ná to *media*, gdy *ex ordine* tá máterya wnidźie Teraz &c.

Mowá w Máteryi Xiążęćia Neyburſkiego ex occaſione *ożenienia iego z Xiężną Margrábiną*.

ZYczyłbym był ſobie N. K. żeby ſię tá Deputácya, do ktoreyeś mię W. K. M. náznáczyć z inſzemi Ich Mośćiámi ráczył, ſkończyłá byłá, żebym był doſtáteczną oney uczynił relácyą. Ktora *differri* muśi niećo, kiedy záś przyidźie, to ták kłádę, iákośmy *ad primum* tylko *intuitum* poſtrzedz mogli, że *zelus* W. K. M. *pro Republica per ea ipſa illuſtrabitur, per quæ petebatur*. Prośić dla tego będę W. K. M. aby ná ten czás liſty wſzytkie do Ich Mośćiow Pánow Poſłow od W. K. M. piſáne, czytáne były, bo ſię pokaże miłość W. K. M. ku tey Oyczyźnie, *cùm enim omnes Principum virtutes poſſideas, ab hac unà poſſideris*. Prośić będę, áby i *Senatûs Conſilia* czytáne tákże były,

ły, ieżeli iákie w tey máteryi *intercesserunt*, bo zá te, nie W. K. M. ále my, ktorzyśmy ſię ná nie podpiſáli, odpowiádáć powinni. Teráz záś żebym drugi raz głoſu nie brał, do máteryi záczętey o Xiężnie Neyburſkiey przymawiam ſię. *Liberè* i iáwnie, *prout Spiritus dabit eloqui*, mowić w niey będę, tyle W. K. M. tyle Rzeczypoſpolitey dáiąc, ile potrzebá, ilem *Religione obſtrictus* powinien *Juramenti*. Dwoiákie dedukcye bywáły imienia Senátorſkiego, iedni ie bráli *à ſanando* co teraz nie ſłuży, bo choćbyśmy naybárdźiey chćieli uzdrowić nie możemy prywatnych áffekcyi. *Comitialem morbum*, á do tego *lethalitatis eſt ſignum infirmitatem non agnoſcere*, nikt ſię nie przyzna, że okáżyą, czyli dyſpozycyą ieſt do ćięſzkich Oyczyzny pároxyzmow. Inśi bráli imię náſze *à non ſinendo*, żeby nic nie dopuſzczáć, cokolwiekby Oyczyźnie *periculum proximum, vel remotum* przynieść mogło, ále i to *in pejus vergenti ſæculo evanuit*, bo choćby kto z nas chćiał przy cnoćie, wierze, *tantùm præſtare, quantùm vel maximè poteſt*, choćby chćiał *vulnera attingere, quæ niſi tacta ſanari non poſſunt*, choćby chćiał *liquidam*, & *obviam veritatem* pokazáć, choć komu, *extorquent pondera vocem*, ná nic ſię to nie przyda cále, bo naylepſze *conſilia*, nayżyczliwſze Oyczyznie rády, *privatus affectus* pſuie, przyczyná záś tego nieſzczęśćia, kárá Boſka za grzechy náſze, *numquid non factum eſt illud, quia dereliquiſti Dominum Deum tuum?* Gdy Bog chce Króleſtwo iákie ſkaráć, dyſponuie wprzod, *ut pericula non ſentiantur, non conſiderentur*. Odeymuie *ſenſum*, że choć kto wi-

widźi ogień, przećię śię od niego nie oddala. *Cera nutrit inimicum ignem.* Ták śię właśnie u nas dźieie, kiedy miásto wolnośći, podoba śię *percundi licentia, & quidquid aliud, quàm libertas*, bo kiedy śię zdamy, że zá nię bárdźiey *certamus* to w ten czás *libertas*, naybárdźiey *libertate perit.* W ten czás naybárdźiey ná nię nástępuiemy, poszedszy ná koło z gory, choć nikt nie nagli, pędem ná doł do zguby bieżemy, mogąc *occurrere*, oczywistym ná nię impetycyom, gdybyśmy wcześnie chćieli, nie czynimy, á co z początku w naszey iest mocy, to potym nie będźie. Rzuconego náprzykład nie mogę utrzymáć kámieniá, lubo mi go wolno przedtym nie rzucáć. Nie rozwodzę śię N. K *ad justam causam, tria verba satis*, podźiękowawszy pokornie W. K. M. zá tę nád náturálną łáskę, ktorą Oyczyznie wyświadczałeś, kiedy *nec quidquam Tuum credis esse, quod publicum non sit*, kiedy *dum bono prospicis nastro. dèes Tuo*, kiedy nie życzysz, i nie życzyłeś nigdy *exspoliare quemquam, sed supervestire, pro scuto* máiąc niezmázáne *rectissimas intentiones*, á iáko *in privata fortuna*, zá świádectwem tych, co to dobrze pámiętáią, *ita te gessisti, ut nemo audiverit, non querelas solum bonorum, sed & calumnias malevolorum*, bo żadney spráwy w Trybunale, żadney protestácyi w Grodźie nikt nie znaydźie. Ták i teraz widźiemy nieskończoną ku tey Oyczyznie miłość. Czy mogłżeś W. K. M. dáć dowody większe áffektu tego, iáko kiedy ustąpiłeś *etiam* tych *solatia*, ná ktoreby śię *grata Patria* zdobydź mogłá. Podźiękowawszy zá to dobrodźiey-

stwo,

stwo, Bogá proszę, áby ten, ktory sobie zostáwuie *vindictam*, nágrodźił to W. K. M. nágrodźił Krolowey I. M. ktorey tá illusia Xiężney Neyburskiey, Máćierzyńskie naybárdźiey muśiáłá *lædere* serce, kiedy *Matrem & Dominam* w ták wielu listách názwawszy, *contra fas, jusq; omne inclinavit ex hoc in hoc*, tu słowámi tám *factis* áffekt swoy ostátni wyświadczyłá. Ználazł ktoś czásu iednego *Agesilaum puerascentem*, aż on: nie śmiey śię ze mnie, aż ći da Niebo tákie potomstwo, á będźiesz widźiał, co zá áffekt muśi bydź Rodźicow ku dźiećiom. *Teneritudo* Máćierzyńskiego áffektu nád ták ćięszkim áffrontem wyráźić śię nie może, domyślić śię iednák snádno, bo ieżeli naywiększe, i Kárdynálne práwo káżdey Chrześćiáńskiey duszy, *sine distinctione sexus, charitatem in proximum* przykázuie, ktoremu gdy Krolowa Jey Mość ku obcym *satisfacit*, nie ták z interessu swego prywatnego, iáko akkomoduiąc śię *ad supremam voluntatem*, ktora sercem W. K. M. kieruie, Páńską swoię łáskę, i protekcyą wyświadcza. Jeżeli mowię, tę miłość, ktorą *lex suprema jubet, in remotiores* świadczy, coż o niey mowić, *quoties occasio venit*, swoiey właśney krwi pokazáć ią. Niechże ten, i insze żale Pan Bog Krolowey I. M *aliunde* nádgrodźi *benedictionibus infinitis, super stirpem suam*. Niech nádgrodźi N. Krolewicowi I. M. Jákubowi, áby ná tym ćięszkiey áfflikcyi przespawszy śię kámieniu, z odmienney fortuny denuncyácyą, z należytym wielkim przymiotom, *& Regiis virtutibus* błogosławieństwem, *descendentes* do siebie widźiał *Angelos*

gelos Niech wzbudźi Bog te w należyćie życzliwych sercách poznánie prawdy, ábyśmy *cognoscere* dobroć, zważyć słuszność, odwdźięczyć mogli W. K. M. *eam æquanimitatem*, kiedy *impetitum honorem, læsam famam, expugnatam dignitatem* zápomniawszy, nie uważáiąc ták wielkiego *crimen*, ktore *dolo malo*, *prava intentione*, *data opera commissum Reipublicæ* (iákoż *noster hic dolor nostrum vulnus*) dárowáć to ráczysz, ustá, iákom to raz iuż rzekł, ieżeli nie sercá życzliwych záwięzuiesz. Ale N. K. ieżeli się stánie woli w tym W. K. M. dosyć, to i nam iáko znáć się ná wdźięczności ku Máiestátowi W. K. M. ták z drugiey strony sobie, *providere*, mierzyć nieszczęśćie násze trzebá, wszák *metiri sua Regna docet*. *Omnia operatus est Dominus in pondere & mensura*, á u nas *ex mensura* ták wielki nierząd, i ieżeli go tu w Polszcze, *mendaces filii hominum in stateris suis*, bo mamy *iniquam rerum stateram*, *superficiem* tylko uważamy, *profunditatem* nie tknawszy, gruntu fundámentu nie ruszywszy, *longitudinem* nie szczęśćia *non providemus*, *altitudinem* zápominamy, co też z tego urość może? *Degeneres mundi incolas* názwał ieden, *quos posteritatis cura non tangit*. Opátrzny oracz *serit arbores, quæ alteri seculo prosunt*, lepsza iest wcześnie zábiegáć, niż nierychło żáłowáć, albo chćieć, á nie moc, dla czego *altè securus est*, *qui tempestivè metuit*. Niepodobna N. K. ktokolwiek *prudenter* Oyczyznę kocha, kto ma *sensum aliquem* tey wolnośći, w ktorey iáko przodkom nászym, ták i nam żyć miło, zá ktorą umieráć nie strászno, áby nie miał, reflexyą czy-

czyniąc nád tym małżeństwem (*aliquid semper mali, propter vinculum malum*) áby mowię nie miał konkludowáć, że *novacula sub hac spongia, vincula sub hoc rete* ukáione. Niech Bog odwroći od Polski tákie Proroctwo, ktore wydał żárliwie ow kocháiący Oyczyznę w podobney, iáko my teraz iesteśmy, okázyi, *altiori voce tam publicè quam privatim protestatus est tædas hujus hymenæi, usui aliquando fore ad libertatis Latii funus.* Obawiáć się trzebá N. K. *liberè* mowię, i na piśmie *etiam ad solvendam conscientiam* gotowem to podáć, obawiáć się mowię trzebá; żeby Oyczyná nászá (bodaiem tego nie doczekał) nie kiedykolwiek nárzekáłá, *Lactavi lupum* (*absit injuria verbo*) *uberibus propriis, in me rursum exiit fera, postquam crevérit ex me.* Iużći to *fama publica testis*, iáko oprocz mocnych, i nád ktore mocnieyszych Europá, bliższych, my nie mamy Kolligácyi, i inszych szukáią protekcyi, *non dico, quasi ignorantibus veritatem, sed quasi scientibus eam, quod secretum erat, jam rumor est* Wprzod Reyer Podská bi, teraz *novissimè* Slucki Gubernátor ná Stolicy *comparuit*, ták kłádę, że nie dla soboli. Coż się to znáczy N. K. tylko że piiemy *cum melle venenum*, i nic pewnieyszego, że *majora perdemus, ni maturè parva servaverimus*. Kiedy teraz gdy czás iest, gdy możemy, sobie *non cavebimus*, to pewnie ná potym, byle tylko ná tym stánęło! *pavebimus*. Teraz *damnum ad paucos*, luboby i ná to były sposoby, żeby nikomu krzywdá nie byłá, á potym *metus ad omnes*. Szczęsliwe bywáły czásy, kiedy owe kwitnęły máxymy, *malè sit parti, ut consulatur toti, præstat con-* que-

queri aliquandius aliquos, quàm gemere ad omnem perpetuitatem universos. Krzywdą zowiemy, gdyby *in pœnam* uczynku ták Osobę W. K. M. iáko i cáłey Rzeczypospolitey *lædentis* powagę, iáką część dobr Xiężney Neyburskiey, kiedy nie Domowi W. K. M. lubo *præscriptum* to *sonat* ręki własney *Decretum*, czego *generosissimè* odstapiłeś W. K. M. to przynaymniey *bono publico* ná zapłátę Woyská oddźieliło się, á nie mamy i mieć koniecznie niechcemy zá krzywdę, kiedy *inhiantem* wolnośćiom nászym *apertis* práwie *ulnis* (Bog zna, niewiem zkąd tákie zákochánie?) przyimuiemy. Chlebem Oyczyzny *nutrire* chcemy, áby nim potym ná nię, nie tylko źiewał, ále żeby *incrassatus, impinguatus,* przećiw niey kiedykolwiek ten dylekt *recalcitret.* A należáłoby *per alienos casus, nostris prudenter cavere,* bo dufáć sobie nie trzebá, *tam ardua, quàm Roma capta est.* Co się z sąśiádámi nászemi, co z ták wielą inszemi wolnemi, *quondam* Narodámi stáło, to się i z námi stáć może, kiedy *hæret lateri lethalis arundo,* kiedy zásypiámy ná to dość twárdo, *bene dormit, qui non sentit, quàm malè dormiat.* Tráćimy *sensum malorum, quæ imminent,* á day Boże, *nè premant, & perimant* Oyczyznę, kiedyby podobno i sámego Doktorá Narodow pomogło spytánie: *Quis vos infascinavit?* Gdy naybárdźiey czuć trzebá, my *sicut dormientes in medio mari,* tego nie uważamy, nie czuiemy, *traxerunt me & ego non sensi.* Mamy ták wiele Konstytucyi, ktore *in favorem æqualitatis*, ostrożnie bárdzo, i ledwie *non ad casum præsentem, provida futurorum* Rzeczpospolita postá-

stánowiłá. Czytam Konstytucyą 1631. o dobrách, źiemskich dźiedźicznych. Wáruiemy to, sobie teráźnieysza Konstytucyą, że dobrá źiemskie dźiedźiczne *nec modo donationis, nec emptionis,* álbo *Hypothecæ &c. &c.* Coż może bydź N. K. nád to práwo wyráźnieyszego, a przećież czyli to possessyi, czyli detencyi pozwalamy, lubo práwo czyniąc dystinkcyá uczy, *aliud est possidere, aliud detinere, hoc juris est, illud injuriæ.* Detencya bydź nie może, boby to krzywdá, od possessyi práwo *arcet* przeczytáne, i ták wiele inszych pod tytułem: Cudzoźiemcy dobrá dźiedźiczne indigenáty, i inszym wyráźnych *in favorem æqualitatis* praw, iákoż to *approbare*, co *lex improbat* á dobrze tu powiedźiáno z státutu nie dawno: *Lex est donum Dei, qui legi resistit, Dei voluntati resistit.* A ia dołożę z Pismá Swiętego, *non auditores legis justi apud Deum, factores legis justificabuntur.* Bo iákoż *Rempublicam salvam diu petemus, si nihil valebunt leges, nihil instituta malorum.* I nie dármoć tákie práwo postánowione, bo iákoż proszę Szláchćic doydźie spráwy z tym, ktory *non subest paritati,* ná ktorego *extendi pænæ* nic mogą. Albo tu mieszkáć, to iák iástrząb nád berłem, tak on nád wolnośćiámi, *quis vicino serpente securus dormiat? fieri potest ut me non mordeat, tamen potest fieri, ut aliquandò me mordeat.* Jeżeli mieszkáć nie będźie, to ták wiele summy zá gránice wychodźić będą. Z Hiszpániy i stá tálerow wywieść się niegodźi, we Fráncyi, we Włoszech, i wszędźie tenże porządek. My záś millionámi wywoźić pozwalamy. *Miserum sanè & fatuitatis quoddam genus, te nudare, ut*

ut alium vestias. Co podáie i W. K. M. i cáłey Rzeczypoſpolitey do uwagi, i do reflexyi to przydaiąc, kiedy Bog chce ták ábyśmy nie mieli *ſenſu* nie tylko *futurorum*, ále & *præſentium*, otadzaiąc *in æquali Republica æqualitatu* wypuſzczáiąc z ubożoney Oyczyzny bogáctwa: przynaymniż cirkumſkrypcyi fortec, intrat wychodzących potrzebá, ktorá uráźić nikogo nie może, boć káżdemu w domu ſwoim, iáki chce, wolno uczynić porządek. Gniewáć ſię o to i inśi iego Kolligáći, i Ceſarz Imć nie powinien, ponieważ *ignorantiam intentionis & facti* áż po czáśie alleguie, i ſam W. K. M. *rigidus exequutor* ligi S. iáko Kolligatá *fraternè* exkuzuieſz. Wſzák gdy práwom náſzym *ſine præjudicio* Kolligácyi(,ktorey ruſzyć ubroń Boże) *providebimus, facientes id quod juris noſtri eſt*, ná cenſurę u nikogo nie zárobiemy, choćbyśmy i ná to dbáć nie powinni, gdźie idźie o práwo, nád ktore nie mamy żadnego delikátnieyſzego. Wſzák Pánow náſzych obieráiąc, *Circumſcribimus*, i tym większa ich ſłáwá, że wolnemu národowi *ex præſcripto legum* pánuią, *Reges Regum* ſłuſznie ſię názywáiąc, wſzák ſamemu W. K. M. ktoremu to Páńſtwo *non donum, ſed merces fuit*, boś ſobie do niego przez kárki nieprzyiáćielſkie, drogę uſłał, i gdybyś był zá ſwoim ſzedł inſtynktem, i geniuſzem pewniebyś był wolał *mereri, quàm habere*, bo nie wypádło z pámięći náſzey, iáko *renuenti*, i przez dni kilká mniey chcącemu *ultro ſe purpura ſupplex obtulit, & ſolus meruiſti regnare rogatus.* Wſzák mowię ſamemu W. K. M. lubo

lubo, z reſpektem, iáko i komu należy upomnieć wolno ſię prawá, wſzák cirkumſkrypcya *Regnantium* w káżdych paktách konwentách dość *ſtricta*, dość *rigida* ſtawa; ktoż tedy przećiwić ſię może? czego ia & *boni vovemus omnes*, áby oglądáiąc ſię ná *pericula* wolnośćiom náſzym (niech ie Bog w iák nayrychleyſze oddala czáſy (ſłuſzna uczyniliśmy Xiążęćia Imć: Neyburſkiego cirkumſkrypcya *non debet ei per obliquum concedi, quod directè prohibetur.* Już też tu Nayiaśnieyſzy Krolu nie záwádźi *frigidum illud verbum meum & tuum*, ktore bardźiey zápala, niż źiębi, bo ſię to gorąco umawiać zwykliśmy, chybá ztąd *frigidum*, że iáko mroz wſzytko, ták i prywata powárzy, ktorá kogo opanuie záraz go ograſzka napada; ćiągnie ná ſię, co może radłby ze wſzytkich zdarſzy, śiebie okrył. Uchoway Boże tákiego paroxyſmu ná nas wſzytkich, wſzák nie idźie iuż o to, á choćby też i ſzło, kázdy z nas Oyczyznę kocháiący, i to zdiąć z śiebie, wczym chodzi, powinienby, *operando non cibum, qui perit, ſed qui permanet.* Proſzę tedy W. K. M. i cáłey Rzeczypoſpolitey, i tego przyznam ſię *per rationem ſtatûs* nie odſtąpię, gotow z káżdym, & *privatim & publicè* práwem & *rationibus* rozmowic ſię *da leonem & certabo*, bo widzę & *avertere* powinienem oczywiſte *periculum. In minutis vigilandum, nè paulatim incidamus in maxima*, bo ſię boię, áby *vindicativa* Boſká owey ſwey ſtráſzney u Proroká wyrázoney ná wolność náſzę, z tey okázyi nie exequowałá pogroſzki: *Exterminabo te de terra, & non audietur ultra vox nuntiorum tuorum.* W teyże

W teyże Máteryi.

TRzeći raz N. K. P. M. w tey odzywáć przychodźi mi śię ſpráwie, czemu ſupplikuię Máiestátowi W. K. M. i cáłey Rzeczypoſpolitey proſzę, áby śię nikt nie dźiwowáł, bo pámiętáiąc ná naukę Doktorá národow, *ſit zelus veſter ſecundùm ſcientiam*, w máteryi ták delikatney, gdy śię kończyć *fato Reipublicæ* nie może, muſzę śię znowu odezwáć, lubo nie ieſtem z przyrodzeniá *garrulus* przećie, trudno *ſilere cùm doleas*, w ták wielkiey máteryi *res verbis explicari* muśi. *Conſilium res eſt ſacra, religiosè purequè dandum.* Kto śię inwidyi boiąc, álbo diſplicencyi, boć nie podobná wſzytkim śię, i záwſze podobáć *ad opinionem* ráczey *privatorum*, niżli *ad neceſſitatem* ſkłániałby śię *publicam*, błądźićby muśiał, bo *in iis, quæ ad Rempublicam pertinent, qui ambulat ſimpliciter, ambulat confidenter.* Kto proſtym bitym idźie gośćińcem, ten *non deviat.* Powinniśmy W. K. M. wierną i ſzczerą życzliwość powinniśmy Oyczyźnie zdrową bez intereſſu rádę bo *arctè ad utrumq; & indiviſibiliter obligamur. Regis & Reipublicæ utilitates augmentabo, quidquid nocivum ſcivero, præcuſtodiam, avertam, & me opponam.* Czynię tedy powinność moię Senatorſką, á czynię *non inconſulto impetu*, lu bom i ia człowiek affektom podległy, ále *pro conſcientia, pro debito zelo, prout ſpiritus dat eloqui* mowię, co *ſenſus dictat rationis Miniſter*, kocham ſzczrze i *prudenter* Oyczyznę, i konſerwacyą iey, W. K. M. wiáry nigdy nieźmienię, *libertatem* i cnotę moię *nemini donum vel venum feci*; ile rázy obáczę, co

co *in publicum præjudicioſum*, ſzczerze przeſtrzegę, *fortiter*, iáko wolny ſzláchćic, i tylko ſamą W. K. M. Rzeczypoſpolitey obowiązány przyśięgą Senator, *me opponam.* Pámiętam ná przeſtrogę Proroká, *nolite ire poſt Deos alienos ut ſerviatis eis, adoretisq; eos.* Mowię tedy, wkłar przy práwie, *toties* cytowánym, do cáłey Rzeczypoſpolitey: *eſtote ſolliciti, ut cuſtodiatis puncta, quæ ſcripta ſunt in volumine legis, non declinetis ab eis, neq; ad dexteram, neq; ad ſiniſtram.* Wiem to, że *nullus, collabente Republica, ſtatus poteſt eſſe diuturnus*, powinienem, cokolwiek *publicam quietem bonumq; tangit, non perfunctoriè* ále *seriò curare*, i choćiażby *vera pro gratis loqui, ingenium me non moveret, cogeret neceſſitas.* Powtarzam znowu N. K. com iuż rzekł, i mowię *clarâ, diſtinctâ, & libera voce, video infelicitatem* Oyczyzny, uważam to, że kiedy przykłádem Rzeczypoſpolitey Ateńſkiey idźiemy, nigdy w pokoiu nie będźiemy, á náoſtátek, ták iáko oná (niech Bog od nás to odwroći) zginiemy, bo tám, iáko u nas teraz chćieli, áby prywatney ich wolnośći dobro Oyczyzny uſługowáło, co opák ma bydź. Rownał ieden ſwoię Rzeczpoſpolitą do niewyprawioney ſkory, iák ná ieden koniec náſtąpiſz, podnośi śię cála ſkorá; tu nie ná koniec, ále ná ſam śrzod ná ſámę wolność náſtępuią, á tego *ſenſum* mieć niechcemy. Powinniśmy mieć ſtáránie ſpolney Mátki Oyczyzny, powinniśmy *ad hanc ideam* obracáć, wſzytko, nie ieſt to odległa ápprehenſya, ktora inſzego nie ma fundámentu, tylko opinie, bo tego káżdy,

żdy, ktokolwiek ſię reflektuię, *vel minimum* dotknąć ſię może. Dawne Argonautow, á pierwſze práwo, *navim, in qua navigas, nę perforato*, utykáć wſzyſcy powinni okręt, idźie tám o zdrowie káżdemu, á nálzá ták oczywiſtym *periculis* niechce *cavere providentia*, ſamiſz ták wielką dźiurę *ad penetralia* wolnośći náſzych zoſtáwuiemy. Ućiekli pewni w Athenách z potrzeby, pytał ſię ieden: *ſumptumnè de illis ſupplicium?* odpowiedźiano że nie, *quòd potentiores eſſent*. Toć nas czeka, bo iákom tu i ż powtornie rzekł, nie ſpodźiewáć ſię, áby żaden ukrzywdzony Szláchćic ſpráwy dość mogł z tym, *qui paritati non ſubeſt, in quem pœnæ extendi non poſſunt*. Gdy circumſkrypcyi tey *cavemus*, łamiemy práwo, *quod convelli ſine exitio convellentium non poteſt*. zda ſię to nam nic, nie uważámy *conſequentias*, rozumiemy, że to tylko *vana apprehenſio*, á ia mowię, *Aſparagi molles ſed vicide cyma*. Ták ſię zda zrázu, że to nic, á kto ſobie ow Apolog przypomni u Ezopá, w ktorym owo zwierzę, wprzod nogę iednę, potym drugą, á náoſtátek cáłe, nie tylko weſzło, ále ſię ták impenetrowáło, że Pan mieyſcá uſtąpić muśiał. Day Boże, áby ták z wolnośćiámi nie ſtáło ſię náſzemi. Nie mam nic przećiwko Oſobie, *cauſæ ejus procul habeo*, bo go i nie znam, Kolligatow nie ruſzam, bo im należy wenerácya, ále *cauſæ inimicus* bydź muſzę, widząc tego *inevitabilem* Rzeczypoſpolitey *neceſſitatem*. Gdy by można *ejus vetus in executione* utrzymáć, nie prośiłbym álbo o reáſſumpcyą *antiqui*, álbo poſtánowienie no-

wego

wego, ále że to zda ſię *inpracticabile*, chocby też i dla tego ſamego, żebyśmy tym *in principiis ipſis zeli* od dálſzych *hunc procum arcere* mogli pretenſyi i myśli. *Allegatur* Xiążę Márgrábi, że on *eodem vinculo* związány, á nie był *circumſcriptus*, pokazałćibym ią, gdyby nie przy ták wielu *arbitres*; dyfferencyą, ále że czáſem zły ſpowiednik niedyſkretnie pytáiąc, grzeſzyć, náuczyć może, *abſtineo*, to tylko przydáię; że w oſtátku *errores non ſunt allegandi, ſed corrigendi*. *Allegatur* i to tu, że W. K. M. ná Seymiki w Inſtrukcyách zdał ſię krzywdę ſwoię *condonare*, ále to *non ſequitur inde*, żeby Rzeczpoſpolita nie miáłá *jus vindicandi honoris* W. K. M *providendi* ſobie. Życzę tedy, *ut aperiantur oculi noſtri*. Kiedyby Bog dał tákie prerogátywy, ſwobody drugim Narodom, iákoby tego umieli záżyć ná ſwoie dobre, á my ná zgodę záżywamy, *non fecit taliter omni nationi*. Ledwo nie należáłoby Oyczyzny náſzey názwáć, iáko *Regnum Trajanum* Poetá zowie, *lamentabile Regnum*, bo w nim Bog *ſemitã*, *fecit viam iræ ſuæ*, gniew iego chodźił przedtym ścieſzką, teraz iuż wielkim gośćińcem, ſzlakiem puśćił ſię ná nás. Niefortunna Rzeczpoſpolita, ktora ſię rátowáć nie może; nieſzczęśliwſza, ktora może, á niechce. Náſza właśnie táka. Nie máſz tákiego rozumu, áni tákiey ſubtelnośći, kiedy co po czáśie uczyni, żeby ſłużyć mogło, owſzem wſzytká *prudentia civilis*, w tym ieſt, żeby byłá *occaſionum intelligens*, bo iáko czás minie, nigdy tego nie dogoni, iuż ná ten czás *non conſilio, ſed caſu regitur*. Więc N. Krolu te-

raz

raz c'ás, *ut quod omnes tangit, ab omnibus cognoscatur. Non repeto dicta*, iuż ták wiele słyszeliśmy tu rácyi, ktore muszą *convincere* wszytkich, chybáby się ználeść mieli, *qui nè inconstantes videantur, pertinaces fiunt. Sine hac securitate interna*, Seym ten niewiem iáko skończyć? circumskrypcya iest ták *simpliciter necessaria*, że iey odstąpić trudno, á zátym żeby proiekt ten czytány *tandem aliquando*, po ták długich dylácyách był, supplikuię. W ostátku N. K. skándálizowáć się *posteritas* będźie, że, pod pánowániem W. K. M. ktory cáłym mogłbyś rządźić świátem, *his consulibus* zá záśiádáiących ták wielkich z urodzenia godności, i zasług Ich MM. PP. Senatorow, zá ták żárliwych *Patriarum libertatum* Ich MM. PP. Posłow, ktorzy są *decora Provinciarum*; zćierpieć się mogło, żeby kilká Ich Mośćiow grzecznemi chćieli bydź, á cáła Rzeczpospolita (*absit injuria verbo*) nie wiedźieć w co poństrzydz. Niech nikt nie alleguie *liberum suum*, niech tey kontrádykcyi nie exkuzuie *beneficiô libertatis*, bo ia nie mam tey wolnośći zá wolność, ktora *impugnat* práwá, ktora *tollit* śiebie sámę, ktora dla interessow prywatnych gubi *pubicum*. Prawdá, że tu *tantùm unus, quantùm mille*, ále w ten czás, gdyby wszyscy náśtępowáli ná wolność, á ieden iey bronił, *sed non è converso*, kiedy wszyscy *libertati litant*, á ieden *vel pauci*, przećiw niey biią. Kocham i ia Oyczyznę, konserwácyą iey, W. K. M. wiáry nigdy nie odmienię, cnotę moię, *& libertatem* iákom rzekł *nemini donum vel venum feci*, i dekláruię

klaruię się *plura dicturus*, gdy tego będźie potrzebá, że tego, *quod boni vovemus omnes*, odstąpić nie można, bo *servitutem hanc pati, despoticismum ferre* ćięszko. Supplikuię W.K.M. ábyś W. K. M. ná ten upor, tákie ználeść raczył lekárstwo, przez ktoreby *salus & libertas Reipublicæ conservari & restitui* mogłá.

W teyże Materyi.

NIe dármo N. Krolu w Paćierzách nászych Kápłáńskich *commemoratio* tylko SS. *Perpetuæ & Felicitatis*, bo oczywiśćie widźiemy że w Polszcze nigdy, álbo nierychło *sub duplici ritu* celebrowáć się *Perpetuæ Felicitatis* będźie Swięto, kiedy iáko te SS były Męczenniczkámi, ták my *sinè quovis respectu, hanc Perpetuam Felicitatem* Oyczyzny mártyryzuiemy. Słyszałem niedáwno *ex pulpito*, że iáko kiedyś pytáiącemu się *ad felicitatem quâ viâ perveniatur, Delphicum Oraculum* odpowiedźiáło, *si te agnoveris*. Ták káżdemu z nas N. M K. P. M myślącemu, iákoby też Oyczyznę tę do onych szczęśliwych w ktorych życ byłá iedná *felicitas*, przywieść czásow. Ná pámięć záraz przychodźi, że naywięcey ná tym należy, żebyśmy się sámi ználi. Dał imioná pierwszy Rodźic nász wszytkim zwierzętom, sobie dáć nie mogł, bo lubo miał *infusam Scientiam*, przećięż sámego śiebie nie znał. *Multi multa sciunt, & seipsos nesciunt*, podobni do oká, ktore gdy widźi wszytkie *objecta*, śiebie doyźrzeć nie może, do ręki, ktora *apprehendit omnia, se excepta*, do świátłá, ktore świát oświeca, *sibi caligo est*, do medyká, ktory drugich rátuie, sám

ſię rzadko leczy, do owych náoſtátek, ktorzy *Ulyſſis inveſtigant errores, ſuos ignorant.* Nie máſz w Chrześćiáńſtwie tákich Zakonnikow, iáko owi Pogáńſcy Derwiſzowie, o ktorych ſłáwna do Jerozolimy Peregrynácya świadczy, że z zwierćiádłámi chodzą. Káżdemu, kogokolwiek potkáią przeglądáć ſię każą, *noſce teipſum.* Bo gdyby ſię Oyczyźnie náſzey przeyźrzeć teraz przyſzło, bez máłá nie ználáżłáby ſię podobna do owey w Piśmie S. wyrázoney ſtátui, u ktorey głowá złota, pierśi śrebrne, żołądek miedźiány, koláná żelázne, nogi z błotá, co raz to gorzey. Mogłby kto ſłuſznie zárzućić, *Tempus erit, quo te ſpeculum inſpexiſſe pudebit,* boć iákoś zſtárzáłá ſię we wſzytkim, pokázuią ſię *rugæ,* máłom nie rzekł *nugæ*, pomárſzczyłá ſię, nie doyzrzy, przez okuláry zás pátrząc, káżda rzecz zda ſię większá, obroń Boże! żeby iey nie rzeczono, *impoſſibile eſt ſenem diu vivere.* á to wſzytko nie zkąd inąd pochodźi, tylko że w wielu rzeczách nie tylko nierządu widźieć niechcemy, ále owſzem ćoś w tym pośliśmy ná koło z gory, lub nikt nie nagli, pędem ná doł do zguby bieżemy. Byłćiby u nás świát Polſki iáko Ray, gdyby w nim byłá *ſcientiæ boni & mali arbor*, i tákći ſię świat záczął, że ludźie rzućili ſię do tego drzewá, i fruktu, będźiemy mieli wſzytko, ſkoro to rozeznánie *boni & mali* mieć będźiemy, teraz to drzewko uſchło, nie uważamy, że Oyczyzná náſzá ieſt iáko ow Obraz málowány, ná ktory pátrząc ieden rzekł żártuiąc: *frater tuus dimiduus eſt*, że daleko mnieyſzá ieſt

ieſt Polſká w kráie, w śiły, á naywięcey w ſobie ſamey, bo co przedtym iednego Bogá, iednego Páná, iedno práwo máiąc, mieliśmy iednęż Wiárę, iedno *ſalvandæ Patriæ ſtudium*, pamiętáliśmy ná przeſtrogę Apoſtolá: *ut id ipſum dicatis omnes, & non ſint in vobis ſchiſmata, ſitis perfecti in eodem ſenſu, & eádem ſententiâ.* Gdźie idźie o dobro Oyczyzny, tám nie powinien bydź *diverſus ſenſus*, tám nie powinny *ſcindi corda.* Stráſzniśmy byli przedtym káżdemu nieprzyiaćielowi Polacy, á iáko kiedyś *difficilè erat contra Demoſthenem erigere trophæa*, ták żaden nas *aggredi* nie miał nieprzyiaćiel, pokąd miłość Oyczyzny *in pectoribus* dobrych ich *vigebat* Synow, teraz wſzytko ináczey, *quod dicere nolo.* I obáwiáć ſię, żeby zá táką ſpráwą *tandem* zginąć, uchoway Boże, nie przyſzło, boć *his fluctibus abſorbetur, qui per hæc maria navigat.* Jeżeli należy káżdemu mowić, to co widźi, czego ſię dotyka, *ſi vera potiùs, quàm dictis ſpecioſa dicenda ſunt*, rzecz oczywiſta, że *morbus hic ſupra curam*, kiedy *leges & antiqui mores ex integro mutantur*, ſą práwá, te *contemnimus*, ſą dawne zwyczáie, tych nie ták zápominamy, iáko ubitą tą od Przodkow náſzych niechcemy drogą. Gdyby ktorzykolwiek z ſtárożytnych Polakow, w ktorego ſercu byłá miłość tey Oyczyzny i reputácyi iey, ſtánął miedzy námi, nie czekáiąc Wielkieynocy uprzedźiłby náſze Paćierze, i wyznałby. *Ecce nova video omnia.* Upominałby ſię *ſeriò exutam Majeſtatis* W. K. M. *reverentiam, ubi eſt honor* Páná? Pytałby gdźie ſie podźiáły nie ták rády, iáko

 miłość

miłość Oyczyzny, bo tych z łáſki Bożey nie tylko *veſtigia* w Senaćie, ále tákieżby ználazł? Wydáło ſię to dnia onegdáyſzego, kiedy ták wiele Ich MM. Pánow Senatorow, u ktorych bárdźiey *vera ratio*, *quàm privatorum opinio* pánuie, ktorzy wolą *periculoſam ſequi honeſtatem*, *quam utilitatem ſecuram*, ktorzy ták o tey Rzeczypoſpolitey myślą, iáko właśnie powinni, *ut ſciat quisq; rem eſſe populi*, *non ſuam*, ſzukałby Izby Poſelſkiey w ſameyże Izbie, bo tá ieżeli nie zginęłá, to przynamniey ták ukrytá, że iey *abſolutè* nie znáć, *nota loquor ſcientibus*. Czy tákaż byłá przedtym nie w ludźiách, bo pewnie więcey tákich nierownie, w ktorych tenże *zelus libertatum*, ták miłość Oyczyzny, ktorzy nie zápomnieli co W. K. M. co Rzeczypoſpolitey winni, ale w rzeczy ſamey, czy zábronionoż kiedy czytáć Proiektow? czy bywáłyż tákie okrzyki? czy znaydowáli ſię tácy? ktorzyby byli oczywiſtę práwo impugnowáć chćieli, i owſzem ſtáre náſze przyſłowie: *erubeſcendum contra legem loqui*, ták poſzło w niepamięć, że codźień náſłuchamy ſię tego. Poſtánowiony był od Zenoná Ceſarzá urząd *ſilentiarii* Urzędniká, co milczeniem záwiádował, i ták to ználczny był tytuł, że co po nim náſtąpił, *Anaſtaſius* był *Magnus Silentiarius*, powinność byłá iego przeſtrzegáć, áby ſię nigdy w brew práwu nie dźiało, áby káżda rzecz odpráwowáłá ſię bez háłáſow, áby w rádách, hukiem ieden drugiego nie opprymował. Nie trzebá nam N. Kroiu nowych poſtánawiáć Urzędow, żeby nam nie

nie rzeczono, *honores antiquos perdidi*, *novos habeo*: Niech ſię wroći miłość Pánow náſzych, ktorąmeśmy i ſłynęli, i ſłuſznie ſię *coram nationibus* popiſowáć mogli. Niech ſię wroći *reverentia legum*, niech ſię nie godźi przećiwko práwu nie tylko czynić, ále i myślić, to nádźieiá w Bogu, że *redibunt in ævum ſæcula priſcum*. Dał nam Pan Bog W. K. M. tákiego Páná, ktory uſtáwicznie formuieſz w zámyſłách, w konceptách, w ſercu miłośći ku nam pełnym, wielkie delineácye, ktoremi *quàm optimè vis* tey ſwoiey i náſzey Oyczyźnie: życzyſz ią widźieć zá dni ſwoich, i *relinquere* nie tylko *Marmoream*, boby to kámieniſte iákieś *Saxeum votum* było, ále *auream*. Czy mogłáżeś W. K. M. dáć więkſze dowody miłośći, *ſolicitudinis*, *vigilantiæ*, opátrznośći, rozrzutnośći dla dobrá poſpolitego, kiedy nie żáłuiąc ták wiele rázy krwie, ná oczywiſte niebeśpieczeńſtwá zdrowie ſwoie rzucáiąc, koſzt, ſubſtáncyę dla tey Oyczyzny *toties* ważąc, teraz *reliquum id*, co káżdemu naymilſze, honor ſwoy *minùs habes*, odſtępuieſz nie intereſſow, bo te dáleko od ſercá Páńſkiego, ále tey reputácyi, ná ktorąś ſobie, i u poſtronnych, i u nás dość dobrze zárobił, nie dla poſpolitego dobrá, ále dla uporu niektorych, przećię P. Bog wie, ieżeli *non accipitur ſiniſtra*, *quod porrigitur dexterâ*. Co gdy uważam N. K. lubo *profundâ veneratione* iáko nayuniżeniey W. K. M. dźiękuię, z mieyſcá mego, przećięż modlę ſię do Bogá ſłowy Proroká, *da ſermonem rectum in os meum*, *ut placeant verba mea in conſpectu Principis*, nie ták *contino*,

nò bo też to niezbyt należy, iáko *rectô ſermone*, to ieſt Bogiem, á prawdą idąc, mowić muſzę, że mi ſkę to podobáć nie może, że W. K. M. uſtępowáć raczyſz *plus juſta petentibus*. Wiemyć to, że W. K. M. nie ſobie wygadzaſz, ále *Orbis negotium agis*, wiemy, że ieżeli gdźie, to *in Auguſtali*, ná podwoiách W. K. M. piſáć ſię ow Grecki należałoby wierszyk. *Solus ſervus in domo Dominus*, bo prácuieſz W. K. M. zá wſzytkich. *nulla quies ſervis*, i nárzekáć muśiſz, że poddáni twoi, á ieſzcze w rzeczách nieſłuſznych *dominantur tibi*. Więc my N. K. ktorymkolwiek *ineſt amor Patriæ*, ſupplikuiemy pokornie. *ſinas nos antiquis moribus vivere*. Pozwol Miłośćiwy Pánie, żebyśmy ten reſpekt Máieſtatu W. K. M. tę wierność Oſobie Páńſkiey, tę życzliwość pokazáli Oyczyźnie, ktorą Przodkowie ſłynęli náśi. Jeſt nas tákich więcey N. K. ktorzy pámiętamy, ná ofertę Poſłow Henryká, záczynáiącego nam tylko pánowáć, ktorzy ná Elekcyi *inter alia ſpecioſa promiſſa*, to też obiecáli: *Sereniſſimus Princeps noſter, ejus eſt propenſionis in Regnum Poloniæ, ut etiamſi ſibi offerretur, conditio extruendi pontem in Viſtula ad Varſaviam ex auro ſolido, non abnueret, dummodò non ex Hungarico, ſed Rhenenſi*. Wolemy *in antiqua libertatis navi*, przez Wiſłę tę, ktora *aluit ſacrarium libertatis*, tę Izbę naſzę, przewoźić ſię, áníżeli po złotym tym *ad perditionem* wolnośći náſzych przechodźić mośćie. Jeżeli záś *evincere* tego niepodobna u tych Ich Mośćiow, ktorzy *in profundum ſum venerint*, wſzytko *contemnunt*, áni *ſenſum* zguby ták drogie-

drogiego czáſu, zguby Oyczyzny nie máią. *Cauſam dicant omnibus ſeculis*, niech ſię wielkiego Biſkupá onegdayſza zlewa ná nich pogrożká, *conturbet eos Deus, qui conturbant nos*. A my życzliwi Máieſtatowi W. K. M. życzliwi Oyczyźnie, ták ſię złączmy, żeby nas nikt *ab hoc juſto* nie oderwał *zelo, ſi Filii Abrahæ ſunt, opera Abrahæ faciamus*. Nie rozwodząc ſię więcey, nie tráwiąc czáſu dármo, czy ſtánie czego ſerdecznie życzę, i Bogá dla ták wielkiey potrzeby *totius Chriſtianitatis* proſzę, czy (obroń Boże) záwźiętośćią, i uporem roznidźie ſię ten Seym, zoſtáwmy *veſtigium amoris in Patriam*, niech widźi *poſteritas*, iáka ieſt dyſtynkcya tych, ktorym żárliwość ku Oyczyźnie, á tych, ktoremi intereſſa prywatne rządzą. Nie wątpiſz W. K. M. że ktokolwiek Oyczyznę kocha, *per viam Regiam conſtanter ibit, ambiguis temporibus juxta ac lætis*. Nie dopuſzczay Miłośćiwy Pánie, żebyśmy ná to nieſzczęśćie przyſzli, o ktorym Rzymſki Hiſtoryk, *eò redactus populus Romanus, ut ſalvus eſſe non poſſit, niſi beneficiô ſervitutis*. Zebyśmy tego ſię zá dni náſzych doczekáli, áby *attollens ſe ſupra æqualitatem* záwźiętość, miáła po kárkách náſzych deptáć.

W teyże Máteryi.

JEżeli kiedy N. K. to oſobliwie w tych dniách, owe *recurrunt* czáſy, o ktorych Hiſtorya, *dies Feſti erant ſubditorum, quibus etiam Dominis imperabant*, z tą dyſtynkcyą, że tám tylko dwá dni w rok podobne *recurrebant* Feſty, á tu iuż to Niedźiel kilká *ſolenni ritu, malo magis exemplo, quàm* con-

conceſſo jure, z tą wielką *in publicum* ſzkodą *celebrantur*, kiedy i W.K M i cáła Rzeczpoſpolita, ták ſię obracáć muśi, iáko ſobie w pugillares nápiſano. Radbym milczał, *& ponerem libenter digitum ſuper os meum*, widząc *infelicitatem* do ktorey *redacti* ieſteśmy, kiedy *malumus indigna pati, quàm corrigere*, gdyby mnię *jurata fides*, ſłuſzny żal, i powinność przyćiśniona wyráźnym Kánonem, mowić nie przynagliłá, *quiſquis metu cujuslibet poteſtatis veritatem occultat, iram Dei ſuper ſe provocat, quia magis timet hominem, quàm Deum*, mowić káże miłość Oyczyzny, miłość wolnośći, kiedy widzę, że *currus bovem trahit*, że ſłuſzność przy práwie ták upada, że więcey ſpodźiewáć ſię nie trzebá *regulam æquitatis, & æqualitas. Folia nunc cadunt*, niechybnie na náſzę wolność, zá táką ſpráwą, *& arbores cadent*. Radbym (Bog zna) nie uráźił nikogo, *ſi fieri poteſt cum omnibus hominibus pacem habentes*, przeſtrzegáiąc mię Apoſtoł, záraz kondycyą, *ſi fieri poteſt* dyſpenſuie, *ut quia ſemel cæpi, loquar ad Dominum meum*. Nie mam w tym intereſſu prywatnego, *candidum gero pectus*, co ſię podoba, álbo niepodoba, *in publico* wymowię; i lubo dármo, nie ſtrácę przez to nic, zyſkam záś, gdy *juratam exſolvo fidem, benè velle ſufficit, licet nō poſſis, bene poſſe*. Widzę N. K *& certo quodam modo incuſare* nie powinienem dobroći W.K M. ktory pámiętáiąc, że *facile imperat, qui temperat*, zwykłeś, wſzelkie *etiā ad publicum bonum* należące otrzymywáć rzeczy, ráczey po Oycowſku *impetrando* niż po Páńſku *imperādo*. Mowić ſię beſpiecznie do W. K. M.

może

może ſłowy Dánielá, *Tu Rex es Caput aureum*, bo iáko złoto między kruſzcámi naypowolnieyſze, *in tenuiſſimas laminas deducitur*, ták W. K. M. głowá, *flexibile caput condeſcendere* ſkłániáć ſię ráczyſz *ad deſideria* poddánych ſwoich. A náydźieſz tu *invidia* ieſzcze, czegoby ſię chwyćić? Mogło to bywáć kiedyś przed ſzczęśliwym Pánowánia W. K. M. początkiem, że Dwor iáko *ſeminabat* dyſſydencye, ták też ſłuſznie *metebat, quæ metuebat*, zbierał zámieſzánia, niepokoie, *& quidquid in ambiguo ponit Rempublicam*, omylne to były áphoryſmy. *Divide & impera, ſuperabis, ſi ſeparabis*, ludźi wádźić, áby nie záwádźić, uczyniwſzy ſobie przeſtrzeńſtwo. Widźiemy, mowię, teraz zá Boſką łáſką co inſzego, *primogenita* W. K. M. *cogitatio*, ieſt *congregatio pacis, congregare fratres in unum, animos ſociare, & ſaciare*, á co u inſzych Pánow *lucrà* bywáły *diſſidia populorum*, to W. K. M zá naywiękſzą máſz to poćiechę, áby *etiam cum periculo* reputácyi ſwoiey Páńſkiey, *aſpera in vias planas* mogłeś *reducere*. Day Boże tylko, áby tá dobroć W. K. M. ktora *ea quæ vulnera ſunt, ſanare potiùs, quàm recidere* zwykłá, (*medicus bonus ſuam credit mercedem, ægroti ſanitatem*) uzdrowić mogłá *ſonticos morbos*, ták ćięſzkie *publici boni* pároxyzmy, życzę, áby *quod porrigitur dextrâ, non accipiatur ſiniſtrâ*, áby tak tłumáczyliśmy *rectiſſimas intentiones* W. K. M. iáko ſłuſzność każe. Zyczę *quò inferiùs Majeſtas* W. K. M *ſe ſubmiſit, altiùs ſurgat*, boć to oczywiśćie káżdy widźieć może, *inter tot oculos nulla ſunt latebræ*, że W. K. M. *neceſſitatī*

cedens,

cedens, choćby nayćięższe ákceptuiesz. lubobyś ie dawáć powinien kondycye, byle tylko Seym mogł się szczęśliwie skończyć. Dałby Bog, áby przykłádem W. K. M. chćieliśmy się i my reformowáć, *si rediret in præcordia virtus*, gdyby tylko ieden publiczny interes był przed oczymá, gdybyśmy dobro Oyczyzny, zá *hypotheticum necessarium, sine quo non*, przed się wźięli. Ale ieżeli w inszych máteryách, ktore *concernunt conservationem universi*, też znowu *morbo non causâ, loca contradictionum* otworzą się, obáwiam, *ne sit quotidie deterior, posterior dies*. Co dźień, to nowe náydowáły się sposoby, *ibant in adinventionibus suis*, do remory szkodliwey, nie tylko Oyczyźnie, ále i cáłemu Chrześćiáństwu, że się mowić mogło, *unus ædificans, alter destruens*. Przyszło náostátek do tego, że przynaglony, przyćiśniony będąc, náznáczyłeś W. K. M. sessya do explikácyi cyfer, áż i relácyi przeszkadzáią, áż ná nię záchodzą kontrádykcye, i czego ták gorąco dopomináli się Ich Mość, i práwie *cogebant* to znowu zgadzáć się ná toż, *quod antecedenter placuerat*, niechcą. *Imus hac, hinc, illinc, cùm illuc ventum est, ire illinc libet, incertè errat animus*. Więc *in hac incertitudine*, gdy wszelkie niepomagáią *media*, gdy się *sufficientia* do ukontentowánia *publici boni, & privatorum honoris* ználeść u nas nie mogą. Smiem prośić Ich Mośćiow słowy wielkiego Senatorá, długo nas pod obuchem trzymáć będą? Proszę z mieysca mego, áby sámiż podáli tákie sposoby, ktoreby i cáłość Oyczyzny, i honor Ich Mośćiow *salvare* mogły, á mam pewną nádźieię, że W. K. M. u ktorego *amor Patriæ ratione valentior omni*, dobroći swoiey nie zápomnisz, *ignoscere pulchrum, jamque pænæ genus est, vidisse precantem*.

W teyże Máteryi.

MIlczałem przez kilká tych ostátnich dni N. K. nie ták dla tego, żebym był niechćiał *effundere sermonem, ubi non est auditus*, lubo widzę, że choć ták wiele wielkich ludźi oczywistemi rácvámi, to *hypotheticum necessarium, sine quo non*, wywiedli, przećięż do tych czás *non pro futuris littora bobus arant*. Ani dla tego nie zábierałem głosu, żebym się śmiáł w ták iáwney *in rem Reipublicæ* sprawie obawiáć, inwidyi, bo choćiaż y tey poniekąd unikam, choćiaż rożne záchodzą pogrożki, przypominam sobie odważnego Apostołá słowá: *verbera & tribulationes Hierosolymis me manent, sed nihil horum vereor*. Nie odstrászy mię pewnie nic, żebym nie miał *benè sentire de Republica, & liberè loqui*, przy dobrey spráwie *invictus* iestem *adversus ea, quæ cæteros terrere possunt*. Ale dla tego często duśiłem w sobie słowá, widząc *indignitatem* W. K. M. *indignitatem* cáłey Rzeczypospolitey, bo *minuuntur jura, ubi gliscit potentia privatorum*, dla tego mowię, *posueram ori meo silentium*, spodźiewáiąc się, że *tandem post varios verborum magis, quàm rationum conflictus*, pokázawszy Ich Mość *contradicentes* przez ták długi czás, że czynili, co mogli *in rem* tych, ktorym się obowiązáli, *tandem* sámą miłośćią Oyczyzny przyćiśnieni *cedere gloriosius publico bono, quàm illud perdere ducent*. Miáłem nádźieię że plus-

plusquam Paterna W.K. M. *indulgentiâ proficere* co
mogłá, kiedy przykłádem dobrego Medyká,
morbos, non ægros tollere, chćiałeś przez Konsty-
tucyą konfidencyi, kiedy *etiam cum præjudicio*
ták wielkich ludźi, ktorych Bog uchował od
ták szkodliwey Rzplitey, i imieniom swo-
im noty, *anonymè* Ich Mośćiom urázy swoie
kondonowáć, cyfer zápomináć, śpiski ánnihi-
lowáć chćiałeś. Pokázowałeś W.K M. że lubo
ingens ná sercu Páńskim bydź muśiáło *vulnus*,
nulla tamen cicatrix apparebat, spodźiewałem się,
że to, *quod magno assensu* ták wielu Woiewodztw
i Ziem *receptum est*, miáło bydź okázyą *contradi-
centibus* do ustąpieniá tego, w czym *per speciem
libertatis publicæ, utilitati propriæ* służąc, *majori per-
tinaciâ, quàm constantiâ* stawáli. Rozumiałem, że
dura hæc cáley práwie Oyczyzny *emollire* miáły
calentes preces. Niechćiałem *obtundere sæpiùs ea-
dem*, widząc, że ile *humanis consiliis adjuvari pote-
rat res, nihil omissum.* Ale kiedy oczywiśćie wi-
dźiemy, że *non datur remedio locus, ubi quæ fuêre vi-
tia*, w stárey Rzeczypospolitey, *mores fiunt* w
teráźnieyszey Kiedy dotykamy się práwie te-
go, że *in male captis honestior videtur pertinacia.*
Już też choćby kto większą, niż byłá *stoica*, miał
pacyencyą, choćby kto naywięcey pássye ná
wodzy trzymał, niepodobná, żeby więcey *de-
spoticissimum hunc in libera Republica* kilku ná wszy-
tkich śćierpieć mogł *potestatem, si nos tacuerimus,
lapides clamabunt.* Nie szkodźiło to Doktorowi
Národow, że w pewney máteryi swoiey, i ná-
szey głowie *restitit in faciem*, iákoż Oyczyznie
prá-

práwie cáłey zá złe kto ma? że przy práwie, przy
słuszności dopomina tego, co ią teraz dotyka,
á potym *perimere* może. Niech mi nikt nie zá-
rzuca *libertatem vetandi*, że w tey wolney Rzeczy-
pospolitey może często *pejor pars meliorem vince-
re*, może ieden wszytko zepsowáć, i nie o to i-
dźie, żeby sobie ktokolwiek *præsumere* więcey
miał *potestatis, quàm habeat*, bo to *in tantùm persva-
detur, in quantùm persvaderi potest.* Ale proszę, u-
czyńmy *proportionem æqualitatis Arithmeticam.* Nie
wolno Rzeczypospolitey *in potiori bene scientium
parte* kontrádykowáć proiektom Ich Mośćiow,
omninò trzeba, żeby te stawáły tylko, ktore sobie,
álbo zá gránicy przysłáne máią, álbo tu *cum Mi-
nistris externis* zkomponowáli, á kiedy proiekt
pro bono publico ad mentem cáłych Prowincyi na-
pisány czytáć ma I. M. P. Márszáłek, to *in primo
gradu* ná czytánie nie mász zgody, *in secundo, in
verbi unius vel alterius latebra contradictionis* bierze
się ánsá, á widźiemy, że *vera rerum vocabula* strá-
ćiliśmy. *In tertio simplex* záchodźi *declaratio*, że
choćbyśmy tu ieszcze drugie Niedźiel trzyna-
śćie śiedźieli, ná żadną rzecz nie pozwolą. *Quo-
usq;* tedy *spem publicam, ad speciosè otiosam anchoram
alligabimus?* Pokądże dla Bogá, *in eadem servitute*
zostawáć będźiemy? kiedy do tego *evidenter* rze-
czy przychodzą, że *pro libera Republica habemus
nullam*, kiedy Ich Mośćiom wszytko námienić
się godźi? Poráchuymy czás ták drogi, *nulla ho-
nestior* iáko *tempora nostra*, poráchuymy koszty,
wiele millionow tráćiemy teraz, wiele stráćiemy
nápotym, kiedy *bene gerendarum rerum* upływáią
oká-

okázye, á *paria ſunt non agere, quàm non in tempore agere.* *Imminet* ſpowiedź Wielkonocna, ná ktorey żaden Xiądz rozgrzeſzyć tego nie może. *Tenentur* N. K. *ad reſtitutionem damnorum*, Rzeczypoſpolitey, koſztow náſzych ták wielkich, ktorzy *propriâ quadrâ* żyiemy, ktorych pytáć nie trzebá o monetę Cudzoźiemſką, *cujus eſt hoc Numiſma?* co przez kogo mowi? *Tenentur* mowię *ad reſtitutionem* ći Ich Mość, ktorzy *parcant*, *ſi volunt*; *obcæcati in malitia*, zátwárdzeni w uporze, ták długo nas trzymáią. Jeżeli dla tego, żeby ſwoię pokazáli *potentiam*: *judicet* Oyczyzná, *inter Iſraël*, & *inter filios Binnon*, ieżeli to nie ieſt *directè* przećiwko *æqualitatem?* kiedy *ad paucos, res devenit*; wſzák *non poſſumus, quod videmus, non loqui*; wſzák *proprii oris confeſſione* czytamy, ſłyſzeliśmy ſkrypt; ktorego teraz oczywiſte widźiemy ſkutki. Tráćiſz W. K. M. (*quod primo loco* kłádę) zdrowie ſwoie, *ſedentaria hæc*, bez żadnego *in publicum* pożytku, i owſzem często z ćięſzkośćią ſercá ſwego Páńſkiego *mordacia dicteria, præcipites condemnaces* ſłucháć muśiſz, ledwo *non ingeminando: Quid faciam populo huic? adhuc paululum, & lapidabit me.* Máſz ſobie iednák zá poćiechę, kiedy *impendi, & ſuperimpendi* zá tę Oyczyznę podáie ſię okazyą; nie odbiegáſz wſzelkich ſpoſobow *etiam cum præjudicio* Oſoby ſwoiey Páńſkiey; bo cobyś miał dawáć zá tákiemi dowodámi, to wſzelkie dáne akceptuieſz kondycye, byle tylko Rzeczpoſpolita *ſalvare* ſię mogłá. A ná coż ſię to przyda? ná nic N. K. tylko czás zá czáſem, dni zá dniámi płyną, *ſicut hodie, ſic & cras*, co ſię w wieczor konkluduie, to noc zepſuie, & *in circuitu ambulatur.* Wſpomniono tu reces w Piątek przyſzły, ták to ieſt *præſenti malo remedium*, iáko kiedyby kto ná nogi plaſtr przyłożył, gdy głowá z ſzyie leći. Jeſzczeby tym bárdźiey *implicari* mogłá Oyczyzná, i miáſto ułacnienia iey, w nowe wdaliśmy Seym przyſzły trudnośći, & *charitas proximi* nie dopuśći, bo co teraz kilkádźieśiąt tyśięcy Ryńſkich zbył, toby podobno quádruplikowáć *doſim* trzebá. Podoba mi ſię *medium* I. M. X. Biſkupá Poznáńſkiego, ktory uczynił *prudentiſſimè* dyſtynkcyą honoru W. K. M. *in præterito*, & *læſionis Reipublicæ in futurum.* Co do pierwſzego, kiedy Oćiec S. medytácyą ná ſię bierze, rozumiem ákceptowáć trzebá w tym punkćie, bo nie wątpię, że iáko *communis Pater*, przy ták oczywiſtey krzywdźie, w ták ſłuſzney ſpráwie znaydźie ſpoſoby, ieżeli *non ſufficientis* bo tę przytrudniey, to przynáymniey, *competentis ſatisfactionis.* Co do lezyi Rzeczypoſpolitey, wſpomniawſzy ſobie ná dobrą bardzo tegoż I. M X. Biſkupa reflexyą, że to po Domu Neyburſkim *in caſum*, iáko to w rzeczách ludzkich nie nowiná, ześćia iego, potężny *vicinus* ieſt ſukceſſor, z ktorymby podobno przyćiężey párlámentowáć, bo ten Ryńſkim złotem, zámorſkim ſwegoby dochodźił żelázem. Ale nie chodząc ták dáleko, álbo Xieżna Neyburſka mieć będźie potomſtwo; álbo nie? Jeżeli mieć będźie: *ſubſumo*, i pytam ſię, czy będą nam *æquales*, czyli nie? *Æquales* bydź nie mogą, bo nie zá Mátki, ále zá Oycá poydą kondycyą, ieżeli *æquales* nie będą? to przy fortecách,

kto-

ktorych *non sine ratione* ták broni *pars*, przy tákich dobrách, iáko *Mantua, Modena*, i inſze mnieyſze we Włoſzech Páńſtwá, ták *Dominium* Domu tego w poyśrzodku Polſki będźie, i ſtánie ſię Oyczyzná náſza przechodnia kámienicą, bo máiąc dom ten *jus recipiendarum legationum*, uſtáwiczne pewnie będą przeiáżdzki. Jeżeli ieſzcze i co więkſzego, á obroń Boże, nic prędzego nas nie czeka. Wracam ſię znowu do drugiey *dilemmatis* nie odbytego częśći. Jeżeli dźieći mieć nie będźie? ktoż wie, iáko to *non ex vano* mogłbym mowić, czy iuż *in viduali statu* będąc, albo ieſzcze biorąc wyżey czás, zá przeſzłym będąc mężem, kto wie mowię, ieżeli komu (*quem dicere nolo*) á potężnemu ſubſtáncyi cáley nie inwádiowáłá, ktora *ex vi* zapiſow, *ex more & usu* W X L nie tylko teráźnieyſzego męžá *spes* záwieść, ále i tych, ktorzy ſię ſ kceſſyi *jure*, *an non*? nie dyſputuię, ſpodźiewáią, ofzukáć nie mogłá. Niechże uważy Rzeczpoſpolita, w iákie trudnośći wprowadzáią nas ći Ich Mość, ktorzy bardźiey *præsentia*, lubo i te nie ſą *tuta*, niżeli *futura & periculosa* uważáią. Coż *tandem positis in medio* niebeśpieczeńſtw z iedney ſtrony, á nie mogąc i rácyámi i prozbámi, i prawdy expreſſyą przywieść drugiey ſtrony, áby pozwoliłá w ták oczywiſtych niebeśpieczeńſtwách *providere* Rzeczypoſpolitey czynić? to znowu ná dyſputách czás trawić, *non convenit, nec expedit.* Rwáć tego Seymu, uchoway Boże, bo ktokolwiek ma *sensum sanum*, konſequencye łácno uważyć może, ſkończyć záś go bez tego, niewiem iáko

iáko *& per conscientiam, & per amorem Patriæ* życzyć Przećięż *ex duobus malis minus eligendum. Remis utendum, dum deficit aura.* idę *in sensum* Prowincyi Wielkopolſkiey, i mowię, że kiedy wſzytkie *gradus* nie uſzły, kiedy żadne rácye przeważyć ważnych obowiąſkow nie mogą, proteſtowawſzy ſię przed Bogiem, i przed cáłym świátem, żeśmy chćieli ſálwowáć Oyczyznę, nápiſawſzy ſobie *propter memoriam bene sentientium*, cokolwiek tákiego; coby nas w niey *in proposito* obrony doſtáteczney trzymáć mogło, przyſtąpić *simpliciter ad externam securitatem*, tę tylko opátrzywizy, ſkończyć Seym iák nayprędzey. Cięſzkość to Rzeczypoſpolitey będźie; że ták wielu máło przećiągnęli, ále lepiey dáć ſię przećiągnąć, niż ſznur ten zerwáć, á tym ſię ćieſzyć będźiemy, że *est profectò DEUS, qui, quæ nos gerimus, & videt, & audit.* Spráwiedliwy Bog *erit Iudex & vindex*, ták ćięſzkich cáłey Oyczyzny oppreſſyi, ktore iáko mu ſię podobáć nie mogą, ták w dálſzych *malevolentium* imprezach *prosperare* nie może. Nadźieiá w Bogu, że ten, ktory ſług ſwoich *de ore leonum, de fornace ardente*, i od inſzych rák wielu uwolnił niebeśpieczeńſtw, zwyczáyne ſwoie nád Oyczyzną pokaże dźieło. Bo kiedy *humana deficiunt consilia*, Boſka *supplebit* łáſká. Supplikuię tedy Máieſtátowi W. K. M. proſzę ſtánow Rzeczypoſpolitey, aby *considerato eo*, że ſię ſpodźiewáć nie trzebá, *ut etiamsi persuaserimus, persuadere possimus*, niechćieymy *effundere sermonem, ubi non est auditus*. zátrzymuiąc *hanc justam causam* ná Seymiki Relácyine, a potym;

tym, *ſi ſic videbitur, ad totam Rempublicam*, gdźie iáko owo w iedwábnym kłębku, lubo go zglánſowáne otaczáią nići, rozwiiáiąc ná ołtátek pokaże śię peczynká: ták nie omieſzka Rzeczpoſpolita w tym żeby fundamentu i okázyi *actorum*, ná tym Seymie doſzłá, á my *interim agamus, ea quæ poſſumus*, ponieważ *agere* nie możemy *ea, quæ vellemus & deberemus*.

Relacya Deputacyi ad excipiendum calculum, *z Summ z Stolice przywieźionych*.

NIżeli zácznę N. K. P. M. tę relácyą, przyidźie nieco użalić śię nád nieſzczęśliwośćią Oyczyzny náſzey, ktora *expectabat bona & venerunt pſi mala*, ſpodźiewáłá śię, że ten tráktat miał cokolwiek *commodi* przynieść Rzeczypoſpolitey, áżśię pokázuie *citra controverſiam veritas*, aż trudno ináczey rzeczy chćieć bráć, niżeli w ſobie ſą, zgołá dáremnie mądrych wywody, trudno ſzkodą nieżwáć ſzkody. Kápitolium Rzymſkie gęśi obronili, my więcey przez gęśie pioro, niż przez żelázo tráćiemy, *fato donata nobis ſors eſt, ut bellis ſæpiùs victores, tractatibus ſemper vincamur*. Niechcąc ia wywodźić *præjudicia* tego, co iuż ákceptowáć śię muśi. *& quanquam acerba ſint, tolerari debent*. A lubobym mowić mogł, że *ſatis eſt mali, nihil feciſſe boni*, przećież przyznáć śię muśi, że *conſilio in aliud tempus valituro, prævaluit neceſſitas, remis utendum, dum deficit aura*. O czym *præſtat ſilere, quàm parcè & publicè loqui* Więc do Relácyi przyſtępuię.

Náznáczeni N. K. P. M. ná wyſłuchánie *perceptarum & expenſarum* z Summ Moſkiewſkich, ztąd zá-

zaczęliśmy, *i terminum à quo* wźięliśmy, żeby przeczytáć Inſtrukcyi od W. K. M. i cáłey Rzeczypoſpolitey punkt, dla tym lepſzey informácyi. Iákoż ztąd był náſz początek, lubo záraz *in limine* dźiwowáć nam śię przyſzło, że lubo Inſtrukcya authentyczna od Ich Mośćiow Pánow Senatorow i Deputatow z Izby Poſelſkiey podpiſána, przećież byłá bez daty, Rok tylko zápiſáno, Mieśiącá i dniá zápomniawſzy. Czytáliśmy punkt czternaſty do rzeczy náſzey należący, w ktorym okienko dość wielkie, error znáczny Káncelláryi, ále *fides* Ich Mośćiow Pánow Poſłow *in integro*, bo go nie zápiſáli. Czytam ten punkt, bo ieſt potrzebny.

Pro finali, *inquantum* by iuż przyſzło *ad tantam bonorum Reipublicæ avulſionem*, záſádzą śię Ich MM. PP. Poſłowie *fortiſſimè* ná wytárgowániu Summy znáczney *pro injuriatis*, ktorzy dobrá ſwoie *pro bono publico & conſervatione* Rzeczypoſpolitey utráćili, i trácą, iáko to:

Tu okienko Wielkie.

Opponendo Pánom Moſkiewſkim *pro majori & fundamentali* tę rácyą, ktora ich *convincere & flectere* może. Ze *inquantum privatos* nie ukontentuią, tedy ná Seymie *approbatio* Tráktátu niepewnie będźie, boby *privati* ná nię pozwolili, á zátym, i Seym ná tym rwáćby muśieli.

Upomináliśmy śię potym Tráktátu originálnego, ále nam go nie produkowano tylko kopią álleguiąc, że u I. M. P. Káncierzá W. X. L. zoſtáie, lubo przećię zdániem wſzytkich Ich Mośćiow przyſyłáiąc inſze *documenta Authentica*, i to-

toby przysłáć był powinien, i należałoby, áby podobne *Originalia, in Archivo Regni* zostawáły. Upomináli się przytym *zelosè* Ich Mość PP. *Interessati* Tráktátu tego, *ad invicendam* Ich MM. PP. Posłow (o ktorey ia nie wątpię) *fidem suam*, bo w tey kopii liczbą tylko specyfikowáno Summę 146000 Rubli, ktore Ruble *diversimode* ráchowáno, bo Ich Mość PP. Posłowie redukują ich do 1460000 á że ći co się znáią ná támtey Monećie ráchowáli, że uczynią Tálerow 265454. Co uczyni ná szelągi redukuiąc, 1592727.

Byłby tedy error znáczny, bo według tego ráchunku niedostawáłoby 132722. Ale że to nie do nas należáło, zostáwiliśmy ten ráchunek *in suspenso*. Chćieliśmy N. K. uważyć ieżeli Ich Mość PP. Posłowie obserwowáli *gradus* w Instrukcyi sobie opisáne, áby się byłá pokazáłá ták wielka stratá Ich Mośćiom PP. Exulow, i tym większa onymże, zá ták wielkie *in publicum Sacrificium* miána byłá obligácya, bo to pewna, że te Summy *quæ videntur dona, damna sunt*. Ná notowáliśmy byli iuż *usq; ad novum gradum*, ale *supervenientibus* Ich MM. niektorym nie zdáło się *excedere* włożoney ná się funkcyi, ktora nie byłá tylko *præcisè* ná odebránie ráchunkow, *ex perceptis & expensis*.

Tegoż dniá rewiduiąc dokumentá originálne, nápadłem *casu* ná list ieden przy cyfrách oryginálnych decyfrowány od W. K. M. i czytałem go wszytkim Ich Mośćiom, ktorego tenor był. Nie możemy dáć inszey rezolucyi nád tę; co iest opisána w instrukcyi, chybá żeby

rzeczy násze lepiey iść miáły, *interim* nie życzemy *per abrupta* kończyć Tráktátu. Dla tego to wspominam, żebym przypomniał W. K. M. prożbę moię o czytánie i listow, *& Senatus Consiliorum in hac materia*, bo się ztąd *illustrari* może miłość W. K. M. ku Oyczyznie, *per ea ipsa, quæ petebatur*, i pokaże się, ieżeli *gradus observati* Instrukcyi, i ieżeli *plùs ultra* sobie (iáko iest *evidens*) pozwolono.

Upomináliśmy się przytym, o ktorą *& in publico* byłá *quæstio*, Grodźieńskiey Instrukcyi, ále tey nikt nie ma, nikt o niey niewie. I. M. P. Łowczy Rzeczycki informował nas, że tá Instrukcya byłá ná Komissyą Kádźyńską pisána, á nie ná Poselstwo, przećież moim zdániem, i táby się táić nie powinná, przynaymniey *ad solvendos scrupulos*, ktore ztąd *occurrere* mogą. Przystąpiliśmy *tandem* do ráchunkow, zostáwiwszy *disquisitionem* o Monećie, *& de quantitate* Summy ztąd *provenientis* tym, ktorych W. K. M. i Rzeczpospolita *ad decisionem* tego deputowáć ráczysz, bo my tylko *dispositivè non conclusivè* słucháliśmy, i przyimowáli wszytkie ráchunki. Naprzod tedy N. K. wiedźieć trzebá, że roznemi ratami, i rożni te pieniądze bráli.

Naprzod wyieżdzáiąc Ich Mość PP. Posłowie z Moskwy, wźięli million. *Restabat* 400000.

Posyła po nie I. M. P. Woiewodá Poznáński P. Nossowicá, nie zwieźli Moskwá wszytkiego, oddáli tylko 319000.

Powiem potym, co z tych pomienionych Summ wźiął I. M. P. Woiewodá Poznáński Nieboszczyk, co I. M. P. Kánclerz.

Posyła potym I. M. P. Podstoli Koronny po *residuum* Summy, I. M. P. Gurowskiego Pisarzá Wschowskiego, przywoźi ten 141000.

Co wszytko zkomputowawszy, wynośi Summy 1460000.

Z tych wszytkich pieniędzy I. M. Pan Woiewodá Poznáński 600000.

I. M. P. Kánclerz W. X. L. 453333.

I. M. P. Podstoli Koronny, ták od Sukcessorow, i Plenipotentow I. M. P. Woiewody Poznáńskiego Niebosczyká, iáko i I. M. P. Gurowskiego, 271000.

W Smoleńsku wźięli ná się 40000.

Sciendum záś, że po skończonym Tráktaćie, w umowionych punktách, wyperswádowáli Ich MM. PP. Posłowie *Ministris*, ná stolicy, żeby dla tym prędszego pozwolenia ná ten Tráktat, tych, ktorzy się *aggravatos sentiunt*, iáką Summę *à parte* deklárowali, co i uczyniono *specifice* miánuiąc, Kośćioł Kiiowski, Sukcessorow I. M. P. Gąśiorowskiego, i I. M. P. Referendarzá Koronnego, ná ktorych wszytkich *nisi me memoria fallit*, wzięli 60000. iáko to *inferiùs in calculo particulari* pokaże się.

Restat tedy ráchunek od Sukcessorow I. M. P. Woiewody Poznáńskiego 600000.

Od I. M. P. Kánclerzá, 453336.

Od I. M. P. Podstolego Koronnego, 271000.

Dwá tyśiącá *restat*, ktore *Plenipotens* I. M. P. Gurowski *allegat*, że sługá I. M. P. Kánclerzá zátrzymał.

Przystąpiliśmy tedy do Ráchunku I. M. P. Pod-

Podstolego Koronnego, ktoremu muszę dáć *publicum testimonium*, iákom to *privatim* iuż donioss W. K. M. że miásto tych konfuzyi, ktore tu *ex mala confusione*, i nieskutecznego wysłuchánia otrzymał, *meretur* słuszne podźiękowánie, bo oprocz 20000. ktore I. M. P. Woiewodá Poznáński teráźnieyszy, ieszcze przedtym, niżeli rąk iego doszły, te pieniądze ná ludźi swoich wźiął, i ná ktorych iest obligacya doskonáła, oprocz 6000 ktore *per Senatus Consilium Post-Comitiale* Grodźińskie náznáczone, dał ná Ich Mośćiow Pánow *Exules*, do rąk I. M. P. Stárosty Łukowskiego, żadney expensy nie kłádźie, gotow będąc *exnunc* cáłą Summę, byle miał ordynáns W. K. M. i Rzeczypospolitey oddáć i liczyć *realiter*.

Po skończoney tey kálkulácyi ktora byłá krotká, bo bez żadnych expens *accessimus ad excipiendas rationes* po Niebosczyku I. M. P. Woiewodźie Poznáńskim. Produkowano nam naprzod *Senatus Consilium* we Lwowie miáne bez daty, w ktorym iest to, żeby ná pilną Rzeczypospolitey potrzebę, dla wyprowádzenia woyská ná kámpánią, *prævia securitate* Ich Mośćiow Pánow *Exulum*, & *habito eorundem consensu* ruszyć tey summy, i pożyczyć iey, do rąk Ich Mośćiow PP. Hetmánow, i I. M. P. Podskárbiego, co Ich Mość PP. *Exules* notowáli; i prośili mię, żebym W. K. M. donioss, i Rzeczypospolitey, że tylko tych specyfikowano, á to dla tego, że wielkie summy do inszych rąk wyszły, ponieważ w *Senatus Consilium* nie są tylko *præcisè* ći Ich

Mość

Mość ſpecyfikowáni. Ze iednák nie náſzá rzecz byłá *diſquirendi de validitate* kwitow, i áſſygnácyi, notowáliśmy tylko, á nie przyimowáli, áni odrzucáli.

Czytam tedy ten ráchunek I.M.P. Woiewody poznáńſkiego Nieboſzczyká, ktorego kopią káždemu z nas dáno z originału ręką Nieboſzczyká I. M. P. Woiewody Poznáńſkiego podpiſanego.

Regeſtr Summy ſześćiukroć ſtá tyśięcy, ktorem do moich rąk odebrał w Smoleńſku, Dniá 13 *Junii*, *Anno* 1686.

1. I. M. P. Woiewodźie Ruſkiemu, Hetmánowi Koronnemu, 150000

2. Do ſkarbu wyliczyłem, 100000.

3. I. M. P. Kuchmiſtrzowi Koronnemu ná Regiment 100800

4. Ná Chorągwie I. M. P. Woiewody Ruſkiego, 19600.

5. Zá áſſekurácyą I. M. P. Podſkárbiego Nádwornego Koronnego ná Chorągwie Krolá I. M. 18600.

6. I. M. P. Woiewodźie Kiiowſkiemu, Generałowi Artyleryi, 18600.

7. I. M. P. Dorſzwáldowi, 34960.

I.M.P. Woiewodźie Poznáńſkiemu, 26666.(20.

8. I. M. Podſtolemu Koronnemu, 17132. (10.

9. I. M. P. Káſztellanowi Kámienieckiemu, 17333 (10.

10. I. M. X. Biſkupowi Kiiowſkiemu, 20000.

11. I. M. P. Szczuce Regentowi Koronnemu, 15000.

12. I. M. P. Białozorowi Chorążemu W. X L. 7050.

13 I. M. P. Droiewſkiemu Chorążemu Lubelſkiemu, 10000.

14. Laureckiemu ná Stolicy, 1000.

15 Furmanom z Mohilowá do Lwowá, 850.

16, Krzyſztofowi ná ſtráwę do ſtolice, 100.

17. Kápitánowi Moſkiewſkiemu z Káraulami, 100.

18 Inſzey drobnieyſzey expenſy, 60,

19 Zákoniá z Telegą pod pieniądze, 50.

20. P. Noſowicowi do Stolice ná ſtráwę, 4000.

21. I M.P.Kuchmiſtrzowi Koronnemu, 59400.

Dano nam tákże Regeſtr expenſy I. M. P. Kánclerzá W. X. L. táki:

Informácya względem Summy Moſkiewſkiey, *pro ſorte* W. X. L. odebráney.

Naprzod przy odebrániu millioná zupełnego, wźiął I. M. P. Woiewodá Poznáńſki *pro parte ſua*, 600000

A I. M. P. Kánclerz W. X. L. *pro ſua parte*, 30000,

Reſiduum záś ſtá tyśięcy, oſobliwym ſkryptem *inſimul* podpiſanym, rozdáli ná pewne Oſoby támże w ſkrypćie wyrážone.

Druga ratha z Smoleńſká przez deputowánego odebrał I. M. P. Kánclerz W. X. L. *pro parte* X. L, 153333. (10.

Wszytkiego tedy *in ſumma* odebránych *facit* 453332. (10,

Z tego wſzytkiego tákową dáie Rzeczypoſpolitey informácyą. Naprzod

Naprzod.

Vigore Senatûs Consilii wźiął I. M. P. Wojewodá Wileńſki *ad fidem publicam* ná rożne áſſekcye, 68823.

I. M. P. Káſztellan Wileńſki ták *vigore* tegoż *Senatus Consilium* iáko i *noviter* ná Seymie Grodźińſkim od I K.M. względem dobr odpádłych áſſygnácyą, *prævia ſua aſſecuratione*, 52000.

I. M. P. Podſkárbi W. X. L. *ad fidem publicam* ná áſſekurácyą, 30000.

I. M. P. Márſzálek Nadworny W. X. L. *itidem prævia aſſecuratione*, wźiął 19600.

Insiſtendo temuż *Senatûs Consilio* ná wyprowádzenie, i ákkomodácyą Pułku ſwego, wźiął I. M. P. Káncierz W. X. L. z tychże pieniędzy 30000.

Tenże I. M. P. Kánclerz zá wydáną *ex Senatûs Consilio* (*pro auctione proviſionis in bonam monetam*) áſſygnácyą, (co ma z ſkárbu X. K. *restitui*,) wźiął z tey ſummy 35660. (27.

I. M. P. Miecznik W. X. L. iáko Poſeł *in vim* funkcyi ſwoiey *pro viatico*, co powinno z ſkárbu W. X. L. *restitui*, wźiął *vigore Senatus Consilii* áſſygnowáney prowizyi, 37900.

I. M. P. Domuntowi Rezydentowi, zá ſkarb X. L. co ma od niego *restitui*, 8000.

Poſłom Mośkiewſkim, na co ieſt *Senatus Consilium* zá ſkarb X. L. co ma od niego *restitui*, dał I. M. P. Kánclerz, ná co ſą kwity 36000.

Kuźmie Poſłánikowi, i iego Przyſtáwowi, 4000. *Item* Gońcowi Moſkiewſkiemu Aytymirowi, ná co ieſt *Senatus Consilium*, zá korm i podwody, 1650.

P. Sko-

P. Skopowi Gońcowi od Krolá I. M. ná ſtolicę, 1000.

Furmánom prowádzącym Summę do Lwowá, tudźieſz ná expenſa w Smoleńſku, i wikt przy odebrániu odźeſłánych tey ſummy, 10000.

Zá Dom w Smoleńſku *ad uſum Religionis* kupiony, w ktorym OO. Jezuići po dźiś dźień *Exercitium Fidei*, odpráwuią *liberè* 5000.

Summá tedy wydánych: 336623.

Reſtat 116610.

O czym lepiey I. M. X. Smoleńſki informowáć będźie. A ia, iákom wyżey rzekł, toż imieniem Ich MM. PP. Exulow powtarzam, że w tym ſię *aggravatos ſentiunt*, że *ultra Senatûs Consilii* Lwowſkiego *contenta*, te pieniądze wydáne, że we wſzytkich kwitách to dołożono, żeby ná Seym teráźnieyſzy zwieźiono, i komputowano te pieniądze, *quod non factum*, że ná monećie wielki zyſk bydź, á ich ſzkodá. Ze wielkie w tych ráchunkách *occurrunt* ſzkrupuły, ktorycheśmy *reſolvere* nie mogli, nie máiąc *poteſtatem aliam*, tylko *excipiendi & connotandi*.

Co gdyśmy ſkonczyli, prośili nas Ich MM. PP. *Exules*, ábym przypominał W. K. M. P. M. Księgi ich Kiiowſkie, aby przez Poſłániká W. K. M. ewindykowáne bydź mogły, bo wielkie ztąd *privati* máią *præjudicia*.

Krzywdę tákże I. M. P. Łaźińſkiego zálecáią łáſce W. K. M. o pośieczenie w Dymidowie.

O łáſce W. K. M. i ſpráwiedliwośći, że im w windykácyi tych ſumm pomoc zechceſz *efficaciter*, *non ſperant*, *ſed credunt*. Jákoż N. K. nie ták

interes

interes prywatny, od ktorego mam wolne záwſze ſerce, iáko krzywdá oczywiſta, i kompáſſya należyta nád Ich MM. Exulantámi, ktora i niemych *ſolvit in verba*, przymowić ſię każe. Inſtrukcya dána ná Stolicę Ich MM. PP. Poſłom *evidenter* pokázuie, komu tá ſummá należeć ma, że Ich Mość *Exules*, nie tylko *ad rem*, ále *& in re*, práwo ták zupełne máią, że dyſkwizycyi, *cujus eſt hoc Numiſma*, nie potrzebá, *nec licet unum altare diſcooperire, ut aliud operiatur*, boby to było Kośćioł odrzeć, dzwonicę pobić, *contrectare rem alienam*, i chćieć *per injuriam privatorum, publico* wygodźić. Nie dźiwuię ſię tym Ich Mośćiom, ktorzy chcą do Rzeczypoſpolitey *adſciſcere, imbrem ſub tecto audire jucundum eſt*, obroń Boże, gdyby tá koleiá ná Ich Mośćiow przyſzłá, ináczeyby rozumieli, łácnoć to cudzym dyſponowáć, *omnes cùm valemus, recta ægris conſilia damus*. Pozorna rácya, miłość Oyczyzny, *omnes charitates complectens*, ále i Ich Mość PP. *Exules, benè ordinatam charitatem* przed oczymá máiąc, odpowiedźieć mogą, że *etiam fortiſſimæ rationes non paſcunt eſurientem*, że nie powinni ták *publicum* kocháć, żeby *in privato* ginąć ſámi mieli, i owſzem *ſingula ſervari totius intereſt*, zgołá tyśiąc rácyi iednego nie zápłácą długu. Jeſt to N. K. *ultimus ſanguis*, iuż więcey tákich ſpodźiewáć ſię trudno okázyi, ile ſtráćili, tyle nigdy nie zyſzczą. Nie może bydź bárdźiey *meritorius actus*, iáko kiedy W. K. M. kiedy cáła Rzeczpoſpolita *intelliget ſuper egenos & egentes*, kiedy ſpráwiedliwość S. przez ktorą, i ná ktorey Kroleſtwá ſtoią, *ſervabitur*; kie-

kiedy tym czás *non extrahetur*, co ſię ná nic nie przyda, bo to wiem, *& poſitiuè* mowię, że Ich mość PP. *Exules*, co ieſt własne ich, áni odſtąpić chcą, áni mogą, áni powinni. *Non convincit Conſtitutio*, i owſzem *pugnat pro illis*, bo że ták *ceſſerunt neceſſitati Reipublicæ*, (i Inſtrukcya támtá byłá rożna) nie ſą obligowáni záwſze. *Allegatur*, że Oyczyzná *Exul* naypierwſzy, obroń Boże tego i pomyślić, práwdá, że iáko ow obaczywſzy Obraz málowány Brátá ſwego, rzekł, *Frater meus dimidius eſt*, ták i my widząc, iák wieleśmy ſtráćili, *incuſare felicitatem hac in parte* powinniśmy, ále ieſt ieſzcze z łáſki Bożey ták wiele Prowincyi wolnych, ná coż ćiągnąć ná ſię to nieſzczęśćie, od ktorego z Boſkiey prowidencyi ieſteśmy wolni. Jeſt pewnie Oyczyzná *Exul*, ále *continens in continenti*, w tych *quorum res* teraz *agitur*. Jeżeli o to idźie, że Poſelſtwo ták wiele koſztuie, bodayby było nic nie koſztowáło, ták kłádę żeby byli Ich Mość *Exules æquivalentem* złożyli ſummę, gdyby do ták ſtráſznych nie przyſzło ſzkod było, bo to, o co teraz *diſputatur* iákom rzekł, *quæ dona videntur, damna ſunt*. Supplikuią tedy przezemnie W. K. M. áby tá máterya nie trudniłá więcey, ták wielu máteryi, ktore ſą *majoris importantiæ ad conſervationem univerſi*, bo ſię tá dyſputá ná nic nie przyda, tylko *extrahetur magis neceſſariis*, kiedy Ich MM PP. *Exules* przy ſłuſznośći i práwie ſwoim ſtoiąc, uſtąpić tego, co im *de jure* należy, żadnym ſpoſobem nie mogą, i owſzem życzyłbym áby do czytánia *Diplomatis* przyſtąpić, po ſkończeniu ktorego, do máteryi inſzych *accedamus*. Mo-

Mowá ná Rádźie Post-Komicyálney po zerwánym Seymie.

TRudno nie boleć N. K. á lubo *difficile est magnó dolori paria verba dare*, przećięż przyćiśnionemu *sæva tempestate* sercu, słowy przynaymniey ulżyć należy, ktoreby ćięszki żal, i należytą kompássya nád nieszczęśćiem Oyczyzny tey wyráźiły, kiedy po skończonych piętnastu Niedźielách, nałámawszy W. K. M. i śiebie sámych, *luditur opera, perit impensa* Nie rozumiem żeby śię ták nieczuły ználeść mogł, *quem non commoveat* tákowa ákcya, *nec ipsis quidem, qui fecêre laudata*. Zerwány Seym N. K. ták potrzebny, *tantæ spei, tot suspiriorum*, bez práwá, bez rozumu, *turpi ausu*, mniey uważny mądrych, złośliwy dobrych, ieden wszytkich zkonfundowáć, i záprzedáć ważył śię, *nesciens se, dum Rempublicam vendit, etiam venire*. Ják piękny był tego Seymu początek, ták sromotny termin, *cæpimus meliùs, quàm desinimus, ultima primis dedecori sunt*. Wytchło nam poćiechy, ktoraśmy my mieli *ad læta* Seymu *exordia*, kiedy w kilku godźinách *par oneri* Człowiek *utraq; Pallade* zásłużony, iákby śię práwie do tey urodźił funkcyi, zá Dyrektorá bez kontradykcyi obrány, aż teraz *dies festi* Oyczyzny nászey, pożal śię Boże! *versi sunt in luctum, Sabbátha ejus in opprobrium, honores ejus in nihilum*. Nárzekáć w tym ná *fata* trudno, *frustra illis convicium facimus, hominum vitia sunt, non temporum, factorum, non fatorum*. Niech mi nikt nie ma zá złe; że z Páwłem S. *inimicus factus sum verum dicens*, że iáko ná Seymie nie umiałem, ták i teraz, i záwsze

wszę *duras res emollire* słowy, áni kolorowáć nie potráfię. *Si non tacuerimus, lapis de pariete clamabit, & lignum quod inter juncturas ædificiorum est, respondebit*. Choćby kto *loquendi non haberet usum nesciret tamen premere silentium*; serce żalem, ktory i niemych *in verba solvit* nápełnione, nie ięzyk mowi; że *dum pauci privatò commodò student, commune patitur*. Nie radbym nikogo uráźił, ále sámá rzecz oczywista mowi, *nemo ergó se à me tangi putet. nisi cui ulcus est*.

Lachrymas quis restituet? ktoż zdrowie W. K. M. *tam diuturnâ & tædiosa sedentariâ* nápráwi á ile częstokroć *inter mordacia dicteria, temeraria judicia; præcipites condemnationes*, tak dálece nádtargáne, że ledwo nie raz, (iákom *toties* mowił) záwołáć nie przyszło, *quid faciam populo huic, adhuc paululum & lapidabit me?* Wytrzymałeś wszytko W. K. M. *tam patienter, quàm Paternè*, nie uważaiąc ná honor swoy *in essentialibus* zdeptány, często *non accidentaliter*, ále gotowemi, i ułożonemi słowy áttákowány.

Desudabat Xiążęćiá I. M. Kárdynała Prymásá bez ochrony żadney zdrowia *exacta* ápplikácya, nie opuszczał żadnych sposobow, ktoremiby mogł był *mederi malis*, czynił *satis? superq; officio suo Archipastorali* dosyć, ná coż śię to przydáło. A to ná to, często *invidia* padáłá ná W. K. M. że nierychło záśiadałz, lubo to *intuitu* zgody zá sámychże Ich Mośćiow prozbą czynić *plerumq;* muśiałeś. Zepchnawszy *internam securitatem, in indemnitate* dobr szlácheckich *gloriosô scelere*, z żalem uniwersálnym dobrych tey Oy-

czy-

czyzny ſynow, z konfuzyą Narodow, z poćiechą nieprzyiáznych, Seym ten zerwány. Ktoż náprawi wszytko to, co zá zerwániem tym idźie, *& quod dicere nolo.* Ktoż wroći koſzty náſze? *non ſcientib. tantùm, ſed & patientibus loquor,* iáká drogość, nád przeſzłe inſze Seymy, dáleko większa byłá *periit impenſa.*

Deſperowáćby o Oyczyźnie przyſzło N. K. widząc zewſząd bliſkie, iáwne, i nieuchronne niebeſpieczeńſtwá, kiedy *nec tanquam in bello parati, nec tanquam in pace ſecuri,* ná dyſkrecyi *fatorum* zoſtáiemy. Deſperowáćby mowię przyſzło, kiedyby wprzod tá nie byłá poćiechá, że ieſt ná Niebie Bog, *eſt profectò Deus, qui quæ nos gerimus, auditq; & nũc videt teſtis, mox ultor,* choćiáż záſmućił iáko Pán, nie odrzućił nas ieſzcze iáko Oćieć, ukarał, ále nie zgubił, náchylał, ále nie popchnął do upádku, dáie czás podźwignieniu náſzemu, kiedy przy tákich fatygách konſerwuie nam zdrowie W. K. M. ktory *impendi, & ſuperimpendi* zá tę Oyczyznę zwykłeś. Więc, *qui exaſperant non exaltentur in ſemetipſis;* nádźieiá w Bogu, że Oyczyzná tá pod pánowániem W. K. M. *premetur, ſed non opprimetur, fluctuabit ſed non ſubmergetur,* i owſzem zá ſpráwiedliwym Sądem Boſkim, *Miſeri fient, qui miſeros faciunt,* á W. K. M. záchowáć raczyſz, *ut ego, ut boni vovemus omnes, eam æquanimitatem,* że nie uważáiąc ná tych, ktorzy *ſolem quoq; ſi poſſent, extingverent,* reſpektem życzliwych poddánych záſypiáć nie będźieſz przy tym ſtyrze, iáko ow Pan świátá, tylko ſię raz zmordowány zdrzymał, aż

aż *motus magnus factus eſt in mari ita ut navicula operiretur,* ále *pertinaci amore & curâ certare,* z niechęćią, *fatorum ſævientem fortunam in adjutorium ſui pudore victam convertere* zechceſz, zá co nie tylko wieczna wielkiego imienia pamiątká, ále *& perpetua* w ſercách poddánych zoſtánie *gratitudo.*

Co do Punktow N. K. ná teráźnieyſzą Rádę podánych, ledwoby nie przyſzło náśládowáć owego ſłáwnego *Iuriſconſulta,* ktory *hodie quæſitus nonniſi in craſtino reſpondebat,* bo pułgodźiná wźiąwſzy przed przyśćiem te punktá, ledwo czásby był przeczytáć ie, nie tylkoby rezolwowáć. Ale ia niechcę bydź *reus temporis,* cokolwiek *in mentem venit,* krotko ſię przymawiam.

Náprzod *quæritur,* Iáko *ſubvenire rebus periclitantibus,* po złośliwie rozerwánym Seymie? Woyſko konne, i pieſze, iáko dáley trzymáć, *inquantum* pokoiu nie zyśći ſię nadźieiá? Jeſt to rzecz ná ktora bez deliberácyi odpowiedźieć ſię nie może że *deſunt media, hæret oratio.* Niech zdrowie W. K. M. Pan Bog konſerwuie, *cætera adjicientur. Mens Divina* W. K. M. temu chybá porádźi, ia nic nie wymyślę.

Jeżeli Relácyine Seymiki wraz náznáczyć, czyli *ad beneplacitum* PP. Poſłow káżdego Wo iewodztwá? Po Seymách ſkończonych przy deklárácyách Ich MM. PP. Poſłowie Ziemſcy determinowáć zwykli czás, i dźień Seymikow, kiedy ſię nieſzczęśliwie (iáko teráźnieyſzy) zerwie, to W. K. M. *ſtat arbitrio,* tá determinácya, rozumiem iednák, że mieć będźie Káncellá-

cellá-

cellárya W. K. M. reſpekt, i ten czás ktory naylepſzy *pro commoditate* Woiewodztw rozumieć będą Ich MM. PP. Posłowie, zápiſze.

Jeżeli do Mośkwy posłáć z oświádczeniem ſię, że i po rozerwánym Seymie chcemy onym korreſpondowáć przećiwko nieprzyiaćielowi Krzyżá S. Nic potrzebnieyſzego nád to, á *ſine cunctatione*, żeby wiádomość tego nieſzczęśliwego zerwánia nie wprzod záſzłá, i żebyśmy *Gentem illam ſatis ſuſpicioſam*, do deſperácyi nie przywiedli, ále ich *ſpe meliorum* niż ſobie obiecowáć mogą, zá táką ſpráwą poćieſzyli.

Co czynić z X. Sekretarzem Cyfrantem, przećiwko ktoremu *lis conteſtata in Conſiſtorio Loci Ordinârii.* Albo ieſt winien? álbo nie? ieżeli nie winien, gdyby nie Káplán, byłby ſpoſob, cyfrá przez ſię nic nie wáży, trzebáby tedy przy niey, álbo ná tego, ktory piſał *unitatem*, to ieſt dobrą iáką przetrzepáć laſką. Gdźie záś ma zoſtáwáć Włoch, ieſt przysłowie Włoſkie, *chi ſta bene non ſi movi*, tłumáczy ſię po łáćinie: *malum bene poſitum ne moveas.*

Jeżeli i iako wyświádczyć kompáſſyą *Exulibus*, do ſumm Mośkiewſkich zá dobrá ſwoie *prætendentibus*? *Miſereor ſuper turbam* N. K. ták wielka *Exulum* krzywdá wołáć będźie do Bogá, czemużby i teraz nie náznáczyć Kommiſſarzow *ad exdiviſionem* tego co ieſt *in paratis*, tym *quibus de jure* co należy, á *in reliquo* będźie Rzeczypoſpolitey ewikcyą, co ieſt przez áſſygnácye wydáno. *Inquantum* (lubo nieſłuſznie,) ták ſobie *ſcrupuloſè* z niemi poſtąpić chce, boć rozumiem, że luboby cáłey nie przyſądźiłá ſummy, przećięż wſzytkiey *de juſtitia & æquitate* odſądźić nie może.

Jeżeli náznáczeni PP. Deputáći máią iácháć ná odebránie *Juramenti Eventualis*, co z tym czynić, ieżeli ſię Kurfirſzt I. M. woyną wymowi, iáko to iuż raz uczynił przed Seymem, nie bez záwodu deſtynowánych, i ieżeli tymże nie dáć inſtrukcyi *in ordine ad Commiſſionem* względem pretenſyi *peragendam*. Ná coż odmieniáć? kiedy ſą Ich MM. *deſtinata pars manet*, chybáby ieſzcze *ex Equeſtri ordine* przydáć z Wielkiey Polſki iednego, z W. X. L. drugiego. Luboć ia wątpię, żeby do tego przyiść mogło tego láta, kiedy Kurfirſzt I. M. zabáwny woyną, obligowáć záś go do tego nie pámiętam, ieżeli pákta pozwaláią, ktore *hoc in puncto* przeczytałbym był, *ſi tempus permiſiſſet.*

Co z Kozakámi czynić, i ieżeli im dáć Hetmáná? *Male agitur cum Domino, quem docet Villicus*, lepiey to W. K. M. i rozumieſz, i uczynić ſam przez ſię możeſz, á niżelibym ia rádźić potráfił.

Hoſpodár I. M. Wołoſki Petryczynko, ofiáruie ſię *cum fidelitate* wſzytkiey tey źiemi, wnoſząc pewne *deſideria* reſpektem praw, ieżeli do wysłuchánia náznáczyć iáką deputácyą, śiebie przytym záleca, áby náznáczoną mogł ſię ćieſzyć penſyą. Traktowáć dobrze należy tego Hoſpodárá, *fides ſervanda* w wypłáceniu penſyi, deputacyą náznáczyć życzę, iednák żeby Deputáći nie wchodźili w nic, *inquantum* iaka

ka będźie *materia ſtatûs*, ktorá *ad deciſionem* cáłey Rzeczypoſpolitey należy.

PP. Posłowie Woyſkowi bez żadney konſolácyi, náwet i bez goſpod ták długi czás tu mieſzkáiąc, tylko po tyśiącu złotych wźiąwſzy, *qua proportione* mogą bydź pośileni i ukontentowáni? Nie trzebá W. K. M. ktory ieſteś *Pater Legionum* zálecáć Ich MM. PP. Posłow, ále przećię niepodobna, żebym i ia przyczynić ſię iáko zá woyſkiem cáłym ták i zá Ich MM nie miał do W. K. M. Nie dźiwowáć ſię N. K. że *molimur, bella non facimus*, nie dźiwowáć, że częſtokroć *recurrere* muśi wielu ſkárgá, *tranſiit meſſis finita, eſt æſtas & nos ſalvati non ſumus*, bo co prawdá przytępiáłá ochotá, *tela hebetata ſunt*, á nie zkąd inąd to pochodźi, tylko że *jejunus pugnare timet*, tylko że muśi bydź *malus miles, qui Imperatorem gemens ſequitur.* Czytamy w Piśmie S. że tám *Sapientia ædificavit ſibi domum poſuit menſam, miſit ſuos ut vocarent ad Arcem, & mænia Civitatis*, do murow, do ſzturmu, ále záraz ſtoł nákryty, *poſuit menſam*, boć ták *legiſtæ* mowią, *alimenta negare, eſt necare.* Jeżeli tedy *trahimus bellum potiùs, quàm ducimus*, ieżeli *ad ignem accenſum non caleſcimus*, w ten czás gdy Kolligaći náśi Miáſtá, Prowincye biorą my dotąd z tey woyny nie mamy żadnego pożytku, á tym czáſem poddáni náśi, bá prawdę rzekſzy, my ſami *gravi pondere uſq; ad laſſitudinem gemimus tributis.* Nie zkąd inąd tylko z nás ſamych pochodźi, ze PP. wiele omieſzkánia *rerum gerendarum*, áni W. K. M. áni Ich MM. PP. Hetmáni

ni niepłátnym Woyſkiem włádáć nie mogą, á tym czáſem okázye upływáią. Zyczyłbym tedy, áby ukontentowawſzy iák naylepiey Ich MM. PP. Posłow zágrzaleś W. K. M. Ich MM. PP. Senatorow iednych tu *præſentes* uſtnie, drugich *abſentes* liſtámi, áby ná Seymikách byli Relácyinych, i *amore Patriæ* zágrzali Ich MM. PP. Bráći w domu pozoſtáłych, żeby mieli reſpekt nie tylko ná ták dobrze záſłużone Woyſko, ále ná włáſny interes, bo poſtáremu *ſeriùs vel citiùs* zápłáćić trzebá, czyſz nie lepiey powoli ćięſzko ſobie nie czyniąc, niżeli potym z ággráwácyą wielką poddánych, i śiebie ſamych.

Liquidácya Ich MM. PP. Hetmánow zá niedośćiem Seymu, ieżeli bez dálſzey zwłoki przynamniey *ad rationem* może bydź wypłácona? Nic ſłuſznieyſzego nád to, *redde ſuum cuiq;. Excitabuntur* Ich Mość do dálſzych expens, kiedy przeſzłe zápłácone będą, i tychże ſámych pieniędzy, ták kłádę, że ná dálſzą záżyią uſługę Rzeczypoſpolitey.

Artylerya Koronna zkąd ſię ma prowidowáć, i ieżeli *urgere*, co zá nádźieiá może bydź od Oycá S. Samá tá zá ſię mowi. i interes publiczny. *Paria ſunt non agere, & non in tempore agere.* Pilno ią *providere* trzebá, ieżeli chcemy co dobrego ſpráwić. Ná co obiecał I. M. X. Nuncyuſz ſupplement, ále ten poſtáremu wątpię *ut ſufficiat.*

Kommiſſya Menniczna z PP. poſtronnemi, względem koequácyi monety ná Seym odłożona, iáko ma *terminari*, ieżeli ma bydź reaſſumowána

wána *per Senatus Consilium*? Kiedy Seym nie do- ſzedł, *nec aliter constituit* Rzeczpoſpolita, muśi przeſzłe práwo, ktore do exekucyi nie przy- ſzło *adimpleri, & ut quod non factum fiat.*

Officiná Menniczna w Bydgoſzczy nie má- łym koſztem ná ſto tyśięcy dla wygody Rze- czypoſpolitey wyſtáwiona, że ſię ruinuie, i nie máłaby ztąd ſzkodá byłá, iako, i zkąd wcześnie temu zábieżeć? Mały koſzt, á wielka ſzkodá *ſit in conſideratione* dla czego lepiey nie żáłowáć go, niżeliby potym ſtą tyśięcy okupowáć.

Stołá tákże Olkuſka iż upada, iáko iey *ſubve- nire*, i ieżeli wydáć Kommiſſyą, áby nie wſzy- ſcy ktorzy máią *mutuum commodum* ſpolnie nale- żeli *ad ſubveniendum*, Przyznam ſię, że ſię ná tym goſpodárſtwie nie znam, *& quæ neſcio, ſilere amo.*

I. M. P. Káwalerowi Proſkiemu dług z liqui- dácyi, z okázyi rezydencyi w Turczech, u Rze- czypoſpolitey zoſtáiący, dotąd nie wypłáco- ny, záleca ſię reſpektowi i ſpráwiedliwośći. Słu- ſzna áby ták długo noſzone żelázne *compedes*, w złote ſię obrociły, *& nemini officium ſuum debet eſſe damnoſum*, nie tylko *in corpore* I. M. ćierpiał, ále *& in ære*, ſwoię łożywſzy ná uſługę publiczną ſubſtáncyą, *dignus ergo eſt mercede ſua.*

I. M. P. Obożny Koronny *querulatur* iáko ieſt onerowány *triplici penſione* Dekretu Trybunál- ſkiego Rádomſkiego, iáko tedy iák záſłużonemu *ſubvenire* Káwálerowi? Godźien *utraq; Pallade* ſłá- wny I. M. P. Obożny, i W. K. M. i Rzeczypo- ſpolitey ták dawno záſługuiący, i w obozách, i ná Seymách, wſzelkiego reſpektu, nie máſz tey

rzeczy

rzeczy, ná ktorąbym *in favorem* I. M. M. M. P. nie pozwolił, *inquantum poſſum, & ille indiget.*

Monetá áby według práwá, *curſum & valorem* mieć mogłá, iáko zábieżeć *privatorum impoſitioni?* Jeſt to *materia ſtatûs*, o tym *in Senatûs Conſilio* mo- wić nie umiem, lubo ná Seymie mogłbym był cokolwiek *pro ſenſu meo* powiedźieć. Jeſt Kon- ſtytucya w ktorey wálor opiſány, *intereſt* tym, ktorzy máią práwo ná to *providere, ut lex adimple- atur.*

Sukceſſorowie Niebożczyká Páná Jerzego Wołodychowſkiego Stolniká Przemyſkiego, *ju- ſta petentes* áby ſwoię mieli ſátysfákcyą, ſuppli- kuię Máieſtátowi W. K. M. życząc ſerdecznie, áby w tych dniách ćierpiący Bog i Człowiek dodáwał W. K. M. Rády, ktoreby mogły Oy- czyznę mizerną *ſalvare.*

V O T U M

Ná Seymie Wárſzáwſkim 28. *Styczniá Roku* 1690 *Miáne.*

NIeſzczęśćie moie N. K. P. M. M. że w ten czás ná mnie przypada Votum, kiedy ſpoźnio- ny czás, *tædium* w ſłuchániu, przynieść muśi, dla czego záczynam ie *à captatione benevolentiæ*, ſup- plikuiąc Máieſtátowi Páńſkiemu, Stánowi Rze- czypoſpolitey prożąc, áby *vacuas aurium ædes* użyczywſzy, ćierpliwie wyſłucháć chćieli, co- kolwiek *Zelus boni publici dictabit.*

Wielkie to ieſt *problema* N. K. czego bárdźiey z dobrego ku W. K. M. i Oyczyznie życzyć áf- fektu, czy żeby zá pánowánia twego Seymow

wiele

wiele było, czyli nie? Zygmunt August śiedm rázy tylko, i to ná krotki bárdzo czas Stany Rzeczypospolitey sprowádźił, á przećię nárzekáno, że śię ludźie przez publiki wniwecz obracáli. Nástąpiwszy po nim Henryk nie dla tego, żeby śię miał strzedz ták częstego Seymowánia, iáko podpisow iemu uprzykrzonych, ále że czásu nie było, ieden tylko miał Seym. Zá Stefáná cztery. Zá Zygmuntá III. (że świeższych nie wspomnię) trzydźieśći i ieden Seymow było. Ten ktoby nie życzył wiele Seymow, mowićby mogł, że gęste po Medyká posyłánie, nie dobry znák *periclitantis ægroti*, ustáwiczne ná Ratusz wołánie, znáczy gwałt, włożenie nowych ćiężarow, ták częste skłádánia Seymow, pokázuią *ardua perplexa*, záwikłáne *Reipublicæ tempora*: boday śię bez tego, ile práwá pozwolą, obeyść, boday káżdy był ćicho, *unusquisq; cōfidēter sub vita sua, sub ficu sua*. Pszczoły w ten czás naylepiey zdrowe gdy hucza *ex murmure bene valere intelliguntur* Nie ták u nas w Rzeczypospolitey, gdzie huczno, roiowo, tám nie miodowo. Boday; tak rosłá, ták wstawálá *moles* szczęśliwośći nászey, iák owey sławney struktury, kędy; wszytko ćicho śię sporządzáło, dáleko były *malleus & securis & omne ferramentum*. Ja przećież z temi trzymam, i życzę wielu Seymow zá Panowánia W. K. M. nie tylko dla tego, żeby miáłá obrádę Oyczyzná, poprawę (bo stáry Páłac często popráwić trzebá, żeby nie upadł) álbo czego bárdźiey chćiałbym, konserwácya dawna práwá, swobody, wolnośći. Nie tylko żeby mieli

mieli Synowie ukontentowánie, ćieszyć śię z twarzy Oycá swego, nie tylko, że W. K. M. muśi bydź miło pátrzyć ná poddánych swoich, dźiatki swoie, lubo czásem widźisz á tu ieden wyćiąga rekę, inszy nárzeka sam nie wie często o co, ow śię draźni z drugim, *Filii sicut novellæ olivarum in circuitu*. Ale dla tego, choćby nie bywáły Seymy, tylko wedle práwá we dwie lećie, życzę ich iák naywięcey zá Pánowánia W. K. M. bo gdy ich będźie ieszcze 50. to nam będźiesz krolował lat sto, to poydźiesz ná Piastá, ktory obrány Roku od urodzenia swego 70. á pánował lat 40. Zyczyć káżdy powinien, i przećiągleyszego ieszcze wieku W.K.M. ktokolwiek życzy Oyczyznie, i sobie szczęśliwośći, bo w zdrowiu Twoim, *in manibus Tuis sortes nostræ*.

Veneror w tym naywyższe Naypierwszey Kośćiołá Bożego Głowy zdánie, ktory *recentissimè* mowiac z I. M. X. Kárdynałem Prymásem o tym, iáko zápędom swoim záwźiętość nápięta Pogáńska ználázłá *obicem* W. K. M. *felicitatem*, kiedy *fastis quàm auspiciis* szczęśliwszy, *tulisti Regium in pericula Caput, tanto Christianæ rei obventu*, niosłeś imię swoie *barbaris indeclinabile, magnorum* teraz w Chrześćiáństwie *successuum grande initium*, tę Naywyższy á dobry Pásterz przydał *ipso effectu infallibilem* konkluzya, że iako *Camillo manente, Roma capi non potuit*, Ták gdyby nie W. K. M. więceyby do tych czas było w Rzymie Bászow, niż Kárdynałow. Więc kiedy głowá nászá obchodźi *memoriam* W. K. M. *cum laudibus*, czemuż i my (zwłászczá podobnąż praca przyznawáć nie mamy, i mowić? *Quoties Patriam videmus, to-*

zies beneficium tuum videmus. A to *ſtamus adhuc ipſis ſuffulti caſibus*, komuż to przypiſác? *ſub pondere tanto ſuccubuiſſe Orbis potuit*, ieżeli nie W. K. M.? ktory nie tylko waleczną ręką iednym zátrząſnałeś, drugie utwierdźiłeś Páńſtwo, nie tylko dla Oyczyzny *profundis tua, ut publica tuearis*, dobroczynnośćią ſwoią *preveniendo deſideria populorum*, ále w trudnych Rzeczypoſpolitey czáśiech nie opuſzczáiąc, lecz i owſzem otwieráiąc ſzczodre ręce, cokolwiek *humanitùs* czynić ſię może, *facis abundè.*

Nie ieſt temu czás N. K ábym ia ná pochwałę W. K. M. nieudolne otwierał uſtá, bo iłubo *in quovis nutu tuo invenit quisq; panegyrim*, ale *in quavis panegyrì nemo ſatis verborum.* Nie potrzebuieſz W. K. M. pochwał, *qui victoriis orbem implêſti, & teſtem virtutis tuæ* maſz *hoſtium conſcientiam, tuorum taciturnitate frui potiùs mavis, quàm oſtentatione.* Kwituieſz z rzeczy niepodobnych, tego tylko żądaſz, ábyśmy nie ták ſłowámi, iáko rzeczą ſámą toć oświadczáli, cośmy poprzyśięgli. *Sat magna* ſamże o ſobie *loqueris, dum ſpectaris*, á wſzelka mowá *rei magnitudine vinceretur, & minùs eſſet, quod diceremus.* Affekt W. K. M. ku tey Oyczyznie ieſt ták oczywiſty, że *menſuram* iego z prac, fátyg, ſtárania, i około nas pieczołowánia biorąc, zmierzyćby ſię mogł, kiedy *continuatis negotiis, & in ſe quodammodo quaſi Orbe redeuntibus ſemper exrcitus* ieſteś, kiedy niechcac *Principatu magis excellere, quàm labore, non ſegnior gerere, quàm jubere*, nigdy nie prożnuieſz, *quis cernere curis te vacuum potuit?*

Kiedy

Kiedy i teraz *ſincero boni publici accenſus amore*, Seym ten ſkładaſz, ná ktorym *dilatabitur cor* W. K. M. ieżeli obaczyſz, że Oyczyzná będźie miáłá obronę, *Cives* ukontentowánie, cáła Rzeczypoſpolitey Oekonomia rząd dobry. Zá te wſzytkie dobrodźieyſtwa iłáſki *in publicum*, ia nie dźiękuię, bo ſłow do dźiękowania nie tylko moiá nieudolność, ále i naywyżſza nie ználázłáby wymowá rownych, *quidquid dixerimus, tua magnitudo ſtupefaciet facundiam, vel obruet.* Bogá tylko, *ſentiendo copioſiùs, quam loquendo*, niegodny proſzę, áby *multiplicentur dies, anni vitæ:* bo *in hoc voto reliqua includuntur.*

Táż życzliwość podobne *appendit* ápprekácyę, i Krolowey I. M. P. M. *majore voto, quàm ſplendore verborum* życząc, áby iáko *virilibus curis, ſexum exuens, ſuorum populorum incrementa procurare* zwykłá, ták áby Bog w nadgrodę tego, *longitudine dierum impleat*, áby długo ćieſzyłá ſię tym błogoſłáwieńſtwem Boſkim, ktore ieſt ták piękne, áby to Nayiáśnieyſze Potomſtwo *ſub flore fructum alens* co raz to nowemi oczy i ſerce Páńſkie rozweſeláło poćiechámi.

Krolewicowi I. M. Jákubowi *tanta voveo, ut nequeam ampliora.* Nie wątpię nic, że máiąc przed oczymá *vivendi normam Parentis vitam*, kiedy mu pewnie *ſtudia accendit Patriæ virtutis imago*, pokazawſzy *arduam ſemper* do wielkich czynow *à puero mentem*, będźie da Bog *ingeniorum labor, & ſudor*, delicye Oyczyzny, poćiechá nie tylko Máieſtátow Páńſkich, ale i nas wſzytkich życzliwych.

Rze-

Rzekłem N. K. że życzę wielu Seymow, ále tákich, iákich nam przykłády, *instituta Majorum* zostáwiły w Piotrkowie, Roku 1549. dźiewięć tylo dni Seym trwał, á przećięż ták się ćięszkie tych kilku dni zdáło przedłużenie, że go *passim fatua Comitia* názwáno, cożby było Przodkow nászych o Seymách teráźnieyszych zá *judicium?* Seymy *Latio & Hetrusco sermone* názywáią się *dietæ*, á to dla tego, że iáko ná diećie należy zdrowie ludzkie, ták Seymowe obrády są *basis & fundamentum salutis publicæ, moderata dieta* iest rzecz naylepsza, kto iey chowáć niechce, álbo nie umie, wnet szwánkuie, á lubo *nulla diæta* powiádáią *lethalis*, przećięż *prolongata damnosa.* Seymy iáko nam zle wychodzą, przez długie, tęskliwe, kosztowne, i szkodliwe ze wszech miar prolongácye, sámi to lepiey wiemy, áni tego mowić chcę, co wszyscy widzą. Zieżdzamy się żebyśmy to, co się do upadku náchyliło podpárli, co się zepsowáło napráwili, co się rozwiązáło spoili, co się zrániło zleczyli. A dźieieśz się to? długo nád tym aż názbyt śiedźiemy, á máło spráwuiemy, wiele śieiemy, á iáko Prorok mowi: máło, álbo nic użynamy. Obraca cáłá Oyczyzná oczy ná nas, poddáni nási ręce podnoszą, mowiąc iáko oni Egipcyánie do Jozefá, zdrowie násze w ręku wászych, weyrzyćie ná nas, ábyśmy nie zginęli, ieżeli o nas źle rádźić będźiećie, my poginiemy, á wy po nas. A my ná to co? á to nie uważáiąc ná nieszczęśćia & *angustias undiq;* boć *nihil fingi potest mali, quo non urgeamur*, przećięż z tym wszytkim *decertamus magis, quàm decernimus*, coby im i nam

i nam pomoc mogło. *Nimirùm ad omnia alia vocamus, præterquam ad salutis negotium*, iáko owi Athenczykowie, ktorzy *quid sit rectum sciebant, sed id facere negligebant.*

Ile rázy N. K. reflektuię się ná Seymy násze, przypominam sobie owe dawne od Herodotá, i Plutárchá wspomnione, á w Bábilonii zwyczáiem exequowáne práwo, że kiedy kto záchorował, nieść go powinni byli krewni, álbo przyiaćiele, ná publiczny rynek, á tám żaden minąć go nie mogł, żeby się nie zbliżył, o chorobę nie spytał i ieżeli iákie wiedźiał *remedium, sub pœnis* szczerze go powinien był kommunikowáć. Tráfiło się tám, że nie ieden ná nieszczęśćie swoie *incidit in manus medici* álbo nieumieiętnego, álbo niedyskretnego, lubo *æger non quærebat medicum eloquentem, sed sanantem*, á tu pomieszáłá głowę wielomownego Doktorá *loquacitas.* iák owo Alexander Wielki nárzekał: *Medicus garrulus ægrotanti alius morbus est*, bo to *sonare est, non sanare.* Bywáło to, że drugi nie zrozumiawszy choroby, niezrozumiáne tákże dawał præserwátywy, *si vis sanari de morbo, nescio quali, accipies herbam, sed qualem nescio, vel quam, pones nescio quo*, á zátym konkluzya, *sanabère nescio quando.* lekkiey chorobie, przyćięższe drugi *chymica medicamenta adhibuit*, ktore nie są *tuta, cito curant, cito perimunt.* Zdesperowáwáney chorobie predszy inszy do śmierći pomogł, lubo Hipokrátes *vetat desperatis adhibere medicinam.* Dotknął inszy zbyt ćięszką ręką ran, *quæ meliùs non tetigisse fuit:* ná co inszego chory utysko-

tyskował, ná co inszego leczono, á Hieronim S. przestrzega: *nolo cures, quæ sana sunt, vulnera medicare.* Nie uważáiąc *nexum causarum latentium*; nie zábáwiwszy się, bez reflexyi inszy porádził, *nemo peritus in transitu curat*; ále i owszem *incumbit malo, & medicam manum admovet.* Powierzchowne drugi leczył rzeczy; nigdy z gruntu *originem* choroby, dálszych iey *progressus* nie uważał, zápomniawszy, że *nunquam ex integro sanus erit, cujus morbus superficialiter curatur, nec ad mali fontem descenditur.* Nie miał niedyskretny kompássyi nád chorym, á *medicus, qui non fert infirmitates, curare nescit, & qui non fuerit cum infirmo infirmatus, non potest conferre sanitatem.* Jeden prędko chćiał uleczyć, i niewczesne dał *remedia, à magno in morbo nunquàm certior imminet interitus, quàm dum remedia intempestivè adhibentur*; álbo też dał się chorobie szerzyć, á *malum inveteratum non facilè pellitur, principiis non obstabat*, á tym czásem *invalescebat morâ malum*, & *medicam omnem artem superavit ubi invaluisset*, zwłoczył potrzebne rzeczy, áż *procrastinatione remediorum plùs virium morbo accessit.* To tákie bywáły w Bábilonii (iáko tu *in confusione linguarum*) kurácye; ná publicznym rynku exponowánych chorych, coż zátym szło, á to nie ieden nárzekał: *centum me tetigere manus Aquilone gelatæ, non habui febrim Simmache, nunc habeo.*

Coż są násze Seymy, ieżeli nie publiczna chorob Rzeczypospolitey expozycya? ná Seymie powinnáby bydź w dobrą spráwę *medicina triplex*: *servare, cavere, mederi*; z Seymu spodziewáćby

wáćby się *securam & diuturnam sanitatem*, bo Bog przez Proroká mowi: *ubi multa consilia, ibi salus.* Leczyćby się powinny ćięszkie Rzeczypospolitey choroby, ktore ledwo nie są tákie, ná iákie kiedyś Belgium nárzekáło; *Ægritudo mea & moribus supra curam velut hydra est, alia ex aliis symptomata tanquam capita subnascuntur*, boć nie pochlebuiąc sobie mowić możemy, że *vivimus magis, quàm valemus*, kiedy oczywiśćie widźimy *non ita ægram Rempublicam, ut consvetis remediis sanari possit.* Niechcę ia tu *tædiosa computatione retexere fonticos morbos*, tych zwłaszczá, ktorym *efficacia media* szukáć czas nie pozwala, bo też *non sufficerent tot medicamenta, quot medicanda*, áni tych wspomnię, ktore w imáginácyi się rosząc *non tam dolore, quàm opinione doloris vexant*, áni owych, ktorym podobne w pewnym ták opisáno mieśćie: *nunc quidem novo quodam morbo Civitas moritur, ut cùm omnes ea, quæ sunt acta improbent, querantur, doleant, apertè loquantur, & jam clarè gemant, tamen medicina nulla affertur.* Bogu, *à quo medela*, te násze *non ad morbum modò, verùm ad interitum quoque causas* ofiáruię, wszak dla tego Sálomonowe *de curatione omnium morborum* Ezechiasz popalił Księgi, *nè morborum medelas inde accipiens populus nihil faceret ad Deum confugere, peteret que curationes.* W. K. M. zás po Bogu, ktoremu *arbitrium nostræ fortunæ salutis tradidit*, i ktory pewnie *Tuam credis mercedem, ægroti sanitatem*, pokornie *curam ulteriorem* zboláłey Oyczyzny z mieyscá mego zálecam. Lubo wiem że iáko *non est in medico semper, relevetur ut æger*; ták i W. K. M. temu mniey

pomożesz, gdy sámi *amore Patriæ non movebimur*, boć *à capite bona valetudo*, á w nas *non est extrinsecum malum*, ále *intra nos est, in visceribus ipsis sedet*, i iákoż zákocháliśmy się (lubo wiemy, że *sanus fieri nequit, quem delectat ægrotare*) w tych nászych choć przykrych pároxyzmách, ktorym dawszy pokoy, iednę tylko ćięszką Oyczyzny chorobę radbym żebyśmy ná teráźnieyszym uleczyli Seymie. Náwiedzáiąc Agesilaus chorego Apellesá, potáiemnie włożył mu pod głowy kilká tálentow złotá, prętko potym po odeśćiu gośćiá postrzegszy Apelles, záwołał: *agnosco manum medici*, poznawam dobrego medyká, bo on choroby moiey z pulsu doszedł, że bárdźiey ná smiesze niż ná zdrowiu chory iestem. Dwie dawne choroby w Rzeczáchpospolitych bywáły, *divitiæ & paupertas antiqui & magni Reipublicæ morbi*. Ná pierwsze z woli Bożey nie stękamy, bo wszelkie dostatki zwłaszczá *ad publicum* należące, dálekie od nas, & *nihil magis fatigat, quàm pecuniæ conquisitio*, ále ná tę ostátnią tákeśmy zápádli, że niewiem iáko dáley *ærumnarum serie* żyć kiedy zdá mi się sámá *ultima calamitas*, lubo *sivè voce vocalis* zubożoney Polski, widząc *fortunam non adversam tantùm sed penitùs eversam*, ustáwiczne á gorzkie *amaritudines*, ćięszkie *ejulatus* ták wydáie, że musi bydź wszędźie słyszána, a zátym iák owo sławne owe *simulacra*, kiedy *impendebant publicæ calamitates*, *sudabant*, wzruszáły się, *audiebantur* ich łámánia, *collisiones manuum*, ták choćbyśmy byli kolumnámi, niemymi skáłámi, muśielibyśmy widząc *præsentium malorum crudam imaginem*, uważáiąc

iąc *quibus fluctibus jactemur*, boć *nullum malum est, quod in nostra calamitate non sit*, kiedy ledwo do tego nie przychodźi, że *multi venisse tempus premendæ plebis putant*, muśielibyśmy mowię nie ták *manus complodere*, iáko ráczey *extendere* do podánia tym, ktorych *profundissimos gemitus* słyszemy, ktorych krwáwy płácz niebiosá przebiia, głos żáłosny Oyczyzny nászey przeniká, przeraża uszy, *nec quiescet vox ejus à ploratu, nec oculi â lachrymis*, pokąd *efficacia* ná tym Seymie wynaydźiemy *media* zátrzymánia *ultimorum spirituum exhaustæ*, *magnitudine onerum fatiscentis*; i ledwo iuż tchnąć mogącey Oyczyzny, o ktorych im bárdźiey się myśli, tym się mniey ich znayduie, *res adversæ consilium adimunt*. Jeden ia tylko widzę sposob porátowánia iey, ktory lubo *hujus consilii* (mnie osobliwie) *periculosa libertas* Máiestátowi W. K. M. i Stánom Rzeczypospolitey *futura respiciens, præteritorum memor*, ták proponuię, żebym ráczey był *necessitatis nostræ index*, *quàm consilii author*. Jeżeli się nie podoba, nie będę owym Olbrzymem Greckim, ktory urywáiącą się nád iednym Miástem gorę, rękámi i głową chćiał podpieráć, ále i sam zgnieciony; i Miásto ruiną przywálone. Dosyć ná tym, że widząc iż cáła Oyczyzná ták płácze, iák owá biáłogłowá, o ktorey Apostołowie do Chrystusá mowili: *dimitte illam, quia clamat post nos*. Niech nie skwierczy, ná co się przyda płácz, boiąc się *nè omnia deficiant, atq; uno tempore desint*, żeby *cundo ad extrema, non eamus ad præceps:* widząc że *nulla salus bello*, a wiedząc że Medykowie *ubi usitata*

 reme-

remedia non procedunt, tentant contraria, życzę *metu majoris in nos mali*, i rádzę ábyśmy ſię *ſervatis omnibus* z Kolligatami náſzemi *gradibus* o pokoy ſtáráli.

Spuśćił ſię ktoś w loch, i zdrow, zepchniono drugiego, i ſzyię złámał. *Multùm intereſt an delapſus ſit in puteum, an demiſſus?* Lepiey że ſię ſámi ſpuśćiwſzy w tę otchłań wcześnie, niż żeby nas potym miáły *præcipitare fata*, kiedy *ſteriles transmittimus annos*, kiedy co rok ſáme tylko *manent veſtigia irritæ ſpei*, należy *ut provideamus*, żeby nieſzczęśliwa Rzeczypoſpolitey náwá, *dum prora non poteſt, lateribus naviget*. Wſzák dawne Argonáutow *præceptum: per prudentes circumductiones cautus portum petet, quem Regiâ tenere viâ non potuit*. Doſyć ſię łowiło, lubo *Divinæ legis imperio, tot annis laborantes nihil cæpimus*; doſyć mowię ſię łowiło, czas śieść, przeſuſzyć, lepſzych ſię dálſzey woyny ſkutkow nie wiem iák ſpodźiewáć? *Nihil boni divinat animus*, bo zá grzechy náſze *quibus barbari fortes fiunt, dedit nos Dominus in manum, de qua non poſſumus ſurgere*. Poimáliśmy Tátárzyna, ále nas niechce puśćić, może bydź, że *in tanta luce alium ſinguli vident ſolum*, ia to co mi ſumnienie, co *ratio ſtatus*, co *futuri timor, tam longi incommodi recens memoria ſuadet* mowię, i radbym żebyśmy to *ſeriò* uważáli, iako iuż *& domi lackrymas, & apud vicinos miſerationem perdidimus*,

Czytamy w Piśmie S. proſte ná pozor, ále wyśmienite ná koncept podobieńſtwo goſpodárſkie, Pilny goſpodarz máiąc śiłi pracy, *labor improbus omnia vincit*, chce dokazáć. Weźmie ſobie

bie ſzmát gruntu, rolę iáką kwáśną, ſapowátą, prácuie, obáli ią po kilkákroć, uprawuie, náprawuie uſtawicznie, ćiągnie ſię *magno conatu nihil agente*, á nie ſporo, *expectavit ut faceret uvas, fecit autem labruſcas*, nie rodźi ſię tylko miotłá, koſtrzewá, pożytek *non reſpondet arantis labori*, nie wroći ſię i práca, i naśienie. Czeká ćierpliwie rok, drugi, i trzeći, aż *deplorata Colono vota jacent*, aż *longi perit labor irritus anni*, aż nic ze wſzytkiego, ieſt coś w ſłomie, á nigdy nic w źiárnie, coś w nádźiei, nic w ſámey rzeczy, záwſze *mentitur ſeges*, á długoż tego będźie, widząc, że to tylko koſzt, i zawod dáremny, utrátá czáſu, *tanto damno, emolumento nullo*, expektátywá prożna, robotá bez nagrody *ſolamen ambiguum, certa cura*, pracá bez płace, *dolor ad irritum cadentis ſpei*, iák ſobie znaſz, *fruſtra tentata relinquit*, doſyć tego, porzuca owę zabawkę, *neceſſitate in rationem verſa*, iákoby rzekł: *fortuna me magis, quàm animus, & virtus deſerit*, daymy temu pokoy Nie będę czynił *apodoſim* bo tey káżdy łácno ſię domyśli, i nie radbym N. K *arma viris, in arma natis* z rąk odbierał, i owſzem ſtoluiąc ſię do woiennego geniuſzu, W. K. M. gdybym widźiał możność, pożytek, ſkutek dobry dálſzey woyny, zágrzewałbym *generoſa pectora. Concidite aratra veſtra in gladios, & ligones veſtros in lanceas*, ále *deficit me, non voluntas, ſed ſpes*, widząc oczywiśćie, że *vincimur ſinè ferro*, lubo żadney z łáſki Boſkiey ná Woyſko náſze nie było klęſki, za mánudukcyą W. K. M. opatrznośćią Ich Mośćiow P P Hetmanow MM. PP. ktorym z mieyſcá mego *pro indefeſſis*

curis, zá ták wielkie erogowáne *pro publico ex privatis fortunis* kosżty, zá ćięſzkie fátygi, pilne ile z Oſob Ich Mośćiow było ſtáránia, winne oddáię podźiękowánie. Nie wątpię nic, że iáko W. K. M. intencye dobre, bárdźiey niż ſkutki, ktoremi Bog kieruie, *ſufficientia noſtra ex Deo eſt*, i ktore nie ſą w náſzey mocy *in libram* bierzeſz, ták i Oyczyzná iáko Ich Mośćiow PP Hetmánow, ták i cáłego Woyſka, *non exitu acta probabit*, bo *ſors rara comes*, wdźięczna *bonæ voluntatis* odważnego ſercá *æſtimatrix*, wiedząc, że *non ſemper æquum virtutis, & fortunæ ſuffragium* znáczny ch záſlug, *perennem* mieć będźie *memoriam*, i reſpekt należyty. A ia oddawſzy *ex ſtatione mea*, com *Magnis Nominibus* Ich Mośćiom MM. PP. winien, wracam ſię do tego, com rzekł, że lubo żadney nie miáło Woyſko klęſki, *magisq; penuria, quàm pugna conſumit exercitum*, iáko o ſławnego *Corbulonis* czytałem woyſku, *ipſe exercitus, ut nullis ex prælio damnis; ita per inopiam & labores fatiſcebat*, á letdwo to nie iedno niſzczeć, *ad incitas redigere* ták wielu ludźi, bo nie ieſteśmy *generatio ſicut arena*, á ieżeli nie w ludźiách, to w ſpoſobách co raz to, więkſza trudność. Bo raz drugi ſtráćiwſzy Towárzyſz, choćby płaca wcześnie dochodźiłá, nierychło do śiebie przyidźie, dopieroż kiedy nie dochodźi, dopieroż kiedy zapłáty, i to dość máłey, i ſzczupłey, *expectatio inter cauſas paupertatis eſt*.

Jeſt ták ták wiele rácyi N. K. ktore *non movent ſed evincunt*, ábyśmy *poſitis ab aliis curis, ſoli in hac* byli *cura* ieżeli niechcemy, *ut priùs deficiamus, quàm lucere incipiamus*. Kłádę naprzod *neceſſitatem*, ktora *ante rationem* chodźi, i mowię widząc i wiedząc co ſię dźieie *in populo*, iáka nędzá, iákie ubostwo, że *ipſa pereuntium neceſſitas non ſuadet, ſed cogit*, ktora *magnum humanæ infelicitatis patrocinium eſt*, ktorey *cauſa ſine delicto*, żebyśmy o tym myſlili, co nas ſálwowáć iakokolwiek, tego poprzeſtáli, co nas, obroń Boże, zgubić prędko może. Przeſzłego Seymu winniśmy byli Woyſku (*ni fallor*) czternaśćie ćwierći nie ubyło, i owſzem przybywa codźień długu, to trzebá tákie podatki złożyć, ktoreby *præterita* zápłáćiwſzy *ex integro*, znowu ná zapłátę przez te dwie lećie do przyſzłego Seymu wyſtárczyły. Jeżeli temu doſyć uczynić będą mogli poddáni náśi káżdy baczny rozſądźi, á ieſzcze teraz iáko płáćić máią, kiedy ná wielu mieyſcách, iák owo kiedyś u Pogan, *acclamatum erat frumentum omne Deos comediſſe*, ták ieſt wiele dobr, z ktorych iedne przechodámi ćięſzkiemi zruinowáne, drugie máiąc ná konſyſtencyi Chorągwie *ſentiunt, quàm ſit miſerum cum armatis ſemper vivere*, boć to dármo choćby tylko dách pozwolony mieli, pozwaláią ſobie więcey, á *fulci gemunt*, gdy ie przywala ćiężar *armati militis*. Pytam tedy *quomodo rivi fluent, ſi fontis originem impendimus?* iáko będą *pares* do wypłácenia przeſzłych ták wielu teráźnieyſzych i przyſzłych zaſług, á zátym ſámá *impoſſibilitas*, wſzelki woiowánia gdy *excludit* ſpoſob, *unâ voce gemitur, pacem te poſcimus omnes.* We wſzytkich rzeczách N. K. woli Bożey ákkomodowáć ſię powinniśmy. Pocą ſię nád tym

Teologowie, iák też wolą Bożą poznáć, á prze-
ćię konkluduią, że kiedy Bog chce *finem*, dáie
media ad finem, gdy záś niechce, mieszá szyki, u-
myka *media*. Nie będę ná obiáśnienie tego in-
szych przywodźił przykłádow, oczywisty przed
sobą máiąc, żebyśmy byli w ták potrzebną
Chrześćiáństwu weszli kolligácyą, żebyśmy by-
li záczęli woynę owę przed záczęćiem, i do-
kończeniem Seymu 1683. widźieć moglibyśmy
Boską w tym *realiter* wolą, kiedy wszytko to do
rąk przychodźiło, coby mogło było *obicem pone-
re* szczęśliwey konkluzyi. Widźieliśmy tę wo-
lą Bożą z skutku, kiedy w kilku Mieśiącách, lu-
bo po skończonym Seymie lubo niepodobna
było záraz podatkow skłádáć, á przećięż ták pię-
kne wyprowádźiłeś W. K. M. woysko *in succur-
sum vicinorum*, ták sławnie obroniłeś ich, wie-
czne sobie, i Páństwom swoim, poki świát swe-
mi rość będźie láty, zostáwiwszy imię. Uwa-
żywszy *successus* początku tey woyny, *palpabiliter*
widźiemy, że Bog iey chćiał, podźmysz do dál-
szych lat, aż *quæ initiis læta erant*, potym *tracta
dura*; day Boże, żeby *eventu* nie były *tristia*. We-
źmy Zwániecką i Budźiácką, kiedyś W. K. M.
szedł *per deserta, quæ non habitantur*, kampánie, á
obaczemy, że *omnia ceciderant, quæ diligentissimè e-
rant cogitata*. Ná pierwszey obfite i nieustáiące
deszcze, ná drugiey niezwyczáyna, i extráor-
dynáryna suchość, iákoby *conjuratæ* przećiwne
elementa pokazáły, że i támte látá, i przyszłe ná-
dáć się nam nie miáły. Jákoż się to ziśćiło, w
przeszłych nászych pod Kámieniec peregry-
ná-

nácyách, ktorych *quis finis? quis fructus? bona vo-
ta sinister semper eventus excipiebat, ad eundem lapi-
dem* záwsze á dármo *offendimus*. Winowáć do-
brym sumnieniem nie możemy Ich MM. PP.
Hetmánow, (ktożby sobie sławy nie życzył)
ieżeli nie byli *pro voto felices* w ostátniey Kam-
pánii, *bene velle sufficit, si non possis, bene posse*, chćie-
li, że nie mogli, *nos hastam trahimus, sed vim De-
us ingerit hastis*, á codźień iákoby *velocius* pomy-
káiąc się, miásto tego, co zá Jozuego stánął, *spes
præcidit, vota elusit*. Tákći to, *currus & equi paran-
tur ad prælium, sed a Jehova victoria*. Lubo nieco
z tey okázyi muszę námienić, dla czego Bog nam
tey łáski dotąd nie dał. Przypominam sobie o-
wego Pułkowniká Ewángelicznego ktory przy-
szedł do Chrystusá powiádáiąc: *Puer meus jacet
Paraliticus*, gdy się dobry Pan ná sukkurs gotuie,
iść do niego chce, aż on: *Domine non sum dignus
ut intres*, pośliy kogo, rzecz słowo á on zdrow
będźie. Podobáłá mi się bárdzo Doktorá Ko-
śćielnego rácya, dla czego nie życzył sobie ten
Centurio, żeby Chrystus wszedł był do domu ie-
go, ktora iest tá że będąc żołnierzem, nie ie-
dnę rzecz cudzą wźiętą, wydártą, postrzegłby
był Chrystus w domu iego, spytałby go był po-
dobno, z kąd to, iáko nábyto, á zátym zárobił-
by był ná indygnácyą Páńską, schrániá się te-
dy, odprasza, niegodnośćią się wymawia. Ták
ćięszkie ubogich ludźi oppressye woysk nászych
(*sinè præjudicio*, obroń Boże, mowię wielkich lu-
dźi, ktorzy się pierśiámi swemi zá nas zákłádá-
ią) *arcent* nas do tych czas, *arcebantq;* od weśćia
do

do Kámieńcá, *non ſumus digni, at intremus*, wſzák *propter miſeriam pauperum elevans alliſiſti nos* wſzák *Regnum à gente in gentem transfertur propter injuſtitias & injurias*. Nie ieden Achab cudze zátrzymawſzy rzeczy, przyczyną ieſt karánia Boſkiego. Ze ſię záś to dźieie, wymawiáią ſię, (lubo nie ći, ktorym Bog w ſercu, ſumnienie, *& honeſti ratio* przed oczymá) że nam nie płácą, trudno wiátrem żyć. I prawdá to, nie pędźi ten ná pożywienie Woyſká iako dla Moyzeſzá zápędźił był ták wiele ptaſtwá, ile ná pożywienie ſześćiukroć ſtá tyśięcy, i więcey ludu doſyć, było, ſam tylko Bog wiátrem woyſko pożywić może, á w práwie *codice de alimentis pupillo præſtandis* czytamy, *nemo præſumitur vixiſſe de vento*, i tylko o iednym śmieſzną rzecz czytałem Demokryćie, że przez trzy dni głodnym otwozywſzy gębę, ſámym tylko karmił ich z chlebá zápáchem. To pewna, że Woyſko niepłatne, *plerumque* z nas ſámych, że tych nieſzczęśćię náſzych przyczyná, że żołnierz *prætextu indigentiæ inſoleſcit*, więcey ſobie pozwala, ále záś z drugiey ſtrony iáko płáćić máią poddáni, kiedy *media* uſtáią.

Uznawam i w tym ieſzcze wolą Bożą, iakie przeſzłego roku były, iákie ná ten przyſzły, ile goſpodárſtwá *divinare* pozwoli experyencya, gotuią ſię nieurodzáie, zá ktoremi wielka náſtępuie drogość, ktorey i tu w Wárſzáwie doznawamy, kiedy między inſzemi owe złe *occurrunt* czáſy, ktorych *potuit fortaſſe minoris piſcator, quàm piſcis emi*, pewny potym *ex conſequentia* głod, á zá-

zátym *impoſſibilitas* wyſtárczenia woynie oczywiſta.

Nád to káżda rzecz powinna mieć ſwoy koniec, wſzytko ſię dźieie *propter finem*. Koniec, termin, ſkutek tey náſzey woyny był obroná Chrześćiáńſtwa, *recuperatio ablatorum*, uſpokoienie ná czás ile być może naydłużſzy. Bo do pierwſzego *nemo negabit*, że iáko *cauſa cauſæ eſt cauſa cauſati*, *ſatis ſuperque* uczyniłeś temu doſyć, cokolwiek teraz tryumfow, profitow, ákceſſow *Chriſtianitati* przybyło, tegoś był początkiem. Co do rekuperácyi *ablatorum*, ia mowić o tym nię umiem, bo wątpię żebym tey poćiechy doczekał, *non eâ celeritate repetuntur perdita, quâ perduntur*, wątpię mowię, żebyśmy i to, cośmy ſtráćili, zubożeli przez woynę, nágrodźić ſobie, i odzyſkáć mogli, i owſzem káżdy kto niechce *veritatem offendere tacendo*, przyzna, że nie ráchuiąc tego, cośmy ſtráćili *ex occaſione*, przez tráktat wſzytkim wiádomy, nam *paſſivis* ćięſzki, i teraz tráćimy to, co nam przez práwo należáłoby, i cobyśmy byli przez inſze mieć mogli ſpoſoby. A to iuż wiemy; *quid ſperare poſſimus, omnis ſpes Danaum ſumma laboris* Kámieniec, to tylko nam, i nieprzyiaćiele ofiáruią, i przyiaćiele tym gębę zátykáią, á ia ſobie wſpominam text Chryzoſtomá S. ná owę Ewángelią, gdźie Chryſtuſá kámieńmi zá chleb częſtował nieprzyiaćiel, *lapides eſurienti offert humanitas talis eſt inimici*, ktora i dáley wyśmiewa mowiąc: że *nec tentare novit, eſurienti blanda debebat offerre, non dura*.

Nie wchodzę w disquizycyą, bo to *evidens* ieże-

Jeżeli też więcey nie záſłużyliśmy, ále tylko mowię; *ſi pace procurari poteſt, quid bello opus eſt? Beneficio pacis* przyiść może *in partem*, á czemuż ſię nie chwyćić tego, ponieważ *per experientiam parum profici armis* widźimy? Expugnácya iego *pro incerto habenda*, i ieżeli iey dáley zechcemy probowáć, moim zdániem *plus voti laudabilis, quám certæ fiduciæ* rzecz byłáby. Oſtátni koniec woyny naſzey ieſt uſpokoienie ná czás. Jáć tego narodu nie znam, i bodáiem nie znał, z Kśiąg iednák, i z relácyi wiádomych wiem, że po tákich klęſkách, nie prędko, álbo nigdy głowę podnioſą, o ſkroceniu tylko mocy Tátárſkiey, i zábieżeniu częſtym exkurſyom, i do nas wpadániu pomyślić trzebá. *Cæterum* Turcy rádźi będą ná długi czás ſwemu pokoiowi, podobni do owego: *Peſtilentia venit ad portam, & petit nummũ da illi duos, & ducat ſe, quo vult.* Więc te przyczyny uſtáią, á zátym *ceſſante causa finali, reſpectu totius communitatis perit obligatio*, i my o ſobie rádźić powinniśmy, *conſilia in pacem potiora* zábieráć, bo iuż doſyć *pro anguſtis terminis*, á i to dármo *digladiantes, ampliſſimis terris ſpoliati ſumus*.

Jeſzcze ſtá rácya oprocz ták wielu, ktore puſzczam, reſerwuiąc ie ſobie ná inſzy czás. Ze tey woyny N. K. żadnego dobrego ſkutku ſpodźiewáć ſię nie możemy, że ią *eôdem ſtylo*, iáko przez te lat kilká prowádźić będźiemy, á zátym, *& clavem frangemus, & ſeram non aperiemus*, Oyczyznę wyniſzczemy, á nic nie wſkoramy. Ze záś lepſzych ſukceſſow ſpodźiewáć ſię nie trzebá, wywodzę ſię. Woyny tey bez płáczu ubogich lu-

dźi, żadnym ſpoſobem wieść nie możemy: *neceſſe eſt, ut opprimant onera, quæ ferente majora ſunt.* Ják ſię záś táka woyná nádáie, wſpomniymy, dla czego 80. tyśięcy Izráelczykow zábito, 40. tyśięcy w niewolą wźięto, co záſtráſzyło one ták potężne pod Choynicami zá Káźimierzá III. woyſko, á to Hiſtorya náſzá Polſká mowi: *fletibus & ejulátionibus Sacerdotum, & agreſtium, quorum facultatibus Poloni ad id bellum proficiſcente, crudeles & ſacrilegas manus injecerant, id ſupplicii expenſum eſt.* Co táki żołnierz dobrego ſpráwi, ktory *ipſo facto per extortas* w dobrách duchownych *ſtationes* ieſt w klątwie Kośćielney, á w poſpolitym ludźi ubogich złorzeczeniu przećiw nieprzyiaćielowi nie idźie, ále we łzách płynie, zápomnia wſzy pogrożki Boſkiey, *non facies violentiam pauperi, quia pauper eſt, neq; conteras egenum, quia judicabit Dominus cauſam ejus, & configet eos, qui confixerunt animã ejus.* Więc ieżeli kiedy *miſericordia & veritas obviaverũt ſibi*, toby teraz należáło *miſereri* nád ubogiemi, prawdę ſobie mowić, á *conſiliũ pacis* przed ſię *omnino* wźiąć ktore *non eſt populare magis, quam juſtum, nec in vulgus, quam optimo cuiq; gratius.*

Dwie rzeczy *opponi* mogą N. K. Kolligáći náſi, i ſławá Narodu. Co do pierwſzych, nie nárzekam (Boże uchoway) ná to, żeśmy w ták ſławną nam, z początku Chrześćiánſtwu, záwſze potrzebną ſąśiádom oſobliwie (lubo *vicinus prandens me non ſatiat*) pożyteczną węſzli kolligácyą, mowię tylko, że ná wyſpie Lesbo, ieſt iedno piękne Miáſto, o ktorym nápiſano: *Mytilene magnificè ter eſt ædificatum, & eleganter, ſed poſitum non pru-*

dẽ-

dzenter; znáć że nas Bog z owemi zrownał robotnikámi, ktorzy Arkę zbudowáli, fámi w nię nieweszli, bo fię znáć iáko i my, zá dopufzczeniem Bofkim, nie poftrzegli, nie doyźrżeli, i dla tego z owym nárzekáć muśimy, *per me luce alii gaudent, ego forbeo fumum.* Kiedy nie tylko pożytku *in privatum* nie mamy, ále i owfzem ták wielkie fzkody ponośimy, ktorychby długi był regeftr, boiuż fto millionow od Seymu 1683. ná tęsmy woynę łożyli, á nad to *nomine damni illud omne venit, quod nobis abeft, quod adeffe potuit. In agro connexo uberiori fegeti* nie zazdrośćimy, kiedy *quid quid tetigerint tenent,* kiedy tám *bellum feipfum alit,* niechże Bog fzczęśći *armis Chriftianis,* byleśmy iak Rzymiánie *per focietatem cum Saguntinis* przećiw Kárthágińczykom záczawfzy woynę, Wiárę záchowuiąc, do oftátniego przyfzli byli prawie upadku, ták i my *non noftrarum neceffitatum, fed illorum caufa,* w tę woynę wfzedfzy, zátrzymuiąc ná fobie tákiego nieprzyiáćielá, ktory *nec victor, nec victus quiefcere poteft,* á z niego *uti inope & vago, fructus nullus,* dobrze náfzego nieprzypłáćił áffektu, á zgubą fwoią rátowáć nikogo fię nie godźi, *difpendio noftro alteri compendium facere minimè debemus.*

Wfzelkie Kolligácye, *fœdera, focietates, nulla res magis ftringit, aut laxat, quam propria utilitas.* Weźmy *antiquiora,* az obaczemy Oktawiufzá Cefárzá zdánie, ktory *nullum bellum fufcipiendum judicabat, nifi cum major emolumenti fpes, quám damni metus oftenderetur.* Wfpomniymy *recentiora, quorum actio, noftra deberet effe inftitutio, exempla,* znaydźiemy że *quod non erat licitum in lege, neceffitas fecit li-*

licitum, obaczemy że gdźie fię nádźieiá *utilitatis vel lucri* pokazowálá, *non una contenti manu plures movebant,* gdźie záś tego nie było, *nemo in arma adeò promptus erat, ut non idem pretium quietis, quam periculi inutilis maluiffet,* i owfzem káżdy *propria fua pericula, quàm aliena* kłádąć, *magis, quid potuerit, quàm quod debuerit, attendebat* fkłádáiąc fię *regula juris: illud poffumus, quod commodè poffumus,* Zá złe nam tedy nikt mieć nie może, że żadnego *ad incertos belli eventus* pewnego niemáiąc *fubfidium* o fobie pomyslimy, *quælibet ftatio tempeftatem fugientibus pro portu habenda eft,* Rozumiałbym iednák należyte w tym *cum Colligatis* záchowáć *gradus,* á iákom na Rádźie we Lwowie 1680. życzył ták toż potwierdzam, żeby *fine ambagibus* w klar *cum Colligatis* poyść: álbo im Kolligácya náfzá potrzebna *in futurum,* bo *non eft dubium de præterito,* i według flufznośći należáłáby nadgrodá fzkod náfzych, álbo nie? Jeżeli potrzebna? ponieważ muśimy to *vel inviti fateri,* bo *propriam non noffe miferiam, miferia fumma effet:* że *ulteriori bello profequendo impares* iefteśmy, niechże nam pokażą tákie *media,* ktoremibyśmy dáley prowádźić mogli woynę. Wfzák záćiągáią ludźie w infzych kráiách *ad defenfionem fui* to mogą i nas *fi ex intereffe fuo crediderint,* ieżeli diwerfya Tátárow im potrzebna, i pożyteczna pośiłkowáć. Ináczey zdániem cálego świátá, *non jure is arma vicini adversùs hoftem invocat, qui pugnantem in eundem hoftem vicinum nulla ope juviffet;* woyná bez pieniędzy bydź nie może, my ich nie mamy fámi, i mieć z podatkow (iáko to

czá-

cżáſu ſwego wywiodę) nie możemy, *arborem nemo ſua radice privat, pendat & ſolvat ſua tributa populus, ut vivat ſimul*, wywieść im tedy, że *belli mala* znośić nie możemy, *ſciant nos quod maximè vellemus, non poſſe:* á zátym gdy *nulla bella ſinè ſumptu ſteterè. quem qui ferre non poteſt, arma ponere cogitur.* Niech to co oczywiśćie widzą, od nas wiedzą, że nam nie tylko ćięſzko, ále i dáley poſtąpić niepodobna, ieżeli nas chcą, nie ſłowy, ále rzeczą ſámą niech pomogą. *Inquantum* záś tá náſzá Kolligácya nie ieſt im potrzebna, zá włożeniem ſię w to Naywyżſzey Głowy náſzey, ktory pewnie im *beneficium præſtando*, nam *nocere* nie zechce, i nie wątpię, że iáko *communis* dobry i Swięty Oćiec uważywſzy wſzytko, *melius ſuccurrat illi, qui certat de damno vitando, quàm qui de lucro captando*, á ták *ſalvâ per omnia amicitiâ, in futurum* zoſtáwiwſzy ſobie ligę *defenſivam, inquantum* bydź może, ſpolnie to *junctis animis* rázem pokoy záwrzeć. Jeżeli záś chcą ták dobrym początkowi *inſiſtere*, opiſáwſzy, że iáko *neceſſitas plùs poſſe, quàm pietas ſolet*, ták niemogąc wyſtárczyć woynie, zá ich wiádomośćią (co & *de ſeptemtrione* rozumiem) muśieliśmy ſię umknąć, á zátym ieżeli (nie rázem, tedy przynamniey *cum bona* ich *venia*, (*ſalvâ & defenſivâ in futurum*) ſámi nie uſpokoiemy wſzák *non curat, quâ portâ exeat, qui urbe exire cogitur*. Náoſtátek N. K. pytam ſię co ieſt lepſzego dla Kolligatow, i cáłego Chrześćiánſtwá? czy żebyśmy *maturè prævidendo* zgubę náſzę, umknęli ſię od niey? czy wytrzymáć nie mogąc, (co ieſt

ieſt *plus quàm certum*) ubroń Boże zginęli? wrota do Chrześćiánſtwá ruiną náſzą otworzyli, i ich potym zgubili, bo *dicant, quidquid velint, hoc utinam falſo ſuppoſito*, pewnieby nie wyſtárczyli, á zátym i dla nichże ſamych *ſatius eſt*, ábyśmy o pokoy ſię ſtáráli.

Idę teraz do drugiey obiekcyi, o ktorą nie trudno, iáko to *plenus venter de jejuniis facile* zwykł *diſputare*, że konſerwácya ſłáwy narodu náſzego tego nie dopuſzcza, że tá náſzá o pokoy, *ſolicitudo*, lubo ieſt *neceſſaria in tanta egeſtate noſtra*, przecięż będźie *indecora*, że *cum periculo glorioſiùs eſt ſumma, quam tutò humilia ſequi*, że *famam oſtendere factis, hoc virtutis opus.* Stroná poki zwiniona w motku, nic nie ieſt, tylko kłębek, nie trzebá ſię kurczyć, ieżeli chcemy ſłáwy. i owſzem należy ſię ćiągnąć, że to *vilis animi* byłá owá elekcya, *malo quietem, quàm ſi me toto laudet vicinia pago*, że *omnis laus in actione conſiſtit.* Ná co krotko odpowiádam, naprzod iákom to iuż wywiodł, choćbyśmy chćieli nie możemy, *nec à centum armatis nudus ſpoliari* może, zbyt wyćiągniona ſtroná; á długo nie ſpuſzczona, rwie ſię prętko, *plus debet virium eſſe in latore, quam in onere.* Piękna to ieſt *inſiſtere famæ*, ſzukáć iey, ále lubo *multis proficuus, pluribus tamen inutilis, & ſupervacuus* to bywa *labor*. A nádewſzytko pytam, czy nie więkſza byłáby ſłáwá (że pożytku Oyczyzny nie wſpomnię) gdybyśmy byli dawſzy ſukkurs Wiednjowi, ognawſzy z wielkiey częśći Węgry, Strigonium, Szczećin wźiąwſzy, o pokoiu pomyśleli, áni-

ániżeli teraz, kiedy przez te kilká lat wielki koſzt łożąc bez pożytku ná ták ćięſzkie przychodźimy od tych, ktorzy *nihil ad rationem revocant*, przymowki, że iuż nas do owych rownáią nácyi, ktorzy *nec vitare ſciunt tela, nec jacere.* Nákoniec iáko ſąd wſzelki ſądźi ſię *ſuper præjudicata*, ták rádá *ab exemplis* naylepſza bywa. Nie będę wſpominał wielu Nácyi, o ktorych czytamy, że *petebant pacem, cum bellum tolerare non poſſent*, ále tylko ſamych weźmy Rzymian, ktorzy *pacem etiam cùm vincere poterant, volebant*, ktorzy *majus ex eo decus ſperabant, ſi pacem inirent.* Jeżeli ktora nácya *gloriæ avida & capax* byłá, to Rzymiánie, á przećię *conſilio res extremas moliti, arma procul habere*, lubo mieli potężne woyſká, *diſciplinam perfectiſſimam* ſobie życzyli, nigdy *fortunam non tentarunt armis*, gdźiekolwiek *conſilio* rzeczy *componi* mogły. Opiſuiąc nam *ſtrenuos Duces* przydawáią, że ći *libentius componebant bella, nè meritæ per multos annos gloriæ ultra periculum facerent.* Wſzák kiedy od Párthow ściśnieni, i oblężeni byli, áż ná exkuzácyą ſchronienia ſię *ab evidenti periculo*, dáią przyczynę: *validam quoq; ac laudatam antiquitatem, quoties fortuna contra daret, ſaluti conſuluiſſe.* Zgołá ieſt ſię czego od tych ſłáwnych, ktorzy *Orbis univerſi Domini* byli, náuczyć Politykow. I to ſię we wſzytkich od początku świátá znaydowáło Narodách, gdźiekolwiek rozum, miłość Oyczyzny, *cura futuri prævalebat: juſtum eſt bellum, quibus neceſſarium, & pia arma, quibus nulla niſi in armis relinquitur ſpes.* Nikt lepiey o rzecząch náſzych,

náſzych, iáko my ſami ſądźić możemy, iák wielkie (*ut contraria magis eluceſcant,*) z tey woyny mamy ſzkody, *nullus artifex perfectior, quàm quem errores docuere.* A zátym ia nie tym tę Rádę moię konkluduię, áby ten kto woynę dálſzą życzy, *ante aciem ponatur primus*, ále kiedy woli Bożey nie widźiemy, kiedy ſpoſoby nás *deficiunt*, kiedy *impoſſibilitas pro ſumma ratione, ad pacem hortari non deſino* bo w tych cirkumſtancyách *pax tua cuivis bello etiam juſto eſt præferenda.*

W. K. M. będźieſz ſzczęśliwy, *felix Princeps, ſi felicem populum facit*, błogoſłáwieńſtwá Páńſkie ná Oſobę, i Dom Páńſki ſpłyną: *Beatus qui intelligit ſuper egenum & pauperem*, podnioſą ſię do gory *attritæ fortunæ*, kiedy żyć będźiemy *præſentibus læti, futuris ſecuri*, odetchnie Oyczyzná, nádźieia w Bogu, *ubi pax, ibi omnia proſperantur.* W oſtátku powiedźiawſzy to, co mi ſię *in puncto hoc* według ſumnienia zdáło, tym kończę tę máteryą, i mowię do cáłey Oyczyzny: *audiſti quid te invitare poſſit, quid abſterrere proindè aut naviga, aut reſiſte.* Jeżeli ſię woyná podoba (ktorey ia nie ieſtem przećiwny, byle z honorem i pożytkiem wieść ią) tedy przynamniey *non impediamus curſum*, zwłoczeniem Seymu, *tempora agendi* nie zábieráymy, *aſſequimur omnia, ſi properamus, ſi cunctamur, amittimus.* Jeżeli i pokoy, to poſtaremu *arma paranda, ſi pacem bonam* mieć chcemy, bo ten naylepſzy *ſub clypeo, à rma tenentibus*, łácniey tráktat poydźie.

Máterya przez inſtrukcye ná Seymik i, i teraz przez propozycyą od W. K. M. podáná, iáko

iáko w czáśie Seym ſkończyć, dawno ieſt *in quæſtione*, i rzadki Seym żeby o tym nie mowiono, żaden żeby to ſkończono, á ták *de modo concludendorum conſiliorum* mowiąc, tegoż ſamego ſkończyć nie możemy, kiedyby ználeść tákiego (o ktorych w inſzych okázyách nie trudno) Achimáaſa, żeby náuczył *viam compendii*, kiedyby byłá *mens omnibus una*, kiedyby miłość Oyczyzny mogłá námi rządźić, prędkoby wſzelka, byłá konkluzya. Nie máſz tákiey máteryi, ktoraby przez dźień, i drugi ſkończyć ſię nie mogłá, zwłaſzczá, że *more & inſtituto Majorum*, ná co záchodźiłá kontrádykcya *non reaſſumebatur* znowu. Gdyby to obſerwowáliśmy, wieleby ſię máteryi ználeść mogło. Bywáły Soboty przedtym náznáczone, gdźie Woiewodztwá ſwoie *deſideria* miewáły, radbym żeby i to wroćiło ſię, bo nie tylko, żeby inſzych dni te nie trudniły publicznych máteryi, ále że przećię należy dáć tę konſolácyą Ich MM PP. Poſłom, żeby z ſamemi tylko podátkámi nie powracáli do Bráći.

Zyczyłbym i tego, máiąc pochop z Ich MM. PP. Poſłow MM. Pánow, żebyśmy we trzy Niedźiele z Izbą Poſelſką ſię złączyli, bo ták prędzey *junctim* konkludowáć ſię mogą *conſilia*. Zyczyłbym lubo i te *fato noſtro* czáſem przydáią *artem difficultatis*, ták że *more ſolito reaſſumere* ſeſſye, ná ktorych porozumiewáły ſię przedtym Woiewodztwá, á z gotowemi rzeczámi przychodząc, nie trudnili náſzych máteryi.

O zapłáćie Woyſká (ktora ieſt ták potrzebna, *ut non ſit neceſſe nobis quidquam loqui*) ia tylko to mowię, że iáko *qui non laborat, non manducet*; ták ći ktorzy prácowáli ták długo, i ták ćięſzko, iáko to *conſtat*, że teraz i Uſarſkie Chorągwie ná podiázdy i ſtraży chodzą, á zátym ják ieſt wſzytkim ćięſzko pokázuią, *digni ergo mercede*, i należy ábyśmy przy należytey prácowitemu Woyſku wdźięczności o zapłáćie *ſeriò & unicè* myślili. Ze záś podátki, niepodobna áby mieli temu wyſtárczyć, *agrariæ contributiones* nieſłuſzne, koequácyi w Woiewodztwách nie máſz, iedni mniey, drudzy więcey *conferant*; ſzukáć ſpoſobow inſzych trzebá, ktore ia *pro vili ſenſu* podam czáſu ſwego, niechcąc *onerare* mową dłuższą uſzu W. K. M. *multa adhuc dicere habeo*, *ſed non poſſumus portare modo*. Albo ieżeli ták *videbitur*, iako *prudentiſſimè* I. M. X. Biſkup Poznáńſki námienił, żebyś W. K. M. deputácyą *ad referendum* cáłey Rzeczypoſpolitey náznáczyć raczył, ná ktorey ználeść, i konnotowáć ſię mogą ſpoſoby ulżenia ták ćięſzkich podátkow, ktore *vix, ac nè vix quidem* wyſtárczą.

Spráwá Toruńſká, ták rozumiem, że zá inſtáncyą I. M. X. Biſkupá Chelmińſkiego, czy to z ſądu W. K. M. ſprawiedliwego, czy z zgody *authoritate Regia* wſpártey, ſkutek ſwoy weźmie, dla tego tylko wſpominam ia, żebym *& zelum pro Domo DEI*, i áffekt I. M. X. Biſkupowi M. M. Pánu wyświadczył obowiązany.

Seymikow Relácyinych czeſtemu *cum magno præjudicio* rwániu iáko zábieżeć, ieſt to punkt delikátny, ia nic nie wymyślę nád to, co *in antiqua*

qua bywáło *Republica* po Seymie *non ſuberat diſputationi, ſed ad executionem lex deducebatur*, Seymiki Relácyine *non debebant jus* popráwowáć Seymow, bo też nie bywáły tylko *in craſtino* po Deputáckich. W dawnieyſzych Konſtytucyách nie znaydźiemy *modum contribuendi* do Bráći, á to ieſt *ſcopulus*, ná ktorym ſię *ſancita Reipublicæ* rozbiiáią, bo káżdy chce ſobie ulżyć.

Tátárſkim inkurſyom iáko zábieżeć? pámiętáiąc, że ten punkt nie moiey profeſſyi: *ignarus ne tractet habenas*, to tylko mowię, że kiedy będźie płátny żołnierz, to ſię wroći *diſciplina militaris*, to *Imperatorem magis, quàm hoſtem timens*, będźie odważny, áni będźie wymowki, gdy punktuálna dochodźić go będźie płaca: *& perindè ſecuritas*, Kráiom náſzym nieomylna.

Succeſſores P. Borátyniego *juſta* á ták dawno *petunt*, dług ten ile mam informácyi *regulatur* do W X L. Proſzę tedy Ich Mośćiow PP. niech kiedykolwiek táki znaydą ſpoſob, żeby oddáć mogli, *quod debetur.*

Są i inſze máterye iáko to o monećie, *de indemnitate* dobr Szláchecki, o krzywoprzyśięſtwách, *de exulibus*, o Woiewodztwie Wołyńſkim, *de abuſu* w pozwalániu Indygenatow, Nobilitácyi, ále te ná inſzy odłożywſzy czás, *veniam petens*, żem podobno zbyt zábáwił, bo *res verbis explicari* muśi, kończę *immenſo voto*, áby Pan Bog pośiłał w tych pracach W. K. M. ábyś nam długo pánował. *Faveat beneficiis Cælum ſuis, ſi æternus nobis eſſe non potes, concedat diuturnum.*

VO-

VOTUM

Ktore lubo *per excluſionem Votorum* nie miáne *in publico, per partes* iednák do rożnych ákkommodowáne máteryi, po bliſko przeſzłey Konwokácyi wydáne *Anno* 1696.

KToby chćiał pomyśliwſzy ſzczerze, wyráźić *genuinè præſentem* Rzeczypoſpolitey náſzey *Statum*, w ktorey *ſuccedant, an concurrant infortunia*, zgádnąć trudno, łácnieyby mu o łzy, niżeli o słowá: *prorumperent lachrymæ* á nic *quàm verba*, kiedy pod ten czás, ktorego *coram ſcientibus* nie wywodzę okoliczności, *veros imperat planctus jacturæ magnitudo*. Stráćiliśmy Páná, ktory *ita Patris, ita Domini miſcebat officia, nè alterutri deeſſet, aut obeſſet.* Tego Páná, ktory *viſcera ſua in uſum Patriæ nunquam clauſit, ſæpiùs effudit.* Zniknął z oczu náſzych *expletâ mortalitate* ten, ktory *ita maximus erat, ut optimus quoq; haberetur.* Nie rozwodzę ſię áni z żalem, ktory *quaſi laborantibus in ruinam noſtram fatis*, káżdego uważnego opánowáć muśiał ſerce, áni z pochwałą *demortui Principis*, ktora i ſłuſzność, bo ná tę pewnie ſobie zárobił, i obligácye moie przy ſzczerym áffekćie wyćiągáią: zoſtáwuiąc to Hiſtoryi, ktorą piſzę, bo tám *devotam Regi meo mentem, procul ab omni aſſentatione*, prawdę ſamę wyrażáiąc, obſzernie *ſinè præjudicio* drogiego czáſu pokażę, i obaczy tám káżdy, że i po śmierći *plùs amo eum, qui dedit, quàm quod dedit.* Do Propozycyi Kárdynałá I. M. Prymáſa w Uniwerſale podáney przyſtępuiąc, oddáię naprzod z mieyſcá

mego

mego należyte podźiękowánie, nie tylko *pro solicitudine, quæ est incomparabilis, & inimitabilis* około dobrá pospolitego, ále i za to osobliwie, że w pierwszym iey záraz punkcie to zálećić raczył, ná czym wszytko należy. Gdyby tylko *Primatialis pro authoritate animadversio* słuchána byłá: *benè eum sequuntur omnes, qui ducit omnes bene*, iestem pewny, *& sperando firmiter, & credendo constanter*, żeby ták pilne stáránie, *boni publici emolumento cederet*, ile kiedy widźimy więcey kándoru Stáropolskiego ná sercu, niż purpury ná száćie, kiedy *sine intermissione impendere* śiebie, *& superimpendere* ráczey *prosperitati, & posteritati*. Dałby to Bog, áby *ad vota, & piissimas intentiones* teráźnieysza Konwokácya nászá, *& alii actus subsequentes* odpráwiły się, i podobne były do owych dwoch w Piśmie S. wyráżonych. O pierwszey czytam, *convenitq; omnis Israël ad Civitatem, quasi homo unus eadem mente, unoq; consilio*. O drugiey, dobry kiedyś Pan, *cordis jubilo* wyśpiewywał w Syonie, *Principes populorum congregati sunt cum DEO Abraham*, áby mowię ná tey Konwokácyi to oboie prawdźić się mogło, żeby *ante omnia congregati cum Deo*, nie ták coby nową modą ná pozor Oyczyźnie służyć, ále *attendendo ad petram, de qua excisi sumus*, po stáropolsku *cum Deo Abraham*, iáko dawni Pátryárchowie *Avi, avitæq; Religionis* Przodkowie náśi, *non ad speciem*, ále gruntownie, *non disertis verbis, sed solidis consiliis* rátowáćieśmy się mogli. *Nonnè ita egerunt Patres nostri?* Czytáć *in simili casu* przeszłych wiekow *acta*, záraz spisowáno Konfede-

rácye, *in ordine ad salvandam Rempublicam, providebatur securitati externæ, & internæ*: ktoby był chćiał mieszáć rzeczy, *liberæ Electioni* przeszkádzáć, *pro hoste Patriæ* wytykano, o tym wszytkim myśl, áby chwałá Boská, práwo, słuszność, swobody miłe, złotá wolność, pospolite dobro, sławá Oyczyzny utrzymána byłá: *cùm DEO Abraham*, ktory *ambulavit in viis Domini*, prostą drogą nie śćieszkámi idąc. *Inspiret* tedy Pan Bog *eam* nam wszytkim *mentem, abstrahat* od interessow prywatnych, o ktorych *nec somniare quidem etiam inter pulvinaria Deorum licebat*. Uwiedli się zá interessem, zá smákiem prywatnym pierwśi Rodzice náśi, coż wskoráli, á to *cognoverunt se esse nudos*. Inákszy przykłád sáme náwet grube dáło nam Pogáństwo, nie znáły Ołtarze Rzymskie żadnych *Vota*, ktoreby *pro bono Communi* Bogom oddawáne były. Między gęstemi ogniámi, ktore wednie i w nocy *coram Jove Statore* gorzáły, sámá nie tylko ku dobru pospolitemu *Religio* wydawáłá, cokolwiek *privato affectu* páchnęło, wćisnąć się *inter thura publica* nie mogło. *Neminem suo privato nomine Capitolino Jovi votum solvisse, omnia pro Patria dedicabantur*. Wszytkim dobro pospolite iáko w sercu było. Czemuż nas ten *movere* nie ma przykład? Synowie iesteśmy Rzeczypospolitey, á tá Mátka z nas się tych czásow, bespiecznie mowić mogę, rodźi, bo ią tu z nas złozoną, á poćiechy swoiey ták potrzebney czekáiącą widźimy, *Mater me genuit, eadem mox gignitur ex me*. Schorzáła, zboláła do káżdego z nas mowi; *Fi-*

li, omnia mea ſunt. Mądrość Przedwieczna, głoſem ták piękną i wſpániáłą máchinę świátá tego wyſtáwiłá, głoſem konſerwuie; *Verbo virtutis ſuæ.* My tych czáſow, i konſerwowáć, i zgubić, ubroń tego mocny Boże, Oyczyznę głoſámi náſzemi możemy, ieżeli iáko Grekowie, ktorzy ięzykiem, nie iáko Rzymiánie, ktorzy ſercem mawiáli, o tym myślić nie będźiemy, żebyśmy mogli *ædificare domum*, w ktorym iáko kiedyś *arca Domini quieſcebat*, ták wolność náſzá beśpiecznie odpoczywáłá. Nie zárabiaymy ná nárzekánie ſtárego Doktora Kośćielnego. *Tota rerum natura deperit bonum commune, nos miſeri toto ingenio, & facultatibus à Patria acceptis, adverſus eandem decertamus.* Jeżeli przedtym woleliśmy widźieć publiczny nierząd, niż prywátney chęći náſzey przećiwność, ieżeli przedtym znaydowáłá ſię prędzey pſzenicá bez prochu, ſzkło bez wády, wodá bez mułu, niż rádá bez pożytku włáſnego, *tantum ex malis publicis ſentiebamus, quantum ad res privatas pertinebat.* Jeżeli przedtym bywáłá wolność w uśćiech, ále nie w ſercu, ieżeli przedtym chlebem tym, ktorym nas Oyczyzná náſzá wypáſłá, ná nięśmy źiewáli, á oná *in caput ſuum* iáko *Annibal, cicutam alebat*, ze łzámi ták wiele ludźi utrápionych, z wzdychaniem ták wielu Miaſt, Wśi zruinowánych, z płáczem ſamych popiołow Przodkow náſzych, gdyby oczy miáły: *exaltavi Te, & Tu feciſti Tibi Deos alienos, quia ſua cuiq; utilitas DEUS. Demus initium meliori conſvetudini.* Zgromádźiliśmy ſię teraz ná to mieyſce, żebyśmy tonącą miłą

miłą Oyczyznę *in communi periculo* ſalwowáli. Więc czyńmy to *non ementito boni publici zelo*, nie uwiiaymy w kopertę dobrá poſpolitego prywat náſzych, wſzytkie *diſcordantis animi motus* ná ſtronę odrzućmy; á ták *saluti publicæ auxilium non impedimentum* przyniesiemy. Byłá w Arce zgodá, lubo między ták wiela nieprzyiáźnemi ſubiektámi, czemu? bo byłá żywá ápprehenſya przy wálney ná ten czás cálego świátá ruinie. Słyſzáły one zámknięte zwierzętá płácz, i lámentá tonących Arki ſię iáko mogł kto, prożno, bo pozno chwytáiacych, widáć było po wodách pływáiące gęſte trupy, dla tego chcąc ſię ſame ſalwowáć, dźiwnie ſię z ſobą zgadzáły, wrodzonych ſwoich páſſyi, áffektow, nieprzyiáźni zápomniáły: a zaſz, i u nas nie to ſię dźieie, niechcę *odioſam* czynić *comparationem*, doſyć ná tym, że ieſteśmy ták, iák owi, o ktorych czytałem, *nihil ſciebant, quid cum illis deliberaret fortuna, nihil agi quid deberet, niſi quòd omnia peſſimè agerentur.* Jużći práwie w tym náſzym nierządźie, nie tylko niewiemy *quid agatur in Patria*, ále *in ipſa Patria perſtet?* Seymy nie Seymámi, o tych i mowić wſtyd. Práwo ná kámiennych przedtym tablicách wyryte było, bo nie ma bydź woſkowe, áby to prętko ſpłonąć, i ſtopić ſię mogło, ále wyryte. A náſze práwa *folia ſine fructu*, bo ich rzadko kto ſłucha. Dobrze ie ktoś do páięczyny przyrownał, w ktorey to tylko máłe muchy, i drobni komorowie więzną, a bący ſię i ſzerſzenie przebiią. Ná coż ſię przyda i práwo: *inanis lex, quam*

quam servare populus detrectat, ledwo nie do nas *directè* ſtoſuią ſię do Piſmá S. ſłowá: *Nonne Moyses dedit vobis legem, & nemo ex vobis facit legem?* Więc teraz iákom iuż rzekł, czás ieſt, *ut demus initium meliori conſvetudini, filum prioris abrumpamus*, wſzák *bona conſvetudo exuere debet, quod mala instruxit*. Teraz czás *diligentiâ tàm curativâ, quàm præſervativâ* náprawić wſzytko to, cokolwiek *vel amiſimus fortunæ, vel admiſimus infortunii* w wolnośćiach i práwách náſzych. *Statuendum ſalubriter, cavendum providenter*, pámiętáiąc że *in rebus humanis Sæcula & Perſonæ intereunt, cauſæ & eventus iidem recurrunt*. Nigdyć Rzeczpoſpolita do uleczenia chorob ſwoich nie znaydowáłá ſpoſobnieyſzego czáſu, iáko gdy *ſibi relicta liberè, & mala ſua eloqui, & remedia providere* mogłá. Przewroćmy wſzytkie Práwá náſze, znaydźiemy *optimas legum noſtrarum nos interregnis debere*. Znaydźiemy że *nunquam magis libertati proſpici potest, quàm dum ſine Principe ſumus*. *Poſitis* tedy *aliis curis* do tego iák nayprędzey udáć ſię życzyłbym. *Pridie caveamus, nè faciamus, quod pigeat poſtridie.* Wprzod iednák czás Elekcyi umowić; bo pokad tego nie konkluduiemy, *errabunt Conſilia noſtra, quia non habebunt, quo dirigantur*. Jeſt to rzecz cále prożna dáć *conſilium*, ieżeli Elekcya, áż ná Wioſnę będźie, álbo ieżeli prędzey; bo *ignoranti, quem portum petit, nullus ſuus ventus bonus eſt*? I ten ieſt fundáment, ná ktorym wſzytkie inſze máterye budowáć ſię będą, bo álbo zdáć ſię będźie Rzeczypoſpolitey, żeby prędko przed źimą do Elekcyi przyſtąpiliśmy,

liśmy, álbo nie? *Si primum*, to *hoc caſu* záchodźić ſię trzebáby záraz około exorbitáncyi, około poſtánowienia porządku przyſzłey Elekcyi, około umowienia *diſpoſitivè Pactorum Conventorum, ut mala prohibeantur, præcipiantur bona.* Bo ieżeli to wſzytko odkłádáć będźiemy do Elekcyi, to *ſim falſus Vates*, z tego nie będźie nic, *ob rationes*, ktorych nie śmiem *in publicum proferre*. Bo częſto nieoſtrożny Spowiednik grzeſzyć náuczy. Czytałem Akta przeſzłych Elekcyi, i widzę bárdzo piękne porządki opiſane: ále mi ſię zda, przydáłyby ſię náto, iáko owá podług przyſłowia: muſztárdá po obiedźie. Opiſuie ſię porządek Elekcyi, á ten do Drukárnie wychodźi áż po Elekcyi, rozumiałbym tedy, żeby tu záraz námowić ſię o wſzytkim, i táki, álbo podobny iáko bywał przedtym, práwem obostrzyć, exorbitáncye teraz záraz popráwić. *Pacta Conventa* ſpiſáć teraz *quale Regnum & Rempublicam electo tradiderimus, tale recturus & habiturus eſt*; á ták gdy czás przyidźie Elekcyi, ktorá ieſt *Acto Privilegiatus*, ná ſamo tylko obieránie Páná, inſze Rády prawie *ceſſant*, álbo nie ręką idą, do exekucyi nie przychodzą, czego experiencyá ták wiele rázy náuczyłá, gdy mowię czás przyidźie do Elekcyi po wyſłuchániu Poſłow iáko *vicinorum & Amicorum Principum*, ták Kándydátow, gdy wſzytko będźiemy mieli gotowe, cokolwiek *ad internam ſalutem* należy, łácno poydźie wſzytko. Bo *proviſis quæ tempus, & neceſſitas monebat*, tylko ſamá *reſtabit* nominacya, wygotowáć to záś łácno ſię może,

może, byle między námi byłá spolna konfidencya. *Dividenda negotia destinentur* przez Xiążęćiá I. M. Kárdynałá *ex Senatu*, przez I. M. P. Márszáłká Poselskiego *ex Equestri Ordine*, iedni do tych, drudzy do inszych máteryi, ktorzy *horis, à publico confessu liberis*, niech tylko szczerze poprácuią *ad referendum publico confessui*, to prętko *per has sessiones*, choć naytrudnieysze uspokoią się máterye. Zeby zaś nie zwłocząc po nászemu do iutrá, pilno się *negotia Reipublicæ* odpráwowáć mogły, śmiałbym W. MM. PP. uprászáć iáko i oto, żebyśmy publiczne sessye ráno odpráwowáli, *v. g.* od dziewiątey *præcisè* do pierwszey, dla tym prędszego dokończenia: ponieważ zdánie moie iest zgád záiące się z wielą Woiewodztw, i Ziem Instrukcyámi: żeby Elekcya ieszcze przed źimą mogłá się odpráwić. Może bydź że *in tanta luce alium singuli vident solem*, ia *deprecor contrarium sentientes*, *& magis pro interesse* Oyczyzny *eligo*, żebyśmy upádłą cále, koniecznie dźwigáiąc, oczywiste *ex tarditate* niebespieczeństwá *vitare* mogli: wszák wolno káżdemu *pro suo Genio loqui*, *pro voto sentire*: *non indecorum* tedy *puto*, choćby się i ináczey zdáło Rzeczypospolitey, *nec vanitatis famam metuo*, ponieważ wielu się Ich MM. ták zda ile że *censeo, non pugno*. Zebym zaś nie zdał się bez rácyi mowić, ktore *ad persvadendum faciunt, non ad extorquendum*, krotko te námienię, ktore *non persvaserunt, sed convicerunt*, i mnie samego *ad id consilii dandum*. Wszytkie Páństwá ták się rządzą, iáko ie wolá Boska, *& suprema illa* ktorey

rey sprzećiwić się nikt nie może, prowádźi *dispositio*. Nie wspominam *absoluta Dominia*, ktorych *præsumptivi Hæredes*, rowno z żyćiem *imperia* biorą. O nászey Polszcze mowię, że Pan Bog Rzeczpospolitą nászę *ex tribus Ordinibus* złożoną mieć chćiał, i od ták dáwnego czásu *mirabiliter & miraculosè*, bo przy nászym nierządźie konserwuie, toć iego nie iest wola, ábyśmy długo *sine primo ordine* byli, ieżeli chcemy *fatiscentes* Oyczyzny *spes & attritam* oney dźwigáć fortunę. *Non dormit securè Regnum, nisi Princeps excubet.* Kiedy nie mamy Páná, to áni *externæ securitati*, ták iákoby należáło *providere*, áni *internæ* nie możemy. *Externa securitas* záwisłá ná woynie, albo ná pokoiu *cum vicinis*; mamy teraz woynę, poięliśmy Tátárzyná, ktory nas niechce puśćić, *per experientiam patuit non bene constare belli rationes, nisi cum uni redduntur securi, & periclitantur omnes, ubi plures regere, quàm obsequi cupiunt*. Jáko dáley woynę *cum fructu prosequi* w tey oćiętośći strálszney wydawánia podátkow, do czego *Domina paupertas* naybárdźiey pomaga, i w tym nieporządku niewiem ieżeli potráfimy? iák i skończyć sposobu nie mász, pokąd Páná nie mamy, *sine quo nil auspicati geri tot ingentibus damnis*, przeszłych wiekow Rzeczpospolita *sentit*. A zátym ieżeli niechcemy bydź *& foris inglorii*, *& domi inutiles*, pośpieszyć nam trzebá, *prævalente in tranquillitatem publicam voto*; żeby Pan o tym myślił, rádźił, zábiegał: *quod multi curant, nemo curat*, chybá żebyśmy chćieli owych *periculorum inconsultè* chwyćić się reme-

remedia, si non intelligantur. zábieży się wszytkiemu temu, *ubi idoneum Electio nostra invenerit.* Gdyby Koronowány Pan mogł bydź ná Wioснę, wźiąłby *media* przed się, álbo dobrey woyny, albo gruntownego pokoiu; zárazby *novis auspiciis*, (iáko to przynamniey *acribus initiis*, bywáć zwykło) chćiał się záſzczyćić; wźiąłby przed się *cogitationes* odwálenia kámienia, *lapis offensionis*, *finis* podobno; & *fructus* ták kosztowney woyny; z ktorego *uti ex equo Trajano* ták częſte pokázuią się *hostilitates* nie szkodźiłyby więcey Oyczyźnie náſzey, zechćiałby dla pozyskánia sobie affektu *ad intra*, reputácyi *ab extra* dokazáć, czego dobrego z támtey strony, myśląc i o inszych śćiánách, ktore iáko gláskáć, ták przećiwko nim gotowymi bydź záwsze nam potrzebá. *Conservaretur* przez tę ákcelerácyą *securitas æterna*, kiedyby ustáły konkurrencye o to náſze iábłko, ieżeli pokoy stánie do czego blisko *in Christianitate*, szerzyć się w tey máteryi niechcę, i radbym nie mowiąc dał do wyrozumienia to, do czego iáśnie, i oczywiste są ápparencye. Zgołá ieżeli sobie wolney *per omnia* życzemy Elekcyi, *si salvam Rempublicam volumus*, śpieszyć trzeba w podobnych okázyách: *Actio in celeritate consistit, assequimur omnia si properamus, si cunctamur*, obawiáć się, *ne amittamus. Interna securitas* i tá *conservaretur*, bo oprocz tego że *utilitatis specie illabuntur Candidati* im dłużey o nich się myślić będźie. Spráwiedliwośćią stoią Krolestwá, zábáwy woienne, słábe zdrowie ś. p. Królá I. M. nie pozwaláły częſto, iákoby

koby náleżáło, *vacare judiciis.* Jest ták wiele spraw, ktore *in deliberatione*, ták wiele, ktore odłogiem leżą *dijudicanda.* Czemu przyszły *Regnans*, ieżeli tákiego obierzemy, żeby się szczerze ápplikował *ad officium suum*, prędko *mederi* może; Trybunały, Grody otworzą się, Wákánse ták długo *cum magno præjudicio etiam* spráwiedliwośći zátrzymáne *cedent* záſłużonym. Woysku prędsza sátisfakcya stánie się, ktorego uwinąć konieczniéby trzebá, bo lepiey mniey go mieć, á pewnego, á niżeli więcey á na pápierze, ktore postáremu realney zapłáty upominać się będźie. Zgołá mowić muszę *tam liberè, quàm verè*: ze *mille sunt commoda* prędkiey Elekcyi, á ieszcze więcey *incommodorum* z poźnieyszey, ktore uprzedźić trzebá, bo iuż i o zwiąsku coś mowić poczynáią, *non ut desinant tanta mala, sed ne nos etiam obruant.* Prędko salwowáć nas może *à conspectu malorum, quæ nostra tot per annos videt ætas*, uwolnić *publicam expectationem*, skutkiem ućieszyć, i ukontentowáć, kiedy *evenient, quæ eventura optantur.* Zkonfunduiemy opáczne o nas *exterorum* opinie, że się nie zgadzamy, kiedy pokażemy, że *optimi citò conveniunt.* Im dłużey Páná nie mász *etiam* w prywátnym Domu, tym większy nieporządek, tym większy kłopot, gdy powroći. Czemuż nie mamy záſzczyćić *Regnaturo*, i popisać tym, że prędko; nie ták iáko owo źli Dozorcy náśi, ktorzy sobie nigdy Páná widźieć nie życzą. Czemu mowię przystąpić prętko nie mamy do obránia tego Páná, ktorego nam Pan

O Bog

Bog deſtynował, náłze, i iego *inter ſpem anxiam* oſadzáiąc fortunę Im dłużey Rodźice bogátą w domu trzymáią Corkę, tym więcey odzywa ſię *Procos*, i czeſto bywa, że tá ktora wybiera, naygorzey tráfia. Dogodźiemy *accelerando* potrzebom Rzeczypoſpolitey, czáſom niebeśpiecznym, utęſknieniu, *expectationi publicæ*, kiedy długo przez Páná, bez obrony, bez ſkuteczney ſpráwiedliwośći nie będźiemy. O czym dobrze do nas Krzeſłowy Hiſtoryk mowi: *tædioſum ſine Rege vivere, dum in libero populo apud potentiores libertas, in licentiam abſente Supremo Rectore amat degenerare.* Prowádźi nas do tego miłość Oyczyzny, *quæ diu vidua ſine ſponſo, ſecura* bydź nie może, według tegoż kocháiącego Oyczyznę Senátorá słow: *Circumſepta eſt Reſpubl. verius Gentibus cum rapace manu paratis, datur occaſio univerſis, abſente Paſtore populi deſolatum gregem opprimendi, qui vel libertati ejus invident, vel imperium affectant.* Wywodźi on tám ſzeroko *in vicinia potentias, liberis populis inimicas*, i konkluduie: *non poſſe regimen diu ſubſiſtere ſinè Rectore, nec præſentia periculorum remedia haberi abſente medico.* Zátym ktokolwiek *prudenter* to uważyć zechce, zgodźi ſię i z nim, i zemną, *tardum non debere eſſe conſilium in arctis rebus.* Gdy ná głowie ſchodźi, członki ſłábieią, i uſtáią Sprawy i trudnośći Rzeczypoſpolitey, Krolá głowy potrzebuie, bez ktorey *corpus ægre movetur*, wigoru żadnego mieć nie może. W teraźnieyſzey okázyi ieſteśmy, iáko owi, ktorzy żegluiąc rádźiby iák nayprędzey do portu, *quibus tar-*

di

di venti & omnis pigra velocitas. Dáie nam Bog czás, że dotąd zá iego łáſką, i zá pilnym ſtárániem Ich MM. PP. Hetmánow *utriuſq; Gentis* ſpokoynie ná gránicách, ktorym z mieyſcá mego uniżone ia oddáię dźięki, *gloria in poſteritate, & grata memoria rependet zelum* Ich MM. *& amorem Patriæ* nádgrodźi pewnie. Dáie nam mowię czás Bog, więc pámiętáymy ná to, *cui tempus eſt, tempus non expectet.* Wiemy, i podobno znamy tych, co konkurruią, iuż ſię ten urodźił, ktorego Bog nam deſtynował. Więc *haud diu procraſtinandum, ne aut ignorare videamur eligere, aut concordes fieri, ut eligamus.* I owſzem czemuż tym więcey nie obligowáć tego, komu ten honor *cedere* ma, *bis dat beneficium, qui dat celeriter.* Ile że ieſt w czym z łáſki Bożey wybráć: *non Sceptro digni, non huic viduæ deſunt Proci.* Obroń Boże, o ktore *etiam vivente Principe* nie trudno, inkurſyi Pogáńſkich: *Sangvinem* zágubionych duſz *de manu noſtra requiret* Bog, gdybyśmy odkłádáli, bo tem i zábieżeć *& authoritate & libertate* łácniey Pan może, *amittuntur multa tarditate, quàm res noſtræ*, ieżeli kiedy, to teraz náybárdźiey *non ferunt minima momenta Reipublicæ gravia*, i owſzem beśpiecznie *nulla invidiæ formidine* rzekę, *ſi hanc rem ſerò fecerimus, omnia opera ſerò faciemus*: bo zewſząd *oblatæ occaſionis propera vicinitas, nutantes* to ná woynę, to na owę ſtronę, iáko *in veritate liberi populi* bydź muśi, widząc *animos*, potym myślić o nas, á podobno, i przećiwko nam będźie, pokąd ſobie dobrze nie porádźimy. Ná coż tedy *mala accerſere*, ktore nas *& vincere, & obruere* mogą? Jużći nápi-

O2 ſány

ſány ieſt w Niebie, ktory ná tym Tronie śiedźieć będźie, ktory *liberæ Genti conjunctim cum Ordinibus, jura dabit.* Czemuż tedy *reſiſtere* woli Boſkiey chcemy, i to *differre* dobrowolnie, co *ab æterno conſtituit Deus.* Uważyć i to, że przez te kilká mieśięcy, *ſumma injuria* Rzeczypoſpolitey będźie. Bo kto tu ták długi czás rezydowáć może? Obroń Boże, żeby woyſko *licentiùs* ſobie nie poſtąpiło, kiedy Elekcyą aż ná Wioſnę przedłużymy. Prawdá, że ſię zda nie dáleki bydź czás ná Wioſnę, ále pamiętam ná to, że *videtur parum noſtrum, ſi perdamus tempus*, gdyby ſię obawiáć nie trzebá *ne nos ipſos perdamus in tempore*, kiedy *cuiq; audaci & potenti ad perverſa conſilia* dámy fryſztu, kiedy zewſząd niebeśpieczeńſtwo, *niſi provideatur. Objicitur* że czás krotki, iuż to *September*, źimná náſtąpią *Campus Electoralis* byłby niewygodny, Konwokácya nierychło ſię ſkończy, ieżeli ſię dobrze ſkończyć ma, niż *præliminaria* ná Seym *Electionis* wynidą, moſty, *& alia præparamenta* wygotowáć ſię nie mogą: *Brevibus* ná to, *quod ſentio, quodq; complures alios mecum ſentire ſcio.* Co o czáśie, ieſt go doſyć, byle go ná tych máteryách, *perq; clam tacitum tempus abire ſolet*, á częſto dármo nie trawili: *incepta non relinqvamus, relicta non repetamus*, to będźie go doſyć. Jedná máterya ſię zácznie, nie puſzczaymy iey, aż ſię ſkończy, bo álbo ná nię konſenſtánie, to mieć ią *pro concluſa*, álbo nie, to wiedząc, że *evinci* nie może *per rationes libertatis vetandi*, to iey dáć pokoy, áni więcey *Lazarum non ſuſcitare*: zgołá dobrze tám ktoś powiedźiał: *Si me*

me nolueris per devia ducere, celeriùs ad id, quo tendo perveniam. Byleśmy tylko *preſsè* do tego, co teraz naybárdźiey *pro conſervatione univerſi* należy, mowili, byleśmy ſię chćieli ápplikowáć do tego wſzyſcy, co ieſt z dobrem Oyczyzny, byleśmy mieli ſpolną konfidencyą, i doſkonáłą: to Konwokácya tá, iuż nie ták ják przed Elekcyą Stefánowſką, bo tá tylko dźień ieden trwáłá, ále we trzech naydáley Niedźielách ſkończyć ſię może, á dobrze, á porządnie. *Providebuntur, uti provideri debent omnia*, cokolwiek do Elekcyi potrzebnego, a ták kiedy wſzytkie máterye teraz umowione będą, mogłáby ſię *ad initium Novembris* záczawſzy, *circa Feſtum* Marćiná S. ſkończyć Elekcya, (boć to nie ieſt práwo, żeby ſześć Niedźiel trwáłá, i owſzem ſą *præjudicata*, że tylko trzy) koń ſię ieſzcze pożywi, i lepiey. Poſpolite ruſzenie łacnieyſze do ſprowádzenia, niż ná Wioſnę záraz, śiáná ſą, zboża táńſze, *commoditas* więkſza. Wſzák i Choćimſka w ten dźień byłá. A ieſzcze lepiey tego Roku, mieliſmy láto mokre, nádźieia w Bogu co nam i Aſtrologowie obiecuią, będźie Jeśień długo piękna, á choć też trochę źimna ućierpieć, zágrzać nas powinien *zelus in publicum*, lepiey przez tydźień niewczáſu záżyć, á ná długi czas *commoditatem publico providere.* Przodkom náſzym *bimeſtre interregnum grave habebatur.* Dawne zwyczáie *in Gratia eſſe deberent, quorum certitudini non opinio, ſed experientia ſubſcripſit.* Stefánowſka Elekcya złożona byłá *Die 4. Novembris.* Elekcya Włádyſłáwowſka ſtánęłá *Die 8. Novembris.* Elekcya Káźimierzowſka

C 3 ſkoń-

ſkończyłá ſię *Die 17. Novembris.* Czemuż i my pokazáć nie mamy *ſecuturæ ætati?* że iáko *cunctas amore Patriæ leviores curas* kłádźiemy, ták i nie-wczáſy dla Oyczyzny chętnie podáiąc ſobie życzemy, ile że nie ták ieſt *res operoſa volentibus.* Jeżeli moſt, ſzopá, ták prędko nie będą ſię mogły ſkończyć, lubo wiádoma káżdemu, *& ex exemplaris* we wſzytkim Ich MM. WW. PP. Podſkárbich M MM PP *Activitas* w to potráfić może. Ale choćby ſię też, i woźić przez wiſłę, byle że do portu ſzczęśliwie záwinąć, wſzák *& ventus dum directus non eſt, captatur obliquus.* Co o Szopę, Elekcya Henryká, Stefáná, Zygmuntá, pod namiotámi odpráwiły ſię. O Stefánowſkiey mowi Hiſtoryk: *erat tempus anni alienum, & tractandis conſiliis ſub dio, & papilionibus ineptum.* Do tego ktoby ſię *intemperiem Cæli* obawiał, ledwoby ſtáry ow nie rzekł Dámocles: *vide, ne dum Cælum conſideras & times, terram amittas.* W oſtátku czemużby wſzelkie inſze máterye do Elekcyi należące, nie miáły ſię i w Kośćiele iákim odpráwić, á w ſam dźień Nominácyi náznáczony, *in campo Electorali more Majorum comparemus, admittuntur quædam mala minora, ut propellantur majora. Quælibet ſtatio tempeſtatem fugientibus pro portu habenda eſt,* rozumieiąc, i przyznawáiąc to bydź *legitimum* (słowá ſą Práwá náſzego) co ſię *pro ſalute Reipubl:* dźieie, ktora ſámá, i ludźiom, i czáłom roſkázuie. Więc ábyśmy (iáko Konfederácya Jędrzeiowſka *ſonat*) przykłádem Przodkow náſzych wolność, i ſvobody náſze, á naywięcey tę, ktora ieſt źrzodłem wſzelkich ſwobod ná-ſzych

ſzych wolne odbieránie Páná. *in tanta temporis* zoſtáiąc *egeſtate* utrzymáli; chćieymy tylko *accelerare,* ápplikowáć ſię wſzyſcy: *maledictus, qui facit opus Domini negligenter,* á mam nádźieię w Bogu, że *per gratiam ejus adjuvantem,* do ukontentowánia náſzego *opus ſuum facient fata. Cæterum* powiedźiawſzy to, co mi ſię *coram Deo* zda, bo oczywiśćie widzę *plura quæ terrent,* kiedy zwlec‑zemy, *quàm quæ prement,* ieżeli pośpieſzemy. *Inquantum* záś inczey zdáć ſię będźie cáłey Rzeczypoſpolitey, ia pewnie pámiętáiąc ná Apoſtołá słowá, *ſervum Domini oportet eſſe docibilem, ſenſum meum* uporniе bronić nie myślę, wiedząc, że nie tylko te rády dobre bywáią, ktore *approbantur & evincunt,* ále i te, ktore *improbantur,* byle ſię wiárá, i miłość ku Oyczyznie pokazáłá: *ea protuli, quæ meliora credo.* Gotow i dáley, *ſi tempus & occaſio feret,* racyámi inſzemi ieſzcze oprocz námienionych, o tym podyſputowáć. A ták o czáśie Elekcyi *pro ſenſu meo* powiedźiawſzy, do punktow inſzych przyſtępuię, *& quod in mentem venit pro emolumento Reipublicæ,* kroćiuśieńko námienię.

Woyſku zapłátá *de neceſſitate* powinná bydź opátrzona w tych niebeśpieczeńſtwách, ktore nas *undiq;* otaczáią: *amandus miles & timendus.* Ale iáko o tym *in hac egeſtate noſtra* pomyślić? Jeſzcze ſtáre podatki nie wydane, i cudowna iáko iákaś wſzędźie renitencya w wydawániu ich, á trzebá o nowych myślić. Ták wieleśmy winni, á tákeśmy ubodzy. Poddáni náśi (rzecz *phyſicè* niepodobna) áby ták wiele wypłáćili; tu *ad* pro-

proportionem zásług podatki postánowili, obáwiáć się, áby ták znowu iáko był przedtym *rei non bonæ, consvetudo pessima,* nie był zawod. A zátym *ex necessitate* trzebáby uczynić *virtutem.* ieżeli chcemy, áby nas Pan Bog uwolnił od ták wielkich niebespieczeństw, żeby nam dał tákiego Páná, ktoryby był *par oneri,* żeby zá niego Władysłáwowskie spokoyne wróćiły się wieki. Pochodźmy około tego ná tey Konwokácyi, áby letki iáki, tylko byle rowny, ná cáłą Polskę, ná ubogich poddánych nászych postánowiwszy podatek, ná sámych śiebie, ná *luxum nostrum* obroćili się. *Non desunt, nec deerunt media,* jákobyśmy z tych długow wyniść mogli. Námieniłem ia był kilká ná Grodźieńskim Seymie ostátnim, bo po nim nie mieliśmy żadnego, ktory że nie doszedł, żałowałem tego, bom słyszał, że się przećiwko temu intereßánći ná insze Seymy gotowáli, rozumiałbym tedy, i supplikuię oto, żeby Kárdynał I. M. Primás i na to osobliwą złożyć ráczył lessyą; ná ktoreyby *prosè* tylko *de mediis* uwolnienia ubogich ludźi, á zátkánia ták wielkich długow dźiury mowić się mogło *ad referendum* Rzeczypospolitey *semotis arbitris.* Przypominam sobie Krolá Káźimierzá Votum Lwowskie publiczne w Kośćiele, *in extremis* Oyczyzny *periculis,* że ná ubogich ludźi podatkow skłádáć nie miáno, ktore ledwo uczynione, záraz Pan Bog pobłogosłáwił, i *suspiriis* pewnie ubogiego poddáństwá *debetur, quod non fuerimus,* (do czego bárdzo blisko) ná ten czás *consumpti.* Jeżeli *similem desuper* życzymy sobie *benedict-*

dictionem, tożby uczynić potrzebá, bo pádáią ná źiemię łzy ubogich, á z źiemi do Niebá wołáią, *& vindictam extorquent.* Milczy ich ięzyk, ále oczy mowią, á z nich wychodzą *grandia vocis pondera,* do uszu spráwiedliwośći Boskiey, bo ſą iáko wapory, ktore podnosząc się od źiemi *densantur in nubes, ignescunt in fulgura, cuduntur in fulmina.* Przećiwko ták ćięszkim aggrawácyom uboższych (boć się wszędźie mocnieyśi uchrániáią) *ascendit clamor ad Deum.* Dałby tedy Bog, ábyśmy postąpić mogli sobie przykłádem onego Egipskiego Krolá, ktory Kośćioły rożnym Bogom wystáwił, pisząc ná nich: *sine subditorum sumptu hoc ædificavi* á nie przykłádem onych, ktorzy Cyreneyczyká do dźwignienia Krzyżá przynaglali, bo i ten, iáko i náśi poddáni, był ze wśi, *venientem de villa.*

Ná Artyleryą, ná opátrzenie Fortec, Kozakow utrzymánie, doczytawszy się w Historyi nászey *ad casum præsentem, quarta pars redituum Regiæ mensæ in stipendium Militibus concessa,* ponieważ tego *hic & nunc* koniecznie potrzeba, á zkąd inąd *non est modus* dostánia tego kosztu: czwartą część z Ekonomii Krolewskich łożyć życzyłbym ná to, wszák *& in volumine legum* tego się doczytamy, że ták bywáło. A choćby prędko mieliśmy Páná, tedy rozumiem nie ćięszko mu będźie, i tey porcyi pierwszego Roku *commodo & necessitati* Oyczyzny ustąpić. O porządku Elekcyi, exorbitáncyách iużem mowił, i przypominam, że zá rzecz naypotrzebnieyszą rozumiem, áby *dividendo negotia* między rożnych, Deputácyi kil-

ká náznáczonych było, do exorbitáncyi, do ſpiſania *Pactorum Conventorum*, do porządku Elekcyi, do ſpoſobow podatkowánia, do tráktowánia z woyſkiem. Bo ták kłádę że Ich MM. PP. Posłowie Woyſkowi máią, iáko *commiſſum* do upomnienia ſię, ták *conſideratâ egeſtate* reflexyą uczyniwſzy ná máłą liczbę, ktora *in opere belli* bywálá, *non ſtrictè*, ále *diſcretè*, iáko z Mátką Oyczyzną ráchowáć ſię będą. Jeżeliby zaś nie mieli Plenipotencyi, to trzebá *uſitato toties more* posłáć do woyſká, á łácno to bydź może, bo ſię w kupie teraz znaydźie, i z nim konkludowáć *de quanto*. Siłáśmy winni wiemy; ále śiłáśmy płácić powinni, o tym rozmowić ſię trzebá *inter Partes*, nie tylko dla tego, żebyśmy proporcyą wźięli zapłáty, ále żeby też *& regnare volens* wcześnie ſię reflektował iáką też Summa zá zapłátę woyſká *indigentiam noſtram* zechce. Bo przy inſzych zálecániách ná Tron, naſzá táka *liberalitas non poſtremo loco* kłáść ſię powinná, wcześnie tylko wiedźieć, oſtrożnie wierzyć, *maturè providere* należy. Co rozumiem, mowię, żeby *ſolo oſtentario*, *& nudo promiſſorio*, ktore część zawodzą, niechćieliśmy ſię uwodźić, bo w podobnych okázyách *plùs offertur, quàm affertur*. Uczyńmy Práwo *ſub rigore*, żeby nikt *in privatum* nie brał, á co ma *dividere inter plures, publico cedet*, boć ſię ták káždemu doſtánie, kiedy to, cobyśmy zá poddánych záłożyli, wyliczona *à futuro Regnante in publicum oblata*, *in communi* nágrodźi.

Zyczyłbym i tego, żebyśmy Konwokácyi teráźnieyſzey czás záłożyli, *& tanquam trabali clavo* przy-

przybili, *non plùs ultra:* bo ták wiedząc *determinatum tempus* tráćić go nádáremno nie będźiemy, prożnowáć nie zechcemy, *tu ſtas, & tempus tuum ambulat*. Bráć nádáremno czás, ieſt grzech ták ćięzki, że *communi ſententiâ & deciſione* Teologow, *ad reſtitutionem tenetur;* ktory u káždego *tacita ſubtractione* bierzę, reſtytucya zás trudna, ſátisfákcya niepodobna, *quod ire non videmus, iſſe cognoſcimus*. Cokolwiek záś koſztow łożemy, czás káždy ſwoy opuśći *ex lucro ceſſante, damno emergente*, káždemu nágrodźićby trzebá, ktory *artem difficultatis* náuczywſzy ſię zátrudnia inſzemi máteryámi Rzeczpoſpolita.

Zebym záś o ſtráćie czásu mowiąc, ſam go dáremnie nie brał mową moia, *factum arguerem*, *& arguendo facerem*, odkładáiąc inſze máterye ná ten czás, gdy *ex ordine* tráktowáć ſię będą. Kończę pokorną ſupplika do Máieſtátu Boſkiego, ktorą po cáłey Dyecezyi *ingeminare* kazałem, áby Bog mocny zmiłował ſię nád námi, uniżoną prożbą do Kárdynałá I. M. Prymálá, áby iáko zaczął *Regem non ſolicitudinem Regis abeſſe*, i dáley pokazł, do W. MM. PP. wſzytkich, ábyśćie *memores* chwały Boſkiey, wolnośći, i dobrá poſpolitego, w zgodźie, i miłośći Bráterſkiey, *procedere* w Rádách chćieli teráźnieyſzych, ieżeli chcemy, á chćieć koniecznie *ex amore Patriæ* trzebá, *ut reliquiæ Iſràël ſalvæ fiant*.

M O W Y.

W Samborze, pod czás Tráktatow z Konfederowánym Woyſkiem miáne, á ná proźbę Collegii Commiſſorialis *zkontentowáne.*

Pier-

Pierwſza, Die 11 Martii, Anno 1697. *w Kole.*

JUż to nie pierwſzy raz ſtawamy w Kole Rycerſkim, náznáczeni, wprzod od Rzeczypoſpolitey, á potym od złączonych dwoch Kommiſſyi ze Lwowá uproſzeni Kommiſſarze, kołácemy ták wiele rázy do ſerc W. MM. PP. nie bez nádźieie, że iáko te otwárte, ná záſżczyt Oyczyzny, ták ich ná głoſy náſze ták gorące, nie zámkniećie. Gdy tu po ták wielu inſzych Ich MM. Ludźiách wielkich w pośrodku N. W. M. Pánow mowić mi przychodźi, przypominam ſobie iáko Duchowny Ewángelia o głupich owych Pánnách, ktorym dla tego, zá zdániem Doktorow SS. niektorych, nie otworzono, że tylko dwá rázy zákołátáły; gdyby były, nie odrażáiąc ſię, trzeći, álbo czwarty raz ſzczęśćia ſprobowáły, pewnieby były tey nie miáły nieſortuny, że ſą odrzucone. Kołátáliśmy, kołácemy nie raz, áni dźieśięć, w uſtáwicznych konferencyách, ná codźiennych Seſſyách, do ſerc N. W. M. PP. nic dotąd nie pomogły ſubmiſſye náſze, upewnienia náſze, ſzczera do ſátisfákcyi Rycerſtwu ápplikácya náſzá: nie tráćiemy iednák ieſzcze nádźieię, przychodźimy tu ieſzcze do W. M W. M. PP. z pośrzodká Kollegium náſzego wypráwieni, oto między Synámi ſtawa Mátká, ktora nam i W. N. W. M. P dálá żyćie, nie u obcych, ále u ſwoich włáſnych Synow żyćia ſzuka. Tá Oyczyzná, ktora ieżeli cále nie obumárłá, to widomie konáiąca, w więkſzym zoſtáiąc nięſzczęśćiu, niż żeby ſię doſkonále opiſáć mogło, o to prośi, w czym ſię iey dla ſu-

mnie-

mnienia, dla ſławy, i dla włáſnego intereſſu wymowić nie godźi. Nie będźiećie mieli zá złe, W. N. W M. PP. i Bráćia, że iáko Xiądz, iáko Biſkup ſumnienie naprzod (ktore ieſt świádkiem ſpraw, poćiechą dálſzych lat) wſpominam: bom powinien, i nád włáſną duſzę moię, duſze W. N. W. M. P. kocháć powinienem z obligu mego; i krwią włáſną, gdyby ſłowá nie pomogły, te zápieczętowáć prawdy, że ſię nie godźi z przykázánia Boſkiego, przećiwko Mátce mowić, dopieroż czynić; niegodźi ſię zgubą publiczną, prywatney ſobie czynić fortuny: áby ſię mnie dobrze dźiało, nie godźi ſię źle inſzym życzyć; nie godźi ſię kocháiącego, nienáwidźieć; ktoż nas bárdźiey iáko Mátka Oyczyzná kocha? Przyznáie ſię oná do długu, płáćić chce, o ćierpliwość tylko, á nie długą prośi. Chwali Ewángelia owego kredytorá, ktory ma ćierpliwośći trochę, daie czás dłużnikowi do wypłácenia, gáni, ktory go niedyſkretnie duśi. Jeżeli záprácowánych krwią zaſług punktuálnie nie wypłáćiłá? tá wolność, ktorą ſię páśie, ktora ſtoi, w ktoreyśćie ſię W. N. W. M. P. porodźili, ktorą pierśiámi ſwemi, ná zazdrość zádumiáłego cáłego świátá, záſzczycaćie, w zerwánych nieſzczęśliwie, w niedoſzłych nieſortunnie kilku Seymách, przy ſłabym przed ſkończonemi dniámi, Nayiáśnieyſzego Páná zdrowiu, ieſt przyczyna, że nie ſkutkiem, ále nádźieią, (lubo tá, i pewna, i bliſka) zachowáney ćieſzyćie ſię nagrody. Zgołá ſię ſkarzyćie, że nie płácono? ſkarzćieſz ſię, ná wolność Szlachecką.

Przy-

Przyznáie Oyczyzná, że godne zásługi wászé, i wdźięcznośći, i rekompensy, i nád tym ná ostátniey przed zerwániem Konwokácyi, i ná zgodney potym Konfederácyi nic nie delibe-rowálá, i owszem bez kontrádykcyi naymnieyszey zápłátę upewniálá podatki uchwaliłá, i one po Woiewodztwách i Ziemiách znácznie iuż złożyłá. Appelluie tedy do sámychże W. N. W. M. P. sumnienia, kiedy kto płáćić chce dobrowolnie, trzebász go przyniewaláć? Wiemyć my N. W. M. P. przyznáiemy, że nie mász nic gorszego, iáko śiáć, á nie żąć; poćić śię, á bez zysku, robić, prácowáć, á nie wiedźieć nagrody; i nie może nikt mieć zá złe, że ten, ktory zásłuży, upomina śię zápłáty. I dla tego stánęliśmy tu, to czynimy, to myślimy, że cokolwiek dobry sługá po dobrym obiecowáć może sobie Pánu, to wásze krwáwe zásługi, niech sobie obiecuią po wdźięcznośći Oyczyzny, ktora nie w słowách, iákom to iuż rzekł, ale w rzeczy sámey bez zwłoki tęskliwey wyświadczáć, pokázáć wam chce. Lubo tedy z słusznego żalu moglibyśćie mieć wolną mowę że przećiwko Mátce, beśpieczney mieć nie możećie. Otwiera oná żywe miłośći zrzodło, własne iáko wodę wylewa serce, że go nic w niey nie zostáie; przenika iey wnętrznośći nuża wászá, potrzeby wásze, dla tego, czego potrzebuiećie, czego żądáć słusznie możećie, pełną ochotą świadczyć wam, nie słowámi, ále rzeczą dość czynić chce. Czemuż tedy ćięszko sumnieniu, ćiężko sławie wászey dłużey czynić maćie? ośieroćiáła będąc z pierwsze-

wszego stanu, głowy nie máiąc, od rąk wászych cne Rycerstwo, obrony prágnie: nie żáłuiećie dla niey włásnego zdrowia, leiećie chętnie dla niey krew własną; cokolwiek śił, cokolwiek ozdoby, wszytko pospolitemu iey dáruiećie dobru, żywot, i krew, z pierwszey poświacáiąc młodośći, á iákoż odmowić maćie tego, co iest w ręku wászych? Záćmiony rozum, ktory nie uważa, kámienne serce, ktore nie opłákuie teráźnieyszego iey nieszczęśćia? Nie doczytaćie śię w Kronice żadney Polskiey, żeby pod czás ták ćiężkiego ośierocenia, ták niebeśpiecznego zewsząd *Interregnum*, przy ták wielkiey woynie, przy tákim śćiśnieniu zewsząd, ná to nieszczęśćie kiedy przyszłá, żebyśćie śię Synowi iey własni, áni miłośćią iey, áni respektem praw, i swobod, áni wdźięczną potomnośći wiązáć nie dáli pámięćią: niechże śię więcey nieprzyiázne nie naśmiewáią sąśiedztwá, że ztámtąd, zkąd niewątpliwa nigdy, pewná záwsze bywáłá obroná, teraz nieládáiáka w wielkiey iey częśći staie śię ruiná. Niech to zátrze śię zgorszenie, ktore poszło iáko pożárem, po postronnych Kráiách, że w ten czás, gdy owdowiáłá, swego dostátecznie opłákáć nie może ośierocenia; ći ktorzy ią przećiwko naypotężnieyszym zászczycáią nieprzyiaćiołom, podnoszą przećiwko niey ręce. Zámknyićie gębę, chełpiącey śię zazdrośći, wzbudźćie w sobie miłość wkorzenioną w sercách wászych sławy tę, ktorąśćie, od Przodkow wźięli wászych, potomkom zostáwćie wászym, dla niey ták wiele pięknych, i nieśmier-

śmiertelnych uczyniliśćie ákcyi; teśćie dotąd, niż fortnę bárdźiey kocháli. Dáliśćie dowod tego przez lat kilká w pracy, bez płacy zostáiąc, nie wygásłá w sercách wászych pámięć áffektu wászego ku Oyczyznie, czemuż i teraz zwyćiężyć nie daćie śię tey mátce? z ktorey zwyćięstwá prágnąć śię nie godźi. Czemu záwstydząć nie maćie czuwáiące ná zgubę nászę sąśiedzkie narody? czemu przeprágnione życzliwych społ Bráći wászych żądze, oczekiwaną nászyćáć nie maćie poćiechą? ábyśmy żyć, i rádźić mogli teraz spokoynie, ná potym beśpiecznie. W ręku wászych iest dáć Oyczyznie żyćie, álbo przyśpieszyć iey zgubę Wiećie, że iáko nie masz wrot do lásá, kto chce, wiedźie, rąbie, ták nie w fortecách, ktorych nie mamy, ále w pierśiách wászych nádźieia nászá, wiećie, że iáko káżdy guźik ma swoię pętelkę, co go zádźiergnie, ták káżda stroná tey Rzeczypospolitey ma tákich sąśiádow, ktorzy ná podźiał nierozdźielney dotąd száty miłey Mátki nászey czuwáią. Ktoż temu zábieży? kiedy ten łuk, ták śię bárdzo ćiągnie, że niepodobna, áby długo wytrzymáć mogł; ten koń ták długo pod nieznośnemi ćiężarámi robi, że upáść będźie muśiał. Pewna zguby wrożká, rozerwánie, wyniszczenie śił Rzeczypospolitey. Nie trzebá przykazania, áby śię káżdy kochał w sobie, álbo śiebie bronił, á nie iestże to kochanie śiebie? á nie iestże to bronienie śiebie? kto Oyczyznę kocha, kto Oyczyzny broni. Coż pożytecznieyszego woyska? iáko bydź pożytecznym sobie, iáko zaży-

wáć tey Rzeczypospolitey ták dyskretnie, żeby śię iey dłużey záżywáć mogło. Jeżeli tego roku (do czego blisko, bá i iuż ná wielu mieyscách śię to stáło) zniszczeie, czyż z kámienia wyniść może wodá? czymże dálsze beśpieczeństwo źiednamy sobie? Obrony będźie trzebá koniecznie, tá od woyská naypewnieysza, czymże ie trzymáć będźie? czym płáćić? kiedy z zruinowánych poddánych więcey szpitalow, niż gospodárnych domow mieć będźiemy. Jeżeli to weźmiećie W. N. W. M. P. w śćisłą uwagę, ieżeli pomyślićie trochę o przyszłych rzeczách, ieżeli dobro kocháćie Oyczyzny, i wásze; przyznáć to muśićie. Rozwiązáłá kiedyś niemego od urodzenia Syná ięzyk wyćiągniona nieżyczliwie ná zábićie Oycá ręká, niechże oczywiste, bliskie niebeśpieczeństwo Mátki wászey, rozwiąże te obowiązki, ktoreśćie sobie dla sátisfákcyi w zásługách, i inszych pretensyách poprzyśięgli. Kto szánuie Oycá, Mátkę, długo żyć ná świećie będźie, wszák tego nas Pismo S. uczy, á chcećież cne Rycerstwo w niebeśpieczeństwách od nieprzyiaćielá, w krwáwych potrzebách od codźiennych przypadkow zwlec śmierć prędką? szánuyćież Mátkę, ktora was pierśiámi swemi wykarmiłá, ktora was ná ręku piástuie swoich, ktora was do sercá przyćiska swego. Sypie oná, ile, i kiedy może z Mácierzyńskich rąk dostátki i fortuny, otwiera pierśi, wylewa wnętrzności dla Synow swoich, á iákoż znáć nie będźie wzáiemney miłośći? ktorey gdźie nie masz, nic dobrego bydź nie może. Mowiłoby zá nią i Niebo,

pod ktorym ſię tákie rzeczy dźieią, mowiliby Przodkowie náśi, gdyby im pozwolono z grobow powſtáć, á ná teráźnieyſze rzeczy pátrzyć, prośiliby was przez popioły ſwoie, ábyśćie im w tych, ktore ná chwałę Boſką ſzczodrą fundowáli ręką, ſpoczywáć ſpokoynie pozwolili Kośćiołách, áby cześć Bogu, przez zniſzczenie dobr Duchownych, przez ſpuſtoſzenie ich, przez odięćie prowentow nie uſtawáłá, ábyśćie ná tę wolność, ktorą poſtánowili, ktorey ſię dla nas krwią włáſną dorobili, pámiętáli, i ábyśćie nie byli podobnemi owemu, ktory bogáto zbudowány dom włáſny wywroćił, áby ſkarb á ieſzcze nie wielki ználazł, Poráchuyćie ſię ieno W. N. W M. P. czy wielkiż káżdemu w oſobnośći z tego publicznego nieſzczęśćia pożytek? á uważćie iák wielką cáłey Rzeczypoſpolitey, i w teráźnieyſzym terminie, i ná przyſzłe czáſy ſzkodá, kiedy zá tym zniſzczeniem, zá tą ruiną páſmem wſzytkie ſprowádzą ſię nieſzczęśćia, kiedy płácz krwáwy ubogich oraczow, ktorzy nie máią głoſu do domowienia ſię, ále máią łzy upomnienia ſię przed Bogiem, przeniknie niebioſá, i karę Boſką, ktora lubo nieryehłá zda ſię bydź, ále ieſt pewna, ále ſtráſzna, śćiągnie. Nie wieleć iuż nie doſtáie do wywrocenia Oyczyzny, do ſtráty wolnośći náſzych, ſwobod náſzych! Szczyćiliśmy ſię przedtym przed cáłym, nie bez oczywiſtey zazdrośći, świátem, że inſze narody w niewoli żyć, onę ćierpieć mogą: w Polſzcze ſámey prawdźiwa żyie wolność. Czymże ią potym trzymáć będźiemy? te-

teráźnieyſze wyniſzczenie poćiągnie záſ ſobą pewną iey zgubę. Przychodźi mi tu ná pámięć, iáko w pośrzodku ludźi Rycerſkich mowiącemu, odważny ow, i mężny wodz Alcibiades, ten w młodym wieku będąc, ná publiczney drodze grą ſię pewną zábawiał, á gdy wozy támtedy iść chćiáły, on ſię ná drodze układł, i żeby mu nie powáryowáły gry iego, przeſzkodźił. N. W. M. P. czy możeſz bydź potrzebnieyſza grá, iáko teráźnieyſza w Oyczyznie náſzey? Jeżeli ná przyſzłey Elekcyi dobrze pádnie kość, ieżeli Bog da do ſercá dobrego Páná? to náſze ſzczęśćie? ieżeli źle? to oſtátnia zgubá. Nie mieſzayćieſz N. W. M. P. tey gry Oyczyznie Mátce wáſzey. Dźiękowałem wczoráyſzego dniá I M P. Podſkárbiemu Koronnemu, dźiękuię i teraz publicznie zá deklárácyą tę, że ſię ná włáſney ſubſtáncyi piſáć, że włáſnego Syná, przyſzłą poćiechę nieomylną ſwoię chćiał dáć w zaſtaw W. N: W. M. P. Przydáię do tego, że wſzyſcy Kommiſſarze ná ſubſtáncyách tákże náſzych piſáć ſię będźiemy, ieżeli ná tym máło? wybierayćie tyle, i ktorych chcećie, z pośrzodká naś ofiáruię ſię ia, iakom powinien dla miłośći Oyczyzny, nie ruſzę ſię od N. W. M. P. gotowem i w káydánách, gdyby tego potrzebá, tu śiedźieć poty, pokąd nie będźiećie mieli W. N. W. M. P. ſátisfákcyi od Oyczyzny. Dałby, ábym krwią moią włáſną, żyćiem moim, mogł zatrzymáć łzy ſtrapionych ludźi! zruinowánie tak wiele Klaſztorow, fundácyi ubogich Zakonnic, więźniow Chryſtuſowych, zubożenie ták

 wie-

wielu Bráći Szlácheckiey, ktorzy chlebá żebráć muszą, wyniszczeni, wyćiśnieni z włásnych dobr, i substáncyi. Niechćieyćiesz tedy dáley przyśpieszáć tey Oyczyznie ruiny. Jeżeli o imię Towárzysz idźie? ieżeli o insze pretensye? wtych ukontentowáć, uspokoić doskonále chcemy. Jeżeli boiaźń o ámnistyą? tá iest w ręku, bo Rzeczpospolita będąc sobie w owdowiáłym stánie doskonáłą Pánią, uczynić to może, i uczyni. W Páństwie Greckim w Kośćiele swoim Pállás miáłá od Merkuryuszá zrobiony, i ofiárowány kleynot, że ktokolwiek weń weyźrzał, wszytkiego, cokolwiek kiedy ućierpiał, zápomniał. Nie może bydź droższy, pożądáńszy Oyczyźnie kleynot, iáko kiedy wzbudzeni prawdźiwą ku niey miłośćią oczekiwáne przyniesiećie iey uspokoienie, á to spráwi publiczney urázy wieczna niepámięć. Rzekłem publiczney, bo prywatne krzywdy, iáko zá żadnego zwiąsku pod ámnistyą nie podszywáły się, ták i teraz, áni W. N. W. M. P. zechcećie, áni my pozwolić moglibyśmy, áby szły záwoyskiem łzy krwáwe ubogich, á ná wielu mieyscách z gruntu zruinowánych ludźi. Nie ubliża się nic zacnym wielkim i dobrym żołnierzom, kiedy źli kárę odbieráią, i owszem przez spráwiedliwość ná złych, błogosłáwieństwo Boskie ná dobrych spływa. Były kiedyś u Rzymian pułki wieczne, były piorunowe, pobłogosłáwi Bog, i W. N. W. M. P. że zwálićie, złámiećie potęgę nieprzyiáćielską, wieczną sobie spráwićie pámięć, kiedy się z Oyczyzną, ták, iáko Synowi ná-

leży, obeydźiećie: á coż potrzebnieyszego? iáko kiedy linie schodzą się do swego centrum. Stáć się zás to może teraz, co stáć się kiedykolwiek powinno. Nie zostáwuyże tedy ene Rywiek powinno. Nie zostáwuyże tedy ene Rycerstwo N. W. M. P. i Bráćia, tey noty, dla nástępuiącey po nas potomnośći, niechże nie będą Imioná wásze w tym rozumieniu, żebyśćie mieli zguby ostátniey Mátce wászey życzyć, zrzuććie tę Synowie kocháni do Mátki diffidencyą, wroććie się do tey powinnośći, ktorąśćie Oyczyznie powinni, á tá was przygárnąwszy sercem; i ręką Máćierzyńską uleczy rány wásze, ukontentuie pretensye wásze, wypłáći się w długu wam winnym. Nie obawiayćie się nákoniec, áby te áffronty, ktore przećież są wielkie Wodzom wászym, od was uczynione, ukoić się nie miáły. Wszák to ći Wodzowie, ktorzy rowno z wámi pierśi swoie zastawiáli zá Oyczyznę, wszák ći są, ktorzy nie z dálekich Hiszpánii, álbo postronnych sąsiedztw, ále z pośrzodká was sámych wybráni, ktorzy wámi ták pieszczono rządźili, ták ochronnie krwią włásną száfowáli, á zátym nie obawiáyćie się, żeby krew leiąc ták wiele rázy dla Oyczyzny, dárowáć nie mieli tego, co ich urázić reputácye, uiąć zdrowia, ususzyć muśiáło sercá. Wnidźiemy w to od Rzeczypospolitey tu náznáczeni Kommissarze, áby z obudwu stron uleczyć urázy mogliśmy, áby, gdy woysko Wodzom posłuszeństwo, Wodzowie woysku nieporuszony i nieodmienny przywroćili áffekt. Mowiłbym więcey, bo żal słow dodáie, ále nie chcę

chcę krzywdy czynic, miłośći ku Oyczyznie, ktora w sercách W. N W. M. P. iest, i ktora sobie więcey powiedźieć, więcey wyráźić może. Proszę tylko przez tego Bogá, ktorego miłość ku národowi nászemu teraz obchodźimy, ktory dla nas Krew swoię Przenayświętszą wylał, ábyśćie chćieli ná Bráćią wászę, ktorych dusze rowno z wászemi tá krew odkupiłá, pámiętáć; ábyśćie chćieli, i własne dusze wásze mieć w reflexyi. Gdyby káżdy z W. N. W. M. P. po kilku dusz miał, nie żałby przynaymniey luboby i ták żal bydź powinien, ktorą z nich ftráćić; ále kiedy káżdy iednę tylko ma, czy godźisz się zágubiáć ią, godźisz się zápominác iey? Jeżeli tedy miłość Oyczyzny kogokolwiekby nie wzbudźiłá, niech wzbudźi miłość własna, ktora káżdemu iest náturálną.

Druga 13. Martii przy pożegnániu po deklárácyi, że się Związek nie rozwiąże.

Kiedy iuż nádźieie násze smutkiem, i nigdy niespodźiánym kończą się żalem, radbym żeby był kto inszy to uczynił, co ia z porządku i requizycyi Ich MM. PP. Kollegow M. W. M. P. czynić muszę, bo mi snádniey o łzy, niżeli o słowá. Kiedy widzę tákie nieszczęśćie: nád ktore większe bydź nie może; iákożkolwiek fortuná tey Rzeczypospolitey obroći się, Bogá tego, ktory był teraz świádkiem pracy, i ápplikácyi nászych, nie wzywam ná pomstę, bo tey nie życzę, ále się iey nie omylnie spodźiewam, boby się muśiáłá prawdá Ewángeliczna pukáć, ktorey przy dźiśieyszey Mszy S. náuczyłem się, ktokolwiek zło-

złorzeczy Oycu, álbo Mátce, śmierćią umrze. Nie życzę tego, i owszem BOGA niegodny proszę, áby tę kárę Boską, ktorą łzy ubogich ludźi, zásmucenie szczerze Mátki wászey śćiągá, zátrzymał, i odwroćił. I tákże zátwárdźiáłe sercá Synowskie prawdźiwą Mátki utrápioney nie mogły się zmiękczyć miłośćią? I tákże oczywista, prędka satisfakcya woysku nie mogłá ukontentowáć tych, ktorzy nie z áffektu ku woysku, ále z własnego interessu swego, ták święte; ták potrzebne zepsowáli dźieło? mowię śmiele, że nie z áffektu ku woysku, bo ten w tym się powinien był pokazáć, żeby byli ukontentowáni, iáko pewnie byliby. Wszák wzywamy w tym pámięć W. N. W. M. P. sámych, ktorzyśćie z námi tráktowáli, ieżeli ieden był punkt, ktoregośćie dla woyská chćieli, żebyśmy go ochotnie nie pozwolili. Związáliśćie się W. N. W. M. P. dla imienia Towárzysz, słyszeliśmy piękne głosy, że mniey sobie zasługi kłádźiećie, nie ták nágrody zá nie życzyliśćie, iáko żeby wolność, ktora nád wszelkie złoto droższa, Towárzyska do dawnego lustru, dawney ozdoby, dawney wroćiłá się rezy. Aza w tym nie iesteśćie ukontentowáni? kiedy porownáliśmy wolność Towárzyską w kołách, do wolnośći SzláchecKiey ná Seymikách, i Seymách. Możećiesz w tym więcey pretendowáć uráży W. N. W. M. P. do Wodzow? lubo te álbo nie publiczne, álbo mniey słuszne, z satisfakcyą Rycerstwá uspokoienie, Pretensyom do Osob rożnych o krzywdy, ktore kon-

sens

sens samychże W. M. PP. wprzod był zátárł, *forum* do windykácyi, do sądow, i od stron sámych, i od Kommissyi nászey pozwolone. W Hibernie lubo ták ćięszka, ile przy teráźnieyszym znużeniu, po kombinacyi Assygnácyi Hetmáńskich z Marszałkowskiemi, gotowa byłá satisfakcya, czy nie lepieyże spokoynie chleba záżyć? ktoryśmy ofiárowáli, niżeli oń kłoćić się, i obroń Boże! do czego blisko, że łzámi ubogich ludźi, że krwią Bráterską mięszáć Zasługi wásze, o ktorych nie dyspytuiemy, w ktorych się nie zbyt śćiśle ráchuiemy, częśćią w Máiu, częśćią w Auguśćie płáćić chcemy. Pytam tedy, czy nie iestże to woysku cáłemu krzywdá? odbiegáć tego, co ich bez kłopotu, bez obrázy Boskiey, bez nástępowánia ná wnętrzności Mátki wászey ukontentowáć może? Czy záwiodłosz się kiedy Rycerstwo ná Rzeczypospolitey? czy nie wypłacáłász się záwsze, ile mogłá? i nád to co mogłá? Godźiłz często się nie dla tego, dla czegośćie się zwiazali, dla czego przysięgá wászá, według was wiąże, mowię według wás, bo według zdrowey Teologii, przyśięgá tá nikogo obligowáć nie może, áni powinná, gdy co złego pod przyśięgą obiecuię, bárdźiey grzeszę, gdy ią wypełniam, nie trzebá i rozgrzeszenia z tey przyśięgi ktora iest grzechem. Ten grzeszy, kto ia chowa, ten zasługę przed Bogiem mieć będźie, kto iey odstąpi, kto bárdźiey przykazánia Boskie, niżeli ten obowiązek nie obliguiący sumnienia obserwuie. Więc kiedy áni dla zasług, áni dla wol-

wolności Towárzyskiey rozwiązáć się niechcećie, coż sobie pomyślić powinnismy? tylko to, że co inszego woysku donosi się, co inszego w rzeczy samey znáyduie się. Mowićie W. N. W. M. PP. że nie możemy się rozwiązáć, bo trzeba wprzod obwieśćić Uniwersałámi woysko, trzeba sprowádźić PP Namiestnikow. A na coż nas było sprowadzáć? Przypomnićie sobie W. N. W. M. PP. kiedyśćie do Sámborá chcąc te Tráktaty przenieść, niechćieli pozwolić, żebyśmy prędzey tu stánęli, upewniáiąc, że *pro 4. Martii* śćiągną się PP. Namiestnicy, á przed tym czásem nic się czynić nie mogło. Albo tedy ná ten czás *illusum* Rzeczypospolitey, álbo teraz? A ia rozumiem, że i ná ten czás, i teraz; kiedy upewniáiąc nas dobrą nádźieią, że się ziecháć mieli PP. Namiestnicy, á teraz słyszemy, że tylko kilká Uniwersałow wyszło, że nie do wszytkich. Cożeśmy z Osob nászych winni N. W. M PP. ktorzy tu stánęliśmy złożywszy z powagi, ktorą nas Bog wprzod, á potym przy łásce Páńskiey uprzywilegiowáne prerogátywy násze dáły, ktorzy z upewnienia N. W. M. PP. i drogi ták zley, i rezydencyi ták niewczesney, i Traktatu ták uszczypliwego, nie zbraniáliśmy się, áni zbrániamy. Przypominam I. M. P. Podczászemu Lwowskiemu, ktory nie tylko mnie, ále i inszym Ich MM. list prezentował I. M. P. Márszáłka poufale iáko do Stryia pisanego, w ktorym podáne kondycye, gdy się te spełniłyby, pewnie rozwiązánie obiecował. A niechcemyż od naypierwszey, aż

aż do nayoſtátnieyſzey czynić doſyć? á ieżeli chcemy, coż nas mieſza? co od Portu ſzczęśliwego, ktoregośmy iuż ſię chwytali, ná pełne morze dyffidencyi, nieſnaſek, a ubroń Boże! i krwie Bráterſkiey rozlánia, odpycha? Wybaczyćie mi W. M. N. W. PP. że mowić muſzę to, co w uſta moie wolá Ich MM PP. Kollegow moich włożyła. Do czego ſzczery áffekt ku Oyczyźnie wzbudza, mowić muſzę, ták śmiele, iáko beſpiecznie, że muśi w tym coś bydź ſekretnego: znaydźie ſię podobno, kiedy ſię ná nieſzczęśćie Oyczyzny ten kłębek ſnowáć pocznie, iaka pecynka, ktora może, i Oyczyźnie, i ſamemu Woyſku odkryć to, czego teraz domyślić ſię możemy, bo chybáby oczu nie miał, ktoryby nie widźiał, chybáby uſzu, ktoryby nie ſłyſzał. Nie rozumiemy N. W. M. PP. żeby to zdanie cáłego woyſka było, żeby ſię Oyczyzna mieſzała, áby ią przyduſzáć, niſzczyć, ruinowáć. Odezwałoby ſię z pośrzodka W. N. W M PP. ták wielu zacnych, i reſpekt na imiona ſwoich maiących, ktorym ſię to niepodobáło. Ale odezwać ſię trudno, kiedy ledwo kto, choć między zębámi zá Oyczyzną rzecze ſłowo, to zaraz (o! piękna wolność imienia Towarzyſz, ktorey ſię dopominaćie) huczkami, obuchámi, głoſami, á ieſzcze małą, co prawda, ceną przekupionemi opprymowány zoſtáie. Nie godźi ſię mowić tego, co Bog w ſumnieniu, w poczćiwość Szláchecką, w interes oczywiſty ſamego woyſka nieśie; oczywiſty mowię: bo uważyć N. W. M. PP. ieżeli ſpo-

ſpodźiewáć ſię, ieżeli pretendowáć może ćie n potym zaſługi, kiedy ták ćięſzkie konſyſtencye, przechody, aggráwacye wyniſzczą Polſkę, kiedy do niepodobieńſtwá płacy przyprowádzą. Znaydźie ſię, i ieſt ták wielu W. N. W. M. PP. (iákom to iuż nie raz mowił) zacnych, ktorzy iáko ſą odważnego przećiw nieprzyiaćielowi, ták delikátnego przećiwko ubogim ludźiom ſumnienia, á przećięż dla tych, ktorzy zápomnieli Bogá, ſumnienia, duſze właſney, do utráty krwáwych zaſług przyidą, bo czymże ie płáćić będźiemy? czego pretendowáć będźie woyſko; kiedy ukrzywdzeni z regeſtrem ſzkod nieporáchowánych ſtáną; kiedy ſię kretká weźmie, co wam winno, co bierzećie. Uważćieſz N. W. M. PP. ieżeli nie záwodźi ſię woyſko na tym, ieżeli i Rzeczpoſpolita ſwoiey ćięſzkiey ruiny, i woyſko widomey krzywdy, nieſłuſznie kiedykolwiek ſię upomni? boć przećię, N. W. M. PP. żyie Bog, niedopuśći z dobroći ſwey, i miłośierdźia zguby náſzey. Wychłoſtawſzy zá grzechy náſze, da ſię ubłagáć. W więkſzych ći byłá terminách Oyczyzná náſzá w ow czás, kiedy rázem i Szwedźi, i Moſkwá, i Węgrowie, nie otoczyli, ále cále opánowáli ią byli, á przećięż wyſzłá z nieſzczęśćia, á przećięż ten Bog, ktory był záſmucił, potym poćieſzył. Ale N. W. M. PP. ſpráwiedliwośći Boſkiey ten ieſt zwyczay, że tę rozgę, ktora grzechy náſze chłoſta, częſto w ogień rzuca; obawiáć ſię tedy trzebá, áby ći, ktorzy ſą inſtrumentem zágniewáney Boſkiey ſurowośći, nie przypłáćili, cze-

czego nikt życzyć nie powinien, swoia doczesna honoru, życia, wieczna duszy zbawienia utrátą. Niechby się káżdy z W. N. W. M. PP. miarkował, ma káżdy ſługę i nie iednego, gdyby ktory z nich niechćiał czekáć zapłáty, odrzucał ią od śiebie, gdy ią Pan mu ofiáruie, ále tylko gwałtem bráć miał ſobie, i nád to co mu winno: czy miłożby to było káżdemu? czy nie ćięſzkaſzby to niewolá? mogłćiby bydź, lubo ieſt ták ćięſzki, bo z ruiną oſtáreczną ták wielu ludźi, ten związek znośnieyſzy, gdyby to nie pod czás tego czáſu, kiedy o wolną Elekcyą idźie, bo nie trzebá; tylko raz tę źrzenicę oká uráźić, to iey pewna zgubá. Dla tego zámrużywſzy oczy, czegokolwiek W. N. W. M. PP. potrzebowáliśćie, uczyniliśmy. Nie uważáliśmy ná ták wiele ćięſzkich ſtuſow, wſzytkie náſze gorzkośći, nieſmáki, z żołćią Chryſtuſowa mieſzáiąc: że záś wolá była Ich MM. PP. Kollegow moich, áczem niektore przypomniał konnotowáne, te ſą. Azaſz nie byłá mowá niektorych Ich MM. ták ćięſzka przećiwko I. M. P. Krákowſkiemu, kiedy zárzucano to, nád co heroicznemu sercu nic ćiężſzego bydź nie może. Zágoić śię tá ráná może, blizná iednák zoſtáć musi. Dawáliśmyć my obronę honorowi niezmázánemu, ále nie proporcyálną krzywdźie, á czyniliśmy to, żeby dálſzey uyść exácerbácyi, náſtępuiąc ná chorobę, nie ná chorych; ćięſzko było ſłyſzeć kryminácye ná rownych ſobie, ktorzy ieżeli co bráli, to rowno, i ći winni, co dawáli? zgołá większa ſkárgá byłá, niż krzywdá. Przenikáły sercá náſze owe mowy, że więcey będźie sercá przećiwko Szláchćie, ieżeli bronić będą chlebá, á niżeli przećiw Tátárzynowi, że w káretách powrośćiemy z Polſki, że nam nie trudno o większe śiły, o protekcye cudze, &c. &c. Azaſz i to nie był áffront, wiolencya beśpieczeńſtwá powagi Rzeczypoſpolitey, kiedy pod okná náſze ná koniu biegáiąc, słowá ták uſzczypliwe ſłycháć było, że śćináć, zábiiáć Poſpolitákow &c. będźiemy. Jachał dźiś Xiądz Gołyńſki z urodzenia ſwego znáczny, Zakonu Oycow Jezuitow w koláſce, nápada dwoch Wołoſkich Towárzyſtwá, z ſzáblámi dobytemi, wołáiąc: bić tego &c. Kommiſſarzá. A ieſtże to mánierá należyta do tráktowánia powagi Oyczyzny náſzey? Dáruiemy to iednák wſzytko Bogu, bo ten więcey dla nas ućierpiał; i nie dla tego to wſpominam, żebyśmy żal w sercách chowáć mieli, ále żeby ći, co ſłucháią, i ći co podobno i czytáć będą, widźieli, i wiedźieli cośmy ćierpieli. Dáłby Bog, áby prywatnym náſzym żalem, i ćięſzką obelgą publiczna zátárłá śię ráná, i krzywdá. Przypominam W. M. W. M. PP. iáko w kole onegdáyſzym, i ná ſubſtáncyách, i ná Oſobách náſzych wſzelkie obwárowáć beśpieczeńſtwo tego, co obiecuiemy, chćieliśmy, i chcemy, gdyby sercá Synowſkie ku Mátce náklonić śię mogły, uczynić wſzytko, czegokolwiek potrzebuiećie. Będźie Hiberná, á będźie táka, iáka iey ieſt dyſpozycya pokombinowawſzy Aſſygnácye, ná poſłuſzne woyſko będźie zapłátá, tá i e-

pewna, i prędka: ále to wſzytko zá cenę rozwiązánia: á kiedy ſię W. N. W. M. PP. nie rozwiążećie, to my ſobie pozwolić żadną miárą nie możemy nic. A zátym ieżeli nie bierzećie ſatisfákcyi, ieżeli iey i ná potym mieć nie będźiećie mogli, nie Rzeczpoſpolita winná, ále niechęć Synowſka ku Matce. Zátámuią ſię zá zruinowaniem ták wielkim záſługi, wyniſzczą ſię poddáni, ktoż płáćić będźie? i ták nie ten, kto záſłużył, ále ten kto zápomniał Bogá, ſumnienia, honoru, ćieſzyć ſię będźie; luboć i ta ućiechá nie długa, bo iáko śnieg zá náſtąpieniem álbo ſłońcá, álbo dzdżu topnieie, ták fortuná nieſłuſznie z ubogich ludźi wyćiśniona, łzámi ichże zniſzczeie, bo częſto źle nábyty groſz, i dobrze nábytą wyćieńczy ſubſtáncyą. Reflektuyćieſz ſię W. N. W. M. PP. ná to wſzytko, i prośiemy dáyćie świádectwo Rycerſtwu, że nie z nas winá, nie z nás przyczyná. Przychodźi mi ná pámięć ieden ſpoſob, ktory iuż nie z woli Ich MM. PP. Kollegow M. W. M. Pánow, ále z śiebie ſámego proponuię. Może bydź, że W. N. M. PP. dyſhduiećie nam, nie będźiemy zazdrośćić, i owſzem prośiemy, pośliyćie W. N. M. PP. álbo o inſzych, żeby tu przyiecháli, álbo z temi Ich MM. co we Lwowie ſą, tráktuyćie. Nie odbiegayćie wſzelkich inſzych ſpoſobow, nie śpieſzćie w dálſzy kray, niechćieyćie więcey Oyczyzny ruinowáć, do deſperácyi Bráći wáſzych nie przywodźćie, wſtrzymayćie ták gorące niektorych do Polſki chęći, i prágnienia. Wſzák to Oyczyzná wáſzá, nie máſz inſzey, niey máſz lepſzey Polſki. Cokolwiek wy czynićie teraz nam, Potomkowie wáśi uczynić wam mogą, kiedy bronie wáſze Rycerſkie w Ziemiáńſkie odmienićie togi. Co tedy nie miło ná ten czás byłoby wam, Rodźicom, Bráći nieczynćie wáſzym, zátrzymayćie ręce wáſze, niech was, i miłość Oyczyzny, i niebeśpieczeńſtwo ſámychże Oſob wáſzych, i nákoniec reſpekt Bogá, ſumnienia, honoru zmiękczy. Oto wſzyſcy, iáko nayuniżeniey możemy, prośiemy, i żebrzemy. Jeżeli záś nie uydą proźby, Bogá weźmiemy ná pomoc náſzę. Nie trzebáć nam inſzego przećiwko W. N. W. M. PP. záćiągáć ſukkurſu, tylko łez ubogich ludźi, te nas záſtąpią, te obronią, dla ktorych płáczu ruſza ſię z mieyſcá, powſtáie Pan, &c. &c.

M O W A

Ná poparciu Elekcyi, w Warſzáwie, Roku 1697. *Dniá 28.* Auguſti.

TAkeśmy ſię do milczenia przyzwyczáili Senátorowie, kiedy ná konwokácyi máło co, ná Elekcyi nie mowiąc cále nic, *in publico* cáłey Rzeczypoſpolitey *conſenſu elinguis* byłá *Curia Patrum*, że *eandem* obawiáiąc ſię *ſortem*, *præmeditatè* mowić ſię niechce, lubo nigdy i więcey reflektowáć ſię, *ſuper dicenda, & ſuper danda conſilia* nie powinnibyśmy, iáko teraz nie wiedząc co, i iáko mowić, ponieważ częſtokroć prawdźiwy *in publicum zelus pro affectu vel paſſione* wykłumáczony, Oyczyznie nie pomaga, bo go nie ſłucháią: mowiącemu ſzkodźi, bo *in ſiniſtras* idźie *interpretationes. Loquar ergo an ſileam?* Ile że terá-źniey-

źnieyſze nieſzczęśćia *lachrimas potiùs, non verba, luctum, non ſermonem inſtillant.* Przećież widząc *laborantia in ruinam noſtram fata*, widząc *miſerandum ſtatum* Oyczyzny, *cui ultima pernicies non tam differtur, quàm trahitur;* nie godźi ſię *ſi aliquam ſaltem Rempublicam habere volumus* milczeć; gdźie idźie o oſtátnią Mátki náſzey zgubę, *ſi nos tacuerimus*, wołáć ná nas będźie *tanquam in canes mutos* niewinna *poſteritas*, karáć będźie uporne milczenie *remorſus conſcientiæ*, ktora przez przyśięgę, *quidquid nocivum ſcivero*, do mowy, do rády obliguie, á ieżeli komu, nam Duchownym milczeć ſię nie godźi, iáko owo kiedyś *quod aliis turpe, Camillo nefas fuit.* Więc krotko *non ad pompam, ſed ad veritatem, de re, non de perſonis citra cujusquam perſonam* mowić będę, proſząc uniżenie W. M. M PP. ábyśćie chćieli *in ſilentio & patientia* wprzod wyſłucháć, niżeli ſądźić to, do czego wzywam Bogá ná świádectwo: iedyne dobrá poſpolitego prowádźi mię *non invitum* prágnienie: *utilitatem juvandi* zwykłem *præferre* záwſze *gratiæ placendi*; nic nigdy *contra libertatem* nie czyniąc, nic *non pro libertate* nie mowiąc. Jeżeli ſię komu nie podoba, wolno ináczey *pro libero ſenſu* rozumieć: ieżeli co inſzego komu ſię zda, rácyámi mnie konwinkowáć: nie będę pewnie z owych, ktorzy *ne inconſtantes videantur, pertinaces fiunt.* Może bydź, że ſię to teraz niepodoba, ále długo niepodobáć ſię nie może: bo káżdemu *ſinceram libertatem* kocháiącemu, *magis fortè conſilium, quàm turpe ſervitium* podobáć ſię muśi. Co zás o Oſobę i intereſſá moie, te *inferius*

rius kłádę; *& adverſæ fortunæ objici malo privatæ nocere, quàm publicæ deeſſe. Opprimi meliùs eſt in bona cauſa, quàm malæ cedere.*

Ktokolwiek nieſzczęśliwe teráźnieyſze á podobno nie iednym wiekiem opłákáne uważy rewolucye, w ktorych to *malumus indigna pati, quàm corrigere*; konkludowáć muśi żeśmy coś nad zwyczay przewinili Bogu naſzemu Polacy; kiedy *ultrix è Cælo manus*, tám gdźie *remedia ſalutis ultima quærebantur*, to ieſt w cáłey zgromádzoney ná przeſzłey Elekcyi Rzeczypoſpolitey, ználeść ich nie pozwoliłá, *& felici conſiliorum fructu* ućieſzyć ſię, kiedy ich ani záczynáć, áni kończyć, *ex comparatis* iákoby *inſidiis* nie dopuſzczono. Dałby Bog, ktory od pierwſzego Lechá Kroleſtwo to dźiwną do tych czas prowidencyą piáſtował, ábyśmy byli mogli przetorowáną od Przodkow náſzych drogą idąc, krwią właſną náſzą, *Cardinalem* o obieraniu Pánow utrzymáć *legem*; i tym Bogiem świadczę, *in cujus conſpectu nuda, & aperta ſunt omnia*, żebym był gotow trupem moim właſnym záwálić, i záſtąpić *conſequentias*, przyſzłych Krolow Polſkich obierania. Bo ktoż ieſt ták miáłkiego rozſądku? żeby nie widźiał oczywiśćie, że przez to iedno *Præjudicatum, nec ſperari poterit, nec obtineri unquam libera Electio.* To *præjudicatum* będźie potomnym wiekom *illecebra ad majores*, ieżeli więkſze wymyślić ſię mogą *auſus*. Pátrzáli nie bez oſobliwey poćiechy ná to, nie tylko poſtronni ſąśiedźi, ále i nieprzyiaćiele náſi ná Wiárę świętą, i złotą wolność łákomi; kiedy miáłto wolnośći, *præ-*

prævaluit pereundi licentia, & quidquid aliud, quàm libertas, kiedy odbłąkawszy się *ab Avitis Majorum institutis,* zá ktorą przedtym gineli Przodkowie náśi, zgubiliśmy wolność, pokázuiąc nieomylny gośćiniec, *quibûs modis* wiárá święta, i swobody nasze *everti* mogą. Chybá ten, ktory słońcá nie widźi, nie przyzna tego, że iáko *malè posuimus initia, sic sequentur cætera;* iużći to wszytká Europá z tey dismembrácyi nászey uformowáłá sobie ná potym niechybną nam Krolow, i Monarchow obieránia máxymę; kiedy *inconsutilis* szátá wolnośći, i zgodney Elekcyi, *scissa, lacerata,* kiedy *quantò majore libertatis imagine tegimur,* tym śpiesznicy *ad insensiùs servitium per umbratiles rationes* bieżemy. Uważáią *concidisse Rempublicam, nihil spei reliquum,* kiedy *nec locus quærendi, nec invocandi leges* znayduie się, kiedy káżdy *non secundùm legem scriptam, sed secundùm quod sibi videtur* czyni; kiedy *non Divini, non humani juris memores, nil usquam prisci & integri moris* nie pokázuiemy; kiedy wiárę, wolność, niosąc *in triumphum, Rempublicam premimus, distrabimus, ad nocendum tantùm Patriæ potentes; non persvademus rationibus, sed cogimus;* nie zbieramy śił *pro defensione, sed in oppressionem libertatis,* miásto tego żebyśmy o poprawie defektow myślili, aż *mensura juris vis est;* aż nie uważáiąc *imminentia pericula traditi in reprobum sensum, facimus ea, quæ non conveniunt.* Giniemy *æterna labe, nec reparabili damno,* bo się popráwić niechcemy; á *ubi à recto semel aberratum, in præceps citò pervenitur.* Widźimy nie bez żálu, bo *optimus quisq; Reipublicæ curâ mæret,* że *in errore tanta constan-*

stantia & ordo summus. Bárdźiey się temu potomne wieki dźiwowáć, ániżeli wierzyć będą, że nas *non tenet solum Patriæ, nec hæc terra, quam Matrem appellamus. Contempta omnis juris dignitas,* ten naywięcey dokázuie, ktory bárdźiey *commotioris ad omnia turbanda consilii,* ná włásne *discrimina* áni oczu, áni stáránia nie obracamy, *ubi affectu ducimur, labi solemus, perierunt omnia, ubi quidquid potentia svadet, indulgentia permittit.* Już *securis ad radicem posita,* iuż topor gotowy ná szyie Wiáry świętey, i wolnośći nászey, ieżeli iey zgodnie od ostátniey ruiny nie umkniemy: *hostem non domare cùm potes, est armare ut pereas.* Dałby Bog áby wszytkie obietnice, Kápitulácye, *vilia servitutis pretia,* Donácywy, *Congiaria* (*potens hamus est grande munus, spes oblati præmii maxima absorbet pericula*) z chęći nászych, z serc nászych ták się oddaliły, żeby choć *splendor auri affulget, videantur discrimina* ginącey wiáry, ginącey wolnośći *Judicet Dominus Arbiter hujus diei inter Israël & inter filios Ammon.* Nie pochlebiam żadney stronie, mowić iednák muszę: *errare homines possunt, errorem inflexa pertinaciâ tueri nonnisi dæmones solent.* Wiádomo iest káżdemu z nas, ktorzy iedni *Spectatores,* drudzy *Actores* tey náynieszczęśliwszey Elekcyi Sceny byliśmy, iáko *inter scissa partium studia,* nie dobrowolnie, ále *ex præoccupato animo,* że iuż ná drugiey stronie miánowáno od wielkiego *Electoris populi, zelo libertatis incitati* tłumu przynaglony do Nominácyi przystąpił Xiążę I. M. Primas, przećiwko ktorey gdyby *simplex* kontrádykcya zászłá byłá, á nie táka scyssya, ná ktorą

ſię dawno gotowáno, pewnieby ná záiutrz dla
dobrá Oyczyzny, dla utrzymánia wolney Elek-
cyi doſtąpilibyśmy byli Kándydatá; lubo *teſte
cælo & terra* pánowánia godnego, bo ſię nie ták
w tym kochamy, iáko ſię inſzego boimy. Wſzák
złożone były *inter partes* konferencye, ktorych
ſivacaret, doſkonálą uczyniłbym relácyą, bom
ták był *exactus*, żem káżdego cokolwiek ktory
mowił, notował. Pokazáłoby ſię tám, żeśmy
nie ták gánili przećiwną ſtronę; ábyśmy mieli
zbytnie náſzę, lubo *ex duplici capite* mieliśmy le-
pſzą; *& ex parte nominantis*, ktoremu *ex veteri po-
ſitivo non dubio totiesq; præſcripto Iure Nominativo com-
petit, & Nominati*, bo *de Religione*, ktorą *lex Cardi-
nalis* obwárowálá, nie było dyſputy. Podáne
od Ich MM. Medyátorow ſpoſoby ákceptowá-
liśmy, áby Kándydáći *exſpectent extra fines* Rze-
czypoſpolitey *decretum*, ná popárćiu *moribus an-
tiquis* wolney Elekcyi pokazáliśmy to, żeśmy ſię
nie ták zbytnie zákocháli w Kándydaćie, bośmy
ſię do niego nie fakcyámi, nie ſpiſkámi, *quod
falſo allegabatur, nec probari unquam poteſt*, ále *ipſo
zelo reſtituendæ gloriæ ſine periculo Religionis & liber-
tatis* przywiązáli. Pozwaláliśmy i ná to *ex ſenſu*
Ich MM PP. Medyátorow, áby Poſłowie, Cu-
dzoźiemſcy nie mięſzáli *ad interim & libertatem*
fakcyámi ſwemi, *non peſſumdent*; áby *Electori po-
pulo*, ktory ſię roziáchał, iedney ſtronie z iednym,
drugiey z drugim Kándydatem *libera relinqua-
tur deciſio*. Ale modeſtia náſzá, *& facilitas* tym
więkſzą w Ich MM wzbudzáłá preſumpcyą,
kiedy *urgebant* koniecznie, áby bez ſzkrupułu o
wiá-

wiárę, bez reflexyi ná wolność, ktora *à tam po-
tenti vicino evidenti periculo objicitur*; tośmy ſámi
decydowáli, co do cáłey Rzeczypoſpolitey *per-
tinere* powinno. A kiedy *tam obſtinatè* ná rácye
náſze ktore *pro religione & libertate faciebant*, nie
uważáiąc ná kontrádykcye náſze, lubo nie ie-
ſteśmy *tam obſcura nomina*, żeby albo urodze-
niem, álbo záſługámi w tey Oyczyznie wyſtár-
czyć nie mogliśmy, nic niedbáiąc, chcąc *invì-
tis populis Regem imponere*, nie znaiąc ták liczney
częśći *Electoris populi*, nie znáiąc *Primatialem di-
gnitatem*, nie znáiąc *Senatûs & Equeſtris Ordinis præ-
rogativas*, iákoby nas álbo Ordá iákaś nieſpodźiá-
na w dálekie kráie zágárnęłá, álbo z tego świátá
in regionem mortuorum niezwyczáyne iákieś *fatum*
przenioſło: ták nas *Dictatoriâ poteſtate* exautho-
ryzuiąc z wſzytkich náſzych Przywileiow, *ad
violenta & abſurda* przyſtępuiąc, ktore *tam viſibi-
lia ſunt*, że ich pokázywáć nie trzebá. Poruſzo-
ne *ex cardinibus ſuis* wſzelkie práwo, piſáno *Pa-
cta Conventa, nec ipſis quidem qui fecêre laudata*, z
iedney tylko ſtrony ták wielką część zá płot za-
rzućiwſzy, przypuſzczono do poprzyśiężenia
tych Pakt *coram Venerabili Sacramento* człowieká
Acatholicum, wypráwiono Poſłow, zápraſzáiąc
do Korony, *per conculcatum jus vetandi cum indi-
gnitate* Rzeczypoſpolitey w mowie ſtoiąc zá
trzemá gráduſámi, *ſedente Principe* ná Tronie pod
Báldáchimem *nondum coronato*, czego ſobie uko-
ronowány *non prætendit*, ná obiedźie oſobno śie-
dząc *aſſidente menſæ* Elektorá I. M. *Imperatorio Le-
gato cum indignitate* mowię Rzeczypoſpolitey iá-

ko-

koby iuż záwoiowáney *serviliter* zćierpiáno. Sprowádzono kilká tyśięcy Cudzoźiemſkich, á ieſzcze Heretyckich *in viſcera Regni* Kośćioły, Zamki, ſkárby *Acatholicæ cuſtodiæ, & fidelitati ſuſpectæ* oddáne. Sprowádzono *maxima parvo tempore moliendo* Elektorá I. M. pod Krákow, á nákoniec, i w Zamku Krákowſkim oſádzono, intromiſſyą *ad Regnum non obſtantibus tot contradictionibus* dáno. Do Káncelláryi chybá piechotą nas puſzczáno, *ad Acta* ktore *nemini deneganda*, nic od nas *quoad publicas materias* iákobyśmy iuż nie rowni byli nieprzyimowáno. Seymiki náznáczono, ná ktorych ná żadną kontrádykcyą nie uważáno, przez konfederácye Poſłow postánowiono, w czym oczywiſte *contradictorium*, bo konfederácye pod czás *Interregnum* bywáć zwykły, Ich MM. záś *Interregnum* ſkończyli, kiedy Páná ſobie bez nas przybráli; á przećięż Konfederácye *ſtantibus contradictionibus* kliili, Koronacyą złożyli, ná ktorey niewiem kto koronowáć będźie, bo *jus coronandi Archiepiſcopo Gneſnenſi à Caſimiro III. Anno 1431. conceſſum, à Sigiſmundo I. Anno 1507.* á od Auguſtá Roku 1550. potwierdzone, ktore práwo *expreſsè* te ma słowá: iż nikt koronowány ná Kroleſtwo bydź nię ma, áżby pierwey od wſzech Stánow dobrowolnie, wedle Przywileiow Koronie Polſkiey od Krolow dánych obrány był, ktorego ták wolno obránego żaden inny koronowáć nie ma, oprocz X. Arcybiſkupá Gnieźnińſkiego, wedle Przywileiu iego, przez Káźimierzá III. dánego, Roku 1451. z tymi Biſkupy, ktorzy do tego należą, wedle

dle ſtárodawnego obyczáiu, ná te wſzytkie Przywileie i Práwá nie uważáno, á máłyż to zamek ná S. Religią, i ſwobody naſze. A náſzą ſtroną co? Widząc że ſię nie wſzytkim Elekcya Kándydatá náſzego podobá, śiedźieliśmy ſobie ćicho, áni *Pacta Conventa* piſáć, áni po Kándydatá poſyłáć, áni nic tákiego niechćieliśmy przed ſię bráć, coby *vel in minimo* wolnośći náſzych náruſzyć mogło. Poſtánowił Xiążę I. M. Kárdynał, i z Rádą przytomną popárćie wolney Elekcyi, bo iákoż bez tego poſtánowić ią ná nogách? Czy nie należyſz zápomniawſzy w oſtátku *proprias paſſiones*, wroćić ſię *ad principia*? oddáć ná ręce *Electoris populi* i zdánie to? co bez niego támta ſtroná *audet*. Niechćieli ná to Ich Mość pozwolić, i kiedy obaczyli, żeśmy nie wiążac ſię do Kándydatá náſzego, ſámey tylko wolnośći *reſpectu*, popárćie poſtánowili, aż dopiero widząc, że bez popárćiá żadna *firmitas & validitas* Elekcyi bydź nie może, áż oni *ex inventione* tych, ktorzy naygorſzą ſpráwę bronić, wſzelkie práwo *ſuisdemq;* mieć zwykli, o czym ſię, przedtym nie śniło, powiádáią że názáiutrz po Elekcyi popárćie ſwoie uczynili, ále kto uważy, że to *in nullo termino*, nie záwoławſzy ná tych, nię ſpytawſzy o *beneplacitum*, ktorym ſię tá Elekcya niepodobáłá do popárćia przyſtąpili, ná ktorym iákie exorbitáncye! Ná tey ſeſſyi konkludowáno; áby *Diploma Electionis* od I. M. X. Biſkupá Kuiáwſkiego; i I. M. P. Krákowſkiego było podpiſáne, przez co *ex integro Privilegium Equeſtris Ordinis* w Marſzáłku ſwoim á ieſzcze tákim,

kim, ktory ſię *juramento obſtrinxit ex mente* cáłey Rzeczypoſpolitey, zupełnie znieśiono. Ablegátá Elektorá I. M po Woiewodztwách wodzono, Chorągwie przed nim *cum indignitate* Rzeczypoſpolitey ſchyláno, i ták inſzych *inconvenientias* czyniono, że ſię mowić może, iż *medicina* byłá *pejor morbo*. Czy czytałże kto podobne w Kronikách Polſkich *auſus*? Czy byłoż kiedy podobne w Polſzcze *præjudicatum*? iuż náwet teraz łáſki przed nowym Pánem podnieśione, á nie Márſzáłkowie nioſą, á te *non ſublevatos ſed ſubmiſſos præferre*, aż do Koronácyi *mos antiquus*, iáko o tym Piaſecki w Roku 1632. Nie mam nic *quod opponam* Elektorowi I. M. Száſkiemu, Oſobę iego, urodzenie wyſokie, *merita & qualitates* wielkich Koron godne *veneror*, i mogłbym ſię też podobno choć między oſtátniemi *in favoribus* zmieśćić, to tylko mowię, co mi ſię *rectè & ex veritate* nie w Oſobie, ále *in modo agendi* niepodoba, áni nikomu Wiárę świętą i wolność kocháiącemu podobáć nie może. Co do Wiáry mowię, naprzod że Elektor I. M. bydź może prawdźiwy Kátolik, lubo i ná to nie máſz inſzego dokumentu, tylko I. M. X. Nuncyuſzá dawna atteſtácya, że ná tym świádectwie, ktore Xiążę Biſkup Jáwáryńſki podpiſał, ieſt iego ręká właſna. Tu od dwoch lat o náwroceniu Elektorá I. M. powiádáią, to zás *teſtimonium*, wyráźnie dźień Troycy S. teráźnieyſzego roku náwrocenia ſię Elektorá I. M. miánuie: á *ſciendum* że ten, ktory *teſtimonium* dáie, ieſt bliſki krewny Elektorá I. M. ktoż wie, ieżeli *deſiderium* w Domu ſwoim, tego

non

non extorſit świádectwá. Wiárá, ieſt máterya ták delikátna, że nie może názbyt w niey bydź prekaucyi, á zátym należáłoby trochę ściśley, z większymi trochę ſzkrupułámi poſtępowáć ſobie, nie ták ná oślep bieżeć. Ale daymy to, że ieſt prawdźiwy Kátolik, toż práwo ieſt o Krolu Polſkim co i o Krolowey, czemużeśmy go przećię *in capite libri* nápiſánego zápomnieli? Elektorowa I. M. Kátoliczką bydź niechce, i iáko wſzyſcy wiadomi Oſoby, intereſſow, i inklinácyi, *conſtanter* twierdzą, nie będźie przećięż w Páktách Konwentách, ktore támtá ſtroná piſáłá ten wyráźny ieſt punkt. Obiecuiemy, i zá práwo wieczne mieć chcemy, i będźiemy iż lubo dawne práwá ſą, żadney nie podpadáiące wątpliwośći: *ut ſit Rex Catholicus Romanæ Orthodoxæ fidei, & Religionis*, wiecznego iednák wárunku teraz, *& in perpetuum lege perpetuâ cavemus pro nobis & ſucceſſoribus noſtris*, że iáko my ieſteśmy iuż z łáſki Bożey Kátolik Rzymſki i *publicè ante Coronationem* Wiárę Kátolicką *profitebimur*; ták my, iáko i Małżonká náſzá *Catholicam Romanam fidem cum omnibus ſolennitatibus profiteri* powinniśmy, i onę *fideliſſimè ad vitæ noſtræ tempora* trzymáć, *ſub nullitate Electionis*, i nieprzyſtąpieniem do Koronácyi. W tym tedy Punkćie *Pactorum Conventorum*, ktore támtáż *pars* piſáłá, doyźrzáno tego, żeby ſię tego Elektor I. M. obligował i ſam bydź Kátolikiem, i zá Elektorową I. M *fidejubeat*, iákoż uczynił to, ubeśpieczywſzy słowem, wiárą, ślubem i przyśięgą obowiązawſzy, ktorey ma bydź exekucya nie żadna iáka *Eluſio*

J 2 ib

sub nullitate Electionis, tá záś nie może się rozumieć chybá o sámym Elektorze, bo Elekcyi ná Krolową nie bywa, *aut ergo dicenda non erat fides, aut data servanda. Iterum dico*, że Elektorowa I. M. Kátoliczką bydź niechce, jáko wszyscy wiádomi Osoby, interessow, inklinácyi, twierdzą *constanter* nie będźie. W propozycyách swoich P. Fleming przed Elekcyą dánych obligował się, że do Polski *uterq; Princeps* nie wnidźie, aż wprzod *Religionem Romanam Catholicam profitebuntur*: w Páktách Konwentách, ktore sámaż *pars* pisálá, doyźrzeli tego, że się obliguie Elektor, i sam bydź Katolikiem, i za sámę Elektorową *fidejubet, firmavit* to przyśięgą Elektor I. M. *Juramentum Sacramentum dicitur, quasi sacræ rei arctissimum vinculum, quod nullo modo sit eludendum, cùm nullum sit præsentiùs testimonium, quàm Divini Numinis*. Nie trzebá o tym mowić, że kiedy Elektorowa I. M. nie iest iuż Kátoliczką, toć i Koronácya bydź nie może, i sámego Elektora, bo powinná bydź przed Koronácyą *sub nullitate Electionis*, iáko *omnis controversiæ finis* przyśięgá *stabilivit*, kiedyśmy o tym z I. M. P. Chełmińskim ná konferencyách mowili. naprzod powiedźiał, że Elektor I. M. nie wiedźiał na co przyśiągł, á *regula juris* mowi *nemo benè jurat, nisi qui scit, quod jurat*: że mu to ináczey tłumáczono, pytáliśmy też ieżeli taż rácya nie będźie się exkuzował? kiedy ktorego punktu *ex Pactis* chowáć nie zechce? *Intulit* i to, że Elektorowa I. M. będąc w tym kráiu, gdźie *sedes* Wiáry Luterskiey, słysząc *applausus*, ktore pertynácye iey: konstáncyą

cyą ochrzćiwszy dáią, i drukuią, máiąc przy sobie ták wiele ludźi, ktorzy ią *in errore confirmant*, nie może się rezolwowáć do odmiány wiáry, ále ią trzebá ztámtąd oddalić, gdy tu stánie, gdy nie będźie miáłá przy sobie tylko Kátolikow, *faciliùs inducetur*. Tu káżdy uważny mowić może, przyprowádźić trzebá Elektorową do Polski, *in spem conversionis*, á godźiłz się *propter spem & hanc* ieszcze *dubiam* podawáć *in periculum* cálego Krolestwá wiárę? á godźiłz się, że stárego owego zacnego Polaká tu słowá przytoczę, *advenam & peregrinam hæresim fidei Catholicæ venerandæ Matrisfamilias Reipublicæ istius incorporare?* Alfonsus Krol powiedźiał, że *Reges sunt Sponsi Regnorum*, i dlá tego nie ták *Regum* iáko *Regnorum interest, qualem Rex uxorem habeat*. Kto tedy zá *sponsam* tę Oyczyznę Elektorowi I. M. oddáie, czy nie słuszniesz muszą bydź *vota publica*, żeby *aliam sponsam*, tylko *ad mores & instituta* pierwszey nie miał? Jeżeli Elektor I. M. chce bydź *Sponsus* tey Rzeczypospolitey, że iednák tu iest iedná żoná Katoliczká, *non superinducat* iey drugiey nie Kátoliczkiey. Jeżeli chce bydź Oycem Oyczyzny, iáko ten tytuł *plerumq;* i słusznie Krolom dáiemy naszym, niechże nie da tey Corce Mátki *Religione novercam*, bo powinná bydź Kátoliczká, ábyśmy iáko Páná *Patrem Patriæ*, ták onę *Matrem appellare* mogli. Nie trzebá nam zkądinąd wywodow szukáć *quid possit* Krolowa iedná zá Religią swoią? wspomniymy ná Mięćisłáwa Zonę, ktorą iákoby *fata de industria* Ryxą názwáły, bo z nią áni *Leges Regni*, áni *Pa-*

cta

Sta matrimonialia, áni *omnia accessoria* nie pomo-
gły. Tegożby ſię tu *in diversa Religione* ſtrzeż Bo-
że, ſpodźiewáć, á ieſzcze tym bárdźiey łácniey
oná zepſowáć może, niż náprawić, im trudniey
sexum, ktory podobno dla tego Kośćioł S. *devo-
tum* zowie: że záwźiętego urażáć nabożeńſtwá,
á zwłaſzczá tego, ktore *à Majoribus* w ſámym
gniaźdźie błędow *hausit*. I dla tego máła ieſt ná-
wrocenia nádźieiá i niebeśpieczna ná niępe-
wney nádźiei, tak wielką máchinę, do ktorey
ſię Niebo, i świat intereſſuie budowáć, kiedy,
i polityczne reſpekty przypomináią iáko *impo-
tentior*, álbo ráczey *potentior sexus*, ſobą nie umie-
iąc rządźić, częſto Krolámi rządźi. Coż może
bydź w Oyczyznie náſzey niebeśpiecznieyſze-
go? iako kiedy *diversæ Religionis* byłáby Pani,
quanta novitas rei, ále bárdźiey *quantum Catholicæ
Religionis detrimentum*? Niech kto Kroniki Pol-
ſkie przewártuie, nie znaydźie tego, áby kiedy
Krolowie Polſcy *diversæ Religionis sociam in thala-
mum* bráć mieli, lubo ieſzcze ná ten czás, i prá-
wo temu nie przeſzkadzáło, bo dopiero *in Pa-
ctis Conventis* Micháłowi zá ſtárániem Wuiá ie-
go włożono: *ut Regina Catholica sit natione vel vo-
catione*. Jednę tylko Ruſkę wſpomináią hiſtorye
náſze, ále i tá nie byłá, bo niechćiáłá odmienić
wiáry, koronowána, iáko ſię záś nádáłá? do tá-
kich woien nas przyprowádźiłá dla wiáry ſwo-
iey, piſze o tym doſtátecznie Kromer. Przez
biáłegłowy Oyczyzná náſzá do wiáry świętey
Kátolickiey przyſzłá, Dąbrowká Mięćiſłáwá,
Jádwigá Jágiellońá do Wiáry S. przywiodłá,
kto-

ktora *per omnes temporum series* kwitnęłá, i zá łá-
ſką Boſką dobrze ſię dotąd trzymáłá. Záczym
nie życzyć ále i owſzem zábiegáć temu áby przez
białogłowę miáłá bydź odmieniona. O Elekto-
rá I. M. teraz prawdźiwey wierze nie wątpię,
ále nie ieſt ták wpoiona; bo z mlekiem inſze
weſzły *dogmata* żeby ſię nie obawiáć *ne vacillet*,
áby *lamentis & precibus fortitudinem animi tam di-
versæ Religionis socia* nie zmiękczyłá. Mądry był
Sálomon, á przećię mowi Piſmo S. o nim, że *a-
verterunt Mulieres*, i do tego przywiodły, że tez
idola colebat. Sam Pan Bog zákazał *cum alienigenis
communicationem, & ne connubia cum eis inirent*, dá-
iąc przyczynę, *ne eorum commercio corrumperentur*.
Movet mnię, i owego Juſtyniáná wielkiego Ce-
ſárzá Dekret, o ktorym piſzą, że dźielnośćią ſwo-
ią i ſzczęśćiem *omnes Imperatores* przeſzedłby był,
*si Theodora Conjuge caruisset Acatholica, si nactus fu-
isset sibi similem Consortem Imperii*; piſzą o nim, że
*quantò prosperiori studio favit Catholicæ fidei, tantò
ista callidiori consilio clam hæreticis adjumento fuit,
necnon etiam, & firmamento*. Czy nie trzebá nam
ſię podobnych obawiáć rzeczy, do czego (u-
choway Boże nas) gdyby przyſzło, muśiáłáby
wprzod Rzeczpoſpolita *discordiis Civilibus* dużo
fatigari. To ſię ſtáło *in Regno Bohemiæ; tempore
Venceslai XII*. ktory *falsa status ratione delusus*, po-
zwoliwſzy ſię Herezyi ſzczepić, *vitam* potym
simul & Regnum amisit. Nie ſą to ſpekulácye, nie-
potrzebne ſuſpicye, i wymyślne *terriculamenta*,
i *umbra* tylko *periculi*, ále ſámo *periculum* Wiary
Stáropolſkiey i Religii. Aza *non à parvis initium
sum-*

ſumunt omnia, quæ magnis ſurgunt incrementis? Aza nie máła iſkierká ták wielkie gmáchy, i Miáſtá w iednym momenćie w popioł obraca, kiedy iey záwczáſu nie ugáſzą? Jedná Elżbietá w Anglii, iedná Ryxá, iedná Helená, iák wielkie (że inſzych opuſzczę) *incendia excitarunt.* Wiemy iako przez to *adjutorium ſimile* ſzyie polámáły Kroleſtwá miáſto popárćia i pośiłkow. Anglia od Wiáry S. przez Elżbietę oderwana. Nie táyny kubek Rozynándy. Czegoż ſię nam ſpodźiewáć Polakom? gdybyśmy ná Tronie nieunoſzoną ieſzcze Kátoliczkę poſádźili, lubobyśmy ſámi Samſonámi byli, tenći to *imbellis hoſtis tot heroës proſtravit.* Czy ieden Siſárá ſłodkim ochłodźiwſzy ſię mlekiem, więcey głowy nie podnioſł, bo mu ią mocno do źiemi Jáchel przybiłá. *Fœminarum hæc arma ſunt, actibus & dolis vincunt plerumq; quia non timentur, non eſt periculoſior hoſtis, quàm qui amicum ingentioſè ſimulare poteſt.* Czy ráz *miſcuit ſoporiferum pharmacum inviſa Circe, quo vigilem Imperii Argum deponeret.* Nie dármo dawni Grekowie ná bułátowych tarczách ſwoich Gorgonę i Meduzę ná poſtrach nieprzyiáćielowi ſwemu málowáli. Proteſtuię ſię przed Bogiem, że nie żadna *partialitas tot qualitatum* Kándydatowi wbrew ſtáwáć mi káże, ále tylko zápátruiąc ſię z iedney ſtrony ná ták nagłą *vacante Regno profeſſionem Fidei,* á ieſzcze bárdziey ná Elektorowey I. M. ſtáteczny upor w ſwoiey Sekćie, boię ſię, áby ſię ná nas owe zwyczáyne *proverbium* nie werifikowáło, *ſerò ſapiunt Phryges,* á ia nie życzę, żeby Oyczyzná byłá *plagis melior.*

Drzy

Drzy ná mnie ſkorá, *quoties* uważam, á uważáć powinienem iako Xiądz, Biſkup, Polſki Senátor, oczywiſte Wiáry S. *periculum,* ktora ieſt *Regnorum firmamentum.* Przy Koronácyách ſwoich *non fruſtra Reges ſacro ornantur amictu:* nie ták ſię boię kilku tyśięcy poſtronnego Heretyckiego woyſká, *certa ſemper eſt victoria, quando pietas & Juſtitia pro DEO & populo pugnant; Regna & Imperia ſtante DEO corruere non poſſunt;* iáko tego, żeby iáko mowią zá liſem nie łácno było pſom i wilkom wćiſnąć ſię *ad ovile Domini,* ieżeli ſię záſadzáć będźiemy *cum dubia vel vana ſpe* niepewney wiáry odmiány iáko *in baculo arundineo.* Rzecz niezbożna *par Sacrilegium* zápomniáney Wiáry S. *in ſæculorum negotio* poſtępowáć ſobie *leviter* i tym ſię *more pecudum, quo itur, non quo eundum eſt,* udawáć. Pewna to, że *cæca fides,* bo nie co inſzego ieſt, tylko *credere quod non vides,* i dla tego według Teologow *eſt argumentum non apparentium,* i tu trzebá nam tę iedynaczkę *unam fidem* oſtrożnie piáſtowáć, żeby ſię *parum fidelibus,* obroń Boże, *Procis* nie doſtáłá *ad corruptionem.* Podnoſzę *ad Patrem luminum* niegodny oczy, i ſerce moie, áby nas ták oświećił, *nec cæci Ducatum præſtent.* Gdyby nam ſię godźiło z śmiertelnych popiołow pobudźić Przodkow náſzych, i ſpytáć ſię ich, coby też w ták ćięſzkim ráźie czynić pozoſtáłym potomkom rádźili, nie wątpię, żeby ſławne owe *præjudicatum* przywiedli, kiedy Władyſław Krol Lándzgraſownę *Acatholicam* poiać myślał, *quo zelo* nie tylko Duchowni, ále i Swieccy *abſolutè* tego nie dozwolili, i dla

ce-

tego ták ſzczęśliwe tego Páná pánowánie było, że *integra Religione pacem cum Cælo habebat:* dla czego Naywyższá ná ziemi Chrześćiáńſkiey głowá, tytuł Krolom náſzym dáłá *Regi Orthodoxo*, nieſłuszna tedy, żebyśmy ná to *præcipitium* Wiárę S. *cæco quodam impetu* puſzczáli, zá ktorą Przodkowie náśi ták wiele krwi wylali, i żebyśmy nie poſzli ná owych, ktorzy *vident ignem & nihilominùs currunt verſus illum.* A ia powiedźiawſzy to, do czego, i ſumnienie, i powinność moiá Biſkupia *ſtrictè* obliguie, żebyśmy obroń Boże tey Wiáry, przy ktorey iákom rzekł Przodkowie náśi krew, i życie ſwoie łożyć byli gotowi, i my powinniśmy, aby zupełnie nieſtráćili, álbo przynaymniey niezmnieyſzyli. Námienię trochę, bo w tey máteryi *innuiſſe ſatis eſt periculum libertatis.* Ktoż nie widźi w tey ſcyſſyi *ad empta multa, violata non pauca, immutata omnia eſſe;* wiemći ia, że mowá moiá wielką mi ziedná inwidyą u támtey ſtrony, ktorey iuż poniekąd i upiiam, ále coż czynić, *prævalet conſcientia*, zwyćięża *hunc timorem*, ktory *etiam in conſtantem virum caderet*, miłość Oyczyzny. *non recuſo audire malè, dummodo Religioni, & Patriæ conſulam.* Nie powinienem *offenſionum pro utilitate publica* bydź *pavidus*, ile że *nemo cogi poteſt, ut contra conſcientiam credat.* Nie rozwodzę ſię iáko támeczna Elekcya, nie tylko *in ſubjecto*, że *pro certo & indubitato* mieć nie możemy *Catholico* ieſt *illicita*, ále też *& in nominante & ſtantibus tot contradictionibus invalida.* Czy ſłuſznaſz to, wolności bronić wolnośćią zgwałconą, i łámáć ták miłe i krwią záſłużone,

nemi-

nemine contradicente. Widzą Ich Mość *errorem ſuum*, boday go kiedykolwiek cáła czuła Oyczyzná; dotykáią ſię go uſtáwicznie, boć *Rhodis & Siracuſis nunquam tanta nubila obducuntur, ut non aliqua hora ſol cernatur*, á przećięż tego nie uważáią, bo kiedy Bog chce iákie nieſzczęśćie ſpuśćić, ták dyſponuie, *ut errores & pericula non intelligantur, neq; conſiderentur.* Snádno to, złą robotę zrobić, ále ią odrobić trudno, *ſagitta facilè ingreditur, ſed difficilè extrahitur. Quæ ſervitus eſt, ſi hæc libertas exiſtimari poteſt?* Bez nas nam *imponere* Páná, czy możeſz bydź większa oppreſſya? *Eo decurrente non ratio ducit, ſed quo cupido ultionis impellit*, czy możeſz bydź większa ággráwácya? Stefan Krol mawiáć był zwykł, *Polonos, ſi Hungaris Sapientiores, Regibus eligendis non fuerint, nec futuros feliciores.* Wolno iuż záwſze będźie *particularibus ſubjectis* z tego iednego *præjudicatum* Pánow ſobie i Krolow formowáć *pro libitu.* Jeżeli teraz tey ſukienki, ktorą *inaudito artificio* nową modą uporczywa dismembrácya niektorych Osob złośliwie ſkroiłá, nie zedrzemy, odważnie nie zábieżemy *perimentibus conſequentiis*, i iuż práwie zá gardło S. Wiárę, i wolność náſzę chwytáiącym. *Dulcis eſca eſt Majeſtatis titulus*, może záwſze nápotym *etiam muſcas ſui fame invitare*, i do tego gniazdá, w ktorym do tych czas Orzeł Polſki *candore notabilis ipſo*, o iedney głowie śiedźiał, drapieżnego iákiego ſępá wprowádźić, ktorego ſię ſponom iuż więcey nie wyśliźniemy. Jáko Węgry, Siedmigrodzka ziemiá, Czechy, Moráwá, i bliſkie Sląſko, gdyż częſto-

 kroć

kroć *vis plura potest, quàm meritum* Było to *arcanum* do tych czas u Polakow, że nigdy ták bliſkiego ſąśiádá, ile náturálną antypátyą z Polſkiemi geniuſzámi máiącego, nie ſadzáli Záwſze *præferebant* Szwedow, Węgrow, i innych, ktorych do tych czás *memoriâ in benedictione.* Obráli Ich M. bez nas bliſkiego, i ták potężnego, ktory podobno *postea plùs nocebit, quàm nunc prodeſſe poteſt.* Pan *in abſoluto dominio natus & educatus*, ták rządźić w Polſzcze zechce, iáko ſię náuczył u śiebie. Jeżeli ſię ktory z mocnieyſzych będźie chćiał mu opponowáć, *cenſebit cum Nerone oppreſſis potentioribus ſuccubituram facilè plebem, quæ caput non levat, niſi potentiori fulcro ſubnixa, calcabit ne calcitrent;* boć zwyczáynie *cui Regnum per inteſtinos motus obvenit, nunquam illud ad tranquillitatem perducit.* Wprowadza teraz woyſko ſwoie, ktoż wie kiedy go wyprowádźi. Znaydą ſię ći, ktorzy *acta Principum etiam* práwá bronić zwykli, *prætextus* do wymowki, *Dignitas tanti Principis, ſecuritas ſacræ perſonæ*, i inſze rácye *præſeferentur*, á tym czáſem co prácowity záśieie rolnik, to Cudzoźiemſki zie żołnierz, i ćięſzko będźie *ſemper cum armatis vivere.* A i ſam duſáć nam nigdy nie będźie, á zátym *externo obſequio opus habere ſe credet, qui domi ſecuritatem non ſperabit*, á przez to *perdet ſubditorum fidem, qui nitetur externæ.* Gdyby można *extraneos advenientes junctim repellere*, bo przez to *ſinguli lædimur, univerſi periclitamur.* Wchodźi *per potentiam* ná Tron, czy możeſz ináczey tylko *per potentiam* ná nim ſię utrzymáć? upewniam, że będźie ná ten czás, że ákcye iego

ćiż

ćiż ſámi Ich M ktorzy wſádzáli, *impedire magis volent, quàm poterunt.* Day Boże, áby *ſera pænitudo præceps conſilium non damnet*, áby *læta* ich długo byłá fortuna, *per deforme obſequium & calcatas leges* utwierdzona, kiedy *affectu* tego Páná, *utuntur perdendæ libertati. Vidi ego Diis fretos ſæpè multos decipi*, podobno będźie inſze ſukno w probie, inſze w poſtáwie. Nie ieſtći to wolność *punctum indiviſibile, neq; tota uno momento, ſed ſenſim cadit.* A przećięż pámiętáć powinniśmy wſzyſcy, cośmy ſię w tey ſzczęśliwey porodźili Oyczyznie, że *meliùs eſt mori retenta libertate, quàm ſerviliter vivere*, á iáko kto inſzy przydáie, *præferenda eſt ſpurciſſima mors ſervituti mundiſſimæ.*

Ani nas to niech nie mieſza, że *jus contra jus & fas*, uprzedzono i nád kárkiem wolnośći náſzey z woyſkámi wiſzą. *Meruit vinci, qui ſe vinci non poſſe putavit.* I to pewna że *tàm anceps & dubia fortuna, ubi præceps eſt conſilium.* Nikt nas nie poruſzy, ieżeli ſię w ſobie ſámi mięſzáć nie zechcemy, ieżeli do iednego celu *omnibus votis* zmierzáć wſzyſcy będźiemy.

Nie zápomni, boć *iræ potentum non cadunt cum ſole*, uraz ſwoich *ad contradicentem partem; ingenia ſemel offenſa, ſemper minantur*, do czego pomogą pewnie támći Ich M. ktorzy *ut ipſis benè ſit, optant aliis malè eſſe, at periculoſum eſt reponere in ejus munus acinacem, ut vindicandi ſeſe poteſtatem naniſcatur, qui habet voluntatem.*

Indocilis byłá przedtym Oyczyzná náſzá, *ferre juga peregrina*, á teraz *ultro* pod nie bieżemy, obroń Boże, *ne his fluctibus abſorbeantur, qui per*

hæc

hæc maria navigant. Est via quæ homini videtur bona, & novissima illius ducunt ad confusionem. Ták wiele praw ná sámym początku złamáno, czy możemysz się spodziewáć, że w dálszym czáśie chowáć ich będą? *Taurum tollet, qui vitulum sustulerit?* Jáko ma táki *ad palatum* przyść Kándydat, ktory ná pierwszym do Krolestwá wstępie, *ut paucis placeat,* woli *omnibus displicere,* i to ná nas chce wyćisnąć, żebyśmy *ex scenico* bo właśnie *ex theatrali apparatu,* iegoż *animi dotes metiamur.* Zadnemu się nigdy Páństwu nie nádawáli *per violentiam intrusi Candidati.* Nie dobrze ten tuszył po podobnym Elekćie, kto powiedźiał: *Nescio an armorum licentia, an insolentia dicendi, quando libido auri in ferrum transiit?*

Prawdá, że ták wiele godnych ludźi z Senatu *& ex Equestri Ordine* poszli na támtę stronę, ále ledwobym nie przyśiągł, że *major pars illorum fecit, quod cur fecerit, ignoravit.* Obiecáno wielkie *pro Republica commoda,* day Boże, áby *elusa per vana promissa* nie były, áby *exspectantibus bona non veniant mala,* żeby *graviorem promissis, quàm ære* nie ználeźli, boć to *divitiarum vana larva, quæ credulum orbem toties decepit, & decipiet,* i często *qui dat, repetit,* podobno ták się stánie, iákom czytał *de pecunia Hispanica, quæ largè promittebatur, guttatim stillabat, offertur* często, *non affertur.* Spuszczáć się záś ná *speciosa promissa in negotio tanto,* álbo ná *Pacta Conventa,* bárdzo *lubricum.* Ponieważ zwyczáy nie wielká bywa trudność: *data in adversis fidem* záchowáć potym *inter prosperiores fortunæ successus. Plerique tamdiu tenaces fidei, quàmdiu sunt miseri.*

My

My záś ktorych *vividus libertatis impetus* nie tám gdźie interessá prywatne *& quidquid aliud, quàm libertas* prowádźi, ále gdźie miłość wiáry, miłość wolnośći wiedźie, powinniśmy się nie oglądáć ná żadne obietnice, tym procederem *pro virili* opponowáć, i to czynić, co *è re Reipublicæ* bydź rozumiemy.

Jeżeli mię kto spyta, *quid in tali casu,* w ták wielkiey Oyczyzny nieszczęśliwośći czynić, i rádzić? krotko, *& sine cura verborum meus ut est animus, eloquar,* wolno mię popráwić, *mihi censeo, mihi erro, malo verò successum mihi, quàm fidem deesse.* Naywięcey i naysłuszniey támtá stroná *arguitur,* że chwyćiwszy się Kándydatá swego ták upornie, nie uważáiąc ná ták wielu nas kontrádykcye, przy nim stawa. My iuż uczyniwszy rzecz przećiwną, dárowawszy miłośći Oyczyzny honor nász, *sensus nostros* oddawszy cáley Rzeczypospolitey należyćie, nie poćiągaymy ná śiebie sámych, co wszytkim *debetur,* niech Rzeczpospolita *ad meliorem* przyszedszy *mentem,* osądźi, czyiá spráwá iest lepsza, czy my co dyspozycyi cáłe *Electionis opus* oneyże oddamy, czy ći, ktorzy w Scyssyi obráli *animo pertinaci, paratoque vel perdere, vel perire,* w Scyssyi *Pacta Conventa* pisáli, Posłow wypráwili, sprowádźili, w Zamku Krákowskim osádźili. *Frustra dicerem hic aut ibi peccant, cùm æquè in omnibus,* bo zgołá *quodlibet audendi semper fuit ampla potestas, velut si avis festinaret ad laqueum,* wszędźie *arma furoris non juris præfecerunt.* Spiszmy się *pro Republica,* nie miániąc i nászego Kándydatá, i przyrzeczmy sobie bronić Wiary

ry

ry ſámey, i wolnośći. Pośliymy z tego ziázdu z Senatu, & *ex Equeſtri Ordine* do Krákowá, dekláruymy Elektorowi I. M. że ták wiele ná Elekcya iego záſzlo kontrádykcyi, przypomniey-my że Włádyſław ták wielki Krol, poty niechćiał przyiąć *titulum Regium*, poki ieden Szláchćic, ktory *propter ſolum libertatis Privilegium*, opponował ſię, kontrádykcyi nie odſtąpił. Przełożmy mu przed oczy, że *injuſtè & illegitimè partorum nec ſecura eſt unquam, nec quieta poſſeſſio*, że *plerumq; facinoris, cujus principium eſt temeritas, eventus eſt pro-brum & fuga*, że pánowánie iego ſpokoyne bydź nie może, ieżeli oknem nie drzwiámi do niego wnidźie. Niech ná czás uſtąpi zá granice, niech ſię ſtára o áffekt oddalonych od śiebie, niech ſię ſpuśći ná wolą Bożą, ktora ieżeli ieſt *ut regnet nobis*, niechybnie go *cum majori gloriæ ſonore*, gruntowniey i beśpieczniey oſádźi. Albo propozycyą tę przyimie, álbo nie, ieżeli przyimie, iákoż uważywſzy dobrze wſzytko, ieżeli *legitimè* chce wniść ná Páńſtwo, przyiąćby powinien, to wolność náſzá będźie *in integro*, to powtorny czás popráwy Elekcyi ná kilká dni złoży Xiązę I. M. Kárdynał Primas, to w ten czás pokaże nam ręká Boſka, *ecce Rex veſter.* Jeżeli zás nie przyimie, iáko ſię boię, (żeby ći, ktorzy teraz nami rządzą nie odrádźili) to przynaymniey widźieć będźiemy, ná co ſię zánośi, czego ſię nam obawiáć trzebá, bo iákoż ten krolowáć ma dobrze, ktory ná Kroleſtwo wchodźi źle, *ſi hæc in atrio, quid fiet in Palatio?* To dopiero myślić będźiemy *de mediis ſalvandæ Religionis & libertatis*

Ciż

Ciż Ich M. *qui deſtinabuntur*, niech máią oſobliwy kredens do támtey ſtrony, wſzák ſą Bráćia náśi, *caro noſtra ſunt, cuncti gens una ſumus*, áby ich nie ták iuż rácyámi, bo tych *non admittunt*, iáko proźbámi *evidentiſſimo periculo* ſtrácenia wolnośći, bo przez ten ſpoſob, żadney wolney ſpodźiewáć ſię nie trzeba Elekcyi, ponieważ *non ibi conſiſtũt exẽpla, ubi ceperunt*, wywiodſzy im, że *quæ probari non poſſunt, pro non exiſtentibus habentur*, że *nec perire nos, neq; ſalvos eſſe, niſi una poſſimus*, że *non eſt hoc ire, ſed præcipitari ad libertatem*, miłośćią Oyczyzny, y ſwobod, *convincantur*, áby niechćieli *tranſgredi terminos antiquos*. zwyczáiow Przodkow náſzych, áby ſię nie ták kocháli w Kándydaćie ſwoim, żeby mieli miłey zápomnieć Oyczyzny, *convelli leges ſine exitio convellentium, non poſſunt.* Widząc *pars adverſa* náſzę *conſtantiam*, & *zelum*, ná boiáźni bożey, y práwie Oyczyſtym ufundowány, ázá ſię reflektowáć będźie! czyli to nowiná, że iednego momentu, *eundit gratum*, co długo *diſplicuit*; czyli raz: *experientia fecit acceptum, quod imaginatio deſcripſerat formidandum.* Czyli raz, *ea quæ parturimus, parere non poſſumus.* Zwłaſzcza, kiedy ſię owo kto, *inconſulto zelo*, ná iáką impreze zánieśie, gdyż *conſilia annis egent, ut matureſcant.*

Druga Legácya życzę wypráwić do Woyſká, toć to ieſt Woyſko, ktore *ex faucibus*, ták wielu nieprzyiaćioł, zgubioną Oyczyznę wydárło, Wiárę Swiętą Kátolicką, zdeptáne Sákrámentá, zprofanowáne Swiątnice Páńſkie windykowáło, zátrząśnioną nie raz wolność *firmavit*,

ſtá·

ſláwę Narodu Polſkiego, z podźiwieniem świátá poſtronnego, wſkrzeſzáło; á potym, gdy ſię *res, ut est*, opowie, gdy ták wielkie niebeſpieczeńſtwo, Wiáry, y wolnośći wywiedźie ſię, gdy ſię od Cudzoźiemſkiego Woyſká, ktore co raz, to bárdźiey *augetur*, záſługom ich, y płacy przeſzkodę, *imminentem*, & *imminentia mala* pokażą, gdy *ad converſationem liberæ Electionis invitabuntur*, nie podobna, áby w ſercu ich, miłość Wiáry, miłość Oyczyzny, tego nie wzbudźiłá áffektu, dla ktorego, krew, y żyćie łożą. Niech ſtánie Woyſko przy tych, ktorzy *non paſſione, non præoccupato animo*, ále *ſincero, in publicum ducuntur amore*, abyśmy mogli temu hołdowáć Pánu wſzyſcy, ktorego obierzemy wſzyſcy.

Trzećie poſelſtwo, rozumiałbym expedyowáć do Sąśiádow náſzych. Máią w prawdźie niektorzy zełozyą do nas, że *ex gente parum amica*, chwyćiliśmy ſię Kándydatá, ále tá uſtánie, kiedy obaczą, że tylko wolność będźiemy mieli przed oczyma, y w ſercu, kiedy ſię im wywiedźie, że ieżeli przećiwko woli náſzey, *imponetur nobis potens Rex*, to tenże przećiwko woli tákże náſzey, pod iákim pretextem, y im ſzkodźić może, y czynić wiele *inſciâ Republicâ*, co im ſię podobáć nie będźie, á zátym, czy nie lepiey złemu ná początku zábieżeć? czy nie lepiey iſkrę zádmuchnąć, niż pożar gáśić? wiem ia, że Sąśiedźi náśi, nie ták podobno z miłośći przećiwko nam, iáko z boiáźni o ſkorę ſwoię, *æquilibrium dominationis, & libertatis*, w Polſzcze utrzymáć záwſze życzą. Kiedy tedy *palam* im ſię pokaże, że przeważy ten, y złotem, y żelazem, bo y w intrátę bogaty, y w ludźie mocny, á co więkſza, że wſzedſzy *per calcatas omnes leges*, żadnego práwá ná niego nie będźie, & *ſero ſapient*, ieżeli teraz przy nas nie ſtáną, mogą ſię reflektowáć.

Poślijmy tákże do náſzego Kándydatá, wywiodſzy mu áffekt, & *zelum noſtrum*, przy honorze iego, żebyśmy go trzymáli, poki mogli; prośmy go, áby *per interim*, kontentuiąc ſię dobrą wolą náſzą, zátrzymáć ſię chćiał, nie biorąc ſobie tytułu dánego *à parte Reipublicæ*, ktory dány powinien być, *à tota, & indiviſibili Republica*. Aby poczekał, áż ná poprawie Elekcyi, pokaże wola Boſka tego, ktorego *ab æterno deſtinavit*. Wiem to, że ten ták wielki, y godny Pan, będźie wolał zdáć ſię ná Bogá, zdáć ſię ná áffekty *eligentium*, á niżeli *regnare nolentibus*. Rozpiſáć życzę Xiążęćiu I. M. Kárdynałowi, liſty, y Seymiki *indicere* wſzędźie, wywodząc *pathetice & vere*, wſzytkim Woiewodztwom, intencye ſzczere náſze, záprośić wſzytkich do tego, do czego wſzyſcy należą. *Indicendæ preces publicæ*, áby Pan Bog zmiłował ſię nád námi, y nie dał upadáć Wierze, y wolnośći. Wyprawić *quod primo dicere debueram*, życzę do Oycá Swiętego, áby *ex Paterno in Regnum hoc affectu*, czyli to przez liſty, czyli *per extraordinariam aliquam miſſionem*, zágrzał *partes ad unionem*, y do utrzymánia prawdźiwey Religii, á tym czáſem, rátuymy ſię wſzytkiemi śiłámi, w ták ćiężkiey toni Oyczyzny, ktorąśmy nie ták dáwno, z ćiężkich nie rownie rázow win-

windykowáli, kiedy ná nię. *quaſi dato claſſico*, z iedney ſtrony Moſkiewſka náſtąpiłá potencya, z drugiey Szwedzka ſzpadá. Węgierſka ſzábla, Kozackie ſámopały, *diviſâ Republicâ* náćierały. Wźiąwſzy ná pomoc *Regem Regum*, y Swiętych Pátronow Kroleſtwá tego, czyli nie łácnjey nam będźie, miłą Oyczyznę złożyć, od ręki Bráći náſzych, á niżeli od Tátárſkiey, álbo Tureckiey, y te *arma nullos habitura triumphos*, ná kárki Pogáńſkie obrocić, nie ná Kośćioły, y ſwobody náſze, y ná ludźi ubogich, ktorych Woyſkowe kopytá nie dodeptáły. Będźie ſię káżdy poczćiwy oglądał ná to, żeby mu tego przyſzłe *ætatis* nie zárzucáły *probrum*, z ktorym teráznieyſza okazya, nayczęśćiey wypada przećiwko godnieyſzym Oſobom, że *non idem ſentiebant*, *cum Republica Majores* ich. Jeżeli Neapolitánſkie Miáſto, kiedy mu do wolnego, *à fræno* koniá, ná przednieyſzey brámie wyſtáwionego, kazał żelázne wędźidło *Carolus V.* przymálowáć, z wielką impácyencyą ten deſpekt przyięło, dopieroż w wolney Rzeczypoſpolitey wychowána *Indoles*, nie dopuśći Polſkiego Orłá, niezwyczaynemi nigdy *frænare* hámulcámi. Jeſzcze nie wygaſł w ſercách náſzych, ſtáropolſkiey wiáry, y wolnośći *zelus*. Jeſzcze nic tákowego nie zgrzeſzyłá, przećiwko nam miłá Oyczyzná náſzá, żebyśmy iey w ták ćiężkim rázie, wſzyſcy rázem odbieżeć mieli. Ktoż nie zgubiony, zgubiwſzy Oyczyznę, Bogá, Wiárę, i wolnośći podeptawſzy *jus vetandi*? ſtráćiwſzy *vocem liberam*! Nie poználiby nas w krotce ſąśiedźi, śmiályby ſię z nas poſtron-

ſtronne Páńſtwá, ktore nam do tych czas ſwobod náſzych zazdrośćiły. Nic nie ma z niepodobnego, nic trudnego, kto kocha Oyczyznę. *Navarchum tempeſtas*, *Achillem bella probant*, á Polakow znáć po nieſzczęśćiu, kiedy ſię w nim opáſáć umieią. Jeſzcze nás nie wſzytkich chwálá Bogu záwoiowáno, ieſzcze pátrzamy wolno ná otwárte Niebo, *unde veniet auxilium nobis*, ieżeli go więcey gniewáć grzechámi náſzemi nie będźiemy. Podobno ć nas to Bog probuie, ieżeli ſzczerze Wiárę iego S. i Kośćioły kochamy, ktore ſię pewnie záchwieią, ieżeli cále nie obálą, *everſo zelo*.

Cny Národźie Polſki, obrono Chrześćiáńſtwá, ktoryś cáły świát nieśmiertelna ſławą, i Kroniki poſtronne wielkiemi ákcyámi twemi nápełnił: wſpomniy ſobie ná Antenatow ſwoich pobożność. Teraz czás i plác pokazáć Niebu cálemu, i świátu, *quid valeant humeri*, *quid ferre recuſent*, kiedy práwie oſtátnia o Stáropolſka Religia, i wolność koſtká pada. Jeżeli *dulce eſt etiam fumantis Patriæ ſpectare rogos*, pámiętaymy ná to, że ſławne owo ná cáły świát, i wſzytkim ſąśiádom ſtráſzne Miáſto Troiáńſkie, ktore ſię przez cáłe dźieśięć lat, żadnemi silámi dobyć, żadnemi ſzturmámi przełámáć, żadnemi minámi obálić nie dopuśćiło ieden tryz, álbo koń drewniány *in honorem Palladis* wprowádzony do Miáſtá, *ſub ſpecie ficta Religionis*, zdeptał, i z gruntu obálił.

Sic periit Troja, timeat ſibi Polonia.

Więc mowię powtornie, rátuymy ſię wſzytkie-

tkiemi śiłámi, uczyńmy *ad normam* Tyszowickiey Konfederácyą, záprzyśiężmy się nie odstępowáć ieden drugiego, aż *securitas* będźie *Religionis*, *& libertatis*. Obierzemy sobie mieysce, y w nim wszyscy, co Oyczyznę kochámy, mieszkaymy; weźmy hásło, *vivat Religio, & libertas;* ćisnąć się pewnie będą do nás wszyscy, kiedy nie wiążących się *ad partem aliquam*, ále tylko *ad publicū bonum*, obaczą. Jeżeliby nas *aggredi* chćiał Elector I. M, pokażmy w przod, że się bárdźiey práwámi nászemi, Státutámi, Konstytucyami bróniemy, á mam nádźieię, że Bog nas ubroni, álbo, ieżeli ták wola iego iest, będźie nam chwálebno, kiedy krew, y żyćie násze, zá Wiárę S. y zá wolność damy, *& ante servitutem moriemur*. Bo ieżeli po tym zieźdźie nászym roziedźiemy się káżdy do domu swego, to nas *partitim minis*, *vel promissis* łápáć będą, *& divisi desolabimur*. Mogłbym w tym punkćie co więcey powiedźieć, ále, że iuż *fastidium* W. M. M. PP. bráć muśi, y mnie, *ex tam longo sermone*, śiły ustáią, ná inszy czás *differo*, kończąc teraz prozbą do W. M M. PP. ábyśćie *fortia & generosa*, przed się bráli *consilia & vota* do Bogá, *ut conservetur Religio Romana*, *Libertas Polona*.

V O T U M

Ná Seymie walnym Warszáwskim, Roku 1685.

DAlby to Bog M. P. áby to, co kiedyś dobry Pan, *cordis jubilo* wyśpiewywał w Syonie, *Principes populorum congregati sunt cum Deo Abrahā*. Nie tylko ná początku terázniey szego, ták potrzebne-

bnego Seymu, ále *& in ulteriori* iego tráktu, ná poćiechę Oycowskiego sercá, W. K. M prawdźić się mogło, áby *congregati cum Deo*, nie ták, coby nową modą, ná pozor Oyczyźnie służyć, ále *attendendo ad petram, de qua excisi sumus*, po stáropolsku, *cum Deo Abraham*, iáko dáwni Pátryárchowie, *Avi Avitæq; Religionis*, Przodkowie náśi. *Nonne ita egerunt Patres nostri?* Seymy ich były, iáko Swięte Synody, bo ná nich to tylko stánowili, o tym mowili, coby z chwałą Bożą, z práwem, y słusznośćią, z pospolitym dobrem, y sławą Oyczyzny było. *Cum Deo Abraham*, ktory *ambulavit in viis Domini*, ktoremu nie ćiężko było dla Bogá, odstrádáć wszytkiego co miał, náwet y Syná, krew swoię ważył ochotnie, *credidit in spem, contra spem;* dla tego też Bog błogosłáwił, oddáiąc áffekt áffektem. Uchoway Boże, ábyśmy inászey ná tym mieyscu stáwáli, gdźie o Bogá, o Wiarę, o Kośćioły, o miłą Oyczyznę, ktorey *in arcto positam* widźiemy *fortunam*, idźie o interessach prywátnych, *nec somniare quidem inter pulvinaria Deorum licet*. Uwiedli się zá interessem, zá smákiem prywátnym, pierwśi Rodźice náśi; coż wskoráli? á to *cognoverunt se esse nudos*. Ledwie nie w tey máteryi do nas Apostoł mowi *Fratres, debitores sumus*. O stárych Rzymiánách Lucyan powiáda, iż bitwy z nieprzyiaćiołmi czyniąc, nie inákszą pobudkę do męstwá mieli, tylko kiedy ná nich záwołáno, iż zá Oyczyznę trzebá się potykáć: *efficiebat nomen & commemoratio ipsa Patriæ, ut qui alioquin erat timidissimus naturâ, fortissimus existeret*. *Si frater tuus* mowi Ewángelia, *habet*

bet aliquid adversum te, relinque munus ad altare; á kiedy Mátká, kiedy Oyczyzná? Mądrość Przedwieczna głosem ták piękną, i wspániáłą świátá tego Máchinę wystáwiłá, głosem konserwuie, *verbo virtutis suæ*, my ná teráźnieyszym Seymie i konserwowáć, i zgubić Oyczyznę głosámi nászemi możemy. Jeżeli iáko Grekowie, ktorzy ięzykiem, nie iáko Rzymiánie, ktorzy sercem mawiáli, zá zgodnym dzwiękiem lutni, Theby stánęły: ná głos trąb, y piszczałek prywatnych, słáwne mury Jerozolimskie obaliły: dzwony, y drogie metalle, po głośie, y dźwięku, łácno káżdy poznáć może, *ex pulsis noscuntur.* Znáć zaraz *æs tinniens: frons, ocui, vultus* omylić mogą, ále nie głos. Wyda się ten przy naywiększey ostrożności, *vox Jacob, & manus Esau. O si vox mea, vox esset virtutis!* życzył sobie ktoś. Dáy Bog, ábyśmy poszli przykłádem, y sámego náwet grubego Pogáństwá. Nie znáły Ołtarze Rzymskie, żadnych *vota*, ktoreby nie *pro bono communi* Bogom oddawáne były. Między gęstemi ogniámi, ktore we dnie, y w nocy, *coram Jove statore* gorzáły, sámá się tylko ku dobru pospolitemu, *Religio* wydáwáłá. Cokolwiek *privato affectu* pachnęło, wćisnąć się, *inter thura publica* nie mogło; *neminem suo privato nomine, Capitulino Jovi votum solvisse, omnia pro Patria, & Imperatoribus dedicabantur.* Wszytkim dobro pospolite, iáko w sercu, ták y ná celu było. Jákoż, áni słońce, przed innemi nie chodźiłoby Plánetámi, gdyby swoiemu tylko Zodyakowi, á nie cálemu świećiło świátu. Nie zamyka się powietrze w głębokiey, y

y dálekiey iáskiey Eolii: nie sámo tylko *concavum* swoie ogień kocha: wszytkich *sine discrimine* źiemiá dźwiga, wszytkie wodá kráiny oblewa, náwet y nayprywatnieyszego ná świećie nie mász stworzenia, ktoreby swemu tylko dobru służyło, *etiam viperæ ad medelam nostram nascuntur.* Ná cożby się Arábia świátu przydáłá, gdyby tylko prywatne iey ogrody, y polá pachnęły. Nic by po perłach, gdyby swoię *oram piscariam* bárdźiey, niżeli *bonum publicum* kocháły. Nic po dyámentách, gdyby się tylko w głębi morskiey ukrywáły. Nie po pięknych Plánetách, gdyby swoim tylko obłokom przyświecáły, á na cáły świát, oczu swych nie obracáły; dla tego to záś mowię, ábym z Tertullianem zádźiwiwszy się, konkludował: *Tota rerum natura defendit bonum commune, nos miseri toto ingenio, & facultatibus à Patria acceptis adversus eandem decertamus.* Wolemy widźieć publiczny nierząd, niż prywatney chęći nászey przećiwność: prędzey się naydźie pszenicá bez prochu, szkło bez wady, woda bez mułu, niż rádá bez pożytku włásnego: *Tantùm ex malis publicis sentimus, quantùm ad res privatas pertinet.* Wolność w uśćiech, ále nie w sercu, á przez to chlebem tym, ktorym nas Oyczyzná nászá wypásłá, ná nię źiewamy, á ona *in caput suum*, iáko *Annibal cicutam alit*, ze łzámi ták wiele ludźi utrapionych, z wzdychániem ták wiele Miast, Wsi zruinowánych, z płaczem sámych popiołow Przodkow nászych, gdyby oczy miáły: *exaltavi te, & tu fecisti Deos alienos, quia sua cuique utilitas Deus.* Zgromadźiliśmy się teraz ná to miey-

mieysce *salutis publicæ*, żebyśmy tonącą miłą Oyczyznę *in communi periculo* sálwowáli; ále, ieżeli *ementito boni publici zelo*, ieżeli zdánia násze w kopertę dobrá pospolitego uwiiáć będźiemy, wszytkie *discordantis animi motus*, ná stronę nie odrzućimy? *impedimentum* ráczey *saluti publicæ*, *quàm auxilium* będźiemy. Byłá w Arce zgodá, lubo między ták wielu nieprzyiaźnemi subiektámi, czemu? bo byłá żyćia áppreheńsya, przywalney ná ten czás cáłego świátá ruinie. Słyszáły one zwierzętá zámknięte, płácz, y lámentá ludźi tonacych, Arki się iáko mogł kto, ále prożno, bo prożno chwytáiących. Widáć było po wodách pływáiące gęste trupy, dla tego chcąc się sáme sálwowáć, dźiwnie się z sobą zgadzáły, wrodzonych swoich passyi, áffektow, nieprzyiaźni zápomniáły. Azaż y u nas nie to się dźieie? áza nie iesteśmy ták, iáko owi, o ktorych czytałem: *nihil sciebant, quid cum illis deliberaret fortuna, nihil quod agi deberetur, nisi quod omnia pessimè agerentur.* Jużći prawie w tym nászym nierządźie, nie tylko nie wiemy *quid agatur in Patria*, ále *an ipsa Patria perstet.* Woyná nie woyna, bo ná niey więcey reputácyi stráćiliśmy, niżeli zyskáli. Seymy nie Seymámi, bo práwo ná kámiennych przedtym táblicách wyryte było, bo nie ma być woskowe, aby to prętko spłynąć, stopić się mogło, ále wyryte: á násze práwá *folia sine fructu*, bo ich rzadko kto słucha. Dobrze ie ktoś do páięczyny przyrownał, w ktorey to tylko máłe muchy, y drobniiskomorowie więzną, á bący się, y szerszenie, przez nie

nie przebiiáią. Ná coż się przyda y práwo? *inanis lex, quam servare populus detrectat.* Ledwie nie do nas *directè* stosuią się, owe Pismá S słowá: *Nonnè Moyses dedit vobis legem, & nemo ex vobis facit legem.* Rácya záś tego nie insza, tylko, że *modum contribuendi*, bierzemy od Bráći, á przez to ná Seymikách, káżdy sobie ulżyć życzy, i często się tráfi, że ieden drugiemu folguiąc, ná uboższych walą. I tu náwet ná Seymie, naypotrzebnieysza, i ktora iest fundámentem Rzeczypospolitey nászey, nie záchowuiemy *æqualitatem*. Przysługuiąc się niektorzy Ich Mość Woiewodztwom swoim, ochraniáiąc ich *extenuando*, káżdy *pro domo sua* mowi, áby mu Bráćia, ná relácyalnym Seymiku podźiękowáli, *nil tam populare*, ále nie idźie to w pożytek, i bárdzo ma być *conscientiosum*. Więc buduię się z Ich MM. PP. Posłow Wielkopolskich, ktorzy to máią, áby nie przez deklárácye, ále przez Konstytucye *moribus antiquis*, podátki były: i proszę inszych Ich Mośćiow, áby temu dopomogli: *ut demum lenitium meliori consvetudini, filum prioris abrumpamus.* Wszák *bona consvetudo exuere debet*, *quod mala instruxit*, bo ináczey będźie záwod záwsze w Rzeczypospolitey, iáko i teraz. I násze Seymy będą, iáko owe *Dædali opera*, ktory robił figury rozmáite, ále tych strzedz potrzebá było, bo ktora zrobił, to ućiekłá. Piszemy, komponuiemy Konstytucye, trzebá ie wiązáć, bo nie wiemy, gdźie się podźieią.

Jeżeli záś ktore nayw ększe, i ledwo nie naypierwsze *objectum* powinno bydź teráźnieyszego

Seymu, to to naybárdziey, żebyśmy *omni conatu* około tego chodźili, iákoby ubogich ludźi, ktorzy *cunctos nutriunt*, iakokolwiek od rák ćięſzkich oppreſſyi uwolnili, ieżeli chcemy áby Bog Oyczyznę náſzę błogosłáwił. Padáią ná źiemię łzy ich, á z źiemi do Niebá wołáią, *& vindictam extorquent.* Milczy ich ięzyk, ále oczy mowią, á z nich wychodzą *grandia vocis pondera* do uſzu ſpráwiedliwośći Boſkiey: á te ſą iáko wapory, ktore podnoſzą ſię od źiemie; *denſantur in nubes, ignescunt in fulgura, cuduntur in fulmina*; przećiwko tym *aſcendit clamor populi ad Deum*, ktorzy śiebie ochraniáiąc, *potum ſuum cum fletu* ubogich ludźi *miſcent*: ktorzy iákoby podobną máxymą ubogich ludźi ággráwuią: *Domini eſt terra,* dla czego *qui poteſt capere capiat.* Słyſzałem nárzekáiącego iednego z poddánych moich, że przyidźie ná to, iż podatki wymyślą, od tego powietrza, co nim dychamy. Dałby Bog, żebyśmy poſtąpić ſobie mogli przykłádem owego Egiptſkiego Królá, ktory Kośćioły rożnym Bogom wyſtawiał, piſząc ná nich: *ex ſubditorum ſumptu hæc ædificavi*, á nie przykłádem owych, ktorzy Cyreneyczyká do dźwigánia Krzyżá przynaglali, bo i ten; iáko i náśi poddáni był ze Wśi, *venientem de villa.* Muśi to ſerce W. K. M. *affligere*, co Moyzeſzá z gory pátrzącego, gniewem zápaliło, *videas populum, quod eſſet nudatus*, máiąc kompaſſyą nád nimi, bo *res eſt ſacra miſer.*

Ktoż nie widźi że czás trawimy dármo? *tu ſtas, & tempus tuum ambulat,* mowi S. Ambroży, bráć czás, ieſt grzech ták ćięſzki, że *communi ſententia &*

& deciſione Theologorum ad reſtitutionem tenetur, gdyż u káżdego, *tacita ſubtractione* bieży, reſtytucya záś trudna, ſátisfákcyá niepodobna, bo dniá iednego, godźiny iedney záwroćić, áni mocą Boſką niepodobna, i *quem iræ non videmus, ipſe cognoſcimus*, zwłaſzczá kiedy *bonum tempus in re mala perdimus.* Chryſtuſowi, ledwo ná świát pokazał ſię? aż mu dni ráchuią, *cum conſummati ſunt dies octo.* Dla czego ſłuſzną nád tym trzebáby uczynić reflexyą, że Syn Boſki naymnieyſzy ſobie czás waży, przez ktory wiele dobrego może ſię ſpráwić, my godźinom, dniom, tygodniom, zá czynáiąc wiele, czyniąc máło, nie kończąc nic, iáko prędkiey wodźie upływáć bez pożytku dopuſzczamy, ledwie niepodobni do Æzopowych Bogow, ktory pytány, co robią? odpowiedźiał, *alia ſtruunt, alia deſtruunt.* Kilká godźin, á czáſem kilká dni, i tygodni nád iedną máteryą dyſputuiąc, *tandem* ią zerwiemy, *multo tempore ædificamus, parvo deſtruimus*, á przez to niſzczy ſię Kroleſtwo, trácą ſię pieniądze, *proſtituitur reparatio*, kiedy *unus ædificans, alter deſtruens, quoniam quæ perfeciſti deſtruxerunt*, kiedy uſtáwicznie *circulus absq; puncto.* Niech zoſtánie wolny głos, ále niech nie będą ięzyki ogniſte, coby to ieden drugiego opalił, á przy wielośći ięzykow, ieden ięzyk, przy wolnym głośie zgodny głos ná dobro Oyczyzny *adinſtar primi ſæculi*, mowi Cypryan S. *univerſitatem fidelium unius labii eſſe voluit*, á iáko Piſmo S. mowi: *conveniteq; univerſus Iſráel quaſi homo unus eadem mente unoq; conſilio. In anguſtiis* kurczą ſię ludźie, kurczyć ſię *contrahere* czás, mieć

do

do kupy *conſilia*, nie rozſtrzeliwáiąc *ſenſus in di-
verſa*, zbieráiąc zdánia náſze *ad unam metam ſalu-
tis publicæ compendiaria cognitione.* A zgodnie *ſte-
mus ſimul & adverſarius noſter non prævalebit*, pe-
wniey nád ſámę to wiedząc pewność, że bę-
dźiemy *inſuperabiles, ſi inſeparabiles.* Nárzekáli A-
poſtołowie *nihil cæpimus*, rácya, bo *rumpebatur re-
te*, śieć zerwána nie ułowi, chybá ośłep co do-
brego wpádnie. Wołá Jan S. *Fratres diligite vos
ad invicem*, iednegośmy Bogá Synowie, czemuż
śię Bráterſkim łączyć nie mamy affektem? wſzyt-
kie rzeczy rozdźiałem giną, iednośćią ſtoią.
Niebo iáko świátłem ſwoim ſtátecznie nam wy-
gadza przez iednoſtáyną zgodę, ták nie ináczey
źiemię ruinowáć będźie, tylko że luminarze nie-
bieſkie rozdźiał między ſobą uczynią, *virtutes
cælorum movebuntur.* Coż pięknieyſzego, i przy-
ſtoynego, iáko kiedy linie zchodzą śię do ſwe-
go centrum Niebá *ad primum mobile*, pſzczołki do
Mátki, áby śię ſpolnie zárabiáły, *dulci extendentes
nectare cellas.* Nicći więcey od nas do konſerwá-
cyi ſwoiey miła Oyczyzná nie potrzebuie, tyl-
ko żebyśmy wſzytkie głoſy náſze, i mowy, z
ſzczerego ku niey, i dobru poſpolitemu áffektu,
ordynowáli mniey potrzebne, á choćby też
w oſtátku naypotrzebnieyſze bywáły, ná
inſzy czás odłożywſzy, żebyśmy ſzpetnych o-
wych w gázetách; á uſtáwicznych przymowek,
kiedy o nas raz drukuią, indukuiąc chłopcá ro-
ſtruchárſkiego (*pudet dicere, & tamen dicendum eſt*,
bo to *publicum*,) pátrzáiącego w zęby koniowi, á
mowiącego, ie dobrze, á ná nogi káleka, drugi
raz rownáiąc nas do owych meláncholikow,

ktorzy śię zámykáią w pokoiu, niechcąc náwet
wyirzeć ná świát, ieżeli pogodá, álbo deſzcz. *Mo-
veat* nas tedy wſtyd, á pokażmy *generosè contrari-
um, quid ſint res noſtræ, non quid vocentur.* Nie záwá-
dźi świeże ſobie przypomnieć *exempla*, ná iák
ſtráſzne trágedye, i żáłośne *exitus* nieprzyiáźne
bono publico, i niesforne *ingenia* przychodzą. Nie
trzebáć nam pytáć z owym Ewángelicznym
Młodźieńcem: *quid faciendo vitam æternam poſſidebo*?
nie trzebá o naukę prośić, z owym drugim, *hæc
me doce, quomodo Patriam amem*; chćieymy tylko, *rei
non bonæ conſvetudinem* porzućić *peſſimam*, chćiey-
my ſobie wſpomnieć, że *privatum & publicum bo-
num* ſą *correlativa*, chćieymy uważyć, że *authorem
vitæ* nie co inſzego ná Krzyż wpráwiło, tylko
włáſny interes, i przeklęte owo *expedit nobis*, nie-
chćieymy *jactura boni publici, privatam augere for-
tunam.* Niechćieymy ná perſpektywę wolnośći
kocháć, *proſpectu libertatis dare tributum vetabant.*
Oyczyznę ſámę, nie śiebie ſámych, nie cudze
intereſſá trzymaymy, kocháymy, pámiętáiąc
com i ná przeſzłym Seymie mowił, że nam ni-
gdy Cudzoźiemcy tego nie dádzą, cobyśmy o-
broń Boże ſtraćili, gdyby Oyczyzná zginęłá, pá-
miętáiąc że wiele Lábánow urodźiwe Ráchele
obiecuią, á w puł ślepą Lią oddáią. Wiele Sá-
muelow, ktorzy miáſto Meroby, Michol ofiáru-
ią: wiele tákich ták rozumiem, że nie ieden do-
świadczeniem doſzedł, ktorzy máią gębę ná o-
bietnice, ná offerty, á ręku nie máſz ná danie,
offerunt, non afferunt. Niechcę i ia, áby *otioſa vocabu-
la* moie *Votum* śię názywáło. Nie iedno tedy *vo-*

tum quasi tabellam wieszam *in hac ara consiliorum*, zá długie zdrowie W. K. M. ále tyle, ile życzliwych znayduie się poddánych. Nie wybornemi záś słowy, bo przed tym Pánem, ktory bárdźiey niż Jowisz Pliniuszow: *non tam composita oratione, quàm pura mente delectatur.* Nie záczynam pochwał, bobym ich skończyć nigdy nie mogł, ponieważ *opera* W. K. M. *tum facundiùs loquimur, cùm obstupescendo reticemus.* Mowią wszytkie *curæ, solicitudines*, dobrodźieystwá, ták wiele erygowánych summ, ktore iáko okręt tám idą, gdźie ich wiátr potrzeby publiczney prowádźi. Zá co wszytko ieżeli Oyczyzná wypłáćić się godną nie byłá mogłá wdźięcznośćią, niech Bog, ktory sam tylko może, *ex condigno* to nagrodźi. *Vincas mortalia tempora, cujus facta spectant immortalia immortalitatem.* A kiedy *viscera in usum Patriæ nunquam claudis, sæpiùs effundis, sospes diu felixq; vivas, Principum sol optimorum.*

Należy do teyże wdźięcznośći i Nayiáśnieysza Krolowa, ktora wszytek swoy dowćip *par magnis imperiis sustinendis*, wszytkie swoie nabożeństwá, *ante magni aram Tonantis*, wszytkie obfite iáłmużny ná codźiennie łoży; áby publiczne obrády iáko naylepiey skutek wźięły. Niechże w nagrodę tego ták piękne W. K. M. P. M. M. potomstwo *in spem publicam* podrasta; niech *inscriptus nomine Regum*, kwiát rozwiia się, i wydáie niezmyślone áffektá, i sercá Polakow wabi; niech *indoles & ingenium nondum titulis, sed jam Regnis par*, ná poćiechę W. K. M. *ad serenitatem populorum*, lubo ieszcze *in radio, maturescant.*

Je-

Jeżeli ná ktorym Seymie, to ná teráźnieyszym osobliwie, ták wiele á ták potrzebnych, *& sine quibus* nie godźi się zákończyć Seymu, *occurrit* máteryi; ále te wszytkie do trzech punktow redukowáć się mogą. Bo kiedy postánowiemy pokoy czyli woynę kiedy zapłátę woysku *pro præterito & in futurum*, kiedy monety wálor umowiemy, á ia rozumiem, że pod temi punktámi, wszytkie się insze zámykáią. Pokąd zważywszy *in utramq; partem* rácye nie konkluduiemy, czy ná woynę się dálszą gotowáć, czy pokoiu wźiąć przed się *meditationes? errabunt consilia nostra, quia non habebunt, quo dirigantur.* Jest to rzecz *toto cælo* rożna, dáć rádę, ktoraby się do woyny stosowáłá, álbo do pokoiu, á zátym *ignoranti, quem portum petat, nullus suus ventus est bonus.* Naprzodby ten punkt umowić, ále tá máterya, iáko *maturo consilio, solidâ reflexione*, ták *& profundo eget secreto.* A zátym iákom ná przeszłym Seymie życzył, ták i teraz rozumiem, żeby nie trácąc czásu, bo się pewnie tráćić dármo będźie, pokąd się tá máterya nie uspokoi, dyspensowáć się *ex necessitate evidenti*, i złączyć się iáko nayprędzey Izbie Poselskiey z W. K. M. i z námi życzę *seposita omni passione, quocunq; interesse* o tey máteryi mowić, i onę konkludowáć *semotis arbitris.* Co gdy się stánie, więc zrobiemy, i iákobyśmy fundámentálny kámień nie tylko teráźnieyszemu Seymowi, ále *& saluti* Rzeczypospolitey záłożyli: żeby záś kto nie tłumáczył, że *novitatem* chcę wprowádzáć, że przećiwko práwu mowię, że się to ná nic nie przyda, krotko odpowiádam,

 że

że i *novitas* nie záwsze bywa *nociva*, ile kiedy záwisło ná niey dobro pospolite, i práwo *dispensári* się może *pro commodo Reipublicæ*, wszák ták wiele rázy przez prolongácye tego doznáiemy. Jeżeli tylko *more solito* ná pięć dni ostátnich, Izba Poselska się złączy, pytam czy możnasz to rzecz skończyć Seym, bo tá máterya sámá kilká dni weźmie, nuż deklarácye? muśi tedy iedno bydź z tego, álbo się Seym prolonguie, álbo się, obroń Boże! zerwie, *utrumq;* z wielką szkodą Rzeczypospolitey, o zerwániu *horret animus* mowić! o prolongácyi, iáki niewczás, i W. K. M. i nas wszytkich, iáki koszt, iáki zawod, *in quamcunq;* *partem* rezolwuie się Rzeczpospolita, bo *paria sunt non agere, quàm non tempore agere*. Dobrze to *in veteri Republica* było, że Izbá Poselska ná pięć dni tylko przychodźiłá, dáiąc *interea* czás sądom, ále ná ten czás Konstytucye stánowiłá, gotowáłá, *interea* przez sessye wprzod prywátne Woiewodztw, potym Prowincyálne podatki umawiáłá, ták, że z gotowemi rzeczámi *absolutè* przyszedszy, w kilku dniách kończyć się Seym bespiecznie mogł, lubo z tym wszytkim postáremu nie rozumiem, żeby się ieden *in tanta frequentia* ludźi ználeść mogł, ktoryby o skończonym w sześciu Niedźielách Seymie zá wieku swego pámiętał: *non obstante eo*, że Izbá Poselska z zgotowánemi przychodźiłá rzeczámi, teraz zás, kiedy, pożal się Boże! *rei non bonæ consvetudo pessima*, iuż ledwo nie zginęłá, & *somnium in ipso somnio quæri deberet*. O czym i mowić żal, i wstyd; iákoż tedy spodźiewáć się pożądánego *in tempore* Seymu

mu końcá, kiedy oczywista *impossibilitas omnem excludit spem*? á zátym konkluduię, że tá *novitas*, o ktorey mowię, nie byłaby *nociva*, że *dispensatio legis* słuszna, bo się bez tego w ten, álbo w ow, iákom rzekł, sposob nie obeydźie, że się to ná wiele przydáć może.

O zapłáćie woysku mowić nie trzebá, bo tá iest nie tylko słuszna, ále *absolutè* potrzebna, tylko iáko tá będźie *hæret animus*, ták wieleśmy winni, tákeśmy ubodzy. Jeżeli ná poddánych ták wielkie *in exsolutionem tot debitorum* postánowiemy podatki, rzecz *physicè* niepodobna, áby to wypłáćili, i ták znowu będźie záwod. Jeżeli chcemy błogosłáwieństwá Bożego, pochodźmy koło tego ná tym Seymie, áby lekki iáki, tylko byle rowny ná cáłą Polskę postánowiwszy, ná ubogich nászych podatek, ná sámych śiebie, ná *luxum nostrum* obroćiliśmy się, *non desunt nec deerunt media*, iákobyśmy z tych długow wyniść mogli: namieniłem ia kilká ná przeszłym Seymie, ále żáluię tego, bowiem, że się przećiwko temu interessánci teraz gotuią. Rozumiałbym tedy, i supplikuię W. K. M. áby osobliwą sessyą ná to złożyć raczyłeś, ná ktorey *pressè* tylko *de mediis* uwolnienia poddánych, á zátkánia ták wielkich długow dźiury, mowić się będźie *ad referendum* Rzeczypospolitey *semotis arbitris*.

Monety zápominác nie trzebá, bo przez te odmiány, Kupcy się bogácą, Szláchtá się uboży. Nie mamy nic Polacy *proprium* ná sobie, oprocz ćiáłá, cośmy go od Rodźicow wźięli, wszytko to, co ná nas *exoticum*, lubo i to dla nieporządku się dźie-

dźieie, bobym to mogł wywieść oczywiśćie, że gdybyśmy śię *seriò* do tego ápplikowáć chćieli, máłoćby nam od Cudzoźiem cow záćiągáć trzebá, i możemy słusznie ná tę nagánę zárobić, ktora potkáłá owego oraczá; *qui emit id, quod præstare ei fundus potest.* Prawdá żeby trochę trzebá skurczyć *luxum*, ktory ták pánuie, iáko nigdy w Polszcze, nie tylko w bogátszych *quod tolerabilius*, ále i w mnieyszey kondycyi ludźiách, ná ktorych potrzebáby owo stárych Koryntczykow exequowáć práwo: *si sumptuosè vivit is, qui nihil habet, tradunt eum tortoribus.* Jeżeli komu chce śię w iedwabiách, w złotych máteryach chodźić, niech dwoiáko zápłáći, połowę *supposito* że *justo pretio* táxowáne będą Kupcowi, drugą połowę ná Rzeczpospolitą. Do monety wracam śię, i rozumiem *ex rationibus*, że wálor iey powinienby bydź *prout nunc est.*

O Łánowey piechoćie ią práwá, ále tákie, iáko i o rzeczách ták wielu potrzebnych, tylko że bez exekucyi. A zátym to tylko postánowmy, żebyśmy *quocunq; modo* sposob ználeźli, áby práwo było práwem, to wszytkie rzeczy *ad votum* poydą, &c. &c. *Reliqua desunt.*

Ná tymże Seymie, pobudzáiąc ad velociora & efficacia consilia.

JEżeli kiedy, to teraz osobliwie N. K. náymniey mowić, á naywięcey czynić należáłoby, kiedy śćiągáiące śię (práwie iedná od drugiey gorszá) nowiny, nie tylko do kompássyi nád tym, co śię iuż z inszemi dźieie, ále i do reflexyi, co śię z námi dźiać będźie przywodzą, i uczynić *motum consiliorum velociorem, quod omninò suadeo,* powinnoby. Niechcę, bo śię nie godźi z chárákteru mego *malè precari* tym wszytkim intereſſom, ktore do dźiśieyszego dniá z wzgorszeniem cáłego Chrześćiáństwá, *nullo commodo, magno damno nostro* trzymáią nas. Mowić iednák muszę, że ktokolwiek iest, i bydź dáley chce *reus temporis*, ktokolwiek *vel commissione* przeszkadzáiąc, *vel emissione* nie pomagáiąc, ten Seym ćiągnie, winien iest przed Pánem Bogiem, wylaney ták wiele krwie Chrześćiáńskiey, zábránych ták wiele dusz, zmnieyszonych zá spaleniem, i zniszczeniem od nieprzyiaćielá ták wiele wśi, prowentow Rzeczypospolitey; winien iest tey niesławy, ktorą ná śiebie *apud gentes* záćiągamy. *Respondebit* Bogu nádwątlone naprzod W. K. M. zdrowie, z ktorego násze *dependent* zdrowia, expens nászych ták długich, ktoreby pewnie niektorą ćwierć záſtąpić mogły, ráchowáć śię z tego Bogu będźie, co śię dźieie, z tego co dźiać będźie. Nie byłem nigdy *contrarius* N. K. i owszem *in voto meo* życzyłem, áby záchęcáiąc Woiewodztwá do tym ochotnieyszych kontrybucyi na *desideria* w instrukcyách Ich MM. PP. Posłow podáne pozwolić, i teraz gdyby *antiquæ Praxes* wroćiły śię, zmieśćićby śię to mogło, gdyby *in charitate fraterna* co komu *non nocet & aliis prodest*, bez dysput, bez kontrádykcyi, ktorycheśmy śię iuż ták náuczyli; że choćby podobno Ewángelia czytána byłá, toby swoię osobliwą ználazłá glossę, tedy ná nię nie pozwolono. Wygadzáło śię przedtym *desideriis populorum*, i mogły śię zmieśćić,

ściċ, kiedy *charitas* iákom rzekł *fraterna* one *comperiebat*, iáko nie ſtawáno upornie przedtym przy proiektách, ále gdy ſię nie podobáły, drápáno ie, ták pámiętam, że i po kilkunaſtu Konſtytucyi, iednego dniá przeczytáno, ná nie ſię zgadzáno, ná tym Seymie, *tradito per manus errore*; o iednę Konſtytucyą choć potrzebną, choć publiczną, kilká dni dyſputowáliśmy ſię, *exercendo* ráczey *ingenia*, niżeli temi náſzemi kontrowerſyámi *bono publico* pomagáiąc. Smiem tedy o iedno z tych dwoch rzeczy prośić, żeby albo *deſideria* wſzelkie *in univerſum*, przez receſs ná drugi Seym odłożyć, álbo też one *exnunc* proponowáć, ále ták, żeby niemi nie báwić, żeby *jus vetandi* nie ginęło, ktore upada *abſolutè* przez to, gdy *communiter & ordinariè* z tym ſię odzywamy, że ieżeli to nie ſtánie, to nic nie ſtánie, to Seym nie będźie Seymem, *& alia*: żeby mowię czytáć *deſideria*, ktore ſą *etiam privata*, (*publicis* iednák *expeditis*) ná ktore zgodá będźie, *ſtent*, ná ktore záydźie kontrádykcya, żeby ie drápáć, á ták i Ich MM. PP. Poſłowie, ktorzy ie *promovebunt*, *evincent fidem* u Woiewodztw, że chćieli ie do ſkutku przywieść, ále *per naturam ſtatûs*, kiedy kontrádykcye záchodźiły, nie mogli. Rzekłem záś *publicis expeditis*, bo przećię te precedencyą mieć powinny. Naywiękſzy ieſt interes publiczny, áby tá woyná, ná ktorey proſekucyą zgodźiliśmy ſię, táka byłá, iákiey po nas Chrześćiáńſtwo, *& gloria gentis* wyćiagał, i czeka. Tá záś niewiem iáko ma bydź? kiedy *media ad finem*, ták nie opátrzemy, iákoby powinnośći ſwoiey woy-

woyſká uczynić mogło, á zátym należy ſłuſzne pretenſye *& deſideria* woyſká uſpokoić, o ktore *non tam poſtulant, quàm merentur*. Smiem tedy ſupplikowáć W. K. M. áby niektore proiektá przeczytáć pozwolić ráczyłeś, bez ktorych iedne *publicum concernentia*, drugie Ich MM. niektorych, krwią, zdrowiem, i ſubſtáncyą Oyczyźnie ſłużących, ktore *nihil detrimenti publici* przynioſą, á záchęcą *ad fortia agenda*, czego ieżeli kiedy, to teraz potrzebá, żebyśmy *ex ignominia hac* imię Polſkie, ktore wſzędy *malè audit*, wyprowádźić mogli, i ieżeli ták długiemi, nieporządnemi, i wſtydu godnemi rádami ſkándálizowáliśmy kogo, żeby w polu da Bog, *ex integro* Narodowi náſzemu wrocona byłá ſławá.

Ná tymże Seymie, in favorem I. M. P. MARKA MATCZYNSKIEGO, *Podſkárbiego Koronnego*.

NIe odzywałbym ſię N. K. do tey máteryi, gdyby w relácyi moiey o lokácyi woyſká, publicznie dáne do tego mnie *non ſtringeret* ſłowo, kiedy *inter media probabilia plus* offerencyą wſpomniáwſzy, *diſtuli ſenſum meum*, do tego czáſu, pokądby znowu *in apricum*, tá nie weſzłá máterya, ktorą nie rozumiem, żeby *odio aliquo in præſens*, I. M. P. Podſkárbiego, *inducere* I. M. P. Woiewodá Poznáńſki M. M. P. miał, bo to ze wſzytkiemi námi iáwnie widźi, iáko z Oſoby ſwoiey I. M. P. Podſkárbi *pleno famæ gradu* godźien, iáko wſzelkich, ták i tego był honoru, pier-

pierwey niżeli go złáłki W. K. M. ználazł, bo go nie uczynił wielkim, ále ználazł, á zátym *in-offenſa per bonorum gradus* idąc *virtute*, czyni nam nieomylną nádźieię, że iáko przedtym ták żył *ut quæſtum noſſet nullum*, ták pewnie *in hoc officio amorem conſequetur, in quo odium vitare difficile eſt.* I lubo káżdy Podſkárbi ieſt iáko *ſignum ad ſagittam*, przećię ia rozumiem, że kiedy *digna legi virtus in Patriam, & realitas* wrodzona *patebit* Oyczyznie, kiedy ná tym urzędźie ták, iáko záczął, ſkárbu *rationes adminiſtrabit, tam abſtinenter quàm alienas, tam diligenter, quàm ſuas, tam religiosè, quàm publicas*, że nie záwiedźie Rzeczpoſpolita nádźiei ſwoich, że *reſpondebit exſpectationi populorum, & altiſſimo* W. K. M. *in deligendis Miniſtris judicio.* Co zás do *plùs* offerencyi ieſt to rzecz *votiva* Rzeczypoſpolitey, áby iák naywięcey tákich znaydowáło ſię ſpoſobow, ktoreby *indigentiam noſtram* záſtępowały, áleż przećię tákich trzebá ſzukáć, ktoreby nie tylko *cum lege & juſtitia*, ále też, *cum poſſibilitate & conſuetudine* zgadzáły ſię. Przypominam ſobie ſłuſzne I. M. P. Woiewody Káliſkiego w tym punkćie trudnośći, i konſyderácye, ktore gdy ſię uſpokoia, iáko mowią *ſalvis ſalvandis*, żeby záś *per impoſſibilitatem effectuandi* tego, *quod prætenditur* ná dálſze czáſy *ſolo oſtentatorio, & nudo promiſſorio* to ſię nie ſkończyło. Bodayby to, iáko nic nie wątpię wiedząc *æquanimitatem*, i wielkich Przodkow ſwoich *innatum in Rempublicam zelum* I. M. P. Woiewody, á potym, i tego nie będźie miáłá, co teraz ma zápewne. *Ex his* tedy *rationibus*, zdalobymi ſię *admittendα*

tenda mala minora, ut propellantur majora, lubo wiem *de rectitudine* I. M. P. Podſkárbiego, że *inquantum* obaczy *poſſibilitatem* tego prowentu, i w tym trudnić nie będźie, *ſalvis ſuis Juribus*, á potym żeby tá ſummá iákom to iuż wywiodł, poſzłá *in exſolutionem* długow záleżáłych, á Konſtytucyámi obwárowánych. Jeżeli záś do tego przyidźie, muſzę nie tylko *pro affectu meo* ku I. M. ále *pro juſtitia* mowić, że kiedy ták ſzczupły *aliàs* prowent, do ſkárbu należący obaczemy należy przećię pomyślić, iákoby I. M. *officium non ſit damnoſum*, bo kłoćić ſię nád tym rządem, prácowáć uſtáwicznie, expenſá mieć oczywiſte, á *ſinè ullo, in privatum commodo*, i owſzem *cum aliquo* (oprocz zdrowia *quod atteritur* kłopotámi) *damno* nie godźi ſię. *Quis eſt in vobis ut claudat oſtia, & incendat altare meum gratuito?* pytał ſię Prorok. Ktoż *ſuis ſtipendiis militat?* kto zákłada winnicę, *& de fructu ejus non edit?* kto páśie trzodę, *& de lacte gregis non manducat?* Wielkiego honoru, bo Krolewſkiego był Dawid, á przećięż wyráźnie mowi: *Inclinavi cor meum ad faciendas juſtificationes propter retributionem.* Rozumiałbym tedy, i śmiem o to ſupplikowáć W. K. M. i cáłey Rzeczypoſpolitey o konſens prosić należyty, áby *exemplo* W. X. L. penſyą I. M. P. Podſkárbiemu náznáczyć, kiedy mu wſzytkie *eventuales etiam proventus*, i ákcydencye odbieramy. Przez co nie tylko *accendetur* I. M. *ad benè gerendum Officium*, i pokazánia ſzczerey, prawdźiwey, i ſobie konnáturálney ápplikácyi, ále i *quod bona venia dixerim*, ſnádniey nam ſię będźie upomnieć,

ſi

ſi quid nocivum viderimus u tego, ktorego prácá *remunerabimur*, niżeli w ten czas gdy nam dármo będźie ſłużył. Mam wiele rácyi tę moię ewindykuiących illácyą, i prozbie *preces ſunt quibus contradici non poteſt*, bo też i ia *ita loqui amo, ut perſuadeam*, ále ich dla krotkośći czáſu nie wnoſzę, máiąc nádźieię, że zá ſto rácyi ſtánie ſámá ſłuſzność, żeby iáko owo Włośi mowią (*ſit venia comparatorum*) Ośieł nośi wino, piie wodę, ták I. M. P. Podſkárbi *ſentiendo incommoda* koſzty na Piſárzow, i inne ordynáryine przy ſkárbách expenſy, ſkárbu *ad ſpeciem* tylko Rzeczypoſpolitey miał ádminiſtrácyą, pieniądze ſzáfował bez pożytku ſwego, żadnego nie znaiąc reſpektu, o ktory ia z mieyſcá mego W. K. M. ſupplikuię Stanow Rzeczypoſpolitey *uti in re juſta* wielce proſzę.

Ná tymże Seymie o Trybunale Rádomſkim.

Kiedy ták długo tá *de loco occupatio*, ſpráwy Rzeczypoſpolitey *cum tanto damno & jactura* drogiego czáſu báwi, áni między ſtronámi znayduie ſię ſpoſob uſpokoienia, bo obiedwie widzę boią ſię podobno *ne inconſtantes videantur*, dla tego *pertinaces ſiunt*, muſzę ſię i ia odezwáć iáko ten, ktory w relácyi moiey o Trybunale tym námieniłem, widząc iego *ſummam neceſſitatem*, *Thebis, an Athenis* we Lwowie, czy w Rádomiu? nie dyſputuię, *ſolum omne forti Patria eſt*, gdźiekolwiek ſię odpráwowáć będźie, byle dobrze, i bárdźieyby o Oſobách, niż o mieyſcu, miałá być queſtya, według owego, *non ubi ſim, ſed quis ſim magis intereſt*. Ze záś potrzebny Trybunał, iednę tylko, á zda mi ſię *convincentem* powiem rácyą. Ná trzydźieśći tyśięcy i kilká woyſku podatki ſkłádáć nam teraz potrzebá, ktorym dwánaśćie ćwierći winniśmy, trzynaſta záczęłá ſię *ab Anno* 1685. nie ráchuiąc tego, cośmy *ex retentis* po Woiewodztwách i dawnieyſzych zaſług záſtáli. Wiemy to *ex ore* Ich MM. PP. Hetmánow, że iedney kampánii mniey, drugiey więcey było woyſká, iednák ośmnaśćie tyśięcy *non exceſſit numerum*. Chce ſię woyſko liquidowáć, i owſzem ći Ich M ktorych *generoſa pectora* ćierpieć nie mogą, áby Rzeczpoſpolita płáćiłá tym co nie ſłużyli, áby ći ktorych nie mieli *in opere belli ſocios* rowno bráć mieli o to proſzą, bo przez to pokaże ſię *diſtinctio* záſłużonych *realiter*, á záſługi *imaginariè* pretenduiących, według owego, *quidam merentur famam, quidam habent, virtutis famam quærunt, non laborem*. Deklárowáli ſię nam Ich MM. PP. Hetmáni, że ták śćiſły *calculum* chcą *inter merentes & deſertores* uczynić, żeby znaczna w podatkách ták ćięzkich bydź mogłá folgá. Jeżeli tedy kto rozumie, że ten Trybunał ieſt *in favorem* woyſká, myli ſię, bo ia *ex jurata fide* ná wſzytko reflexyą uczyniwſzy, mowię, że ten Trybunał ieſt ták dla Rzeczypoſpolitey ſámey *ſimpliciter* potrzebny, iáko nic potrzebnieyſzego, bo z tego Trybunału ták wiele mogło bydź deceſſu, żebyśmy nie iednę ćwierć zápłáćić mogli. Konſtytucya *in confiniis* woyſká iáko ieſt potrzebna, nie wywodzę, bo to káżdy baczny łácno uważy, i tá mogłáby bydź *ſinè ulteriori onere* Rzeczypoſpolitey, gdyby ſię poſtrzeg-

T

ſtrzegłzy iáko Ich MM. PP. Hetmáni woyſku, ták Woiewodztwá Exáktorom nie folgowáli, boby *in auctionem* ieżeli nie żołdu, cośmy iuż rácyámi, *&* *perſvaſionibus* zbili to Hiberny z ták wielkich deceſſow ználeść ſnádno mogli. Pytam ſię tedy, gdźie to odpráwowáć ſię ma, ieżeli nie ná Trybunale ſkárbowym. Fiſkálne po Woiewodztwách ſądy znayduię potrzebne, ále te tylko *diſpoſitivè* przed Trybunałem, to radbym wiedźiał, iáko káżde Woiewodztwo, i źiemiá, naprzod o ſwoich podatkách ma bydź *in ſua cauſa* Sędźią, zwłaſzczá że *per experientiam* wiemy, iákie i dla czego Exáktorom bywáią protekcye, máiąc *ad intra* krewnych, przyiaćioł obowiązánych. Jáka záś ná tych ſądách ma bydź liquidácya, kiedy nie wſzytkie Woiewodztwá iáko nam to *deductum repartitiè* przyięły Chorągwie powyrzucáły, ktore ſię teraz iáko *ſtellæ errantes* nie wiedząc gdźie ſię udáć, i zkąd ſię płacy ſpodźiewáć. Drugie Woiewodztwá nie máiąc Poſłow ná przeſzłym Seymie przełádowáne, iáko Woiewodztwo Ruſkie *mea ſcientia*. Jákoż ſię tedy koequowáć będą. Nád to owe z przeſzłey Kommiſſyi Rádomſkiey deceſſy, iáko ſię obrocą, kiedy *ſimile ſubſellium* exekucyi *conſtitutorum tam non urgebit*. Z tey tedy rácyi ták potrzebny znayduię Trybunał ten, iáko owe *hypotheticum neceſſarium; ſine quo non*. Ze záś naywiękſza trudność o mieyſce, ktore *inter rationum certamina*, áby ſtroná ſtronę przedyſputowáć miáłá cále wątpię. Coż tedy czynić? *recurrendum ad antiquam praxim*, żebyśmy *in charitate non ficta* ieden drugiemu kon-

kondeſcendował, nie łáiąc ſię, nie przymawiáiąc, po Bráterſku, á ráczey rzekę po ſynowſku z Oyczyzną poſtępowáli. Uportu nie przemoże; iáko Ich M. do woyſká należy *Patrias leges* broniących kocháć, i ſzánowáć ták *è converſo* i ći broniących nas ták długo á ćierpliwie zaſług czekáiących, *pari affectu proſequi* powinni. Co iedni dla drugich uczynić mogą, prędko *ſine mora* uczynili, bo dla Bogá obawiáć ſię *quod dicere nolo*, żebyśmy ten ſznur ćiągnąc nie zerwáli. Przyſzło mi iedno *medium* ná to, ktore radbym áby ſię W. K. M. lubo wiem, że naymnieyſza z Oſoby iego Páńſkiey trudność, radbym żeby ſię ſtánom Rzeczypoſpolitey podobáło. Kiedy owo w zgodźie iákiey ſtrony ſię zátrą, kiedy o ſummę iáką *v. g.* zgodźić ſię nie mogą, zwyczáynie i tę, i drugą ſtronę chcąc ukontentowáć, i dla tey, i dla drugiey cokolwiek uczynią. Nápieráią ſię iedni Ich M. Rádomia *pro moribus antiquis*, drudzy chcą Lwowá, *pro commoditate majori* woyſká. Trybunał ten przez dwie lećie odpráwowáć ſię będźie, aż *ad ordinariam* Seymu drugiego *cadentiam*. Dla ukontentowánia tedy *utriusq; partis*, niech pierwſzego roku w Rádomiu, drugiego we Lwowie ten ſię Trybunał ágituie, á ták żadna ſtroná dishonoru, o ktory widzę naywięcey idźie, że uſtąpiłá, mieć nie będźie, i wygodźi ſię *utriq;*. Co *altiſſimo judicio* W. K. M *&* *arbitrio* Rzeczypoſpolitey *pro ſenſu meo* podáię, proſząc, aby tá máterya uſpokoiona byłá, *&* *ulteriora conſilia* á ták potrzebne *Reipublicæ non moretur*.

T 2 Ná

Ná tymże Seymie in defenſionem *Kośćiolá.*

CZego ſobie dawne wieki dla konſerwácyi
ſtatûs, ktory zá zdániem naydoſkonálſzych
politykow *religione* ſtoi, życzyły: *ut qui fuit Rex,
idem ſimul eſſet & Sacerdos*, tego my iako w inſzych
rzeczách *pro felicitate* ze wſzytkiemi certowáć
mogąc czáłámi, doczekáliśmy ſię w Oſobie W.
K. M. ktory *cauſam DEI* záwſze *facis tuam*, ták
wiele rázy nápięte impety Pogáńſkie ná wyko-
rzenienie Kośćiołá Bożego ſtárſzy, i teraz *fir-
miter ſperamus, credimus conſtanter*, że *objectu* pro-
tekcyi ſwoiey Páńſkiey utrzymáć *contra poten-
tiam invincibile legum auxilium* máiących miłośći-
wie zechceſz Widźimy N K. że ten minął czás,
quo nondum didicerant homines deſpicere res Divinas, i
owſzem ten ſię zda żárliwiey Oyczyznę kocháć,
ktory *morbo* podobno *non cauſa, non ut perſuadeat,
ſed ut imponat*, ná dobrá Duchowne náſtępuią,
á iákom gdźieś czytał: *placent quæ in Lipſium dicun-
tur, etiam cùm non placent.* Ledwo nie więcey w
wielu nas przećiw Kośćiołowi Bożemu znay-
dźie ſię záwźiętośći, niżeli *adversùs hoſtes animi.*
Więc M. K. *ut ſe quisq; diligat, præcepto non eſt o-
pus*, á zátym zá złe mieć nikt nie będźie, kiedy
ia *non pro mea*, bo ſłużę W. K. M. i Oyczyznie do-
tąd *majori voluntate, quàm facultate*, ále *pro Domo
DEI* odezwę. Uczyniłeś mnie W. K. M *columnā
in Domo Domini*, toć nie mogę bydź trzćiną
chwieiącą ſię od wiátru, toć powinienem *ca-
ptis opinione animis, omniaq; ſecus interpretantibus, con-
trarium* powiedźieć *cum venia Majeſtatis* W. K. M.
że tá máterya wprowádzona może ſię názwáć
ſło-

ſłowy Bázylego S. *vanitas negotioſiſſima*, bo ſzu-
káć powinniśmy *media ſalvandæ Patriæ, ubi inveni-
ri poſſunt*, á to cośmy záczęli dáley *proſequi*, ieſt
to ubliżáć czártowi, támowáć ſpraw *curſum*, zło-
te godźiny potrzebnym ſpráwom obmyślone
odrywáć *diſtrahere, decerpere*, á ſámych śiebie *de-
cipere*, kiedy z námi *bella geri placet nullos habitura
triūphos*. bo nie máſz ták mądrego álbo przynay-
mniey do tych czas nie ználazł ſię, żeby z nicze-
go mogł co uczynić. Ale idę do rácyi *jure ſuo u-
tens, nemini facit injuriam*, więc my przy práwie
náſzym ſtoiąc, ktore nam świątobliwi W. K.
M. Przodkowie ieſzcze *ante Rempublicam* nádáli,
nie rozumiem ábyśmy nágánę ſłuſzną u kogo
ználeść mogli. Ze záś ták ieſt, wywodzę ſię ſtá-
tutem wyráźnie mowiącym: *Eccleſiæ DEI ad pro-
movendum DEI cultum duntaxat ſunt dotatæ*, i ná
drugim mieyſcu: *profectio ad bellum fiat citra da-
mnum Spiritualium.* Ze *Privilegia* naypierwſzego
Kátoliká Miećiſławá, Káźimierzow, Włádyſłá-
wow nie wſpomnię, w ktorych *clarè, diſtinctè
immunitates* náſze były opiſáne, że przećiwko
nim *erubeſcendum loqui.* Ale rzecze kto, *æquitatis
ratio ſvadet*, bo idźie ták o Kośćioły, iáko i o nas
ſámych, ia záś mowię, *iniquitatis* byłáby to rá-
cya, gdyby *Clerus tot & tanta* ponoſząc *onera*, kto-
remi nierownie *ſuperat Equeſtrem Ordinem*, co wy-
wiodę, byle mnie *patiēter* wyſłucháno, i teraz ná
nową tym áukcyą miał bydź poćiągniony. Nie
przyiełoby tego Niebo, gdyżby dla oſtátniego
zniſzczenia Kápłánow, Kośćioły puſtkámi ſtá-
nęły. Nád to náśi Oycowie, Dźiádowie. Nád-
T3 dźiá-

dźiádowie, nie Kápłánom Kośćiołow bronić kazáli, ále sámi ich bronili, co i Pogánie czynili, i dla tego Hetmáni zá stárych Pogan, żołnierzow *ad pugnam* záchęcáiąc, *aris* záklináli. Podobnym sposobem, *& iisdem fermè rationibus politicis*. Węgrowie sąśiedźi náśi, nástępowáli kiedyś ná stan Duchowny, ale się bárdzo záwiedli, bo Historyk ich pisze: *dum Episcopi sive ipsi, Castris interesse cogerentur, sive oneribus insolitis aggravarentur, omnes Hungari ad unum interiere*. Zkąd się pokazáło, to, co u wszytkich politykow prawdźiwych, *mutationis Regnorum, & Rerumpublicarum* iest znákiem, kiedy *ordo politicus* ná Kośćielne nástępuie wolnośći. Záwźiął się N. K. przed lat kilkádźieśiąt potężny ná Kośćioł Boży wicher, ktory *rationem status veram, an falsam? nos viderimus!* zá cel sobie zámierzywszy, nic niedba ná Boskie i Kośćielne práwá. Zkąd się owe niemal w káżdym pośiedzeniu rozmowy, i dyskursy, nayczęśćiey o uszy obiiáią, co w Kośćiele po skárbách i bogátych áppáratách, co po srebrnych, álbo złotych lichtarzách, kiedy się ná mośiężnych álbo drewniánych świece palić mogą? Lepiey-by to ná żołnierzá, i obronę dobrá pospolitego łożyć, co dármo rdzá w Kośćiele psuie. Rádźiby to uczynili, co ow Pogáński Tyran, ktory bożyszcze swoie z złotey odárł sukni, *rationem status* dáiąc, żeby mu pod nią lećie ćięszko, źimie źimno było. Pełno tych mow, co Xięży, i Duchownym po máiętnośćiách, dochodách, intratách? kiedy nie máią ná kogo zbieráć, i niewiedźieć gdźie się to, i iáko obracą, krzywdá się dobru pospo-

litemu, i uymá *bellici servitii* dźieie, przez ták wielkie Duchownych intraty. Ná to odpowiádám naprzod: że, iáko nie z Hiszpánii tuśmy przyszli, ták pewnie áni *extra* tego, co nam Bog i łáská W. K. M. daie, wywoźiemy, á to, *nihil in rerum natura tam sacrum est, quod sacrilegium non inveniat*; á Bernard S. mowi, że *de fide non rectè sentiunt, qui ministros Christi pauperes esse volunt, non sanè ut rectè vivant, sed ut contemnere eos possint*. Myla się wielce ná tym, ázá stárożytni, i práwowierni Polacy, Oycowie i Przodkowie náśi, wielkiey szczodrobliwośći Kośćiołom, Bogu i sługom iego nie oświadczáli? świádkiem, dowodem tego są te, ná ktore często, i wszędźie pátrzamy wspániáłe i ozdobne Kośćioły, bogáte Biskupstwá, intratne Opáctwá, dostátnie prelátury, hoynie nádáne Klasztory, á szkodźiłosz to co dobru pospolitemu? byłoż to uymá Rzeczypospolitey? i owszem widząc Pan Bog Oycow nászych wiárę, uprzeymość, i szczodrobliwość, przećiwko sobie i sługom swoim, szczęśćił im hoynie, błogosłáwił, i nápełniał w domu bogáctwy, i dostátkámi, ná woynie męstwem, odwagą, i zwyćięstwy: głośna byłá po świećie szeroka sławá, pobożność Kátolicka dobra w Polszcze nászey pobożność Kátolicka dobra swoich Pánu Bogu, i sługom iego nie żáłowáłá; przyłączył też Pán Bog do tego Páństwá owe szerokie Ruskię Ukráiny, Wołoskie i Multáńskie Prowincye, Inflánty, Prusy, Sląsko, i Czechy, á kiedyśmy ná oddáne Bogu dárowizny leymowáć, i nástępowáć poczęli, wszytkośmy to utráćili, powierzchney coś, trochę między ná-

námi záwiia się ozdoby á sekretá *domi* (luboć sekretem zwáć się nie może *publica egestas*) *malè audiunt*; długow ták wiele, męstwá, odwagi i ozdoby do woyny nie masz, bo co się ktory porwie ná nas nieprzyiaciel, káżdy się nas náskubie, żadnemu się oprzeć nie możemy, podobni do koł u wozá, gdy się przednie podnoszą, zádnie *deprimuntur & polluuntur*. Tákći co *Sanctuario inhiant* tu się zdobią, á tu się mážą. Poki Chrystus zá szlácheckim práwem w Polszcze naszey śiedźiał, poki do Kśiąg, do kontráktow, miał wolny przystęp, poczuwał się w powinnośći swoiey, chodźił z námi ná woyny, zá nas pospolite ruszenia odpráwowáł, nábawiał nas iáko się rzekło wszelkich zwyćiestw, i tryumfow, áż gdyśmy go z tey wolności wyzuli, aż nam też umknał łáski, i pomocy ná ukáránie nas, żeśmy mu odebráli wolnośći, przedtym w tym Páństwie nádáne, miecze ná nas i káydány w Pogáńskich Páństwách kuie i kręći. Zárzucáią nam N. K. *inæquitatem*, chcąc koniecznie ábyśmy *æqualiter* poćiągáli. Jest pewnie *inæqualitas*, bo *Equestris Ordo* nie daie Poborow zá poddánych, ktoreby sam *ex justitia & pro debito servitii bellici*, powinien *integrè* płáćić, my záś *stipendio nostro spirituali*, dźieśięćinámi, *subsidiis animarum egentium* płáćimy żołd żołnierzowi pieniężnemu, *servitium bellicum* zástępuiącemu, to wszytko dźieie się *per violentiam*, bo ieżeli Xiądz nie przyłoży się do poborow, to dźieśięćiny nie każą wydáć. Krolowie pobożni Antecessorowie W. Krolewskiey Mśći, od Miećisławá pierwszego Chrześćiániná záczawszy, nadawszy Kośćiołowi zupełnie dźieśięćiny, Bogu ie ofiárowáli, żadney ná nich sobie nie zostawuiąc pretensyi álbo pretextu: teraz *contra jus Divinum per indirectum*, pretextem poborowym znoszą się *totaliter*, ktorych się kiedyś Káźimierzowie Krolowie dźiedźiczni, ná krotki czás *etiam decimam partem sine concessu supremæ Sedis, in subsidium* przećiw Tá árom tykáć nie śmieli; ále iáko sámi *in recognitionem supremi dominii* pomienione dźieśięćiny, ochotnie z dobr stołu swego wydawáć roskazáli, ták i *nobilitatem, rigoribus & pœnis variis*, do tego *stringebant*, iáko się tego káżdy *in Historia Miecislai, & Vladislai* doczyta. Nie poćiągamy i w tym *in æquali Republica æqualiter*, że będąc porownáni *per omnia, ex antiquo cum Equestri Ordine*, przećięż ták ćięszkie przechody, rekruty, stánowiská, exákcye, cierpieć muśiemy, á ieszcze nie dosyć ná tym, lubo co raz to ilo tylo można dekláruiemy, lubo przedtym nicesmy nie dawáli, áni dawáć teraz práwem nie powinni, tákich się nasłuchamy nie rácyi często, ále przymowek, lepieyby iuż *directè* powiedźieć, nie trzebá nam Kośćiołow, z ktorych iáko státut Káźimierzow mowi: *ex Ecclesiis laus & honor Altissimo JESU Christo omnium Creatori, salusq; provenit animarum*, nie trzebá Sákrámentow SS. bo kiedy Kápłánom *alimenta vitæ* odbieráią się, trudno się utrzymáć mogą. Ná rácye állegowáne tu przed Máiestátem W. K. M. nie odpowiádám, radbym tylko żeby Homilie Grzegorzá S. i Bernárdá czytáne były, obaczyliby Ich M. *quo zelo* ći Swięći Doktorowie *immunitates* Kośćiołá Bożego, lubo *in Regnis absolutis*

letis bronili, lubo tákiey iáko my z łáſki Bożey, i Przodkow náſzych, nie mieli *vetandi* wolnośći, zápomnieć záś nie mogę, że tu nie dobrze *regulam proportionis* wźiąwſzy, więkſzą liczbę dobr náſzych położono. Ja záś *in contrarium* powiádam (i ſnádno z ráchunkow publicznych Koronnych tego dowiodę) że ſtan świecki ſtą pięćdźieśiąt ośmią tyśięcy łánow przewyżſza kwoćie, łány Duchowne. Mniey ſłuſzne tego przećiwko nam komputácye, choćby i ná to, przy práwie náſzym uważáć nie powinnibyśmy, *convincere* nie mogą, do tey aukcyi, ktorey więkſzey żadnym ſpoſobem uczynić nie możemy, *num de petra hac aquam vobis poterimus elicere?* Obnáżeni mizeryámi, zwłaſzczá przy teráźnieyſzym nieurodzáiu poddáni náśi náśláduią krokodylow, ktorzy máią oczy do płakánia, ále nie máią ięzykow do uſkarzenia śię, dufáiac przy protekcyi W. K. M. że ich utrzymamy, iákoż z tym śię oświadczamy, uczyniwſzy to, cośmy tylko *naturaliter* mogli, że poſtąpić dáley nie możemy. *Noſtra* záś *cauſa* mowi Grzegorz S. *etiam nobis cadentibus ipſa per ſe ſtabit, nititur enim illa, non ulla humana vi, ſed vi, ſed DEI providentia, qui Eccleſiam ſuam cum omni adminiſtratione illius, in petra ſolida, hoc eſt, in ſeipſo collocavit.* Jeżeli *non licet unum altare discooperire, ut alterum cooperiatur*, iákoż śię godźić ma *hæreditatem* práwie *in ſanctuarium DEI* poćiągáć? bo gdybyśmy ná te pozwolić mogli, ná ktore nas poćiągáią *onera*, pewnieby do oſtátká ubodzy poddáni náśi do ruiny przywiedźieni byli. *Squallor horridus occuparet Eccleſias*, gdy-

gdyby do tego przyćiśnieni byliśmy, *quod non noverant Patres noſtri.* Niechże *immaculatus Eccleſiæ DEI Sponſus* otworzy *aliter ſentientium oculos, immutet affectus*, i ſtárych pobożnych Polakow *corda Patrum in filios convertat*, áby nas iáko Bráćią ſwoię, *majori proſequantur charitate*, Kośćiołom, co ieſt włáſnego nie odeymowáli. Nie wyſzedłby był podobno Piotr S. przez żelázne bramy z więźienia, gdyby zań w Kośćiele P. Bogá nie proſzono, áni w Grymwáldſkich, Kircholinſkich, i Choćimſkich potrzebách widźieliby náśi Polacy ánimuiących woyſká Polſkie, á trwożących nieprzyiaćielſkie, Pátronow SS. Polſkich, kiedyby ich były nie ſtáwiły ná obłokách Ofiáry Kápláńſkie. *Si populus meus audiſſet me, ſi in viis meis ambulaſſet, pro nihilo forſitan inimicos eorum humiliaſſem*; á kiedy ná Kośćioły Boże náſtępowáć będźiemy, końcá tego Seymu nie znaydźiemy, *ſuper tribulantes nos, immittet Dominus manum ſuam*, w oſtátku ieżeli nie będźie ná Bogá i práwá dálſzego reſpektu, to ſobie tym porádźiemy, co nam Przodkowie náśi zoſtáwili, to ieſt *jure vetandi*, i rozumiałbym żeby dáley w tey máteryi nie poſtępowáć, bo ná to nigdy nie będźie zgody.

Mowá, in Senatus Conſilio *w Zołkwi.* Anno 1690. Die 15. Novembris.

WIdźi káżdy N. K. że *tritam*, od początku pánowánia ſwego, *premis* W. K. M. *ſemitam*, kiedy *non otioſis* prywátnie *votis*, náſzę, i cudzą fortunę, *inter ſpem metumq́;* oſádzoną *anxiè verſare*, cokolwiek do podźwignienia oney należy, *futura*

tura tangens, præſentibq intentq, nic nie opuſzczaſz;
cokolwiek teraz do dobrá poſpolitego, ściąga
śię z Senatem ſwoim, *ſtatuere ſalubriter*, cokol-
wiek nápotym, nie tylko *fatiſcentis* Oyczyzny
ſpes, & attritam, oney poprzeć powinnoby *for-
tunam*, ále też co nas ſálwowáć może, *prævidenter
cavere, & maturè providere* ráczyſz. Pokazuieſz
W. K. M przez to i nam, *& ſecuturæ ætati*, że
cunctas amore Patriæ, ſądźiſz *leviores curas*, záćiá-
gaſz co raz to większą, Rzeczypoſpolitey ſobie
obligácyą, kiedy tę *ſollicitudinis immenſitatem, pro-
videntiam, & curam, in futurum palàm* czyniſz, kie-
dy dni, i nocy, *communibus commodis laborantem*,
ku nam wydáwáią áffekt, zá ktory i ia z miey-
ſcá mego, nie ſłowámi, bo czuię śię w tym, że
cokolwiek do uſługi W. K. M. do obligácyi, i
do powinnośći moiey należy, *rebus intentior*,
chcę być *quàm verbis*, ále pełnym weneracyi, u-
niżeniem dźiękuię, *ad vota* cáłey Oyczyzny, *&
comprecationes* łączyć moie, áby przy zdrowiu
dobrym, i nieprzerwánym ſzczęśćiu, długo o
nas myślić mogłeś, áby intencye W. K. M. ták
dobre, ták piękne, ták Chrześćiáńſtwu záwſze,
ſi mens non leva fuiſſet pożyteczne, ſkutkiem Pan
Bog *ſecundare* chćiał, ábyś W. K. M. *ad exactam
guſtus publìci cenſuram, deſtinata* ſwoie, *& magnas
cogitationes* przywiodł, ábyś żádnych nie znalazł,
czy to *ex fatis*, czyli zkąd inąd (*quod dicere nolo*)
difficultatum obices, áby (ſłowem zámknę) ták nam
śię dźiáło, iáko Wáſza K. M. chceſz, i życzyſz,
w tym iednym, i W. K. M. ukontentowánie
naywiękſze, *ut nobis benè fiat*, i Oyczyźnie *ſecuri-
tas* naypewnieyſza. Co

Co do punktow, ná teráznieyſzą rádę nam
podanych, *non ducimur* do tego N. K. *ſed trahi-
mur*, ábyśmy *ſeriò*, á wcześnie o tym myślili,
*maturè occurritur incommodis, dum conſulitur in futu-
rum*, co nas ſálwowáć moze? co *à conſpectu ma-
lorum, quæ noſtra tot per annos videt ætas* uwolnić:
co *publicam exſpectationem*, ſkutkiem ućieſzyć, i u-
kontentowáć może? ze z przeſzłych kampániy,
non evenerunt, quæ eventura credebantur, że *cadebat
in irritum*, wſzytko to, cokolwiek z tákim ko-
ſztem Oyczyzny, *tanto ſudore parabatur*, nie in-
ſza przyczyna, tylko żeśmy śię nigdy, koniun-
ktur podáiących śię nie chwytáli, że cokolwiek
śię dźiáło, záwſze nierychło, á w podobnych o-
kázyách, *actionis valor, in celeritate conſiſtit*. Nie
wſpominam tego, co wſzyſcy wiemy, *præterita*
tylko, *cum ſecuturis* rownáiąc, mowić muſzę.
*non alium fore, ſtatum fortunamq; Reipublicæ, niſi
quam nos ipſi fecerimus*, zwłaſzcza, że z łáſki Bo-
żey, zá ſkończonym ſzczęśliwie Seymem, (by-
leśmy go sámi ruinowáć teraz niechćieli) Woy-
ſku obmyślona zápłatá, *defectu*, ktorey *excuſari*
mogło, że nie prędko w Obozach ſtáwáli, nie
ochotnie *ad opera belli* poſtępowáli. Więc, gdy
płacá pewna, i rozumiem, że będźie punktuál-
na, wcześnie, ná czym wſzytko należy, przy-
ſzłą kámpanią záczáć potrzebá; *aſſequimur omnia
ſi properamus, ſi cunctamur amittimus*. Nie tylko N.
K. *Orbis judicia provocemus*, upadłą cále reputácyą
Polſka, koniecznie dźwignąć potrzebá, ále i ſá-
me oczywiſte, *ex vicinia* niebeſpieczeńſtwá, do
tey nas pobudźić powinny rezolucyi, chybá,
że-

żebyśmy chćieli owych *periculorum* chwyćić śię *inconsultè remedia, si non intelliguntur.*

Summa *voti mei*, i zdánia, w tym punkćie iest, áby iáko naywcześniey, Woysko stánąć mogło *ad opera belli*, á ná ten czás, i Pan Bog do sercá poda W. K. M. IchMośćiom PP. Hetmánom, i konjunktury drogę pokáżą do tego, *quid agendum è re Reipublicæ sit.* Jabym przećię *pro vili sensu meo* rozumiał, ábyśmy o tym myślili, *positis aliis curis*, co iest *lapis offensionis*, co *finis, & fructus*, bo wątpię, żeby śię co więcey, zwłaszczá zá teráznieyszą koniunkturą, okroić mogło. Do tego zás, czego potrzebá naywyższym Mistrzom, *& peritis in arte* zostáwuię, byle pieniądze były, wszytko *maturè provideri* może.

Tátárskiego Posłá z dobremi słowámi, ktore, *non frangunt dentes expedire*, życzę iák nayprędzey, bo iáko skárbowi muśi być ćiężki, ták nie widzę potrzeby, *cui bono detineri* by miał, potráfi w to, *Divina* W. K. M. *mens*, że responsem iemu dánym, áni Kolligáći *offendentur*, áni ten Národ *exacerbabitur*, ktorego, iáko głáskáć, ták przećiwko niemu, naybárdźiey nam śię gotowáć potrzebá.

Non est dubium, że Páná Dámuntá, 'poniewaź, áni go Moskwá chce, áni też on sobie dłużey życzy mieszkáć, *revocare* trzebá, i życzyłbym iednák, żeby go *exnunc*, kto inszy *capax* tego luzował, bo *meo judicio vili*, trzebá nam pilne oko mieć, ná támtę stronę, *gens infida*, *nobis inimica*, ustáwiczne skárgi, expostulácye, suspicye, prekaucye, nie są to *boni affectus indicia*, i boię śię, że-

żeby okázyi do nas tylko, i iáko mowią, kluczki nie szukáli.

Krotko *sensum meum* N. K. co do punktow w propozycyi W. K. M. nam podánych, powiedźiawszy, muszę *cum venia* W. K. M. *præcavendo* funkcyi moiey, ktorey *titulum* chćiałem *non otiosè tueri*, kilką słow przymowić, do Kommissyi Hibernowey Lwowskiey, wszák Posłowi ná Seymie, Senatorowi ná rádźie, práwá domowić śię wolno. Náznáczyłeś mnie W. K. M. *ex more, & praxi*, z Senatu Duchownego, do tey Kommissyi, z ktorey sobie wielką poćiechę, obiecowałá cáła Rzeczpospolita, i stánąłbym był ná początku, gdyby mnie wprzod usługa należyta nie zátrzymáłá, á potym rozumiałem, że máiąc sobie to *commissum*, ták wielkie *negotium à Republica injunctum*, żeby było *pro æquitate* koequowáć Hibernę, mogłem nie wiele omieszkáć. Ktora koequacya, że czyli *differendo*, czyli też cále mowią, że iuż nie doydźie tego roku, supplikuię W. K. M. ábyś mi dyspensę *indulgere*, ráczył dobrotliwie, że tam *non comparebo* więcey, gdźie nie tylko moiá, ále i wszytkich Ich MM. *cessat activitas*, kiedy náturá Kommissyi, od Rzeczypospolitey náznáczoney, *ex integro immutatur.* Co Posłom Ziemskim Instrukcya, od Woiewodztw, i od Ziem; to wszelkim Kommissárzom, od Rzeczypospolitey náznáczonym Konstytucya iest, ktorey śię *pressè*, trzymáć káżdy powinien. Pámiętasz W. K. M. i nikt z nas zápomnieć nie może, *quo sudore, & labore*, to iest ewinkowáne, żeby lokácya Woyská, ná gránicách

cách był, *ex rationibus, & statu*, i kompássyi nád mizeryą poddánych nászych, do ostátniey mizeryi przyćiśnionych. Tá záś być nie mogłá, áżby aukcya Hiberny byłá, o ktorey, gdy przez Niedźiel kilka dysputy były, *tandem* pozwolone szostáki nowe, ále *hac conditione*, áby koequácya w Hibernie stánęłá; poniewaź *videns est.* że iáko owo *unus esuriebat, alter ebrius erat*, ták teraz, ieden więcey, drugi mniey dáie; *summa injustitia!* á zátym śćiągnienie kary Bożey: iest Konstytucya ná to wyraźna: náznáczono ták wiele Kommissarzow, *eo solo fine*, z ákim kosztē Rzeczypospolitey, gdy to do skutku nie przychodźi, to i szostáki *evanescere*, i nas Kommissárzow ustáwáć powinna *activitas*. Boię śię N. K. *consequentias*, wielkich z tego. boć to naygorzey záczać, złámáć iedno práwo, w tym punkćie nápisáne, to insze *in simili abusu, quâ data porta ruent*. Nie náznáczyłá nas tám Rzeczpospolita, *ut interpretes, sed ut executores legis*. Co proszę zá *securitas* będźie *sancitorum*, kiedy to, co weszło *in volumen legum invalidatur*. Jeżeli Pan Márszałek Poselski zgrzeszył, nie ma *forum* ná Kommissyi, bo go od wszelkiego *subsellium*, Konstytucya Roku 83. wyięłá, á byłby to, lubo *in contumaciâ* sad iego, gdyby Konstytucya wyraźna, do exekucyi nie przyszłá. *Respondeat* ná Seymie, ieżeli *non attentata protestatione* weszło co, ieżeli się Rzeczpospolita, ná znieśienie tey, i inszych zgodźi Konstytucyi, lubo wątpię, żeby do tego przyszło, to *uti Domina sua constituet, quid agendum*, á teraz, nie możemy się wdáwáć w to, co do nas

nie

nie należy. Záwod wielki z ták wielu przyśięg, w ták wielu Woiewodztwách *obtemperando* práwu, ták wielu przyśięgli á dármo, ázasz to nie iest dáć okazyą, *ad invocandum Nomen Domini in vanum?* Obawiáć śię trzebá, áby kiedy *invalidamus*, iedne, i drugie, nie były inwálidowáne Konstytucye, á przez to, i podátki nie ustáły, bo táka iest nászá Rzeczpospolita, że kiedy protestácya záchodźi przećiwko iednemu práwu, insze *subsistere*, tego Seymu nie mogą. *Objicitur* N. K. náprzod, że protestácya zászłá, á zátym, byłáby to *liberæ vocis* oppressya, *absit injuria verbo*, iest *verbis non re magnificus prætext*, bo náprzod uważam, kto zániosł protestácyą, i ztąd dobrze tuszę, bo ták wielki Imieniem, godnośćią, i honorem człowiek, (*Felix Potocki, Woiewodá Krákowski*,) z ták wielkiego Domu swego nátury kocháiący Oyczyznę, łácnoby tego ustąpił, co ták wielkie *præjudicium* Oyczyźnie, *in futurum* uczynić może. Nápisawszy Imieniem Kommissyi, do JegoMośći Páná Woiewody Krákowskiego, wywiodszy rácye, *obtestando per amorem Patriæ, & legum*, nie wątpię nic, żeby był ustąpił. Jeżeli záś kto inszy, do tey śię protestácyi przywiązał, pytam, co iest mocnieyszego, czy Konstytucya, ktora *nisi per aliam legem sufferri* może; czy protestácya? Zániosł *solennissimam protestationem*, *Andreas Trzebicki*, Wielki Biskup, godney pámięći Krákowski, przećiwko Grodźieńskiemu Seymowi, á że práwo stánęło, Seym śię odpráwował iuż dwá rázy, i przyszły odpráwowáć będźie. Są protestácye, przećiwko ták wielu, *quæ*

U

me-

memorare non vacat Konſtytucyom, á znieſſyſz ie? cále nic, Seym tylko ſam, *cujus eſt condere, interpretari* może, boby ták żadney pewnośći, wſzelkich praw nie było.

Objicitur ieſzcze, że ſię zmnieyſzyłá Hiberná, á zátym, byłáby krzywdá Woyſku. Ubroń Boże, żebym ia miał tey krzywdy życzyć, oſobliwie teraz, kiedy w ták drogim, puſtym kráiu, *excubant pro Patria*, gdyby można, ieſzczeby *augere* należáło: *non deſui*, ile możność moiá byłá ná Seymie, ſłużyć intereſſom Woyſká, ále to ieſt trochę myląće *ſuppoſitum*. Bo ieżeli zmnieyſzy ſię komu *aggravato*, to *ex juſtitia*, trzebá ná tego włożyć, co máło dáie, á dáć może więcey, á ieſt tákich doſyć. Ale rzecze kto, więcey ieſt, co ſię *gravatos ſentiunt*, niż tych, co im ulżono, & *per conſequens*, byłby deceſſ práwdá, ále ieſt ná to ſpoſob. Wſzák przyśięga ieſt ná ośiádłośći, i łány náznáczona; to ná káżdy łan podwyżſzyć złotym, to *ſupplere* ow defekt, á nie tákby było ćiężko. Nád to, wſzák to *ex deceſſibus* nágrodźić ſię mogło tym, ktorzy ná kámpániach nie byli, álbo nierychło przyſzli. Wiemy zápewne, śiłá ná początku, śiłá *in tractu*, śiłá ná końcu kámpánii Woyſká było, śiłá powinno ſię ráchowáć od Máiowey ćwierći, *ex mente Reipublicæ*, gdyby tedy *ſcrupuloſè*, iákośmy powinni, bo *non debet manducare, qui non laborat*, to ſię wyexáminowáło; upewniam, żeby był wielki deceſſ, bo pewnie i połowy nie było tych, co być powinni, bo i tych, ktorzy *in fine Auguſti, in Septembri* przyſzli, á drudzy tylko przed ſkończeniem, *quâ conſcientiâ* kłáść między tych, co od początku byli.

Ex his tedy *rationibus* N. K. ktorych miałbym, i więcey *ſi vacaret*, nie zda mi ſię, żeby ſłuſznie tey, ktore nam to práwo *præſcripſit*, odſtąpić mieli koequácyi. Ze zá[...] i[...]ż *latum*, iákom ſłyſzał *Decretum*, ia ſię *in præſenti conſilio* mánifeſtuię, i uczynię to, *uti de jure*, że to być nie powinno, i Máieſtatowi W. K. M. ſupplikuię o dyſpenſę, ábym był i wolny *à ſeparatione*, ná terazniey ſzeykō miſſyi, ponieważ nie to, co nam Rzeczpoſpolita *præſcripſit* ſię dźieie. Może być, że *in tanta luce, alium ſinguli vident ſolem*, ia *temperare non poſſū, quin tam vèrè, quàm liberè loquar*, wſzák wolno, *cuiq; pro ſuo genio loqui, pro voto ſentire, deprecor* Ich MM. M M. PP. ktorym ſię zda tá koequácya, czy nieſłuſzna, czy niepożyteczna, & *magis eligo*, przy práwie ſtáwáć, niżeli práwo ruinowáć.

V O T U M,

dźiękuiąc zá Biſkupſtwo Płockie, ná Seymie walnym Grodźieńſkim Die 13. Januarii, Anno 1693. *miáne.*

ZAwołány łáſkáwym głoſem Páńſkim, *ex nudo, & ſterili ſubſellio*, do tey Kátedry, ktorą niedáwno, *germana Nomina Regum* rządźiły; zbliżony *novo titulo*, nieprzebráną dobroćią, *ſecundo per adverſa curſu*, do boku, i Tronu Páńſkiego przenieśiony *ex partibus*, gdźie więcey obłąkánych, niż prawdźiwych liczyłem owieczek, do obſzerney Dyecezyi, *devotam Regi meo* W. K. M. P. i D. memu, nioſę *mentem*. Wyznáwam z Páwłem Swiętym nieudolność moię, *ego minimus Apoſto-*

lorum, lubo ſię tym on prawdźiwie ſzczyćił, *plùs cæteris laboravi*. Niech kto inſzy przy podźiękowániu, zá wźięte łáſki ſwoie, *merita longo ordine* wylicza, áby podobno ſzkrupuluiącym, *in aliena fortuna* Ariſtarchom pokazał: że *vitam ſuam narrare morum eſt fiducia*. Ja záś *mereri non ambire*, wſzelkich *inſignia* náuczywſzy ſię, wolę wſzytko to, cokolwiek miałem, i mam *prævenienti gratiæ* W. K. M. P. M. M. przypiſáć, i lubobym mogł, *non ſterile obſequium meum*, ktorem *bono publico, ad intra, & ab extra*, nie raz, *abſit verbo jactãtia, non ſine gloria*, lubo częśćiey, *cum invidia* wyświadczył, *ex fiducia, non ex arrogãtia*, beſpiecznie wſpomnieć. Wiedząc, że pod pánowániem W. K. M. *virtutes iisdem temporibus optimè æſtimantur, quibus giguuntur*. Lubobym mogł, *publicum ſuffragium*, i ſámego świádectwo Máieſtatu Páńſkiego mieć, boć *novit Dominus, qui ſunt ejus*, iáko *non obliquis artibus*, lecz proſtym wierney życzliwośći idąc gośćińcem, lat kilkanaśćie, w oczách W. K. M. *in aula omni ſciente, & nihil reticente* przepędźił, żadney nie zbraniáiąc ſię uſługi, ná żadną nie marſzcząc ſię nie fortunę, i pámiętáiąc, że *ad me pertinet datam mihi perſonam benè agere, eligere ad alium*: ále, że wſzytkie te *obſequia* moie ztąd, że łáſkáwie záwſze, od W. K. M. przyięte, bárdźiey ſię *nomine gratiarum*, á niżeli iákiemikolwiek záſługámi, názywáć powinny, *refero* one, do obligu nieśmiertelney wdźięcznośći, áni ich śmiem liczyć w regeſtrze *meritorum*. Bo przyznáiąc z owym Pátryárchą, że *minor ſum cunctis miſerationibus tuis*, nie ták *ſpeciem* záſług w tym

tym dobrodźieyſtwie, iáko nieporownáną W. K. M. z żadnym Monárchą dobroć uważam, kiedy *rarâ moderatione mavis videri inveniſſe bonos, quã feciſſe*. Choćby ſię záś N. K. rozum moy wyśilił, ſpoſobu iákoby tę twoię ſzczodrobliwość oddáć mogł, i záwdźięczyć nie znayduię. Choćby ſię ſerce, od ſzczerego rozśiádło áffektu, álbo iák woſk od ogniá rozpłynęło, twoich przećiwko mnie łáſk, nigdy nie záwdźięczy. Choćby z uſt, iák rzeką iáką cáłą, słowá, i áffekty płynęły, twoiey dobroći przećiwko mnie, słuſznie nie wyſłáwiáią, nigdy zá nie ták, iáko należy, nie podźiękuią. A to przećię náuczyłem ſię od Chryzoſtoma Swiętego, dniá urodzenia mego, Pátroná, ſpoſobu, ktory pobudzáiąc do wdźięcznośći, mowi: że dobrodźieyſtwá, nie tylko mámy odbieráć z gwárdyą, i ſtrażą, *optima beneficiorum cuſtos eſt ipſa memoria*, ále ieſzcze trzebá náśládowáć Duchá S. pochodzenie ſwoie, wielą ięzykow oznaczáiącego: áby i ći, co dobrodźieyſtwá biorą, one wyznáwáli, o nich mowili, wdźięczność wyrażáli, *& perpetua*, záwſze *confeſſio gratiarũ*, nie ták uſty, iáko cáłym żyćiem, *linguâ ad horam, vitâ ſemper*. Poydę przykłádem owego Ewángelicznego Krolá, ktory nie wyborną orácyą, nie wymownemi słowámi, zá przywroconego, *à porta mortis*, dźiękował Syná; ále wdźięczność nieporuſzoną, według Orygeneſá, płáćił wiárą, *ferventiorem jam fidem agendarum gratiarum, referens loco*. Zywą, i nieoſpáłą W. K. M. publicznie, i prywatnie, świádczyć będę wierność, *oculi mei ſemper ad Dominum*, słońce

ce ná ziemię, ia ná twoie, zápátrywáć ſię będę
roſkázy, i ieżeli kiedy *facultatem* z nieudolności
requires, pewnie *voluntatem* z ochoty, *nunquã de-
ſiderabis*. W dobrym ſenśie náśládowáć będę o-
wego, ktory ſię we złym ſzczyćił, *vado commo-
vere fratres*, bo dobrodźieyſtwá twoie, pámię-
tnym ſercem *recolam*, wdźięcznym ięzykiem, i
piorem, *fratribus narrabo*, *palàm* wywodząc, iáko
nie tylko Drukárſkie práſy, prawdźiwemi, á nie-
pochlebnemi pánegirykámi, biblioteki wie-
cznemi hiſtoryámi, świát cáły ſłáwą woienną,
nieſłychánemi nápełniłeś ákcyámi, Słowiáńſkie-
go imię Narodu nád wieki wywodząc przeſzłe,
tám námioty rozbiiáiąc, gdźie przedtym Pol-
ſka nie poſtáłá nogá, nie tylko *triſtiſſimi ſæculi for-
tunæ ſuccurrere*, ſkutecznie tárczą ſwoią *ab ultima
calamitate ſupremam*, cáłego Chrześćiáńſtwá u-
mieſz ſkłádáć *fortunam*. Ale nad to wſzytko nie-
śmiertelną dobroćią, *res olim diſſociabiles Princi-
patum, & libertatem*, pięknie łączyſz, i delikátnie
piáſtuieſz, wiernych poddánych ſwoich, zaſłu-
gi, cnoty, *& benè merendi ſtudia*, nie tylko kon-
tentuieſz, *ut habeant virtutes ſpatium exemplorum*,
ále *illicio gratiarum* wabiſz, do większey ocho-
ty zágrzewaſz, do Oycowſkiego ſercá ſwego,
co raz to bliżey przytulaſz, i garnieſz; nie w płat
tylko purpury, rány poddánych ſwoich záwi-
iaſz, ále cáłemi purpurámi zdobiſz, *& nuditatẽ
meritorum* okrywaſz, przez co żyć będźieſz w
ludzkiey pámięći, poki ſtáwáć ludźi będźie,
mnie zás gdy rownych ſłow, iáko do wyſłáwie-
nia wielkich ákcyi, ták do godnego zá dobro-
dźiey-

dźieyſtwá podźiękowánia nie ſtáie, Bogá pro-
śić záwſze należy, z cáłą Dyecezyą moią, ábyś
W. K. M. miał *longam vitam, felix imperium, exer-
citus fortes, Senatum fidelem, populum probum*. Nale-
ży do teyże wdźięczności N. Krolowa, P. M. M.
ktorey nie ſłowámi, bo te nád liśćie chwieiące
ſię lekſze, ále *immortalibus tabulis*, ná ten ſię oblig,
náleżytey wiecznemi czáſy reminiſcencyi, o-
bowięzuię. Nie będźie áni ręką Paſtorałem, á-
ni głową Inſułą, ktorą z miłośćiwey pomocy
odbieram, ták ćiężeć, żebym ſię do uſługi Páń-
ſkiey, miałkomu dáć wybieżeć, i owſzem wſpie-
ráć będźie Biſkupi Paſtorał niedolą moię, ábym
ſię mogł przyſtoyniey, do uſług zgodźić; Infu-
łá, nie tylko godności przyzwoitym ſplendo-
rem, ále i Páńſkimi iey łáſkámi, iáśnieć, i co-
dźień więcey zágrzewáć będźie, żebym miał ná
káżde ſkinienie, i wſzelkie okkurrencye czuwáć,
ſam też ten Krzyż Biſkupi, ktory nie ták ná pier-
śiách, iáko ná ſercu, ná wieczną pámiątkę, do-
broći ku mnie Páńſkiey, nośić drugi raz poczy-
nam, oſtrym mnię ćierniem tego, ktory ná
nim záwiſł, wzbudzáć będźie, *ne ingratus vivam,
& moriar*, chybá *victima obſequii*, ták łáſkáwey Pá-
ni, i Dobrodźieyce moiey. Bądźćieſz pewni
Miłośćiwe Páńſtwo, o moiey (śmiele rzekę) nie-
śmiertelney wdźięczności, ktorey nie w ſło-
wách, ále w ſkutku ſámym, rowne z życiem mo-
im, gránice zákłádam. Nie trzebá nigdy będźie
do ſercá, i uniżonego áffektu moiego, przez o-
kno z ſzkrupulizántem owym pátrzeć, ieżeli ſię
ſerce, z ſłowámi memi zgadzáć będźie; bo ſię

 mo-

mogę *in facie* Rzeczypospolitey, prawdźiwie tym zászczyćić, z czym się tám ktoś niegdy, w Senaćie Rzymskim odezwał, kiedy rożni, rożne *merita* swoie wyliczáli: *Ego nunquam Patres conscripsi verba magis, quàm res exercui.* Nie ták się słońce w obłokách, nie ták *inter ignes luna minores*, nie ták kosztowne w pierśćieniu kámienie wydáią, jáko wszytkie łáski, i dobroczynnośći, Miłośćiwego Páństwá mego, we wszytkich moich usługách, ná káżdym plácu, i káżdego momentu wydáwać się będą.

Oddawszy to com powinien Máiestátom Páńskim, przystępuię do tego com powinien Oyczyznie, ktorey iáko ná niższym krześle szczerą życzliwośćią, i prawdźiwym służyłem áffektem, ták i ná tym śiedząc, iako mowią, málowánym nie będę. Nośił kiedyś dobry syn kochánego Oycá swego ná pierśiách swoich obraz, i nań się we wszytkich ákcyách zápátruiąc mawiał: *absit ut aliquid indignum Patre meo geram.* Ja nie ná pierśiách, ále w sercu sámym obraz Oyczyzny moiey, *quæ omnium charitates complectitur*, nośić będę, powtarzáiąc: *absit ut aliquid indignum Patria mea geram.* W káżdey okkurrencyi sobie przypominaiąc, co moiemu beśpiecznie przypisáć może się Herbowi: *sic vos non vobis vellera fertis oves.* Bo się cále wszytkiego szczerze *impendam, & superimpendam*, żadnym intereſſem niezmázáney usłudze Oyczyzny, wiedząc zápewne, że iáko ia; ták ledwo nie wszyscy, ktorzyśmy się pod skrzydłámi Oyczystego Orłá porodźili, nigdźie się lepiey mieć nie możemy, iáko

W

w Polszcze. Zaden Monárchá postronny tego dla nas uczynić nie może, cobyśmy obroń Boże strácili, gdyby Oyczyzná zginęłá, bo w iedney łodźi z drugiemi będąc, nikt swoich tłomoczkow, gdy się łodź zátopi, dochowáć nie może. *Veneror ex veteri forma*, z zwyczáiu, i áffektu Ich MM. PP. Hetmánow M. W. M. PP. *utriusq; Gentis* dźiękuiąc *ex statione mea*, zá koszty, stáránia, trudy, i fátygi, ktore iáko W. K. M. *ex merito* estymowáć i záwdźięczáć, ták Rzeczpospolita wdźięcznie rospámiętywáć nie omieszka. Odemnie záś *publicum gratæ mentis testimonium*, niech poydźie *in præmium meritorum* kiedy ná insze zdobydź się nie mogę, *referri debent publicè præclarè acta Civium, ne omni interdum præmio carere apud nos Heròum virtus videatur.* Nie mamy tego zwyczáiu, ábyśmy iáko Grekowie i Rzymiánie Wodzom nászym nieśmiertelne *trophæa*, álbo *statuas in publico foro* wystawiáli: niechże przynaymniey to odnoszą *solatium*, że sobie *grata recordatione* ná prace Ich MM. i odwagi woienne wspomniemy.

Do instrukcyi záś W. K. M. P. M. M. krotko się przymawiam, nie dla tego, żeby nie było o czym mowić, ále że przez doświadczenie dochodzę, iż mowy násze, iáko kiedyś *Orationes Salustii in honorem Historiarum leguntur & audiuntur*, bo nie tylko ná nic się nie przydádzą, ále i práwá nápisáne nic nie pomogą. *Quid prodest leges statuere pravo usu abrogandas?* W Athenách kto rzeczy postánowioney dosyć nie uczynił, *de vi publica tenebatur, & semel placita pro æternis servabantur.*

tur.

tur, i káżde Kroleſtwo *tam diu non poteſt perire, quàm diu ſcit parare*. My záś lubo wiemy, że co u łodki ſternik, co woźnicá u wozu, Wodz w woyſku, to práwo ieſt w Rzeczypoſpolitey, ktorym ſię rząd wſzytek zátrzymywa, przećięż kárty tylko máżemy, pápier ukázuiemy poſzedſzy ná owego co pewny Uniwerſał śliną ná brámie przylepiał, ktora iák w pápier weſchłá, ná źiemię ow edykt upadł, á u nas ieſzcze gorzey, bo i Konſtytucye ieſzcze nie oſchną, á iuż im ſię w brew dźieie, czego i dla wſtydu nie wywodzę: bo nie tylko to *palam eſt*, ále záćmiony rozum, ktoryby tego nie uważył, kámienne ſerce, ktoreby ná to nie boláło, poniewaź ztąd zawod, á obroń Boże, żeby kiedy, i prędko zgubá nie byłá Oyczyzny.

Czytáiąc inſtrukcyą N. K. P. M. M. ná ſámym záraz początku znayduię to, co W. K. M. we wſzytkich ſwoich przyznáieſz ákcyách, że *dextera Domini facit virtutem*, że Bog naywięcey w nas czyni cudow. Więc beśpiecznie co iedni Oyczyznę náſzę zowią *Antemurale Chriſtianitatis*, drudzy *Orthodoxi Martis Regiam*, inśi *magnorum Heròûm ſeminarium*, ia iey naybárdźiey, nayſłuſzniey ten tytuł przyznam, co *facundo ore* wywiodł wielki Pieczętarz w propozycyi, że ieſt *Reſpublica miraculorum*, bo cokolwiek cudownego we wſzytkich Roku przeſzłego poſtronnych Páńſtw ſtáło ſię, wſzytko to iáko *in compendio*, álbo iáko *in ſpeculo* w Oyczyźnie moiey widzę. Włoſkie, Angielſkie, Szkockie, Niderlándzkie Prowincye, nieſłycháný nigdy przedtym *terræ motus*
ták

ták zátrwożył, i zátrząſł, że ſię cáłe Miáſtá, i Wśi, iáko trzćiná ná wodźie chwiały Obywátele zápomniáwſzy domow, w odległe polá uchodźili. Jeden ſię brzego drugi zdał obiiáć, i morze ſámo w niedośćigłey głębokośći ućiekáć. Urodźiło ſię we Włoſzech dźiwne i nieſłycháne *monſtrum*. Anglia widząc ná źiemi ſwoiey *anguſtias* ználáziá tákie máchiny, że ſię beśpiecznie ná dno morſkie ſpuſzczáć może, i tám iáko *ad lucernam* widźieć, i znáydowáć, cokolwiek komu ná morzu zginęło. Wolno iáko kto chce o tych gázetách, lubo ſą publiczne, i pewne rozumieć, ia com námienił beśpiecznie twierdzę, że ſię wſzytkie te cudowne *raritates* w iedney náſzey Polſzcze znayduią, i z większym nierownie podźiwieniem. A záſz i u nas nie máſz *hunc terræ motum*, ſuſzą ſobie głowy *tot ſæcula* żeby *in rebus humanis* mogły *perpetuum motum* pokazáć. Lecz nie trzebá ich moim zdániem w Euklideſách, i Kláwiuſzách ſzukáć, máią go w náſzey Polſzcze, ktora to lubo *non multùm navigat, ſemper fluctuat, jactatur*, uſtáwicznie ſię mieſza, i turbuie, iákiś *Dux inequiti turbidus Adriæ*, niedośćigły w fántázyách, i geniuſzách ſwoich, może ſię prawdźiwie iáko o publicznych náſzych rádách, ták i ſámych Polakách mowić: *domum cum ſupervacanea redeuntes laſſitudine jurant, neſciſſe ſeipſos quare exierint, ubi fuerint? poſtero die erraturi per eadem veſtigia*. A częſtokroć *quem velociſſimum omnium eſſe ſcimus, nemo noſtrum videt moveri, nec ire crederemus, niſi appareret iſſe*. Zgołá *volvitur Ixion & ſequiturq́; fugitq́;*. Co ſię pierwey niepodobáło, to ſię potym zda mądre,

dre, i zdrowe *consilium*. Fántázya Polska iáko *Luna mutatur, & nunquam in eodem statu permanet*. Zebrawszy się tu ná to, ábyśmy práwá stánowili, około dobrá pospolitego chodźili, á my dálekiemi od ustáwicznych praw bieżemy drogámi, i ták *singuli dum lædimur, universi periclitamur*, wszyscy się gniewamy, wszyscy rámionámi z podźiwieniem ruszamy, że nádwątlona Oyczyzná násza nie podnośi głowy, á żaden *de remediis* nie myśli. Wiele tákich, ktorzy iák *sub terræ mota* od kątá do kątá chodzą, ná tę, i ná owę stronę uchá nádstáwuią, w cudze *arcana* i myśli wglądáią *curiosè*, co się ná ktorym pálácu, & *conclavi* dźieie, co myślą, co było, i nie było, opisał ich gdźieś *graphicè* stáry *Plautus: quod quisq; in animo habeant, aut habituri sunt, sciunt, quod Juno fabulata sit cum Jove, sciunt, quæq; neq; futura, neq; facta sunt, tamen illi sciunt*. Zkąd w nich pochodźi *teterrimum illud vitium, & publicorum secretorum inquisitio, & multarum rerum scientia*. Zkąd *motus* Oyczyznie práwie *perpetuus*; bo *ex motu nihil sperandum præter motum*. Gdy kto Oyczyznę chce rátowáć, i gáśić ogień, aż mu drugi *ex arte* przeszkadza. *Quorundam quasi ad incendium currentium miserebaris, usq; eò impellunt obvios, & se aliosq; præcipitant. Vagantur, quærunt ea negotia, nec quæ destinaverunt agunt, sed in quæ incurrerunt*. W iednym się tylko mieyscu kręćimy: iáko *liquidis Phrygius Meander in undis*. Wielki to záprawdę w Krolestwie nászym *motus*, i nierownie szkodliwszy, ániżeli w wspomniánych odemnie Páństwách, á to z tey rácyi, że iest nam *intimus*, bo *intrinsecus*, nie w źiemi się, ále w niespo-

spokoynych myślách nászych, i fántázyách znay duie. Ze Fráncyi o wielkich, i nigdy przedtym niesłychánych pisáno] nieurodzáiách: czy nie iestże Polska *in eodem* iáko támte kráie *statu*! wszytkie nam imprezy násze, i záwody, iáko z kámieniá idą, ledwo nie krwáwemi łzámi násze *jugera* skrapiamy. Nie mász breły źiemi, z ktoreybyśmy łez, álbo krwie wyćisnąć nie mogli. Liczymy przez ták wiele lat *agricolas laureatos*, á postáremu wszędźie *vacuum*, w ustáwicznych podatkách, i expedycyách iáko w pługu, obfitym dżdżem, co *in sudore vultûs*, uprawią tę rolą, głowá Polska szyszakiem Mársowym, álbo misiurką, ledwo iuż nie do krwie śćiśniona. Coż zá żniwo zbieramy? pewnie nie złote? bo to ieszcze zá czásow Sáturná *in fabulis Poëtarum* zostało, á to zbieramy *infelix lolium, & steriles avenas*. Národźiło się *medicos in alienam contumeliam, venustos* liczymy iák wiele, *facundos malo publico*, ieżeli poszukám poufáłey w stanách szczerośći, rzucę po osobách okiem, widzę, że *in hoc genere sterilitas*, ledwie iest komu ufáć, i szczerze się *de bono publico* rozmowić. *Privatum cuiq; decus imprimis, publicum in recessu*, co inszego *in Senatu* mowiemy, á co inszego w domu *aliud in titulo, aliud in pixide*. Podobniśmy Aptykárskim owym puszkom, ná ktorych owo z wierzchu czytamy *Theriaca Andromachi*, á gdybyśmy wieczká uchylili, częstobyśmy powidłá, ániżeli dryakiew tám ználeźli. Dla tegoż nie dźiw, że pierwey Seymom ná *requiem* dzwonimy, niżeli się urodzą, i nie ták się ná publiczną obrádę, iáko ná iákieś de-

deklámácye, álbo przyiaćielskie powitánia, i konwersácye zieżdżamy prywatne. O przewrotnych tákich zámysłách, i nieżyczliwych Oyczyznie swoiey głowách mogłbym bespiecznie mowić, co tám o Pogáńskich Konsyliarzách nápisał *Funda vinciunt caput, hoc ad ornamentum capitis & telum est.* Bogayby się táki stroy w głowách Polskich nie znaydował, ktore częstokroć dowćipnieysze *ad nocendum bono publico* máią *artes*, ániżeli *ad consulendum*. Jednym słowem: kiedy ná to piękne *publici consilii* pole pogladam, chcąc *bonæ frugis* żniwo obaczyć, iáwnie widzę wielką *sterilitatem*.

Záwsze ná głowę po dźiś dźień nátura sámá miáłá respekt, dla tego ią wyżey nád wszytkie częśći wyniosłá, i cálą iey *humani corporis molem* iakoby pod nogi rzućiłá, i poddáłá. Zadna się z nią nigdy *pars* párágonowáć nie śmiáła, záwsze ią kárk nośił, rámioná wspieráły, broniły ręce, pierśi, i serce rátowáło, nogi gdźie rozum kázał, prowádźiły, zgołá káżda záwsze część swego mieysca i *officium* pilnowáła, áni się ważyłá z głową swoią woiowáć. Dopiero teraz iáko w gázetách Włoskich czytamy, iakiś tám *monstrosus partus* zelżył ią, porownawszy *transverso naturæ ordine inferiora* z głową. Dałby to miłośćiwy Bog, żeby się tákie *monstra naturæ peccantis* w Polszcze nászey nie rodźiły, i głowę *in majori veneratione* i respekćie miály, náleżyty iey honor, i submissyą oddáiąc, zá wszytkie obmyślánia i zábiegi godne wdźięcznośći nieśmiertelney. Zyczyłbym áby ći, ktorzy z nieukontentowánia

nia częśćiey, á trudno iednym wszytkich ukontentowáć, naylepsze ákcye opácznie tłumáczą, wspomnieli sobie ná owo Pismá S. mieysce: *Inventus est minùs habens*, gdźie sam Bog w tákiey obserwáncyi zdał się mieć głowę Krolestwá Bábilońskiego Báltázárá, że nie ináczey, tylko *velato vultu, & summis*, iáko mowią, *digitis*, tknął honoru i tronu iego. Lubo *Rex Regum, & Dominus Dominantium*, nuż surowy on Dekret, *si oculus tuus scandalizat te, si pes, si manus, abscinde, & projice abs te*, głowę minął, lubo to pewna, że áni ręká, áni sobą, bez wyráźnego iey konsensu nie władnie nigdy, bo *nihil volitum nisi cognitum*, bo w tákiey záwsze rewerencyi, i respekćie zostawáły u Mądrośći Przedwieczney źiemskie głowy. Wielkie to tedy *naturæ* muśi bydź *monstrum*, ktore więcey sobie w tym, ániżeli sam Bog pozwala powinney głowie swoiey rewerencyi zápomniawszy. Jest inszych nie máło extráordynárynych rzeczy, ále ie miiam umyślnie, áni náwet owych nie wspominam máchin, ktoremi Anglia, widząc ná źiemi fortuny swoiey *angustias*, ná dno morskie się spuszcza, i iákoby *ad lucernam* w morzu znayduie, cokolwiek kiedy zginie, nie wywodzę się z tym punktem, iákiemi máchinámi, czy máchinácyámi spuszczamy się często *in arcana* niewinne *Domus Regiæ*, i one chcemy *usq; ad fundum rimari*, przez co ieżeli iáki tytuł Oyczyznie nászey kwádruie, tedy ten, że iest *Respublica miraculorum*. Pátrzysz ná te cudá, liczysz ták wielu Tháumáturgos N. M. P. ubolewasz szczerze ná to, ále *remedium* postáremu

mu ználeść nie możesz, i to się z W K M. dźieie, co z owym, o ktorym czytałem *hæc formalia: veneram in suburbanum meum, & querebar de impensis ædificii dilabentis, ait villicus non esse negligentiæ suæ vitium, omnia se facere, sed villam veterem esse.* Czynisz W. K. M. cokolwiek możesz, mász ták wielu w Senaćie, liczysz ták wiele *in Equestri Ordine* tákich, ktorzy *semoto quovis interesse* tegoć dopomagáią, ále *vitio vergentis in pejus sæculi, fortiora sunt mala, quàm remedia.* Nárzeka słusznie Káncellárya W. K. M. że nic się według czásu nie dźieie, káżdy dobro pospolite kocháiący uważáć to muśi, iáko *rei non bonæ consuetudo pessima.* Podatki postánowiemy, á onych nie wydamy. Zolnierzowi nie płáćimy, nic według czásu nie czynimy; zápomniawszy: że *nihil videtur serium eorum, quæ serò gerantur, cùm unam serò feceris, omnia opera sero facies.* Spráwiedliwy Sędźia *vocabit contra nos tempus*, o to naybárdźiey karáć będźie, że czás dármo trawiemy. A to nayćięższa, że nie tylko niewczesne, ále i niesłuszne podarkowánia Przedrukowáćby iuż Przykazánie Páńskie należáło, z przydatkiem: *ne fraudem facies*, bo się iuż tych zdrad národźiło, kiedy mocnieyszy mniey álbo nic, uboższy więcey dáie. Boday się święćił u Rzymian ow wyrok: *exiit edictum ut describeretur universus Orbis.* Gdym się chćiał doczytáć, kto też tám podatki płáćił, czyli tám chłopi sámi ie skłádáli, czy od poddánych tylko ie wyćiągáno: *liberi solvebant tributum, servi non, quia Domini solvebant pro se, & pro servis.* Lubo ćiedwo się do Szláchecklich i Duchownych dobr

dobr to nieprzenośi, kiedy zá spustoszáłych płáćić często muśiemy. Szukałem dáley co się też z temi podatkámi dźiało, aż znayduię, że punktuálnie, żołnierzom płácono, lubo to byli oyczyśći domowi, *militibus Romanorum*, lub Cudzoźiemscy, i obcy, *& aliis dabantur stipendia.* A szedłże im też żołd, kiedy po ulicy pszczelney *via appia* tylko chodźili? o nie, tylko w ten czás, *quando in hostem pugnabant*, przyszedł ordynáns *vade & vadebant*, był iáko Niebieskie owo woysko *subitò militia cælestis exercitus, subitò*, niezwłocznie, nie włocząc się, w obozách stawáli, ále o tym wolę milczeć, *& sermonem alio transferre*, boby słowá w tey máteryi prędzey uráźiły, niż náprawiły, lubo to sobie *præ. avio*, że wielkim ludźiom, ktorzy *in sago merentur*, nie przymawiam, *is se lædi putet, cui ulcus inest.* Winniśmy ták wiele woysku, *pessimi debitoris est creditori facere convitium.* Zyczę ią zápłáćić woysku, i tego mam zá wiernego, i rostropnego, ktorego P. Bog postánowił nád fámilią swoią, áby im dał *cibum in tempore*, lubo kiedy o zápłáćie mowić będźiemy, w ten czás przymowić się muszę, áby to cokolwiek w chlebách, w ćiągnieniách nád práwo pospolite przebráły Chorągwie, potrącono było i nie wątpię, że nam się bráterską miłośćią, i sposobem tá *jactura* nádgrodźi. Gdy záś o zapłáćie *pro præterito* mowiemy N. K. áby się tákie sposoby ználazły, ktoremibyśmy ubogim poddanym w podatkach ulżyć mogli, pofolgowáć tym, ktorzy *nobis arant* należy, bo ći są *basis*, á iáko ich Pismo S. názywa *Pedes Reipublicæ*, ná bogátszych,

W ná

ná nas sámych, ná *delicias & luxum*, wkładaymy podatki, tedy nas P. Bog pobłogosłáwi, i pieniędzy przysporzy. Są záś i będą sposoby, bylesmy o nich *serio* pomyślili, ná umowienie ktorych życzyłbym N. K. ábyś W. K. M. osobliwą sessyą náznáczyć raczył, *ad referendum* cáłey Rzeczypospolitey, á w ten czás podałbym i ia *ex sensu meo* takie, ktoreby się podobáć muśiáły, bo te bez ággráwácyi poddánych nászych bydź mogą, o czym *toto nisu* myślić potrzebá, *si Rempublicam salvam volumus*. Pokoy álbo prosekucya woyny iest to i bydź powinno moim zdániem naypierwsze, i naywiększe rad teráźnieyszych, i Seymu *objectum*, bo ztąd konserwácya álbo (obroń Boże) zgubá Oyczyźnie, ieżeli w tym Bog táką nie nátchnie rádą, ktoraby nam byłá *salutaris*. Ten punkt záś *semotis arbitris* w ten czás tráktowáć mowić, i skonkludowáć trzebá, kiedy *Respublica integra*, kiedy Izbá Poselska Náśi MM.PP. i Bráćia rowno z námi *activitatem* mieć będą. Gdy záś uważam, że owe pięć dni ostátnie *ex praescripto legis* żadnym sposobem wystárczyć temu nie mogą, á z drugiey strony, że wielu Ich MM. PP. Posłow, nie ręce, ále ustá związáne máią przysięgą się obowiązawszy ná Seymikách, żeby ná prolongácyą nie pozwaláć, *ex duobus malis minus eligendum*; i rozumiem bydź *apprimè necessarium*, áby Rzeczpospolita *uti Iuris sui Domina, sive pro hac vice* teraz, *sive in futurum* práwem dyspensowálá, żeby Ich Mość przynamniey ná dwie Niedźieli przed końcem Seymu z nami się złączyli: bo czyż nie lepiey pozwolić tego sobie, ani-

żeli

żeli obroń Boże *sine consilio* zostáwić Oyczyznę? Smiem tedy *iterum iterumq; ex summis rationibus* tego życzyć, ábyśmy się prędko złączyli, prędko rádźili, i prędko co *è re videbitur Reipublicae* konkludowáli, ná ten czás, i ia zdánie moie powiem, żebym záś się nie zdał odmieniáć Wotum mego, ná ostátnim Seymie *in facie Reipublicae ex sensu meo* powiedźiánego, i do druku potym podánego, to tylko powiem, com w Hipponeńskim Biskupie czytał: *pro pace Episcopi debent esse, aut debent non esse*. Pokoiu tám trzebá, ále dobrego pewnego, beśpiecznego Koekwácya w podatkach iest potrzebna. Uważaymy upadek Podola, ktore pewnie *propter injustitiam* w podatkách P. Bog pokarał. Teraz się się Ich Mość przyznáią, że zá kilkáset dymow, ledwo kilká płáćili. Przysługuią się niektorzy Ich Mość swoim Woiewodztwom, ochraniáią ich *extenuando*, káżdy *pro domo sua* mowi, radby áby ná relácyinym Seymiku Bráćia podźiękowáli, *nihil tam populare*, áleć to nie idźie w pożytek, i bárdzo ma bydź *conscientiosum*, nie obmyślić Oyczyźnie *iustum praesidium*.

Monetá, iáko *insensibiliter*, lubo *non sine ingenti sensu*, nas niszczy, *palam est*, nie iesteśmy pewni intrat nászych, á to i tu talery spadły, zá zbliżeniem się *pro consilio hoc* W. K. M. i stanow Rzeczypospolitey, i cáłey Polszcze, nie idźie tániey, iáko tu, co iáka *in privatum* szkodá, á żadnego *in publicum* pożytku? boby przynamniey znośnieysza to byłá, káżdy uważy. Trzebá tedy koniecznie práwem, *pretium*, tey monety o-

Wa pi-

piſáć, żeby *in æqualitate æqualiter*, zyſkáć, álbo trácić, talery zniżáć, byłoby to *contra judicium*, w ten czás, kiedyśmy ták wiele winni, nie tylko po dwudźieſtu groſzy, ále i pozłotemu, iáko iuż ná Ruśi idźie, życzyłbym go podwyżſzyć, tymi też *proportioni* talerá, *reſpondeat*. Rozumiałbym tákże N. K *in exſolutionem*, ták wielkich długow, ná obmyślenie ſumptu, ná extráordynáryine potrzeby, ktore Káncellárya W. K. M. w inſtrukcyi ſłuſznie wſpomniáłá, bo o tych *indiſpenſabiliter* myślić trzebá, nie ták, iako przeſzłych Seymow, kiedy o tych wzmiánki nie było, á cále ich *onus* ná głowę, i mieſzek W. K. M. zwalone. Rozumiałbym (mowię) znioſſzy ſię *cum peritis in arte*, *exemplo* porządnych Narodow, o otwárćiu Menicy, i monećie iákiey pomyślić, ktoraby bez ubożenia *publici lucrativa*, być mogłá, ná co *non deerunt* ſpoſoby, byleśmy tylko do tego, *ſerio* ápplikowáć ſię chćieli.

Zábieżenie *per legem* temu, *ut legi ſatisfaciat*, to ieſt; żeby to, co ná Seymie poſtánawiamy, nie godźiło ſię ná Seymikách rozbiiáć, iáko potrzebne, káżdy widźi: przeſzkodá wozowi nieobrotne koło. Szczęśćia niemáſz, gdźie niemáſz poſłuſzeńſtwá. Czemużby ſię *ad antiquam formam*, Rzeczypoſpolitey nie wroćić? bo to dármo, nic my lepſzego nád to nie wymyślemy, co *innocenti ſæculo*, ſtárśi náśi poſtánowili, bo tám Bog był z niemi, w rádách ich áſſyſtował, bo oni byli z Bogiem, od niego ſię nie oddálili, teraz ináczey, *quod dicere nolo*.

Widźieli wielcy ludźie, záraz *poſt conditam legem*, i ia *iiſdem moveor rationibus*; i mowię, że záwod wielki, że Woiewodztwá, i Seymiki, ſkarb do śiebie przenioſły, zkąd więkſze, niżeli przedtym *inconvenientia*, wiele ſię pieniędzy publicznych ná Pánow Kommiſſárzow rozchodźi, wiele ná largicye, i kontentowánia Deputátow od Chorągwi, dyminucya Woyſká, kiedy ſię ták wiele Deputátow z czeládźią, ná Seymiki rozieżdża. Wiem, że ná niektorych mieyſcách Seymiki nákazuią, *militarem executionem*, ná ktorą wiele Officyerow, i żołnierzow Niemieckich, odrywa ſię od Regimentow, máią pretext i ſámi Officyerowie wyieżdżáć, dla rekuperowánia zaſług ná Seymikách, Pánowie Poborcy Seymiki turbuią, rozrywáią, przez ſwoich Protektorow, przez krewnych: *multæ latebræ*, *multa effugia*, Trybunału Rádomſkiego, i *pænas peculatus* nie znáią, zgoła prawdźi ſię w tey Rzeczypoſpolitey: *quæ convertuntur in deterius mutari*; cośmy rozumieli być pożytecznego, to zábiia. Gdyby można, áby gruntá wſzytkie pomierzywſzy, wiedźieć, ktora Wieś, wiele łánow má, ták z chłopy, iáko i ze Dworem; wiele ktory Powiat, wiele Woiewodztwo cále? á ták kłádę, że wſzytká Koroná, i z Xięſtwem Litewſkim, przenośi dźieśięć millionow łánow, z ktorych ná káżdy rok, czáſy wiecznemi, po złotemu, álbo dwoch, do ſkárbu dáiąc, wiedźielibyśmy wſzyſcy, wiele ná rok ná żołnierzá wychodźi, á wiele w ſkárbie zoſtáie. A gdyby Pobory wybieráli, Skárbnicy w káżdym Woiewodztwie przyśięgli, i dożywotni ná tym urzędźie *ſalarium* przy-

przystoynym opátrzeni, tobyśmy to wypłáći-
wszy, ták byli szczęśliwi, iáko Weneći, ktorzy
źiemią, i morzem tocząc woynę, nie znáią, co
stácya, co hiberna, co ćiągnienie żołnierskie do
obozu, dáwszy káżdy swoy trybut, iáko go z
Senatu otáxowáno, nic czym więcey nie wie
przez cáły rok, áż do drugich podátkow. Do
rządu dobrego, należy záwárćie gránic wszyt-
kiey Korony ná koło, áby żaden Kupiec, áni
Szláchćić, áni Pan wielki, nie ważył się towaru
żadnego, do sąśiedzkich Národow, zá gránice
wywoźić, to iest. áni koni, áni wołow, áni po-
piołu, zboża, żeláza, kruszczow, wosków, ło-
iow, skor, wełny, ále te wszytkie rzeczy, kto co
ma przedáć, niech zá wożą do pogranicznych
Miásteczek, kędy Cudzoźiemcom wolno będźie
przyiechać, i kupowáć te rzeczy, co się komu
podoba. Wolno niech będźie, i po wszytkiey
Koronie ieźdźić, dla skupowánia towarow, tyl-
ko, áby wyieżdzáiąc z Korony, od tych rzeczy,
ktore wyprowadzáią, cło pográniczne płáćili,
á my, cobyśmy ztąd zá pożytek mieli, snádnie
káżdy obaczyć może, bo cłá wszytkie, z cudze-
go mieszká, á nie z nászego, poydą do skárbu,
á to, cobyśmy my mieli od towárow nászych,
we Wrocłáwiu, álbo gdźie indźiey płáćić zá grá-
nicą, w nászym się mieszku zostánie. Tákże co-
byśmy mieli, idąc po towáry do Lipská, álbo
Fránkofortu strawić, to nam cále zostánie w
domu, á przećiwnym sposobem, Cudzoźiemcy
do nas dla hándlu przyiechawszy, strawić się
muszą, i od towarow, ktore z sobą przywiezą,
my-

myrá płáćić będą: podobnym sposobem, gdy-
byśmy ieszcze do Gdánská, i Krolewcá nie spu-
szczáli, á zboża násze nád Wisłą, i Niemnem w
szpichlerzách mieli, przyiechaliby sámi Gdań-
szczánie do nas, á przywieźliby nam sámi ko-
rzenia, win, i rzeczy wszelkich: á Szláchćic by
w domu śiedząc, przedał swoie zboże, ták, iá-
koby sám chćiał, nie iáko rádá Gdánská każe,
álbo ustánowi; kiedy my z ładownemi státkámi
do nich zápłynąwszy, názad się ze zbożem
wroćić nie możemy. Druga, mielibymy Gdáń-
szczánie frukt sámi náymowáć, i flisom płáćić,
cłá wszytkie, ktore my fałszywie odprzysięgá-
my częstokroć, spráwiedliwie oddáwáć, *pericu-
la naufragii* odnośić, i po Polszcze, dla towarow
przeieżdzáiących się záwsze, w kárczmách ná-
szych co stráwić. Nie byłoby oszukiwánia ná
cłách wodnych przez przyśięgi, gdźie szypro-
wie przynoszą fałszywe iurámentá z Grodow,
ktoremi kupieckie zboża, i inne towáry pokry-
wáią: wolnibyśmy byli *ab oppressione* Gdánská, kie-
dy *pro libitu suo pretia*, ná substáncyą nászę, kto-
rey *potissima pars* w zbożách zákłádáią, raz pod-
niosą, drugi raz zniżą: wywiodę is, gdy tego
czás będźie, á trzebá, żeby koniecznie był, iá-
ko to niesłusznie się dźieie, gdy i postronne z
nas náśmiewáią się Národy, że w domu uczy-
nić porządku niechcemy, choćbyśmy mogli:
bo *quod Jure fit, juste fit.* Do instrukcyi Litewskich
nie przymáwiam się, do iednego tylko punktu,
nie ták z obligu mego, ku Wielkiemu Xiążęćia
JegoMośći, Rádźiwiłá Domowi, ále z sám, ysłu-

szno-

ſznośći, uniżoną moię, do W. K. Mośći wnoſzę ſupplikę: *rogat efficaciter, qui cauſas reddit rogandi.* Jeżeli ten, ktory ſubſtáncyą, i zdrowie, ná uſłudze Rzeczypoſpolitey publiczney ſtráwił, nie znáydźie wdźięcznośći? ktoż ſię nápotym, ná koſztowne uſługi odważy? *ſi publicam craſſus, non obtinuit ſtatuam, Dores nunquam habebit obeliſcū:* nie záwdźięczáć, nie kontentowáć wielkich ákcyi, ieſt to przeſzkadzáć, áby nikt nie był dobrym, i życzliwym: *hoc initium eſt, gradatim deſcēdendi.* Nie wątpię tedy, że i ći, co záſłużyli, i ći, co záſługuią reſpekt ſwoy należyty znaydą.

Miałbym ieſzcze wiele do tego przydáć, gdybym ſię nie bał długą mową uprzykrzyć: záczym ná inſzy czás *reliqua* odłożywſzy, o to śmiem ſupplikowáć, *ex ſtatione mea,* ſtánom Rzeczypoſpolitey: ábyśmy intereſſá kocháli obce, ále naybárdźiey ſwoie, ieżeli niechcemy przez to, i poiedynkiem do upadku iść, i ogołem wſzyſcy zginąć, ábyśmy chćieli *ventum, ſi directum non eſt, captare obliquum:* to czyniąc, co śiły zniosą, co dobro poſpolite rádźi: *utendum remis, ſi deficit aura.* Zyczę zás, i Bogá ſerdecznie proſzę, *ante omnia,* żeby terázniejſzy Seym był, iák ow o ktorym Piſmo Swięte świádczy. *Convenitq; univerſus Iſraël ad Civitatem, quaſi unus homo, eadem mente, unoq; conſilio:* bo gdy zgodá będźie, wſzytko dobrze poydźie.

M O W A

Ná Rádźie po zerwánym Seymie, Die 18. Februarii. Anno 1702. *miána.*

Nie-

NIeſzczęśliwy terázniejſzego Seymu koniec, obawiáć ſię Nayiáśnieyſzy Krolu, żeby nie był wſzelkiey náſzey nieſzczęśliwośći początkiem: bo káżdy nieprzyiaćiel, czynić z námi może, co chce, kiedy my nie czyniemy, cośmy powinni: *Diſſidia noſtra inimicorum ſunt lucra.* A iákośmy ná tym Seymie, *fructibus neglectis occupati cortice, nec boni intellectum, nec mali curam* mieć chćieli, ták *poteſtas conſulendi, cum ingenti libertatis iactura, ad duos Ordines* przenieśiona, w oczywiſtych niebeſpieczeńſtwách, ieżeli iść chcemy, iákośmy powinni utorowánym, od Przodkow náſzych gośćińcem, nie potráfi, i mowić w ten czás, *veniunt tempora, quæ facta magis, quàm verba poſtulant:* áni rádźić, kiedy wſzelkim rezolucyom, zerwánie Seymu, *obicem* záłożyło. I ták czuiemy, *certiſſimum dolorem, qui nos fecit,* á ználeść trudno, *remedium quod leniat.* Opuſzczáć ręku nie godźi ſię, záżywáć ich *per Senatûs conſilium,* niewiem iáko? Więc wſzelka nieſzczęśliwość Oyczyzny, *clades* iey, *ſuper hunc,* kto Seym zerwał, & *ſuper hos,* ktorzy ſię do tego przyczynili, ná to zákroiwſzy, *ut pro Republica libera habeamus nullam.*

Przeczytawſzy podáne nam z Káncelláryi W. K. M. punktá, á wiedząc *majorem* ich *partem,* nie do nas, ále do cáłey Rzeczypoſpolitey należące: *hæret mens, & ingenium,* co mowić? czego nie mowić? *Senatûs conſilia* náſze, choć ſą, álbo *inconcentiſſima,* álbo tákie, nád ktore in[illegible]em Rzeczypoſpolitey, nic ſię wymyślić lepſzego nie mogłoby? á przećięż u tych, *in quorum conſpectu* ſtel-

Bellæ non sunt mundæ, opáczne znayduią się inter-pretácye. Nikt się tedy dziwowáć nie może że w tych máteryách, w ktorych *vi cavet, etiamsi quis cavisse ratus est*, nie tylko *scrupulosè*, ále i z boiáźnią postępowáć należy. Wiem ia Nayiáśnieyszy Krolu cośmy powinni *ex vi unionis* W. X. Litewskiego: bo *gens una sumus*. Nie tylko się godźi, ále *ex vi obligationis tenemur, non tantùm compati, sed & succurrere* Bráći nászey. *Obstringit* do tego i nowy *nexus* w zgodźie ostátniey wyráżony, áby się, *securitate, dependentibus* od Páństw W. K. M Prowincyom wygodźić mogło. Ale gdym nád tym myślał *præsentiùs medium* nie znayduię; iáko to, co *provida rebus suis*, cáła będąc ználáźłá Rzeczpospolita, to iest i wypráwę Posełstwá do Krolá I. M. Szwedzkiego. *Instructio prudentissimè & pro dignitate* Máiestatu Páńskiego, *& pro æquanimitate* Rzeczypospolitey nápisána. *De quantitate* Posłow z Senátu, *& quid dabitur viris?* rozmowiemy się u Xiążęćiá I. Mśći Kárdynałá? *quantitatem* záś Posłow *ex Equestri Ordine non est nostrum* álbo zmnieyszáć, álbo do niey przyczyniáć, bo tę iuż Izbę Poselską *determinavit*: atoli że widzę iż kilku się Ich Mośćiow obránych nie tylko wymowili, ále i odiecháli; á Instrukcya też *sonat unius, vel plurium absentia non obstante*, tedy się i w tym wygodźi Rzeczypospolitey *& inopiæ* skárbu, ktora często i naylepsze *constituta, retardat*, i ieżeli gdźie to u nas w Polszcze: *nihil magis fatigat, quàm pecuniæ conquisitio*. Więc ieżeliby kosztem swoim Ich Mość iecháć mieli, iáko zda mi się w Izbie Poselskiey deklárowáli, tobym ich *pro sensu*

meo życzył iák náywięcey, ieżeli záś kosztem Rzeczypospolitey, to iák naymniey; á iest też *præjudicatum* że w wielkiey *& idem* sprawie Rzeczypospolitey, ná odebránie *homagii eventualis*, dwoch tylko, iednego z Senatu I. M. P. Podskárbiego Koronnego dźiśieyszego, i I. M. P. Podkánclerzego Litewskiego ná ten czás Referendarzá Koronnego *ex Equestri Ordine* do Krolewcá posłáno; ktorzy *fortiter & magnificè, pro Republica, gloriosè pro se* sprawili się. Ja rozumiem, że zmiękczony *ferocior animus*, i posełstwem nászym, i perswázyámi Kolligatow, ktorzy w tym máią swoy interes, *non irritabit* więcey *vehementiùs quàm justiùs*, i osoby W. K. M i Rzeczypospolitey nie zechcę *exacerbare. In omnem* iednák *casum pro defensione*, ktora káżdemu *naturalis*, życzyłbym pierwsze wići wydáć ná Pospolite ruszenie *robur invincibile* Rzeczypospolitey, *hoc præcauto*, żeby iáko nayostrożniey nápisáne były, pokázuiąc to; że iáko *non provocamus bellū*, ták *nec timemus*, iże *pacem* teraz *voluntas, bellum* ná ten czás *habere deberet necessitas. Interim* że táż Rzeczpospolita będąc *integra* zostáwiłá sobie *jus belli & pacis*, co *dependet* z dobrego álbo niepoćiesznego dźiełá tego Posełstwá, że wyráźnie determinowáłá, áby relácya tego ná Seymie byłá. Deliberowáłá tylko, czy Seym limitowáć, czyli nowy extráordynáryiny u W. K. M. uprośić? Limitácyi przez zerwánie Seymu bydź nie może, toć *consequens* iest, żebyśmy *non disquiramus*, czy ma bydź Seym? ále on, *tanquam ordinarium* w podobnych koniunkturách *remedium* pokornie W K. M.

K. M. ſupplikowáli, ná ktorym z reſponſu Ich Mośćiom Pánom náſzym dánego, & ex re, *ulteriora in rem Reipublicæ formabuntur conſilia.* Naygruntownieyſze záś *medium* bydź rozumiem wczoráyſzego dniá námienione, to ieſt *mutua confidentia. Ubi charitas abeſt, nihil boni ſperari poteſt.* Uczyniłeś iuż W. K. M. do niey *gradum* przez przeczytány powtornie dźiś ſkrypt, w ktorym wyláłeś ſerce ſwoie Páńſkie, ſkłádáiąc *in ſinum præſentis conſilii,* i oſoby ſwoiey, i honoru *ſecuritatem.* Dekláruieſz znáczną woyſku náſzem i komolácyą, nie dla tego, żeby woynę zaczynáli; bo tey *ſine pleno conſenſu* Rzeczypoſpolitey będąc iey ſługámi zácządźby nie mogli, ále tylko żeby ná gránicách *ad defendendos limites & oſtentationem belli,* co ia rozumiem ieſt *conceſſibile,* i zgadza ſię z práwámi náſzemi, żeby żołnierz *in excubiis* z tey był ſtrony, z ktorey naywiękſze ieſt niebeśpiecześtwo. Uczyniłeś W. K. M. *gradum,* i w tym, kiedyś nas *ab externo milite* uwolniwſzy, *in pectoribus* życzliwych poddánych nie tylko *ſecuritatem* oſoby ſwoiey Páńſkiey, ále i honor ſwoy, nád ktory nic człowiek nie ma delikátnieyſzego, założył. Nie wątpiy W. K. M. że konfidencya do nas, ieſt to ſpolney ſzczęśliwośći naywiękſzy fundáment, ieſt *lapis angularis,* ná ktorym fortuná náſzá trzymáć ſię będźie, kiedy táka uſtánowi ſię, iáka bydź powinná między Oycem á dźiećmi, między Pánem á poddánemi. *Divulſio à capite utriusq; eſt ruina.* Powinniśmy W. K. M. nie tylko Wiarę iáko poddani, ále i miłość iáko kocháiące Oycá dźieci. Więc kiedy *Patris non*

non Domini ritu z námi ſię obchodźić ráczyſz, mocniey pewnie niżeli przez niewiedźieć iáką potencyą, miły ná ſercách náſzych odpoczynek, beśpieczny ná affekćie náſzym rząd, & *imperium* odpráwowáć będźieſz. O nas żadney nie trzebá mieć wątpliwośći, nie záwiedźiemy my *expectationem* W. K. M bo tá ieſt *inter primas* Národu náſzego ſławá; że Pánom ſwoim dotrzymuiemy, i krwią náſzą właſną zdrowie, & *ſecuritatem* ich záſtępowác zwykliśmy; kiedy ſię bác niczego nie będźiemy, świadczyć to W. K. M muśiemy, co należy Pánu. Słowem: *dum diliges, facies quod vis*: bo kiedy prawdźiwa będźie miłość, to tá *nihil adverſi* ná Rzeczpoſpolitą nie dopuśći. Więc Miłośćiwy Krolu *ad ſtabiliendam & ſolidè fundandam confidentiam,* o dwie rzeczy z reſpektem winnym chcę ſupplikowáć. Pierwſza áby *auxiliares Copiæ nunquam ampliùs* według práwá poſtánowionego nie wchodźiły *in viſcera Regni:* bo te więcey do oſoby Páńſkiey diffidencyi, więcey w Kroleſtwie W. K. M. przyniosły, i przynieść mogą ſzkody; więcey *in Religione, & in libertate præjudicii, quàm gloriæ & commodi.* Wſzak i ſámi Rzymiánie *talia bella ſuſcipiebant, quæ ſuo milite geri poterant;* i to ieſzcze támże przydáno: *in re Romana Romanis magis, quàm Græcis credimus.* Bądź W. K. M. pewien, że znaydźieſz w affekćie i odwadze Polſkiey, *tantùm animi & virium,* ile ná odpor wſzelkiemu nieprzyiaćielowi potrzebá. *Disjuncti debiles, conjuncti* będźiem i ná zátrzymánie ſzczyt i W. K. M. i Rzeczypoſpolitey *fortiſſimi.* O drugą rzecz ſupplikowáć śmiem, i radbym

W

w tey máteryi ięzykiem wylał ſerce, ábyś dla tym ściśleyſzey konfidencyi chćiał ubeśpieczyć ſtany Rzeczypoſpolitey, iż máią bydź pewni praw, i ſwobod ſwoich, że ſię nie daſz więcey tłomáczeniem *Pactorum Conventorum, Cardinalia jura* poruſzáiącym, przywieść do tego, żebyś miał woynę iáką zácząć nie porádźiwſzy ſię tey Rzeczypoſpolitey, ktora nigdy Pánom ſwoim odmawiáć nic ſłuſznego nie zwykłá. Jeżeli zás rozumieſz W. K. M. że ſumnienie iego Páńſkie w przyśiędze *de recuperandis avulſis* ieſt inwádiowáne, uwolni ſię to álbo *explicatione ſaniori*, álbo w oſtátku (ieżeliś W. K. M *in hoc ſuppoſito* przyśiągł) i dyſpenſą, ná odbićie wſzelkich ſkrupułow. *Probabis* zás *fidem, excuſabis* z dobroći ſwoiey Páńſkiey *libertatem* tych, ktorzy z obligu przyśięgłego o to ubeśpieczenie pokornie ſupplikuią. Tá ieſt náturá Miłośćiwy Pánie ſwobodnego narodu Polſkiego, że Pánow ſwoich, i kocháć, i bać ſię zwykliśmy: *diligimus pariter, paritérq; timemus.* Im więkſzych *re & nomine* Krolow w hiſtoryách náſzych znayduiemy, i czytamy; tym oſtrożnieyſza záwſze z nimi bywáła Rzeczpoſpolita. Nie idźie to ták o oſobę W. K. M. bo widząc *per experientiam* iáko podobne záwodzą rády, *conſilium futuri ex præterito venient*, ále idźie o to; że Rzeczpoſpolita będąc *immortalis*, może tráfić po iák naypoźnieyſzym wieku W. K. M. ná tákiego Páná, ktory áni *ſpiritu forti magis quàm prudente*, zácząćby bez Rzeczypoſpolitey z kim mogł *ex præjudicato* woynę, álbo do niebeśpieczeńſtwá oſtátniego Rzeczpoſpolitą, álbo do ruiny przywieść

wieść; á zátym lepiey *cavere ſemel, quàm pavere ſemper.* Daſz W. K. M. dokument tey dobroći, ktora wſzytkie rzeczy naytrudnieyſze łácne czyni, á będźieſz przez to *gloriâ æternus, nomine immortalis*, potráfi zás oſtrożna, i roſtropna Káncellárya, i tákie znaydźie terminy, że to miáſto dishonoru (obroń Boże,) *cedet in gloriam*, á tym czáſem zniewoliſz W. K. M. tym bárdźiey iuż ſobie oddáne ſercá; *amari, coli, diligi, majus Imperiô eſt.* Zyczę zás *ex rationibus ſtatûs, quas dicere nolo* przy ták wielkiey *arbitrorum* frequencyi; bo częſto nie oſtrożny Spowiednik grzeſzyć náuczy, áby to ubeśpieczenie *in authentica forma* wźięli z ſobą ći Ich Mość, ktorzy poiádą do K. I. Mośći Szwedzkiego, *& pro opportunitate ſi neceſſe fuerit* zážyli, á zażyć mogą, *& pro gloria, clementia*, i áffektu W. K. M. ku tey Oyczyznie, *& pro meliùs pacandis rebus.*

Páná Ablegatá, Cárá Jegomośći Moſkiewſkiego, ſłucháć życzę, ále wypráwić kogo do Moſkwy pozwolić nie mogłbym, *ex rationibus ſtatûs.* Poſyłáiąc tám, muśiałby ſię dáć *gradus* Poſłowi do tráktowánia, á możeſz to być bez Seymu? *ab omnibus cognoſci debet, quod omnes tangit.* Druga żeby to było *contradictorium* oczywiſte w ten czás, gdy ſię poſyła do Krolá JegoMośći Szwedzkiego, poſyłáć i do nieprzyiaćielá iego.

Artylerya Koronna, záwſze ſię, i ná Seymách, i ná Rádách przykrzy; bo nigdy *in juſtiſſimis deſideriis ſuis*, ſatisfakcyi nie odbiera. Czyni co może, zá co z mieyſcá mego, *particulariter* dźiękuię, Jegomość Pan Woiewodá Kiiowſki, ktory

ex praxi continua, iáko nayoſzczędniey, ſzczupłego tego záżywa prowentu, ktory *judicio Orbis*, nie tylko u Waſzey Krolewſkiey Mśći, prędkiego, i reálnego reſpektu, ále i u cáłey Rzeczypoſpolitey godźien. Czyni mowię, co może, ále *ex nihilo* nie może być, tylko *nihil*. Mowiliśmy ták wiele rázy, ná Seymách, i ná Rádach, żeby dwá Stároſtwa z naylepſzych, *& ex primis vacantibus*, do Alteryi przyłączyć; bo przez to, i Waſzá Krolewſka Mość, *ab ulteriori, & tàm justa impetitione*, uwolniłbyś ſię, *& necessitatibus tàm prægnantibus provideretur*. Ze záś to troche odległe *medium*, lepſzebym to rozumiał, ktore dáło práwo w ręce Waſzey Krolewſkiey Mośći, to ieſt; żeby *refractarios* w wydániu Quarty, do Artyleryi náleżącey, ſkáráć, przez podáne od ſámego práwá *medium*. Upewniam Nayiáśnieyſzy Krolu, kiedy ieden i drugi, *privatione* ſkárány będźie; *pœna ad unum, metus erit ad omnes*. Ze záś Kámieniec, ozdobá, i obroná náſzá, w tákiey ieſt potrzebie, w iákiey nigdy być nie może więkſzey; że práwo drogę mi pokazuie, ktore gdy *necessitates* Artyleryi, Quartą nową opátrowáło *expressè* to przydáło: że cokolwiekby ná potrzebę Artyleryi, z tey Quárty nie doſtáwáło, tedy ſkarb Koronny, *supplere* powinien; á zátym, że to ieſt *necessitas, supra omem necessitatem*, śmiem uprаſzáć Jegomośći Páná Podſkárbiego Koronnego, áby, choćby ſobie miał, iáko nayćiężey uczynić ſkarb, ſupplementował *necessitates* Artyleryi: bo ubroń Boże, *quid adversi* ná tę fortecę? byłáby to ſtrátá nigdy nienágrodzona.

Mię-

Między inſzemi rácyami, ktore *affligere* muſzą *animam*, że ſię Seym zerwał, ieſt też i tá, że nam nie przyſzło do uczynienia Rzeczypoſpolitey, doſkonáłey, o Elblągu Relácyi: bo te *insultus*, i tłumáczenia opaczne, *meliori, & evidentiori informatione*, pokazuiąc, *quod est, non quod videtur*, łnádno odbićby ſię były mogły. Upewniam Nayiáśnieyſzy Krolu, i zá IchMośćiow Kollegow moich, ludźi ták wielkich, i zá śiebie ſámego, żebyśmy tám, ták *honori* Wáſzey Krolewſkiey Mośći, iáko *integritati* Rzeczypoſpolitey ſłużyli, *ut nihil excusandum habeamus*. Jeżeli BOG użyczy żyćia, á do Relácyi przyidźie ná Seymie, uzna to káżdy, że *quod nunc dico, probabo*. *Medium* podáne od Xiążęćia JegoMośći Kardynałá, do utrzymánia Elektorá Jego-Mośći Brándeburſkiego, *ne sit rigorosus exactor*, ieſt tákie, nád ktore lepſzego u śiebie nie znáyduię, żeby ſobie Senat miał pozwolić, dáć mu Krolewſki tytuł; kiedy ná to publiczney Rzeczypoſpolitey, nie było zgody, nie rozumiem. Ze záś Waſzá Krolewſka Mość, *ex rationibus suis*, iuż go dał, więc możeſz W. K. M. i o to ia z mieyſca mego proſzę, *authoritate suâ evincere, ut patientiam habeat super nos*. Uczyni to rozumiem chętnie ná pozyſkánie ſobie dálſzego Rzeczypoſpolitey áffektu. Odzywáią ſię tácy, ktorzy gotowi dáć tę ſummę, *& Iuribus tenentibus* Elektorá Jego Mośći Brándeburſkiego kontentowáć ſię, czekáiąc *ad feliciora tempora* ſátisfákcyi od Rzeczypoſpolitey. Nie wygáſł ieſzcze ten áffekt ktoregośmy doznawáli, i owſzem *augeri videtur inter ardores*

X Wło-

Włoſkiego Niebá w ſercu Krolowey Jey Mośći
Máryi Káźimiry, kiedy ofiáruie ſummę *pro tàm*
urgenti Rzeczypoſpolitey *necesſitate*. Czemużby
tedy *provisionaliter in omnem caſum*, żeby nam cze-
káć niechćiáno tego długo, nie tráktowáć *cum*
plenipotentiariis ad deciſionem Rzeczypoſpolitey.
Więc że przy tey okázyi táż Nayiáśnieyſza Pá-
ni *cum duplici deſiderio* odzywa ſię, iedno żeby
dłużey w Rzymie mieſzkáć mogłá *ſalvis omnibus*
ſuis juribus quod eſt concesſibile, drugie áby prowen-
tá práwem obwárowáne były *quòd eſt juſtisſimus*.
Godna tá Páni nie tylko *ob memoriam* Wielkiego
Krolá Dobrodźieiá nászego, ále i z oſoby ſwoiey
właſney, bo tego nikt negowáć nie może, żeby
Oyczyzny nászey pieſzczenie práwie nieko-
cháłá. Należy tedy wdźięczność, i powinniśmy
to wszyſcy do Maieſtátu Wáſzey Krolewſkiey
Mośći iáko naygoręcey *inſtare*, áby w ſłusznych,
i nie odbytych ſwoich pretenſyách *ſine ulteriori*
mora realiter & affectivè ukontentowána byłá. O
co i ia nie tylko z obligácyi nigdy doſyć nie od-
ſłużonych, ále i z ſámey ſłuszności iáko nayuni-
żeniey ſupplikuię.

Jch Mośćiom Pánom Hetmánom *ex debita*
gratitudine dźiękowałem ná Seymie, teraz należy
reálny reſpekt, i od Wáſzey Krolewſkiey Mo-
śći ktoremu *currenti* áffektem ſwoim Páńſkim
ku ludźiom Rycerſkim *non addo calcar*, i od nas,
żebyśmy Jego Mośći Páná Podſkárbiego Ko-
ronnego nászego wielce Mośći Paná prośili,
żeby *ad rationem* liquidácyi, ſłuszna iáka ſumma
necesſitates Ich Mośćiow *præſentes & continuas ſub-*
leva-

levare ráczył, bo iákom tám rzekł, *non tantùm*
hoc fieri poteſt ſed & debet. Kiedy záś *fato noſtro*,
przez zerwány Seym ukontentowáć woyſká nie
mogliśmy, śmiem upraſzáć Wáſzey Krolewſkiey
Mośći, ábyśmy Ich Mośćiom Pánom Posłom
przynamniey woyſkowym wdźięczność zá ich
usługi pokazáli, i nie dopuśćili tego, żeby wy-
ćieńczywszy ſię tu przy znáczney teráźniey-
ſzey drogośći, mieli z żalem bez konſolácyi, á
iákom ſłyſzał bez rynſztunku, bo te w záſtáwę iść
muśiáłyby, od nas odiecháć. Gdy po ſkończo-
nych ſzczęśliwie Seymách odieżdżáią, *ex more*
& uſu po tyśiącu złotych bráć zwykli, teraz gdy
zerwány Seym, gdy nádźieiá zasług w dálſzy czás
odepchnięta, przynaymnieyſz *publicum dolorem*
prywatną *in duplo* náznáczywszy *leniamus* kon-
ſolácyą.

Do punktow inſzych przymawiáć ſię áni
chcę, áni śmiem, iedne ſą dobrze przetrząśnio-
ne, á nie rad mowię *id, quod jam eſt ante me dictum*,
drugie nie do Rády Senatu, ále do Seymu na-
leżą. Do Xięſtwá Litewſkiego tylko zgody, przy-
mawiam ſię i dźiękuię naprzod Xiążęćiu Jego
Mośći Kárdynałowi, że w tey ſpráwie ták záwi-
łey, ták wiele rázy záczynáiącey ſię, á nigdy nie
ſkończoney *pro munere ſuo, & ſolito in publicum ze-*
lo ſudavit & alſit. Nágrodźi Pan Bog fátygi te
zdrowiem dobrym. Rzeczpoſpolita wdźięczno-
śćią, kiedy widźi więcey reálnego kándoru w
ſercu, niżeli purpury ná ćiele. Należy teraz
Nayiáśnieyſzy Krolu, ábyś Wáſzá Krolewſka
Mość łáſką, i protekcyą ſwoią *confirmare* ráczył
quod

quod es operatus. Da ergo gloriam Nomini Tuo: i chćiey utwierdźić powagą, do czegoś śię táką przykła dał pracą.

Interes Xiążęćiá Jego Mośći Kurlándzkiego *videtur & est* słuszny. Więc śmiem supplikować ábyś go W. K Mość *authoritate sua* chćiał *fulcire manutenere, & finire.* A ia *voto magis quàm zelo* kończę; i Páná Bogá z Dyecezyą cáłą prośić będę, ábyś Wászá Krolewska Mość iáko *bella* ráczył *conficere fortiter*, ták *pacem* mogł *fundare gloriose*.

2

182